

Rupert Butler

SS-HITLERJUGEND

A photograph of a tank, likely a Panther, in a desert environment. Two soldiers are visible: one is positioned on top of the tank's turret, and another is standing on the ground to the left. The scene is lit with a strong, warm orange light, possibly from a low sun or a specific lighting effect, creating a dramatic and somewhat somber atmosphere. The tank's tracks and armor are clearly visible.

**HISTORIA
12. DYWIZJI PANCERNEJ
WAFFEN-SS**

Hitlerjugend

POCZĄTEK

**Od chwili narodzin ruchu narodowosocjalistycznego, Adolf Hitler zamierzał wykorzystać możliwości rekrutacyjne stwarzane przez rozmaite grupy i stowarzyszenia młodzieży niemieckiej. Odwoływał się do uczuć patriotycznych pokole-
nia, które pragnęło odbudować z ruin nowe Niemcy.**

Niemcy posiadały bogate tradycje ruchu młodzieżowego. Od wielu dziesięcioleci istniały grupy reprezentujące rozmaite orientacje i zapatrywania, do których zaliczały się również drużyny *Pfadfinder*, czyli skautów. Z reguły były to organizacje, które miały na celu przede wszystkim nawiązywanie przyjacielskich kontaktów i urządzenie wspólnych spotkań przy ognisku. Pod koniec drugiej wojny światowej, apologetci narodowosocjalistycznych Niemiec starali się identyfikować *Hitler-Jugend*, czyli organizację pod nazwą Młodzież Hitlera, ze skautingiem, sugerując, że działalność HJ w gruncie rzeczy ograniczała się do organizowania zawodów sportowych i wycieczek krajoznawczych.

Taki wizerunek starały się rozpowszechniać zarówno kroniki filmowe, jak i cała narodowosocjalistyczna machina propagandowa. Ale była to zaledwie część prawdy. Hitler, wkrótce po dojściu do władzy w 1933 roku, oznajmił, że zamierza stworzyć państwo, w którym respektowana będzie zasada całkowitego, obowiązkowego posłuszeństwa i dyscypliny. Przeciwnikom miały być wymierzane surowe kary. W tym planie bardzo konkretną rolę wyznaczono niemieckiej młodzieży, którą zamierzano wykorzystać jako narzędzie wojny. Oddziałująca na emocje idea proklamowanej przez Fuhrera „Tysiąc letniej Rzeszy” i jego stwierdzenie, że „Tylko ten, kto zdobył młodzież, zdobędzie przyszłość”, rozbudziło patriotyzm drzemiący w ulegającym wówczas nierzadko cynizmowi narodzie niemieckim. Młode pokolenie dążyło do

odrodzenia Niemiec, które w latach istnienia Republiki Weimarskiej dwukrotnie przetrwały konwulsje politycznych agitacji i walk ulicznych.

Zapał patriotyczny

W chwili ogłoszenia powszechnej mobilizacji w 1914 roku Niemcy ogarnął patriotyczny zapał i wiara w ostateczne zwycięstwo. W Reichstagu odłożono na bok przeciągające się spory polityczne, a cesarz Wilhelm II, mający imperialne ambicje, oznajmił triumfalnie: „Nie widzę już żadnych partii, lecz samych Niemców”. Na froncie zachodnim niemieckie natarcie w kierunku Paryża zostało w listopadzie zatrzymane nad Marną. 4 Armia otrzymała wówczas rozkaz przełamania alianckiej obrony. Poza nielicznymi żołnierzami zawodowymi w armii tej służyli przede wszystkim młodzi ochotnicy, w tym wielu studentów i uczniów, którzy po odwołaniu ostatniego roku nauki, z entuzjazmem pospieszyli pod sztandary. Typowym przykładem był Walter Flex, syn nauczyciela, który oświadczył: „Potrzebowaliśmy twardego, prawdziwego idealizmu narodowego, który obudziłyby gotowość poniesienia wszelkich ofiar.”

Młodzi ludzie z klasy średniej, zrażeni do polityków i teoretyków, zdecydowanie wierzyli, że to oni, a nie starsze pokolenie, osiągną zwycięstwo. Rzeczywiście, dynamiczny idealizm rówieśników Flexa, odrzucających retorykę zarówno lewicy, jak prawicy, doprowadził do stworzenia podstaw wyznającego ideały swobody niemieckiego ruchu młodzieżowego. Jego najbardziej widocznym przejawem był związek *Wandervogel* (Wędrownie ptaki). Jego członkowie odrzucali materializm. Zwracali uwagę na kontakt z przyrodą i uświadomienie sobie zalet przedindustrialnego stylu życia. Mieli oni także zwyczaj ubierania się w zindywidualizowanym, typowo ludowym stylu i pozdrawiali się słowem *Heil*.

W roku poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej przypadała [setna] rocznica Bitwy Narodów pod Lipskiem, w której wojska Prus, Austrii i państw niemieckich odniosły zdecydowane zwycięstwo nad Napoleonem. Aby upamiętnić to

wydarzenie, cesarz Wilhelm II wzniosł na polu bitwy pomnik. *Wandervogel* i inne stowarzyszenia młodzieżowe wykorzystały tę okazję do wspólnego wystąpienia pod sztandarem *Biindische Jugend** 11 października zorganizowano Festiwal Młodzieży, podczas którego grupy chłopców i dziewcząt, w tym również socjalistów i studentów z pobliskich uniwersytetów w Marburgu, Getyndze i Jenie, zebrały się na Hohe Meissner, górze na południe od Kassel. W tym rejonie powstało mnóstwo romantycznych legend. Tam, zgodnie z dawnymi folklorystycznymi przekazami, mieszkała *Frau Holle*, której dziełem były opady śniegu. Jeden z mówców oświadczył: „Wolna młodzież niemiecka jest zdecydowana sama kształtować swoje życie, być odpowiedzialna przed samą sobą i kierować się wrodzonym poczuciem prawdy. Aby obronić tę wewnętrzną wolność, zwiiera swoje szeregi.”

Po wybuchu wojny w sierpniu 1914 roku powszechnie uważano, że konflikt ten zmiecie maszynierię kapitalistycznej biurokracji wraz ze zwolennikami materializmu, do którego z pogardą odnosili się członkowie związku *Wandervogel*. Rozczarowanie nastąpiło bardzo szybko. We Flandrii XXVI. Korpus Rezerwowy 4. Armii wysłano do bitwy z rozkazem zdobycia wioski Langemarck, silnie bronionego punktu umocnionego w obrębie brytyjskich pozycji obronnych. Korpus ten, sformowany z młodych ochotników, został niemal w całości zniszczony. Odwiedzający to miejsce widzą dziś cmentarz, na którym spoczywa 25.000 żołnierzy pochowanych we wspólnej, bratniej mogile.

Jak głosi legenda, ponad chaosem bitwy pod Langemarck słyhać było donośny głos, który zaintonował przyszły hymn niemiecki *Deutschlands Lied - Deutschland über Alles*. Melodie podjęły oddziały, aż w końcu wśród grzmotu angielskich dział śpiewali wszyscy. Gdy sanitariusze i noszowi ruszyli, aby zebrać rannych i zabitych, śpiew w dalszym ciągu rozlegał się nad polem

* Dosłownie: Młodzież Związkowa. Była to liberalno-demokratyczna organizacja młodzieży. Autor mówi o wspólnym wystąpieniu ruchu młodzieżowego w 1913 roku, w którym główną rolę odegrała właśnie organizacja *Biindische Jugend*. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych w *Biindische Jugend* ujawniły się wyraźne różnice poglądów między poszczególnymi jej odłami. Jedni występowali w obronie swobód demokratycznych, a inni skłaniali się do narodowego socjalizmu (*przyp. red. pol.*) •

walki i nie umilkł nawet wówczas, gdy grupki niedobitków, ściskając kurczowo karabiny, ruszyły ponownie do szturm.

Bez względu na to, czy była to prawda, czy też legenda, bitwa pod Langemarck stała się użytecznym motywem propagandowym. Narodowi socjaliści szybko go wykorzystali, gdy tylko ponownie zaczęto wymagać ofiar od młodzieży niemieckiej. Upajający romantyzm i młodzieńczy idealizm, charakteryzujący ruch *Wandervögel* został zbrutalizowany przez wojenne cierpienia. W niektórych grupach młodzieżowych nienaruszona pozostała tylko pochwała cnót wiejskiego życia.

Wśród organizacji, które starały się podtrzymywać ideały *Wandervögel*, znalazła się między innymi *Biindische Jugend*, której członkowie zwracali uwagę na najdonioślejsze momenty w historii Niemiec, a poszczególne grupy nosiły nazwy takie, jak *Bismarck*, *Tannenberg*, *Hindenburg*, czy też *Scharnhorst*. Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów kształtowania się owych grup był fakt, że obowiązywały w nich stroje organizacyjne przypominające mundury. Często były to krótkie spodnie i koszule o określonym kolorze - białym, niebieskim, brązowym lub szarym. Chętnie noszono charakterystyczne nakrycia głowy, zwłaszcza berety, stosowano również indywidualne oznaki i proporce.

Pucz monachijski

W listopadzie 1923 roku Hitler popełnił ogromny błąd w ocenie sytuacji i spróbował przechwycić władzę w Monachium, obalając rząd Bawarii. Zamach stanu zakończył się porażką. Hitlera aresztowano i skazano na pięć lat więzienia, ale dzięki amnestii po roku został zwolniony. W tym czasie dziewiętnastoletni Gustav Adolf Lenk był przywódcą Narodowosocjalistycznego Związku Młodzieży (*NS Jugendbund*), młodzieżowej przybudówki noszących brązowe koszule Oddziałów Szturmowych (*Sturmabteilungen*), czyli SA. Lenk musiał jednak niebawem stawić czoła rywalom.

Kurt Gruber był dwudziestoletnim studentem prawa, który zorganizował Wielkoniemiecki Ruch Młodzieży (*Großdeutsche Jugendverband*, GDJV). Wywiązała się walka o władzę, z której

zwycięsko wyszedł Gruber. Oficjalnie uznano, że jego organizacja jest ruchem młodzieżowym Narodowosocjalistycznej i styczej Niemieckiej Partii Robotników [NSDAP].* W czasie drugiego Krajowego Zjazdu Partii w Weimarze w lipcu 1926 roku GDJV przemianowano na *Hitler-Jugend, Bund Deutscher Arbeiterjugend* (Młodzież Hitlera, Związek Niemieckiej Młodzieży Robotniczej). Zgodnie z oczekiwaniami, nazwa wkrótce została skrócona do: *Hitler-Jugend*. Gruber został mianowany Reichsführerem *Hitler-Jugend* odpowiedzialnym za sprawy rozwoju ruchu młodzieżowego na terytorium całych Niemiec i Austrii.

Hitler, który dbał o to, aby chwalić osiągnięcia *Hitler-Jugend*, jednocześnie przejawiał całkowity brak zaufania do jakiegokolwiek grupy, która w obrębie jego organizacji narodowosocjalistycznej mogłaby stwarzać choćby najmniejsze zagrożenie. Z tego powodu, chcąc upewnić się, że władza Grubera będzie znajdowała się pod ścisłą kontrolą, delegował do *Hitler-Jugend* kapitana Franza Felixa Pfeffera von Salomona, Prusaka o hugenockim pochodzeniu, weterana ruchu narodowosocjalistycznego. W Westfalii służył on w freikorpsie, ochotniczej formacji złożonej z byłych żołnierzy, która powstała pod koniec pierwszej wojny światowej. Pfeffer von Salomon był poza tym najwyższym dowódcą SA i na życzenie Hitlera utrzymywał więzi z tą organizacją."

Najgroźniejszą osobowością w SA był Ernst Rohm, zawodowy żołnierz, niezłomnie przekonany, że jego szturmowcy są kwint-

* Działalność Grubera trudno sprowadzać tylko do walki o władzę. Jego organizacja była związana z *NS Jugendbund* Lenka. Gruber, mimo że był członkiem NSDAP, nie brał udziału w puczu hitlerowskim w 1923 roku. Gdy Hitler i Lenk przebywali w więzieniu, Gruber kontynuował działalność. Ponieważ kierunki poczynań Lenka po wyjściu z więzienia nie były akceptowane przez kręgi partyjne, musiał on odejść z ruchu młodzieżowego. Gruber był jego naturalnym następcą. Hitler poznał go w 1925 roku i bacznie obserwował. Ostatecznie, właśnie jemu postanowił powierzyć kierownictwo *Hitler-Jugend* (*przyp. red. poi*).

** Z inicjatywą podporządkowania *Hitler-Jugend* partyjnym Oddziałom Szturmowym (SA) wystąpił jej najwyższy dowódca, Franz Pfeffer von Salomon i taką decyzję Hitlera uzyskał. Grubera podporządkowano szefowi SA, ale dzięki umiejętnościom Pfeffera von Salomona została nawiązana dobra współpraca. Dalszym krokiem na tej drodze było utworzenie Komitetu NSDAP d/s Młodzieży pod przewodnictwem von Salomona (*przyp. red. pol.*).

esencją narodowosocjalistycznej rewolucji. Pod koniec 1931 roku szeregi skłonnych do przemocy i burd ulicznych, ubranych w brązowe koszule drabów z SA, rozrosły się do 170.000 ludzi. Organizacja ta stała się najistotniejszą siłą w obrębie partii narodowosocjalistycznej i prawdę tę uświadomił sobie kolejny szybko pnący się w górę członek SA, Baldur von Schirach. Wielu ludziom mogło się wydawać, że jego przeszłość raczej powinna zamykać mu drogę do wyższych stanowisk w strukturach narodowych socjalistów. Słynny amerykański dziennikarz i przedwojenny korespondent w Berlinie, William Shirer, pisał: „Baldur von Schirach ... wyglądał raczej jak przyzyczny i pływający amerykański chłopak z college'u, taki, który byłby dobrym wodzirejem kibiców na meczach futbolowych." Von Schirach rzeczywiście miał amerykańskich przodków - po stronie matki było dwóch sygnatariuszy Deklaracji Niepodległości, a jego dziadek był oficerem Unii i poległ pod Bull Run. Natomiast po ojcu rodowód wyglądał bardziej odpowiednio: jego ojciec, Carl Bailey-Norris von Schirach był oficerem pułku kirasjerów gwardii (*Garde-Kürassiere*) cesarza Wilhelma II.

Von Schirach, studiując na uniwersytecie monachijskim historię sztuki i niemiecki folklor, przyłączył się do ekskluzywnej grupy narodowosocjalistycznych przywódców. Przez wyższych partyjnych prominentów został niewątpliwie chętnie zaakceptowany dzięki posiadanym zdolnościom organizacyjnym, ale talent do intryg, połączony ze specyficznym urokiem osobistym raczej nie zdobył mu sympatii wśród nieokrzesanych i gotowych do ulicznych rozrób szeregowców SA. Niezbyt długo działał też w Narodowosocjalistycznym Stowarzyszeniu Studentów, choć ostatecznie udało mu się wysadzić z siodła Reichsführera tej organizacji, Wilhelma Tempła.

Walka o władzę

Kurt Gruber był jednak trudniejszym przeciwnikiem i nie zamierzał zrezygnować z uprzywilejowanej pozycji bez walki. Próbował dowiedzieć, że nie jest marionetką Pfeffera von Salomona i zdołał nawet doprowadzić do tego, że osiemnastoletni członko-

wie *Hitler-Jugend*, którzy byli potrzebni dla objęcia stanowisk dowódców wszystkich szczebli w HJ, nie musieli wstępować do SA. Gruber mógł też, nie bez racji, chwalić się przed Hitlerem znacznymi osiągnięciami. Od 80 oddziałów istniejących w 1926 roku jego ruch rozrósł się do około 450 w 1929 roku, a liczba członków wzrosła odpowiednio z 700 do 13.000 ludzi.*

Żadne z tych osiągnięć nie przypadło do gustu Ernestowi Róhmowi, który nie ukrywał, że chce sprawować pełną kontrolę nad *Hitler-Jugend*. Jego spory wpływ na Hitlera, połączony z osobistym bliskim poparciem von Schiracha, przyniósł rezultaty. Decyzja [kierownictwa partii] z 27 kwietnia 1931 roku stawiała sprawę jasno - Gruber został bezpośrednio podporządkowany Róhmowi jako szefowi sztabu SA. Co więcej, Rohm otrzymał pełnomocnictwo zatwierdzania mianowań wyższych funkcjonariuszy HJ. Ostatecznie osłabiono pozycję Grubera, polecając mu, aby przeniósł się do Monachium.** Do tej pory miał on swoją kwaterę główną w Plauen w Saksonii, w której znajdował się poza bezpośrednim zasięgiem Róhma. Od tej pory musiał jednak pogodzić się z faktem, że SA wciąż będzie zaglądało mu przez ramię.

Zuchwała obietnica

W odpowiedzi na pogardliwą uwagę Róhma, że *Hitler-Jugend* może z trudem zebrać 25.000 członków, Gruber złożył zuchwałą obietnicę. Oświadczył, iż do końca 1931 roku podwoi liczebność organizacji - do 50.000. Było to niemożliwe do urzeczywistnienia i z monachijskiej kwatery głównej wkrótce szybko nadeszły wiadomości o „rezygnacji” Grubera. Według wszelkich reguł, była to brudna walka o władzę. Hitler bardzo chciał odwrócić uwagę od tej sytuacji i szybko podjął nową decyzję [31 października 1931 roku].

* Według oficjalnych danych, pod koniec 1932 roku w *Hitler-Jugend* znajdowało się nieco ponad 100.000 członków. Lawinowy rozwój tej organizacji rozpoczął się w 1933 roku (*przyp. red. poi*),

** Najistotniejszym powodem przeniesienia Grubera była potrzeba ścisłego powiązania kierownictwa HJ z aparatem kierownictwa NSDAP i sztabu SA, które znajdowały się w Monachium (*przyp. red. pol.*).

„W ramach najwyższego dowództwa SA tworzy się nowy urząd Reichsjugendführera (RSF). Reichsjugendführer podlega bezpośrednio szefowi sztabu SA. Na stanowisko Reichsjugendführera mianują towarzysza partyjnego von Schiracha ... Ma on informować na bieżąco szefa sztabu o wszystkich problemach dotyczących organizacji młodzieżowych ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień dotyczących SA. Otrzymuje on stopień Gruppenführera, a jego mundur zostanie odrębnie określony.”

Sojusz NSDAP i Niemieckiej Narodowej Partii Ludowej ułatwił Hitlerowi zwycięstwo w wyborach do Reichstagu. 30 stycznia 1933 roku Hitler doszedł do władzy. Został mianowany kanclerzem Rzeszy. Po upływie zaledwie pięciu miesięcy przyznał von Schirachowi nowy i jeszcze wspanialszy tytuł wodza Młodzieży Rzeszy Niemieckiej (Jugendführer des Deutschen Reiches).^{*} Do jego nowych obowiązków należało między innymi dopilnowanie, aby bez jego wiedzy i zezwolenia nie powstała żadna organizacja młodzieżowa. Rzecz jasna, nigdy takiego zezwolenia nie udzielił. Oficjalnym kursem politycznym było wówczas *Gleichschaltung*.^{**} W odniesieniu do *Hitler-Jugend* oznaczało to nie tyle „koordynację działań” i „integrację” wszystkich pozostałych organizacji młodzieżowych, co całkowity zakaz ich działalności. Te stowarzyszenia polityczne, których organizatorzy mocno wierzy-

W 1933 r. było to stanowisko państwowe w strukturze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Na mocy ustawy o młodzieży z 1 grudnia 1936 roku, ranga tego stanowiska została podniesiona i odtąd Jugendführer podlegał bezpośrednio kanclerzowi Rzeszy. Zgodnie z treścią tej samej ustawy, zadanie wychowania całej młodzieży w *Hitler-Jugend* powierzono Reichsjugendführerowi der NSDAP (wodzowi młodzieży w NSDAP). Było to stanowisko partyjne odpowiadające funkcji Reichsleiters NSDAP, czyli najwyższej funkcji w partii. Von Schirach zajmował oba wymienione stanowiska. Jako Reichsjugendführer, którym był od 1931 roku, podlegał także bezpośrednio Hitlerowi jako wodzowi partii (*przyp. red. poi*).

Dosłownie: ujednoczenie. Był to proces zapoczątkowany przez Hitlera po objęciu władzy, polegający na pełnej centralizacji władzy w Niemczech, wprowadzeniu systemu monopartyjnego i swoistego dualizmu władzy: organów państwa i partii. *Gleichschaltung* dotyczyło też instytucjonalizacji całego życia społecznego według doktryny narodowosocjalistycznej. Na podstawie ustawy z 1 grudnia 1936 roku, *Hitler-Jugend*, jako organizacja podporządkowana NSDAP, wchłonęła wszystkie organizacje młodzieżowe i stała się jedyną organizacją młodzieży w Trzeciej Rzeszy (*przyp. red. pol.*).

li, że nowe przepisy ich nie dotyczą, szybko zostały pozbawione złudzeń.

Na tym etapie kształtowania się *Hitler-Jugend* ruch ten nabrał jeszcze bardziej militarystycznego zabarwienia. Dzieci narodowo-socjalistycznych Niemiec miały stać się narzędziem wojny, które wykuwano i hartowano od chwili narodzin.

Narodowosocjalistyczna indoktrynacja chłopca zaczynała się bardzo wcześnie, zanim jeszcze uzyskał prawo do wstąpienia do *Deutsches Jungvolk** Chłopiec, którego nazywano *Pimpf* (austriackie określenie krewetki), przechodził swego rodzaju kurs, na którym pobierał nauki nie mające wiele wspólnego z konwencjonalną edukacją. Na kursach uczono się i recytowano narodowosocjalistyczne dogmaty oraz śpiewano *Horst-Wessel-Lied*** Oczekiwano, że dziecięcy umysł szybko opanuje zasady podstawowych gier wojennych, spodziewano się też, że dziecko będzie uczestniczyć w zbiórkach pieniężnych. Niewinność szybko jednak ulatywała. Wśród rodziców „Pimpfów” krążyła opowieść o matce dziesięcioletniego chłopca, która poprosiła go, aby poszedł pobawić się z mieszkającą w sąsiedztwie małą dziewczynką i usłyszała w odpowiedzi: „Wykluczone. Jestem w mundurze.”

Von Schirach stanął na czele *Reichsjugendfuhrung*, słoniowatej, biurokratycznej maszyny, zarządzającej szeregiem terytorialnych jednostek nazywanych *Obergebiet* i *Gebiet*. Początkowo jednostki te odpowiadały prowincjom niemieckiej Rzeszy, z których największą były Prusy, zajmujące przeszło połowę całej powierzchni Niemiec. Aby usprawnić działalność w gęsto zaludnionych rejonach, jednostki prowincjonalne *Obergebiete* podzielono na mniejsze *Gebiete* (okręgi)***. Podstawową jednostką

* Chłopcy z *Jungvolku*, czyli młodszej części *Hitler-Jugend*, w wieku 10-14 lat uczestniczyli w kursach przysposobienia wojskowego i zajęciach światopoglądowych (*przyp. red. pol.*).

** Horst Wessel był SA-manem. Został zamordowany w lutym 1930 roku, prawdopodobnie w następstwie porachunków między bojówkarzami. Ponieważ jeden z uczestników strzelaniny był związany przez pewien czas z partią komunistyczną, Wessela uczyniono ofiarą „bolszewickiej jatki”. Wessel był autorem pieśni berlińskich szturmowców, która znana później jako *Horst-Wessel-Lied*, stała się oficjalnym hymnem NSDAP (*przyp. red. poi.*).

*** W 1943 roku było 6 *HJ-Obergebieten* (prowincji), które obejmowały po 6-8 *HJ-Gebieten* (okręgów). Od 1940 roku *HJ-Gebiet* odpowiadał okręgowi

organizacyjną *Hitler-Jugend* był *Karne radeschaft* liczący do 15 chłopców. Wyższymi hierarchicznie oddziałami były *Schar* [50 członków], *Gefolgschaft* [150], *Unterbann* [600], *Bonn* [3000]. Na czele każdej jednostki HJ stał dowódca (*Führer*).*

Dążenie von Schiracha do tego, aby każdy członek *Hitler-Jugend* przyjmował etos wojny jako swój, uzyskało najbardziej widowiskowy wyraz 20 kwietnia 1936 roku. Wtedy Hitler otrzymał jedyny w swoim rodzaju prezent urodzinowy - każdy chłopiec w Rzeszy urodzony w 1926 roku został zaproszony do „dobrowolnego wstąpienia” do *Jungvolku*, a każda dziewczyna do *Jungmadel* (Młodych Dziewcząt).

Podczas tej skomplikowanej ceremonii von Schirach wykazał się sporymi talentami organizacyjnymi i reżyserskimi. Uroczystość odbyła się w Ordensburgu Marienburg (Malbork)** w Prusach Wschodnich, niedaleko ówczesnej granicy z Polską. Był to prze-myślany wybór, ponieważ Ordensburgi, czyli tak zwane Zamki Zakonne, nawiązywały do działalności Zakonu Krzyżackiego w XIV i XV wieku. W tym zakonie rycerskim obowiązywała zasada absolutnego posłuszeństwa wobec Ordenmeistra - Wielkiego Mistrza. Pod jego przewodem zakon dokonywał podboju ziem słowiańskich i zniewolenia ich mieszkańców.

(*Gau*) NSDAP. Istniały 42 *HJ-Gebieten* (okręgi) i 7 odpowiadających im jednostek w krajach okupowanych, m.in. w Generalnym Gubernatorstwie. Jednostką jeszcze mniejszą od *Gebiete* był *Bann* (było ich 223). Od 1940 roku odpowiadały one partyjnym obwodom (*Kreise*). Równolegle do szczebli organizacyjnych *Hitler-Jugend* jako całości istniały szczeble Związku Niemieckich Dziewcząt (*Bund Deutscher Madei*, BDM), który stanowił wyodrębnioną część HJ (*przyp. red. pol.*).

* Stopnie dowódców HJ (*HJ-Führers*), podobnie jak w SS i SA, odpowiadały w zasadzie sprawowanej funkcji. Nie licząc Reichsjugendfuhrera, najwyższym stopniem był Stabsführer. Stopnie od Bannfuhrera wzwyż były stopniami wyższych dowódców - kadry kierowniczej (*przyp. red. pol.*).

" *Nationalsozialistische Ordensburgen*, czyli Zamki Zakonne, były potężnymi budowlami w stylu zamków rycerskich. W Trzeciej Rzeszy wybudowano 3 takie zamki, a ponadto za Ordensburg uznano zamek w Malborku. W umieszczonych w nich szkołach wyższych, które także nazywano Ordensburgami, kształcono przyszłą kadre NSDAP i HJ. Nadzór nad nimi sprawowało kierownictwo NSDAP i HJ (*przyp. red. pol.*).

Dla *Jungvolku*, grupy dzieci w wieku od 10 do 14 lat, ceremonia w Malborku była oszałamiającym przeżyciem. Przy posępnym świetle świec i pochodni składali przysięgę, którą ich następcy powtarzali później każdego 20 kwietnia, nawet jeszcze 20 kwietnia 1945 roku:

Obiecuję

W *Hitler-Jugend*

Spełniać mój obowiązek.

Przez cały czas

Z miłością i wiarą

Pomagać Fuhrerowi

Tak mi dopomóż Bóg.

Składanie przysięgi odbywało się przy akompaniamencie werbli i fanfar sygnałówek grających: *Vorwärts. Vorwärts, schmettern die hellen Fanfaren (Naprzód, naprzód, dźwięczą lśniące fanfary)*. Stopniowo organizacja *Hitler-Jugend* w coraz większym stopniu wpływała na życie swoich członków. W miarę upływu tygodni i miesięcy, rodzice, którzy początkowo wierzyli, że ich synowie są kimś w rodzaju skautów, szybko przekonywali się o swojej pomyłce. Stawało się jasne, że dziecko wracając do domu jest na oficjalnej przepustce przyznanej na określony czas. Przed oszołomionymi rodzicami stawał syn, dumnie obnoszący się z nożem przypominającym bagnet Wehrmachtu, ubrany w brunatną koszulę oraz mundur zaopatrzony w emblematy *Jungvolku*. Etos ruchu przedstawiony był w opublikowanej w Halle broszurze *Deutsches Volk*. Zamieszczono w niej na całej stronie fotografię Reichsjugendfuhrera von Schiracha, pod którą napisano: „Wyznajmy cel naszego życia: wojna zachowała nas dla przyszłej wojny.”

Potem pojawiło się zarządzenie Hitlera, zgodnie z którym do szkół uczęszczano obowiązkowo przez pięć dni w tygodniu, a soboty (przeważnie) były zarezerwowane dla *Hitler-Jugend*. Nad obozem organizacji w Monachium dominowały przysadziste wieże, na szczycie których znajdowały się płonące znicze i gigantyczne swastyki. Po przybyciu na miejsce chłopcy musieli dostrzec górującego nad wszystkim olbrzyma i napis *Wir sind zu sterben für Deutschland geboren* („Urodziliśmy się, by umrzeć za Niemcy”). Dzień rozpoczynał się o 7 rano ogólnym apelem, podczas którego wciągano flagę na maszt.

Za wartownią, barakami wartowników i namiotami w kolorze khaki znajdowały się tereny sportowe. Prowadzone na nich zajęcia nie tylko miały dać społeczeństwu zdrowych i silnych obywateli, którzy będą wyróżniali się w skoku w dal albo biegu na 100 metrów. Na ziemi narysowane były długie białe linie i chociaż istotnie przypominały tory na bieżni, to jednak każdy weteran walk w okopach poznałby ich prawdziwe przeznaczenie. Były one identyczne z taśmami, które mocowano w nocy do ziemi, aby ułatwić żołnierzom dotarcie do przerw w zasiekach, na pozycje wyjściowe do ataku na stanowiska moździerzy i karabinów maszynowych. Młodych ludzi uczono także, jak oskrzydlić stanowisko karabinu maszynowego, jak się kryć, jak najszybciej i z minimalnym ryzykiem zebrać się na wyznaczonym stanowisku. Znajdowała się tam również odkryta strzelnica oraz sala szkolenia ogniowego, której ściany obwieszono schematami do zajęć z topografii i szkicami taktycznymi. Na stołach leżały części broni strzeleckiej, naboje i pociski. Broń pokazywano w stanie zdemontowanym i w przekrojach, aby można było zobaczyć współdziałanie części.

Dwóch brytyjskich dziennikarzy zaproszono w odwiedziny do podobnego obozu w Mönchengladbach w północno-zachodnich Niemczech, w którym wyraźnie kładziono nacisk na szkolenie wojskowe. Jeden z reporterów napisał:

„Przybyła kompania składająca się z około 80 chłopców w wieku 11 lat. Dowodził nimi szesnastoletni drużynowy. Był to najbardziej wymagający służbista, jakiego miałem przyjemność oglądać. Powiedział nam z niezadowoleniem w głosie, że chociaż chłopcy mieli już wiele zajęć z musztry, to jednak wciąż nie potrafią maszerować z wojskową precyzją. Wszyscy zgodnie uznali, że to wielka zbrodnia. Nasz zupak musztrował swój oddział przez jakiś czas, a potem z niesmakiem zrezygnował. Zostaliśmy poinformowani, że zabierze ich, by zobaczyli jak wygląda prawdziwy wojskowy marsz. Towarzyszyliśmy im do obozu wojskowego, który znajdował się w odległości około mili. Były w nim trzy tysiące żołnierzy -- po raz pierwszy od 1919 roku. O szóstej wieczorem ci jedenastoletni chłopcy spełnili wreszcie życiowe marzenie swojego dowódcy, maszerując z wojskową precyzją. Na ich twarzach malowały się uśmiechy szczęścia i zadowolenia.”

„... Mały chłopiec zapukał do drzwi w jakiejś sprawie. Odsyłano go pięć razy za drzwi, ponieważ przed zadaniem pytania swojemu przełożonemu, nie stuknął obcasami mówiąc <Heil Hitler>.”

Teoretycznie chłopcy mieli prawo wracać na niedziele do domów, ale wywierano na nich znaczną presję, aby pozostawali, a na ich rodziców, aby wyrażali na to zgodę. Pastor Kahn, oficjalny kapelan *Hitler-Jugend*, protestował w długim i wyrażającym oburzenie memorandum adresowanym do Reichsjugendfuhrera, że w soboty zaszczepia się młodzieży jedynie wojownicze i niechrześcijańskie zachowanie. Von Schirach ignorował takie protesty.

Czas działał na jego korzyść. W latach trzydziestych wychowanie fizyczne i zajęcia na świeżym powietrzu zdominowały wszelkie inne formy działalności niemieckiej młodzieży. Proces ten miał tylko jeden cel - zgromadzić odpowiedni materiał ludzki, przeszkolonych wojowników dla sił zbrojnych. Poglądy te zostały posłusznie powtórzone przez czasopismo „Angriff („Atak”), w którym napisano, że członkowie *Hitler-Jugend* stanowią „nowy typ, typ bohaterski dziecka i młodzieńca, który umrze za swoje ideały, tak samo jak starszy wiekiem żołnierz ginie na wojnie.” Rzeczywistość wyglądała jednak nieco inaczej - nowe, heroiczne typy były tak zmęczone po obowiązkowych weekendowych obozach, że w poniedziałek rano zasypiały w szkolnych ławkach.

Indoktrynację prowadzono także w pozostałe dni tygodnia. Chłopcy wracali po południu ze szkoły i nękali rodziców prośbami o zabawki, będące realistycznymi modelami samolotów i czołgów. Każdy z rodziców, który okazałby się na tyle nierozsądny, by odmówić, mógł oczekiwać, że wiadomość o jego niewłaściwej postawie dotrze do nauczyciela w *Adolf-Hitler-Schulen**, zazwyczaj pracującego w ponurym cieniu Gestapo. Aresztowanie

* „Szkoły Adolfa Hitlera” (*Adolf-Hitler-Schulen*) były narodowosocjalistycznymi zakładami przygotowującymi kandydatów do Ordensburgów. Były to szkoły średnie z internatem, w których do programu szkół państwowych dodano problematykę ideowo-polityczną i zwiększono zakres wychowania fizycznego. Kandydatów typowały terenowe organizacje HJ, a zatwierdzali Gauleiterzy. Nadzór nad tymi szkołami sprawował Reichsjugendfuhrer i Urząd Szkolenia NSDAP (*przyp. red. pol.*).

mogło nastąpić pod prostym zarzutem „bycia niegodnym miana niemieckiego rodzica.”

Napola

Uczęszczanie do „Szkół Adolfa Hitlera” było jednak zaledwie preludeum. Na młodych wychowanków czekały Narodowo-Polityczne Zakłady Wychowawcze (*Nationalpolitische Erziehungsanstalten*, czyli NPEA, zwane też Napola).^{*} Warto zwrócić uwagę na fakt, że ich protoplastami były szkoły junkierskie przygotowujące przyszłych oficerów. Funkcjonowały one w cesarskich Niemczech, zwłaszcza w Prusach, w których zostały założone przez króla Fryderyka Wilhelma I, ojca Fryderyka Wielkiego. Wewnętrzna struktura szkół była odbiciem wojskowej. Istniały w nich „plutony”, a nie klasy i na ile to było możliwe, przestrzegano w nich tradycji słynnych historycznych niemieckich pułków. Kładziono istotny nacisk na zajęcia wojskowe, które mogły polegać na zdobyciu bronionego mostu przeciwnika albo przewiezieniu kursanta przyczepą motocyklową na nieznaną teren i pozostawieniu go tam.

Był jednak pewien problem. Prawo zezwalało na posługiwanie się bronią przez młodzież w wieku poniżej 18 lat tylko pod nadzorem kompetentnych, dorosłych instruktorów. Ponieważ większość prowadzących zajęcia strzeleckie była w tym samym wieku co kursanci, niezbędne okazało się wprowadzenie zmian przez władze na najwyższym szczeblu. Heinrich Himmler, jako szef policji niemieckiej, uznał owych instruktorów za „kompetentnych dorosłych”. Poparcie Himmlera na tym się nie skończyło. W 1936 roku zaczął kierować do *Hitler-Jugend* instruktorów szkolenia ogniowego z SS.

Napola były także szkołami średnimi i również wyróżniały się intensywną indoktrynacją narodowosocjalistyczną. Od 1936 roku były przejmowane przez SS i w coraz większym stopniu kształciły przyszłych funkcjonariuszy SS, policji i Niemieckiego Frontu Pracy. Od 1939 roku szkoły podlegały urzędowi SS „Dienststelle HeiBmeyer”. Wychowankowie *Adolf-Hitler-Schulen* trafiali do Ordensburgów, a nie do Narodowo-Politycznych Zakładów Wychowawczych (*przyp. red. pol.*).

Konflikt von Schiracha z Rommlem

Wzrost potęgi SS - i jednocześnie upadek SA znalazły dramatyczny wyraz w czasie ostatniego weekendu czerwca 1934 roku. Hitler, korzystając z pretekstu, jakim był rzekomy spisek SA, wyeliminował Ernsta Röhma i dziesiątki jego popleczników. Znaczenie tego faktu nie umknęło uwadze von Schiracha, który uświadomił sobie, jak niepewną rzeczą w narodowosocjalistycznych Niemczech jest posiadanie władzy. Narastający militarizm *Hitler-Jugend* był dla niego osobiście wątpliwą wartością, wydaniał bowiem jego własny brak doświadczenia w sprawach wojskowych. Ten niedostatek został już dostrzeżony przez Augusta HeiBmeyera, funkcjonariusza specjalizującego się w zagadnieniach oświaty, który awansował na stanowisko inspektora Narodowo-Politycznych Zakładów Wychowawczych.*

HeiBmeyer, dążąc do uzyskania wpływu na szkolenie w *Hitlerjugend*, starał się uzyskać poparcie Bernharda Rusta, od kwietnia 1934 roku ministra nauki, wychowania i oświaty, który jako SS-Obergruppenführer miał również dostęp do Reichsführera SS, Heinricha Himmlera. Poza tym, był on głęboko przekonany, że von Schirach nie posiada odpowiedniego doświadczenia i dojrzałości, niezbędnych do szkolenia elity. Wszystko to nasuwało oczywiste pytanie: A kto je ma?

Bez względu na to, jak bardzo Himmler by sobie tego życzył, szkolenie wojskowe w HJ nie mogło być efektywnie poprowadzone przez *SS-Verfügungstruppen* (Oddziały Dyspozycyjne SS), będące poprzednikiem Waffen-SS, które dopiero formowano. Jedynie siły zbrojne posiadały niezbędne doświadczenie oraz zasoby i ten niezaprzeczalny fakt doprowadził do bezpośredniego konfliktu von Schiracha z coraz bardziej znaczącą postacią Wehrmachtu, podpułkownikiem Erwinem Rommlem.

* August HeiBmeyer w chwili objęcia funkcji inspektora szkół Napola był wyższym urzędnikiem Ministerstwa Nauki, Wychowania i Oświaty. Awansował też w hierarchii SS. W 1935 r. został szefem urzędu SS o nazwie „Dienstelle HeiBmeyer”, a następnie SS-Obergruppenführerem. Zajmował się on m.in. edukacją rodzin członków SS. Ani wojskowe, ani ideowe szkolenie w *Hitler-Jugend* nie należało do jego kompetencji (*przyp. red. pol.*)

tę sytuację, Rommel postanowił działać jako mediator pomiędzy wojskowymi a von Schirachem. Reichsjugendfuhrer jednak, podejrzewając intrygę, zaprotestował gwałtownie i jego stosunki z podpułkownikiem pogorszyły się jeszcze bardziej.

Talent von Schiracha do prowadzenia intryg ani trochę nie osłabł. Alfred Jodl, szef Sztabu Dowodzenia w Naczelnym Dowództwie Wehmiachtu (*Oberkommando der Wehrmacht*, OKW), zwierzył się w swoim dzienniku, że Reichsjugendfuhrer „próbował zerwać bliską współpracę zapoczątkowaną pomiędzy Wehrmachtem a *Hitler-Jugend* i podpułkownikiem Rommlem.”

Rommel oznajmił bezceremonialnie von Schirachowi, że jeśli chce być przywódcą organizacji, która prowadzi takie przygotowanie wojskowe, powinien sam zostać żołnierzem. Dyskusja doprowadziła do tymczasowego ustąpienia Rommla i zerwania jakichkolwiek formalnych stosunków pomiędzy siłami zbrojnymi a *Hitler-Jugend*. Von Schirach zadowolony był pojedynczą drobną złośliwością, a mianowicie dopilnował, aby Rommel nie otrzymał złotej odznaki *Hitler-Jugend*.

W szykujących się do wojny Niemczech coraz bardziej wzrastała rola SS, kosztem Wehrmachtu. Był to logiczny rozwój wypadków od lat dwudziestych, kiedy to SS stworzyły załazek uzbrojonej jednostki, która początkowo miała być strażą przyboczną Fuhrera, ale do 1939 roku rozrosła się prawie do dwóch dywizji. SS wywierały ogromny wpływ na jedną z elitarnych wewnętrznych organizacji *Hitler-Jugend* - *HJ-Streifendienst*, czyli Służbę Patrolową. Utworzono ją w grudniu 1936 roku. Była wewnętrzną służbą policyjną, pilnującą porządku na zjazdach i w obozach. Niespełna dwa lata później została całkowicie zreorganizowana jako swego rodzaju szkoła przygotowawcza dla SS. W tym samym roku *Hitler-Jugend* przeprowadziła pierwsze weekendowe ćwiczenia polowe i strzeleckie. Początkowo instruktorów delegowała HJ oraz częściowo wojsko. Trzy lata później, warunki były całkowicie inne, gdyż kursy sobotnio-niedzielne zostały zastąpione przez obozy treningowe (*Wehrrertuchtungslager*, *WE Lager*). Chłopcy w wieku od szesnastu i pół do osiemnastu lat odbywali trzytygodniowe kursy, a nagrodą za ich pomyślne ukończenie było zaświadczenie o przeszkoleniu wojskowym, tzw. *K-Schein*.

Wkrótce szkolenie dosłownie wyprowadzono na ulice. W czerwcu 1939 roku [SS-Gruppenfuhrer] dr Johannes Meyer, generalny inspektor Straży Pożarnej (*Feuerwehr*), spotkał się z dowódcami *Hitler-Jugend*, aby wspólnie sformować Służbę Obrony Przeciwożarowej HJ (*HJ-Feuerloschdienst*), która miała przeciwdziałać skutkom nalotów na niemieckie miasta. W roku wybuchu wojny jeszcze ważniejsze było to, że NSDAP przejęła kontrolę nad życiem wszystkich niemieckich dziewcząt i chłopców w wieku od 10 do 18 lat. Członkostwo w *Hitler-Jugend* stało się obowiązkowe, a zarządzony pobór przed zbliżającą się wojną огоłocił kraj z mężczyzn. Oznaczało to, że każde dziecko otrzyma specjalne zadanie. Pieśni przy ognisku miały niebawem stać się odległym wspomnieniem.

SZKOLENIE

Gdy wojna zaczęła przybierać zły obrót dla Niemiec, obozy szkoleniowe *Hitler-Jugend* przeczesano w poszukiwaniu uzupełnień i zastosowano bezwzględne metody rekrutacji. Oficerowie werbunkowi *Waffen-SS* przymusowo wcielali nawet siedemnastolatków do nowej jednostki bojowej - 12. Dywizji Pancерnej SS „Hitlerjugend”.

Po wybuchu wojny 1 września 1939 roku nasiliła się indoktrynacja *Hitler-Jugend*. Narodowosocjalistyczni propagandziści w barwny sposób wciąż przywoływali legendę Langemarcku:

„Mit poświęcenia niemieckiej młodzieży w wojnie światowej dał powojennemu młodemu pokoleniu nową wiarę i nową siłę, aby rozwijać ideały narodowego socjalizmu ... Z doświadczenia wojny światowej zrodziła się idea narodowego socjalizmu. Z jej armii przybyli żołnierze frontowi.”

We wrześniu 1940 roku czasopismo „Pimpf uraczyło czytelników prozą poetycką o „łagodnym sercu Fuhrera”, która zaczęła się następująco:

„Teraz wszystkie niemieckie serca należą do Fuhrera. Jego dłoń jest losem naszej Ojczyzny. Wszystko co się dzieje, co określa naszą współczesność jest jego wolą ... Prowadzi nas dłoń Fuhrera.”

Oficerów werbunkowych oblegali niecierpliwi młodzi ludzie, gotowi zrobić niemal wszystko, aby ich przyjęto. H.W. Koch, żołnierz jednostki, która walczyła w Berlinie w ostatnich tygodniach wojny, napisał w swojej książce pt. *Geschichte der Hitlerjugend*:

„W czasie całej wojny powtarzały się przypadki, że chłopcy przychodzili do miejscowych dowództw *Hitler-Jugend* i skarżyli się, że przeoczono ich i nie zostali powołani, a swoje pretensje popierali świadectwami urodzenia. Wzruszano ramionami i po

pogardliwej uwadze na temat biurokratów, którzy kolejny raz zawiedli, natychmiast zapisywano ich do *Jungvolku*. Fakt, że świadectwa zostały sfałszowane albo ostatnią cyfrę w dacie urodzenia przerobiono niezbyt zgrabnie, najczęściej po jakimś czasie odkrywano. W większości takich przypadków ojcowie lub bracia zgłaszających się zostali już powołani do służby wojskowej, a teraz ci mali <postanowili pójść w ich ślady>. Zazwyczaj pozwalano im zostać [w wojsku]."

Nowy wódz

Wpływy Baldura von Schiracha tymczasem systematycznie malały. Gdy ostatecznie skorzystał z sugestii Rommla, by przejść przeszkolenie wojskowe, zrobił to zbyt późno i nie zdołał już przekonać ani czołowych przywódców partyjnych, ani wysokich stopniem oficerów Wehrmachtu. Od początku miał problemy ze wzbudzaniem do siebie zaufania innych. Poza tym, w czasie szkolenia traktowano go w wyraźnie uprzywilejowany sposób. Bardzo wymownym, choć nie jedynym przykładem był jego szybki awans do stopnia podporucznika w okresie zaledwie sześciu miesięcy. Jego kariera wojskowa dobiegła końca 2 sierpnia 1940 roku.* Tego dnia bowiem mianowano go Gauleiterem i namiestnikiem Rzeszy (*Reichsstatthalter*) w Wiedniu." Następcą von Schiracha został dwudziestosiedmioletni Arthur Axmann, jego były współpracownik i człowiek zupełnie innego pokroju. Bezwzględny i dobry organizator, potrafił jednocześnie zdobyć szacunek podwładnych.

Spadek po von Schirachu - 8.870.000 młodych ludzi w wieku od 10 do 18 lat skupionych w *Hitler-Jugend* - sprawiał problemy. Przeszło połowa przywódców młodzieży została powołana do Wehrmachtu i te braki spowodowały, że szesnasto- i siedemnastolatków awansowano na dowódców Unterbannów, skupiających

Baldur von Schirach, mimo traconego prestiżu, do końca istnienia Trzeciej Rzeszy cieszył się zaufaniem Hitlera i piastował ważne funkcje partyjne i państwowe stanowiska na terenie byłej Austrii (*przyp. red. poi*).

* Jako Gauleiter kierował organizacją partyjną w Wiedniu, jako namiestnik Rzeszy sprawował władzę w byłej Austrii (*przyp. red. pol.*).

od 500 do 800 chłopców. Istniejący do tej pory ścisły rozdział pomiędzy *Jungvolkiem* a *Hitler-Jugend* zlikwidowano, aby przeciwdziałać zdemoralizowaniu młodzieży, która pozostała na tyłach, gdy inni brali udział w walce. Szkolenie wojskowe *Hitlerjugend* zintensyfikowano i często nadzorowali je byli członkowie organizacji, którzy zostali odznaczeni za odwagę w czasie służby w Wehrmachcie.

Specjalistyczne szkolenie

Starano się szczególnie odwoływać do indywidualnych zainteresowań rekrutów. Została zapewniona możliwość zaciągnięcia się do podstawowych rodzajów wojsk. W Wojskach Lądowych zachęcano do wstępowania przed służbą wojskową do Narodowo-socjalistycznego Korpusu Kierowców (*Nationalsozialistisches Kraftfahrer Korps*, NSKK), organizacji współpracującej z *Hitlerjugend*. Aby uzyskać motocyklowe prawo jazdy w *Reichsmotorschule*, członkowie musieli mieć 16 lat. W wieku 18 lat możliwe było przeniesienie do NSKK. Tam uczono dokładnie podstaw nie tylko kierowania pojazdami, ale także mechaniki i międzynarodowych przepisów drogowych. Wymogi były wysokie: członek *Motor-HJ* w *HJ** musiał mieć 80 godzin praktyki w prowadzeniu pojazdu oraz przepracować 105 godzin jako mechanik. Nie czyniono tajemnicy z faktu, że ostatecznym celem jest przygotowanie gotowych kadr dla frontowych jednostek zmotoryzowanych Wehrmachtu.

Dla tych, których interesowała służba w lotnictwie był Narodowo-socjalistyczny Korpus Lotników (*Nationalsozialistisches Flieger Korps*, NSFK), który współpracował z *Hitler-Jugend* w zakresie szkolenia lotniczego. W każdym razie zajmował się tym, dopóki Niemcy kontynuowały podboje, ale od połowy 1942 roku przekształcona *Flieger-HJ* zaczęła spełniać inną funkcję.

* W celu przysposobienia młodzieży *HJ* do służby w określonych rodzajach wojsk, powołano wewnątrz *Hitler-Jugend* specjalistyczne organizacje. Nazywały się one: *Motor-HJ* (wojska zmotoryzowane i pancerne), *Flieger-HJ* (wojska lotnicze), *Marine-HJ* (marynarka), *Nachrichten-HJ* (łączność) (przyj. red. poi).

Centralne ośrodki Rzeszy były obiektem wciąż nasilającej się ofensywy bombowej i od tej pory potrzebni byli nie początkujący piloci, lecz personel obrony przeciwlotniczej. Rekrutowano go z całej *Hitler-Jugend*, ale przede wszystkim z *Flieger-HJ*. Starsi członkowie obsługiwali armaty, natomiast młodszych powoływano, aby obsługiwali sieć łączności baterii przeciwlotniczych, baterie reflektorów i pełnili funkcje gońców. Uczniowie przyzwyczaili się do tego, że do ich klas wkraczali żołnierze z notatnikami i instrukcjami. Młodym ludziom polecano, aby wrócili do domów, nałożyli mundury *Hitler-Jugend* i zameldowali się do służby zleconej im przez żołnierzy.

Minister propagandy, Joseph Goebbels, odnotował 17 grudnia w swoim dzienniku, że Axmann wyrażał zaniepokojenie tymi zadaniami *Hitler-Jugend*.

„Bardzo martwi się, że powoływanie młodzieży do obrony przeciwlotniczej może pozbawić korpus dowódców *Hitler-Jugend* najbardziej obiecujących członków. Dotyczy to około 40.000 dobrze wyszkolonych młodych ludzi. Wprawdzie obrona przeciwlotnicza nie bardzo może się bez nich obejść, ale mimo wszystko uważam, że działalność *Hitler-Jugend* musi być kontynuowana we wszelkich okolicznościach, zwłaszcza zaś podczas wojny. Młodzieżą należy kierować twardą ręką najdłużej jak to możliwe. Jeżeli pozostawi się ją samą sobie, szkody będą o wiele większe.”

O nową Europę

Hitler-Jugend prowadziła też ważną dla niej współpracę międzynarodową z narodowosocjalistycznymi organizacjami innych krajów europejskich. Już w 1937 roku Baldur von Schirach odwiedził faszystowskie Włochy, aby nawiązać kontakty i uzgodnić wymianę grup młodzieżowych. Pięć lat później przysłała kolej na Austrię. Arthur Axmann, wspólnie z von Schirachem, który piastował [od 1940 roku] raczej tytułarną funkcję Reichsleiters NSDAP do spraw wychowania młodzieży, zorganizował w Wiedniu Europejskie Spotkanie Młodzieży, aby powołać Europejski Związek Młodzieży (*Europaischer Jugendbund*). W tym spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele młodzieży wielu krajów,

między innymi Falangi Hiszpańskiej, holenderskiej Młodzieży Narodowosocjalistycznej i norweskiej młodzieżówki partii Nasjonal-Samling.*

W samych Niemczech reakcja na wiedeńską inicjatywę była niejednoznaczna. Koncepcja, zgodnie z którą Niemcy byłyby partnerem w swoistym europejskim sojuszu, była dla Goebbelsa herezją i minister zakazał publikacji w prasie jakichkolwiek tekstów na temat tego wydarzenia. Uważał, że Niemcy toczą wojnę, którą wygrają samodzielnie jako naród panów, który swoją chwałą nie zamierza się z nikim dzielić. Na rozmowy o sojuszach miał przyjść czas po ostatecznym zwycięstwie.

Nie zmienia to faktu, że propaganda przyjaźni była na pewno najważniejszym zadaniem niemieckiej młodzieży. Zadania wykonywane w podbitych państwach miały jednak swoją ponurą stronę. Na kilka dni przed zajęciem przez Niemców Strasburga, do miasta przeniknęła grupa *Hitler-Jugend*, podejmując działalność podobną do prowadzonej na początku lat trzydziestych.** W innych miejscach *Hitler-Jugend* uczestniczyła w „programach przesiedleńczych”, takich jak wypędzanie rodzimej polskiej ludności z terenów tzw. Kraju Warty (*Warthegau*), części Polski, którą przyłączono do Rzeszy i zasiedlano Niemcami.

Europejskiemu Związkowi Młodzieży ze szczególnym zainteresowaniem przyglądał się SS-Brigadeführer ze Szwabii, Gottlob Berger, szef Głównego Urzędu SS (*SS-Hauptamt*). Podzielał on wizję zjednoczonej Europy swojego przełożonego, Heinricha Himmlera, w której *Waffen-SS* stałyby się jedną z podstawowych instytucji narodowego socjalizmu. Tworzenie ogólnoeuropejskich

* W zlocie brali udział także przedstawiciele bułgarskiej organizacji młodzieżowej „Brannik”, rumuńskiej Młodzieży Państwowej, chorwackiej organizacji młodzieżowej „Ustasz”, słowackiej „Młodzieży Hlinki”, węgierskiej organizacji młodzieży „Levente”, rexistwoskiej młodzieży Walonów, flamandzkiej Młodzieży Narodowosocjalistycznej. W charakterze obserwatorów przybyli przedstawiciele Francji i Japonii (*przyp. red. poi*).

** Chodzi zapewne o działalność *Hitler-Jugend* prowadzoną przed wojną na terenach państw, w których zamieszkiwali Niemcy. HJ będąc tam często w konspiracji, organizowała bojówki, które pod kierownictwem agentów Abwehry i Zagranicznej Służby Informacyjnej SD (Służby Bezpieczeństwa) dokonywały działań dywersyjnych (*przyp. red. poi*).

się regularny nabór kandydatów. Tam, gdzie werbunek ochotniczy nie najlepiej się sprawdzał, stosowano metody perswazji.

W SS, wspieranych przez dr. Roberta Leya, szefa Niemieckiego Frontu Pracy (*Deutsche Arbeitsfront*, DAF), organizacji, która zastąpiła dawny ruch związkowy, opracowano przepis, który pozwalał uwolnić młodych ludzi w wieku od 18 o 20 lat od służby pracy. Oczywiście, pod określonym warunkiem: każdy z nich miał na ochotnika zgłosić się do długoterminowej służby w *Waffen-SS*, w jednostkach „Totenkopf” lub policji, [która była częścią składową SS].

Formowanie jednostek *Waffen-SS* prowadził Główny Urząd Dowodzenia SS, którym kierował SS-Gruppenfuhrer (później SS-Obergruppenfuhrer) Hans Juttner. W całej akcji werbowania i formowania jednostek SS nie unikano stosowania przymusu, a zaskoczonym rodzicom, którzy uważali, że ich synów siłą wcielono do tych jednostek, zdecydowanie wyjaśniano potrzebę takiego działania. W liście do ojca pewien młody człowiek z Niemieckiego Frontu Pracy napisał:

„Drogi Tato,

Dzisiaj byłem świadkiem najbrudniejszej sztuczki jaką widziałem w życiu. W obozie zjawili się trzej esesmani i policjant, żądając od wszystkich, aby zapisali się do SS ... Zmuszono do wstąpienia około 60 ludzi, a tym, którzy się nie zgadzali, udzielano nagany albo stosowano trzydniowy areszt. Uciekano się do różnego rodzaju gróźb. Wszyscy byli niesłychanie oburzeni. Jeden lub dwóch po prostu uciekło przez okno. W drzwiach stał policjant i nikogo nie wypuszczał. Cały obóz jest wściekły. Mam dosyć. Zmieniłem się całkowicie.”

W obliczu takiego wzburzenia, władze SS zmuszone były się wycofać. Ustalono pewien kompromis, zgodnie z którym młodzi ludzie mieli przez mniej więcej miesiąc brać udział w szkoleniu, a potem mogli dokonać wyboru - zgłosić się na ochotnika albo całkowicie wystąpić z SS. Berger uznał to za zagrożenie dla swojej władzy, ale zmuszony był się podporządkować. W tym samym czasie zintensyfikował działania rekrutacyjne. W 1939 roku utworzono nowe obozy treningu wojskowego (*Wehrtiichti-*

*gungslager der Hf).** Były one pod zarządem HJ-Oberbannfuhrera (później SS-Hauptsturmführera) Gerharda Heina, odznaczonego w czasie wojny Krzyżem Rycerskim z Liśćmi Dębowymi.**

Z propagandowego punktu widzenia Hein był idealnym kandydatem na to stanowisko. Nagrodzony wysokimi odznaczeniami weteran zarówno Wehrmachtu, jak i Waffen-SS pochodził z górniczej rodziny na Górnym Śląsku. W 1939 roku wstąpił do *Hitler-Jugend* i został kierownikiem obozu w rolniczym Szlezwi-ku-Holsztynie. Pod zarządem Heina szkolenie młodych ludzi było jeszcze bardziej intensywne niż poprzednio. Świadectwo przeszkolenia bojowego można było otrzymać po ukończeniu trzytygodniowego kursu, na którego program składał się szereg przedmiotów, w tym również ćwiczenia taktyczne i strzelanie w warunkach polowych. Najważniejszą różnicą pomiędzy tymi obozami a organizowanymi wcześniej była coraz większa rola odgrywana przez Waffen-SS, z zamiarem marginalizowania wpływów Wojsk Łądowych.

Konflikt z armią

Berger nie uniknął kłopotów. Rekruci, którzy po zakończeniu szkolenia wyrazili chęć wstąpienia do Waffen-SS, musieli uzyskać zgodę jednostek uzupełniających Wehrmachtu, do którego należała ostateczna decyzja. Berger zaczął szukać dogodnego sposobu wykorzystania istniejącego już mechanizmu rekrutacji. Przyjęto rozwiązanie, zgodnie z którym kandydat do Waffen-SS po otrzymaniu świadectwa przeszkolenia bojowego w wieku 18 lat mógł zgłosić się do SS przed osiągnięciem wieku poborowego, czyli 21 lat. W większości przypadków jego życzenie było spełniane.

Dla Waffen-SS obozy ćwiczeń wojskowych HJ były prawdziwą skarbnicą. Pod koniec 1942 roku sytuacja Niemiec nie była

* Na obozach treningu wojskowego HJ przez trzy tygodnie przysposabiano piętnastoletnich chłopców do służby w piechocie (*przypp. red. poi*).

* Gerhard Hein był ważną postacią w HJ. Odznaczenia zdobył odbywając służbę w Wojskach Łądowych. Na przełomie lat 1942/1943 pracował w sztabie Reichsjugendfiihrung. Stamtąd, jako oficer rezerwy Wehrmachtu, został przekazany do nowo tworzonej dywizji „Hitlerjugend” (*przypp. red. pol*).

już dobra. Coraz dotkliwszy był niedobór przeszkolonych żołnierzy. Feldmarszałek Friedrich Paulus, dowódca 6. Armii, która nacierała na Stalingrad, został ostatecznie pokonany na początku 1943 roku i zmuszony do poddania resztek swoich wojsk. Ogółem, z okrażonych w Stalingradzie [265.000] niemieckich żołnierzy do sowieckiej niewoli w momencie kapitulacji dostało się 91.000, w tym 24 generałów. Na polu walki pozostało przeszło 70.000 poległych.*

Niedobory

Konieczność znajdowania wciąż nowych rekrutów stała się zjawiskiem chronicznym. Jeszcze przed Stalingradem Axmann, chcąc umocnić kontakty z Bergerem i Himmlerem, załatwił sobie audiencję u Reichsführera SS. Himmler, wbrew swoim poglądom rasowym, coraz chętniej skłaniał się do werbowania rekrutów z okupowanych krajów. Axmann zwrócił uwagę, że zaangażowanie po stronie Niemiec niektórych ludzi w tych krajach może być duże, ale ich umiejętności bojowe mogą okazać się niewystarczające. Z drugiej strony, nowi żołnierze, których można byłoby pozyskać z obozów szkoleniowych, zabiegających o solidne przeszkolenie prowadzone przez ludzi, którzy brali już udział w walce, reprezentowałyby zupełnie inną jakość. W związku z tym, Axmann zaproponował sformowanie dywizji, w której służyliby ochotnicy z *Hitler-Jugend*. Reakcja Himmlera była ostrożna, ale zgodził się przedstawić tę sprawę Hitlerowi.

Po klęsce pod Stalingradem, w marcu 1943 roku Niemcy odbili Charków na wschodniej Ukrainie i w ten sposób miasto zostało zdobyte po raz trzeci w ostatnich osiemnastu miesiącach. Podczas odzyskiwania Charkowa opanowano również ponownie Zagłębie Donieckie, rejon bogaty w cenne złoża minerałów. Był to sukces

* Liczby podawane w różnych opracowaniach różnią się nieco od siebie. Różnice dotyczą wliczania lub nie ochotników służb pomocniczych (HiWi) zwerbowanych spośród jeńców sowieckich wywiezionych ze Stalingradu, a także rannych i specjalistów wywiezionych z tego miasta. Według K. von Tippelskircha, *Geschichte der Zweiten Weltkriegs*, Bonn, s. 276, zginęło wówczas przeszło 100.000 niemieckich żołnierzy (*przyp. red. poi*).

bojowy trzech dywizji II. Korpusu Pancernego SS - „Leibstandarte SS Adolf Hitler”, „Das Reich” i „Totenkopf” - które w czasie operacji działały w pierwszym rzucie. Cena, jaką przyszło im za to zapłacić, była jednak ogromna. Zginęło 365 oficerów i 11.154 żołnierzy. Takie straty sprawiły, że nowe źródło uzupełnień stało się niezbędne. Hitler, który początkowo miał opory przed stałą rozbudową Waffen-SS, uważając, że powinny one pozostać elitarną formacją, ostatecznie zgodził się na sformowanie nowej dywizji. Jej skład osobowy mieli stworzyć ludzie, którzy przechodzili szkolenia w obozach na terenie całej Rzeszy.

Nazwa dywizji

Axmannowi powiedziano, że dywizja ma nosić nazwę „Hitlerjugend”. Zasugerowano mu także, by jednemu z pułków nadać nazwę „Herbert Norkus” na cześć jednego z pierwszych członków *Hitler-Jugend*, który w styczniu 1932 roku został zasztyletowany przez komunistów, ale ostatecznie z pomysłu tego zrezygnowano. Poza tym, potrzeba zorganizowania nowego dopływu rekrutów stawała się coraz bardziej istotna. O tym, że stan zasobów ludzkich był rozpaczliwy świadczy fakt, że wkrótce zaczęto przyjmować siedemnastoletnich ochotników - chłopców urodzonych pomiędzy styczniem a czerwcem 1926 roku. Normalny wymóg odbycia służby w Niemieckiej Służbie Pracy (*Reichsarbeitsdienst*) musiał być uchylony.

Po raz kolejny zastrzeżenia zgłaszane przez Goebbelsa mogły stać się największą przeszkodą. Minister propagandy zadał istotne pytanie: „Czy nasi wrogowie nie dojdą do wniosku, że słabość zmusiła Niemcy do powoływania pod broń dzieci?” Mimo to, w lipcu 1943 roku podjęto decyzję o utworzeniu Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Hitlerjugend”.

Metody werbunkowe stawały się coraz bardziej bezwzględne. Młodych ludzi, którzy zgłaszali się na ochotnika do Luftwaffe lub do służby na okrętach podwodnych i których zapewniono, że zostali przyjęci, przymusowo doprowadzano do koszar Waffen-SS. Odnotowywano nawet przypadki, gdy w nocy do sypialni wkraczali oficerowie werbunkowi wyposażeni w pióra i formularze.



Adolf Hitler z Krwawym sztandarem, który narodowi socjaliści traktowali jak relikwię (1a).



Ernst Rohm, szef sztabu SA, dążył do przejęcia całkowitej kontroli nad organizacją *Hitler-Jugend* (1b).



Hitler często podróżował po kraju szukając popleczników. Spotyka! się także z młodzieżą. Po dojściu do władzy uznał, że legalna powinna pozostać tylko jedna, wierna mu organizacja młodzieżowa (2).



Od 1933 roku coraz częściej organizowano w Trzeciej Rzeszy defilady, przemarsze i zloty niemieckiej młodzieży. Liczne symbole stały się jej nieodłącznym atrybutem. Bębny wykorzystywano niemal podczas każdej parady (3).



Najmłodszy członkowie *Hitler-Jugend*, skupieni w organizacji *Jungvolk*, uczestniczyli w pokazach gimnastycznych. W latach trzydziestych stały się one ważnym elementem zajęć pozalekcyjnych (4).



Częścią *Bundische Jugend* była organizacja *Bismarck-Jugend*, która po objęciu przez Hitlera w styczniu 1933 r. urzędu kanclerza zaprzysięgła mu wierność. Obowiązywały w niej już stroje organizacyjne przypominające mundury. Do spodni (często krótkich) noszono koszule w kolorze białym, niebieskim, brązowym lub szarym. Chętnie ujednolicano też nakrycia głowy. Stosowano różnorodne oznaki i proporce (5).



Po zakończonych w tygodniu lekcjach szkolnych, chłopcy poświęcali przynajmniej jeden dzień, sobotę lub niedzielę, na uczestnictwo w działalności *Hitler-Jugend*. Rozwijanie sprawności fizycznej i udział w zawodach sportowych były jednymi z najważniejszych zadań tej organizacji (6).



W sportowej rywalizacji w roli kibiców występowali przedstawiciele wszystkich roczników *Hitler-Jugend*, ale największy upust emocjom dawali najmłodszy (7).



Na zdjęciu wykonanym w 1933 roku dzieci ćwiczą czołganie wśród zarośli podczas improwizowanego ataku na stanowiska wroga. Gry wojenne odgrywały ważną rolę w programach *Hitler-Jugend* już w pierwszej połowie lat trzydziestych (8).



Im bliżej było wojny, tym częściej zajęcia sportowe nabierały wojskowego charakteru. Widoczni na zdjęciu chłopcy ćwiczą rzut makiętą granatu ręcznego (9).



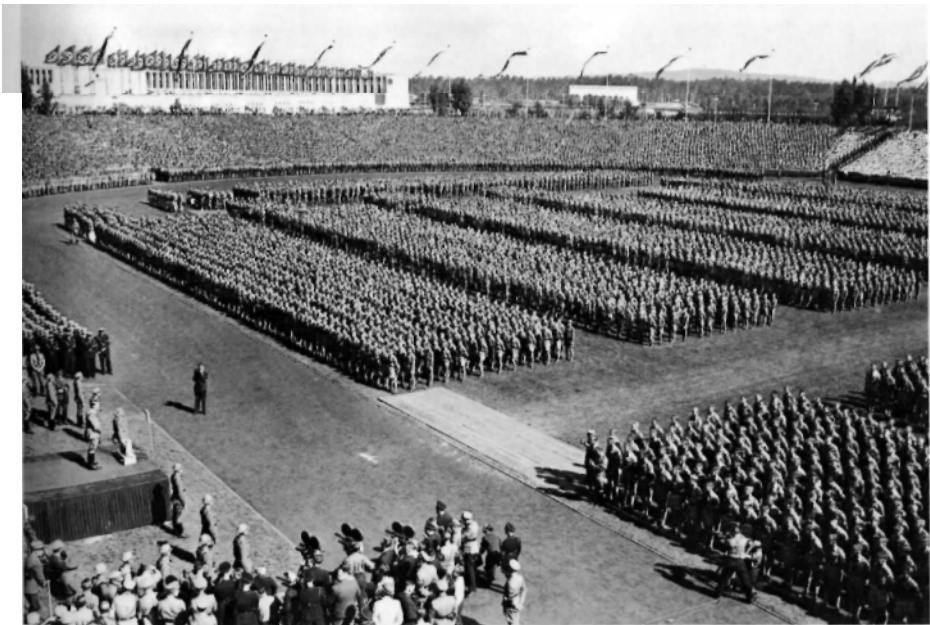
Ćwiczenia polowe intensyfikowano w miarę upływu czasu. Używano w nich wielu rozmaitych flag i proporców z różnymi symbolami, m.in. skrzyżowanych mieczy i czaszek ze skrzyżowanymi kośćmi (i1).



Reichsjugendführer Baldur von Schirach (stoi) wygłasza przemówienie do członków *Hitler-Jugend* . *Bund Deutscher Mädel* (Związku Niemieckich Dziewcząt) w połowie lat trzydziestych (11).



Reichsjugendführer Baldur von Schirach salutuje maszerujących przed nim członków *Hitler-Jugend*. Rozbudowana przez von Schiracha struktura organizacji niewątpliwie ułatwiała indoktrynację i szkolenie młodzieży (12).



Hitler-Jugend wzięła udział w krajowym zjeździe NSDAP w Norymberdze w 1936 roku. Obecność tysięcy członków sprzyjała stworzeniu wrażenia masowego, entuzjastycznego poparcia dla Hitlera (13).



Aby uzyskać motocyklowe prawo jazdy w *Reichsmotorschule*, członkowie musieli mieć 16 lat. W wieku 18 lat możliwe było przeniesienie do Narodowosocjalistycznego Korpusu Kierowców. Tam uczono m.in. bardziej skomplikowanych zasad kierowania pojazdami wojskowymi, mechaniki i międzynarodowych przepisów drogowych (14).



Robert Ley, szef Niemieckiego Frontu Pracy (*Deutsche Arbeitsfront*), podczas spotkania z absolwentami *Adolf-Hitler-Schule*. Na drugim planie widać młodszych członków (15).



Adolf Hitler, Adolf Huehnlcin (dowódca Narodowosocjalistycznego Korpusu Kierowców, NSKK). Victor Lutze (szef sztabu Oddziałów Szturmowych, SA) i Reichsführer SS, Heinrich Himmler, podczas lokalnej defilady w drugiej połowie lat trzydziestych (16).



Członkowie HJ na ostatnim zjeździe NSDAP w 1938 roku w Norymberdze. Kilka lat później większość z nich służyła już w Wehrmachcie lub Waffen-SS (17).



Członkowie *Hitler-Jugend* defilują ze swoimi sztandarami. W każdym oddziale HJ taka chorągiew była przedmiotem dumy. To przywiązanie do sztandaru jako symbolu jednostki okazało się równie silne w dywizji „Hitlerjugend”. W czasie szkolenia sztandary odgrywały wielką rolę. Organizowano, na przykład, skomplikowane „bitwy”, których celem było zdobycie przez jeden oddział sztandaru drugiego (18).



W zjazdach NSDAP brali udział przedstawiciele organizacji młodzieżowych wielu krajów. Dowódcy *Hitler-Jugend* niejednokrotnie podejmowali próby nawiązania bliższej współpracy z ruchami młodzieżowymi spoza Niemiec, m.in. z hiszpańską *Falange Española Tradicionalista*, której przedstawiciela widać na zdjęciu (19).



Latem 1939 r. członkowie *Hitler-Jugend* czekają na stacji Wrezn na pociąg do Brandenburgii, w której mieli pomagać w żniwach. Wykorzystywano ich do rozmaitych prac (20).



Na obozach szkoleniowych, prowadzonych od 1939 roku na terenie Rzeszy, często organizowano zawody strzeleckie. Na tym zdjęciu widać pokazowe ćwiczenia zorganizowane dla wizytujących dygnitarzy (21).



Członkowie *Hitler-Jugend*, wcieleni jako rekruci do *Waffen-SS*, pokonują tor przeszkód. Tego rodzaju zajęcia fizyczne były znane członkom HJ z kursów umożliwiających otrzymanie świadectwa przeszkolenia bojowego (22)



Jeden z najbardziej rozpowszechnionych w Trzeciej Rzeszy plakatów werbunkowych miał zachęcać członków *Hitler-Jugend* do wstępowania do *Waffen-SS*. Tego rodzaju plakaty rozpowszechniano nie tylko wewnątrz organizacji, upubliczniano je także, licząc na rozbudzenie patriotycznych uczuć, zwłaszcza gdy wojna zaczęta przybierać niepomyślny dla Niemców obrót (23).



Ochotników z HJ zachęcano do wstępowania do najważniejszych rodzajów wojsk. W Narodowosocjalistycznym Korpusie Kierowców szkolili się oni na czołgach Pz.Kpfw. IV starszych wersji, wycofanych z jednostek bojowych (24).



Arthur Axmann został w sierpniu 1940 roku wodzem Młodzieży Rzeszy Niemie. W *Hitler-Jugend* zintensyfikował szkolenie wojskowe. Z jego inicjatywy powstał; Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Hitlerjugend” (25).



Od rekrutów wymagano utrzymania wysokiej sprawności fizycznej. Treningi odbywały się w trudnych warunkach. Żołnierz widoczny na zdjęciu brnie przez błoto na brzegu rzeki (26).



Członkowie *Hitler-Jugend* i *BK/R/ Deutscher Madei* słuchają przemówienia Reichsjugendführera Arthura Axmanna, wygłoszonego po wręczeniu im na jesieni 1942 roku odznaczeń za udział w obronie Niemiec przed nalotami (27).



Trębaczy uważano w *Hitler-Jugend* za muzyków szczególnych. Ich długie trąbki sygnałowe z czerwono-bialo-czerwonym płomieniem stały się symbolem ruchu młodzieżowego. Wykonywano je z niklowanej stali lub mosiądzu. Płomień ozdabiano srebrnymi lub wykonanymi z aluminiowych drucików frędziami. Ukształtowany ceremoniał i uroczysta oprawa, w których tworzeniu istotną rolę odegrał Baldur von Schirach, pomagały w rekrutacji (28).

W samych obozach wyraźnie dyskryminowano każdego, kto wolał zaciągnąć się do Wehrmachtu. Jeden z rekrutów, Klaus Granzow, 25 lipca 1943 roku opisał w swoim dzienniku przeżycia swoje i kolegów:

„Kilku z naszej grupy zgłosiło się na ochotnika do SS. SS-Oberscharführer każdego dnia pojawiał się w naszych pokojach ... Klaus Odefey i ja natychmiast opuszczaliśmy salę, ponieważ obydwaj zgłosiliśmy nasze kandydatury na oficerów w Wojskach Lądowych. Nie mogli nas zmusić, byśmy wstąpili do SS. Innym w naszej grupie dano czas do jutra, aby to przemyśleli. Potem prawdopodobnie zmuszą ich do zapisania się. W innych grupach większość chłopców przystała na służbę w Waffen-SS przez 12 lat. Mogli wybrać rodzaj wojsk. Większość zdecydowała się na jednostki czołgów. Odtąd odbywali normalną służbę i nie musieli się przemęczać. Tylko nam, kandydatom na oficerów, dawano wycisk. Było to jak najbardziej niesłuszne. Dlaczego tych z nas, którzy szli do Wojsk Lądowych traktowano gorzej niż chłopaków, którzy wybrali SS? Czy nie walczyliśmy za Niemcy, za tę samą Ojczyznę?”

W czasie szkolenia nie można było uniknąć nieszczęśliwych wypadków i ofiar. Ocalałe dokumenty Waffen-SS zawierają szczegóły wielu incydentów związanych z bronią palną, najczęściej z pistoletami. Znajdowały się tam również comiesięczne meldunki dotyczące przypadków dezercji, samobójstw i usiłowań samobójstwa. Siedmiostronicowy dokument wyjaśniał, jak należy postępować ze zwłokami zmarłych w czasie szkolenia lub służby w jednostce. Załączono do niego ilustrację zatwierdzonego wzoru drewnianego krzyża, który należało stawiać na grobach żołnierzy wszystkich stopni. Nie wolno było jednak umieszczać takich krzyży na mogiłach tych, którzy „popełnili niehonorowe samobójstwo albo zostali rozstrzelani zgodnie z prawem wojskowym.” Ci, którzy tracili życie w takich okolicznościach, nie mogli być pochowani na cmentarzach wojskowych.

Do rodziców żołnierzy poległych w walce należało wysłać standardowy list, w którym apelowano, by uznali, że „... bohaterska śmierć waszego syna jest kolejnym krokiem na drodze do zwycięstwa Wielkoniemieckiej Rzeszy i naszego światopoglądu [*Weltanschauung*].” Zanim taki list został wysłany do rodziny

młodego człowieka, musiał zostać skontrolowany przez właściwego Ortsgruppenleiterra.*

Brak doświadczenia

Rosnąca liczba rekrutów, oczywiście, nie rozwiązywała sprawy braku doświadczenia. Dywizja musiała więc zwrócić się z prośbą o pomoc do elity SS, dywizji „Leibstandarte SS Adolf Hitler”, pierwszej jednostki Waffen-SS, której początki sięgały wczesnego okresu ruchu narodowosocjalistycznego, kiedy to stanowiła osobistą ochronę Fuhrera. Z bardzo niezadowolonej z takiego stanu rzeczy „Leibstandarte”, uważającej się za jednostkę wyjątkową, pochodzili w powstającej dywizji „Hitlerjugend” wszyscy dowódcy pułków, batalionów i kompanii, a także cały batalion przeciwpancerny (*Panzerjagerabteilung*), cała jedna kompania batalionu sanitarnego, 11 starszych podoficerów i 120 żołnierzy niższych stopni. Pierwszy dowódca nowej dywizji, SS-Oberfuhrer Fritz Witt**, poprzednio dowodził 1. Pułkiem Grenadierów Pancernych „Leibstandarte” i nabrał doświadczenia podczas walk w Polsce i Związku Sowieckim. W lipcu 1943 roku awansowano go do stopnia SS-Brigadefuhrera i generała majora Waffen-SS i w rezultacie w wieku 35 lat został drugim najmłodszym generałem w niemieckich siłach zbrojnych. Jednak obok równie wprawnych jak on, w dywizji znaleźli się ludzie o zdecydowanie mniejszym doświadczeniu, którzy zajmowali stanowiska dowódców kompanii, chociaż do tej pory dowodzili jedynie plutonami.

Gottlob Berger i jego przyboczni początkowo liczyli, że będą dysponowali kadrami 830 oficerów i 4000 podoficerów. Straty poniesione przez „Leibstandarte” w czasie walk na południowym skrzydle frontu w Związku Sowieckim na przełomie lat 1942/1943, a zwłaszcza podczas opuszczania i późniejszego odzyskiwania Charkowa były jednak katastrofalne. Do następnego upustu krwi doszło w czasie operacji „Zitadelle” w lipcu 1943

Kierownik miejscowej komórki NSDAP (*pnyp. red. pol.*).

Witt dowodził dywizją przez rok, dokładnie od 24 czerwca 1943 do 14 czerwca 1944 roku (*przyp. red. poi.*).

roku, w której Niemcy podjęli nieudaną próbę odcięcia sowieckiego łuku kurskiego.

Żołnierzy Waffen-SS, którzy odznaczyli się na froncie wschodnim, wysyłano z cyklami odczytów do ośrodków rekrutacyjnych. Tam przedstawiano ich ochotnikom jako wzorzec do naśladowania. SS-Sturmmann Fritz Christen, artylerzysta [z III. batalionu przeciwpancernego] 3. Dywizji SS „Totenkopf, został pierwszym żołnierzem, który otrzymał Krzyż Rycerski wręczony osobiście przez Fuhrera. Jako jedyny ocalały żołnierz w baterii, znajdując się pod ciągłym ostrzałem, powstrzymał natarcie sowieckich czołgów. Odcięty od swojej jednostki, bez jedzenia i wody ostrzeliwał sowieckie pojazdy pancerne i piechotę. Po 72 godzinach walki na jego koncie było 13 zniszczonych czołgów i około 100 zabitych Rosjan. Taki wyczyn, przedstawiony łatwo ulegającym wpływom młodym rekrutom, sprawiał, że Christen natychmiast stawał się ideałem żołnierza i bohatera. Wysłany na objazd punktów rekrutacyjnych, opowiadał barwną wersję swoich wyczynów, wspierany przez cały aparat propagandowy Goebbelsa.

Pojawiają się problemy

Za kulisami i dymną zasłoną retoryki narastały problemy. Wśród nich nie najmniej ważną sprawą było zaopatrzenie w mundury i sprzęt pancerny. Dopiero w listopadzie 1943 roku* dywizja mogła otrzymać zaledwie 10 czołgów i aż do końca wojny nie miała pełnych stanów etatowych. Na początku istnienia dywizji, formowany w pobliżu Reims jeden z jej pułków pancernych mógł się pochwalić posiadaniem zaledwie czterech sprawnych Pz.Kpfw. IV i „Panther”. Maszyny te zostały dosłownie wykradzione z frontu wschodniego wbrew wyraźnym rozkazom Wehrmachtu. Inne zarekwirowano w praktycznie już nie istniejącej włoskiej armii. Ten sprzęt okazał się kłopotliwym nabytkiem, ponieważ włoskie czołgi często ulegały awariom, a brak części zamiennych ograniczał możliwości dokonywania napraw. Informowano nato-

* 21 października 1943 roku na stanowczy rozkaz Hitlera została przeformowana na 12. Dywizję Pancerną SS „Hitlerjugend” (*przyp. red. poi*).

miast, że liczba armat polowych i przeciwpancernych jest wystarczająca, samochodów transportowych zaś było 2214, czyli dokładnie połowa stanu etatowego.

W lipcu i sierpniu 1943 roku do Beverloo w Belgii przybyła na dalsze szkolenie pierwsza grupa rekrutów. Było ich około 1000. Wielu miało zaledwie 17 lat. Innych rozmieszczono w okolicach Antwerpii i Limburga oraz na francuskim poligonie Mailly-le-Camp. Szkolenie dostosowano do charakteru spodziewanych działań i sprowadzało się właściwie w całości do użycia broni w warunkach bojowych. 12 Dywizja Pancerna SS „Hitlerjugend” przygotowywała się do swojej pierwszej krwawej konfrontacji.

ORGANIZACJA

Żelazną dyscyplinę w szeregach *Hitler-Jugend* stosowano również w sprawie właściwego noszenia mundurów i oznak stopni. Spowodowane wojną niedobory sprawiły jednak, że wyglądowni dywizji „Hitlerjugend” bardzo wiele brakowało do jednolitości.

W początkowym okresie istnienia 12. Dywizji Pancерnej SS „Hitlerjugend”, praktycznie rzecz biorąc, nie można było przestrzegać ściśle przepisów dotyczących umundurowania i oznak. W wielu przypadkach dla wszystkich nie wystarczało mundurów i szkolenie często prowadzono w standardowych strojach organizacyjnych *Hitler-Jugend*. W rzeczy samej, ciągle brakowało wtedy materiałów i w związku z tym do produkcji umundurowania dla dywizji wykorzystywano nadwyżki włoskich tkanin z wzorem maskującym. Na jednej z istniejących fotografii „Panzer” Meyera* widać go w czapce polowej i bluzie, które uszyto właśnie z takiego materiału. Do uzupełniania niemieckich strat wykorzystywano włoskie środki transportowe i inny sprzęt, a elementy przeznaczonych dla załóg U-Bootów niemieckich sortów mundurowych, które eksportowano do Włoch, po zawarciu przez byłego sojusznika zawieszenia broni z aliantami, zostały zarekwirowane i wydane załogom czołgów dywizji „Hitlerjugend” w Normandii.

Wielu żołnierzy dywizji bardzo często nosiło więc początkowo z konieczności zwykły strój organizacyjny. Niektórzy z zagranicznych ochotników z Dywizji SS „Wiking” także mieli zwyczaj zachowywania strojów swoich organizacji młodzieżowych. Zoł-

* Chodzi o Kurta Meyera, któremu nadano przydomek „Panzer”, drugiego dowódcę dywizji „Hitlerjugend” w okresie od 14 czerwca 1944 do 6 września 1944 roku (*przyp. red. pol.*).

nierze z „Leibstandarte”, przydzieleni do nowej jednostki „Hitlerjugend”, w dalszym ciągu nosili mundury z opaską z napisem *Adolf Hitler* na mankiecie i zachowali monogram *LAH* na naramiennikach.

Związki z „Leibstandarte” pozostawały bardzo silne. Dywizja „Hitlerjugend” włączyła godło LSSAH do swojej oznaki, zwłaszcza tej, którą umieszczano na pojazdach. Był to klucz, który odmiennie jednak niż w LSSAH nałożono dodatkowo na znak runiczny S. Wybór „klucza” był znaczący, wytrych bowiem, to po niemiecku „Dietrich”, a tak nazywał się organizator i dowódca „Leibstandarte SS Adolf Hitler”, Josef (Sepp) Dietrich.

Na prawej patce kołnierza munduru wojskowego znajdowały się runy SS, a na lewej oznaka stopnia. W ostatnim okresie wojny Hitler wydał zakaz noszenia patek na kołnierzach ze względu na brak surowców.

Zmiana mundurów

Przepisy dotyczące ubiorów *Hitler-Jugend* były ścisłe. W swojej książce *The Hitler Youth** David Littlejohn przedstawił szczegółowe opisy mundurów i odznak. Aby uzyskać mundury, członkowie organizacji musieli zaopatrzyć się w nie w tzw. brunatnych sklepach (*Braune Laden*), oddając wojenne kartki zaopatrzeniowe.

Inne były mundury kadry kierowniczej (wyższych dowódców) od Bannfuhrera wzwyż, a inne dla dowódców niższego szczebla i członków organizacji. To co je łączyło, to jednakowe dla wszystkich czarne naramienniki, na których umieszczone były oznaki stopni, a także opaski na lewym ramieniu o wzorze odpowiadającym sztandarowi organizacji.**

W wolnym przekładzie *Młodość Hitlera (przy. red. poi)*.

Na naramiennikach stopnie Bannfuhrera, Oberbannfuhrera i Hauptbannfuhrera były oznaczone srebrnymi liśćmi dębowymi i gwiazdkami. Gebietsfuhrera, Obergerietsfuhrera i Stabsfuhrera wyróżniały złote liście dębowe i gwiazdki (tak samo zróżnicowane były galony na czapkach i kołnierzach). Na naramiennikach dowódców niższego szczebla i członków organizacji umieszczone były gwiazdki i belki (*przy. red. pol.*).

Ubiór dowódców od Bannfuhrera wzwyż składał się z okrągłej czapki ogólnie przyjętego w Trzeciej Rzeszy fasonu, brązowej bluzy, czarnych spodni i długich czarnych butów. Ubiór dowódców niższego szczebla w lecie składał się z furażerki i bluzy w brązowym kolorze oraz krótkich czarnych spodni i podkolanówek. W zimie noszono czarne czapki typu narciarskiego oraz bluzę i długie spodnie w czarnym kolorze. Stosowano też brązowe płaszcze z czarnymi wyłogami.

Na szczeblu Reichsjugendfuhrera mogły wystąpić różnice w noszonych mundurach. Reichsjugendfuhrer mógł nosić mundur partyjny Reichsleiters NSDAP.

Z chwilą powołania do służby w dywizji SS „Hitlerjugend”, jej członkowie zmieniali mundury na obowiązujące w Waffen-SS, choć nie zawsze od razu.

Kursanci na obozach* nosili już wojskowe bluzy szarozielone (*feldgrau*) lub robocze brunatno-zielone. Nakryciem głowy była furażerka wojskowa, ale noszono na niej jeszcze romboidalną oznakę ze swastyką, taką jak na furażerkach i czapkach HJ. Naszywka HJ na piersi była jedyną, jaką noszono na mundurze.

Wojskowa dyscyplina

Fritz Witt kilka miesięcy po mianowaniu go na stanowisko dowódcy dywizji wydał rozkaz adresowany do wszystkich starszych oficerów, w którym stwierdzał, że w razie potrzeby muszą oni stosować „drakońskie środki” przeciwko niechlujnej postawie i niedbałemu salutowaniu nie nawykłych do służby młodych żołnierzy. Poza tym, całą prywatną broń należało albo odesłać do domu, albo zdeponować. Nikt nie miał prawa opuścić obozu bez bagnetu. Witt przypomniał także ostro, że czasy szkolne należą do przeszłości i noszenie oznak sportowych jest zabronione: „Żołnierz nosi odznaczenia wojskowe.” Czapki z daszkiem były elementem umundurowania tylko wyższych stopni i kierowców. Do wyposażenia polowego każdego żołnierza dywizji

* W tym przypadku chodzi o obozy Waffen-SS przygotowujące jednostki dywizji „Hitlerjugend” (*przyp. red. poi*).

należała charakterystyczna bluza maskująca „panterka” i stalowy hełm.

Od stopnia SS-Sturmmanna (odpowiednikiem tego stopnia w Wehrmachcie był Gefreiter, a w Wojsku Polskim kapral) noszono na mankiecie opaskę z napisem *Hitlerjugend*, przyznaną dywizji w uznaniu postawy okazanej w Normandii we wrześniu 1944 roku. Widniejący na niej napis wykonano srebrnymi lub białymi literami na czarnej taśmie ze srebrnymi brzegami.

Aż do ostatnich miesięcy wojny Arthur Axmann starał się wszelkimi sposobami podnieść morale swoich ludzi. Zdjęcie wykonane we wrześniu 1944 roku ukazuje go w Kaiserslautern w Niemczech jak rozdaje opaski z napisem *Hitlerjugend*.

Ceremoniał

Jednym z powodów, dzięki którym członkowie *Hitler-Jugend* byli w stanie stosunkowo łatwo zaadaptować się w dywizji Waffen-SS był fakt, że w ruchu tym zawsze odwoływano się do etosu wojskowego. Wszystkie jednostki *Hitler-Jugend* pragnęły zaznaczyć swoją odrębność. Przejawiało się to w bardzo silnym przywiązaniu do flag i proporców, które zainspirował hymn *Vorwärts, Vorwärts* autorstwa Baldura von Schiracha, kończący się wersem *Ja, die Fahne ist mehr als der Tod {Tak, flaga jest czymś więcej niż śmierć}*.

Organizacja *Hitler-Jugend* miała sztandar z czarną swastyką w kwadracie (skierowanym rogiem do góry) na tle trzech poziomych pasów: czerwonego, białego i czerwonego. Banny i Gefolgschafty, ważne ogniwa organizacji szczebla średniego i niższego, miały własne sztandary. Wszystkie sztandary HJ były po obu stronach jednakowe i tych samych wymiarów: 200 x 145 cm. Na sztandarach Bannów umieszczony był czarny orzeł według wzoru zaczerpniętego z pruskich sztandarów wojskowych z dodatkową białą swastyką na piersi. Orzeł trzymał biały miecz (symbolizujący nacjonalizm) i czarny młot (symbolizujący socjalizm). Nad orłem znajdowała się biała wstęga z numerem Bannu. Gefolgschafty miały sztandary na wzór sztandaru organizacyjnego HJ, z tym,

że w lewym rogu na białym prostokącie umieszczony był numer Bannu łamany przez numer Gefolgschaftu.

Nowe sztandary nadane jednostkom 12. Dywizji Pancерnej SS „Hitlerjugend”* były przekazywane z zastosowaniem skomplikowanego ceremoniału. Na zdjęciu z jednej z takich uroczystości Arthur Axmann trzyma róg dawnej chorągwi HJ, przyciskając go do nowej, wojskowej. Gest ten symbolizował przekazywanie dawnej tradycji nowemu znakowi. Było to naśladownictwo sposobu, w jaki Hitler dokonywał przekazania partyjnych sztandarów, używając do tego relikwii, jaką był *Blutfahne* (Krwawy sztandar)** ze śladami krwi pierwszych męczenników ruchu narodowo-socjalistycznego.

Philip Baker zwraca uwagę w swojej książce *Youth Led by Youth****, że w czasie szkolenia sztandary odgrywały wielką rolę. Organizowano skomplikowane „bitwy”, których celem było zdobycie przez jeden oddział sztandaru drugiego. Jednej z takich gier wojennych towarzyszył komentarz:

„Dowódca organizuje swoje siły ... Nasz dowódca przycisnął do piersi chorągiew, która jest w wielkim niebezpieczeństwie. Dowódca walczy z dowódcą, otoczonym przez grupkę chłopców. A potem w naszych szeregach rozbrzmiewa okrzyk:

(Chorągiew jest ocalona!) Bitwę wygraliśmy kosztem dziury w czyjejs głowie, dziur w chorągwi i dwóch noży podróżnych ...

Ale nasza chorągiew przetrwała chrzest ogniu.”

Cześć, jaką otaczano sztandary, sięgała nawet dalej. Gdy rozwijano je w obozach, czy to na nocny postój, czy też na dłuższy okres, wystawiano przy nich wartę, a rejon, w którym się znajdowały, uważano za święty teren. *Hitler-Jugend* była jedną z sześciu umundurowanych organizacji, których chorążowie nosili specjalne tkane maszynowo odznaki w górnej części prawego rękawa.

* Sztandary te były inne niż wyżej omówione sztandary jednostek organizacyjnych *Hitler-Jugend*, odpowiadały sztandarom wszystkich jednostek *Waffen-SS*, z tym, że zawierały elementy sztandaru organizacyjnego HJ (*przyp. red. pol.*).

** Krwawy sztandar (*Blutfahne*) towarzyszył puczystom maszerującym w 1923 roku do pomnika *Feldherrnhalle* w Monachium (*przyp. red. poi.*).

*** W wolnym przekładzie *Młódzież dowodziła młodzieżą* (*przyp. red. poi.*).

Każda próba przeprowadzenia studium sztyletów *Hitler-Jugend* powinna być przeprowadzana ostrożnie, ponieważ prywatne firmy wyprodukowały ograniczone serie wielu nieoficjalnych wzorów, które nie miały formalnej aprobaty organizacji. Regulaminowym wzorem był *Fahrtenmesser* (nóż podróżny albo obozowy), który pozostał standardowym elementem wyposażenia do końca wojny.

Dowódcy *Hitler-Jugend* wyższego szczebla nosili sztylet wersji honorowej, podwieszony z dodatkową dewizą: *Mehr sein als scheinen* (*Być czymś więcej niż się wydaje, [że się jest]*). [Został on wprowadzony w 1937 roku]. Miał inny kształt, ale podobnie jak na sztyletach standardowych, na rękojeści umieszczony był znak HJ - swastyka w rombie, a na stronie zewnętrznej głowni wygrawerowana była dewiza *Blut und Ehre* (*Krew i honor*). Stalowa pochwa, obciągnięta czarną skórą, miała srebrne okucia. Na jednym z nich umieszczony był orzeł HJ trzymający w szponach miecz i młot.

Muzyka

Podobnie jak w przypadku wielu jednostek zarówno Wehrmachtu, jak i SS, szczególnie zaś „Leibstandarte”, muzyka instrumentalna i pieśni stanowiły ważną część ceremoniału, aczkolwiek wojna totalna zmusiła do ograniczenia tego rodzaju ozdobników. Dywizja „Hitlerjugend” nie była w tym przypadku wyjątkiem, tym bardziej że członkowie *Hitler-Jugend* mieli własne tradycje obozowych koncertów przy ognisku. W przeciwieństwie do oficjalnych uroczystości, w programach takich koncertów traktowanych jako czynnik podnoszący morale, znajdowały się także tradycyjne pieśni ludowe, śpiewane przy akompaniamencie gitar, akordeonów i harmonijek ustnych.

Muzyków orkiestry wyróżniały charakterystyczne patki na ramionach munduru paradnego, zwane *Schwalbennester* - „jaskółcze gniazda” (przypominały one bowiem gniazda, które jaskółki lepia pod okapami budynków). Patki muzyków w orkiestrach składających się z werbli i piszczałek nie miały zazwyczaj frędzli, galony zaś były szarego koloru. Dla odmiany trębacze mieli jaskrawe galony. Trębaczy uważano za muzyków szczególnych - ich długa

trąbka sygnałowa z czerwono-biało-czerwonym płomieniem wkrótce stała się symbolem ruchu młodzieżowego. Trąbki wykonywano z niklowanej stali lub mosiądzu i ozdabiano srebrnymi lub wykonanymi z aluminiowych nitek frędzlami.

Istniała duża różnorodność werbli, popularne były również większe bębny *Landsknecht*, często z umieszczonymi na nich nazwami jednostek. W skład większych orkiestr mogły wchodzić kotły i blaszane instrumenty dęte poprzedzane przez *Schellenbdume* (instrumenty) składające się z dużej ilości dzwonek. Instrumenty te bardzo przypominały *Schellenbdume* orkiestry „Leibstandarte” i wzorowano je na instrumentach używanych w cesarskiej armii niemieckiej. Pododdziały muzyczne szkolone były przez kapelmistrzów delegowanych z Wehrmachtu lub rozmaitych organizacji partyjnych.

Szkolenie wojskowe

Od 1934 roku Reichsjugendfuhrer ogłaszał doroczne hasło wskazujące, który aspekt działalności *Hitler-Jugend* ma być szczególnie akcentowany w najbliższych 12 miesiącach. Analizując te hasła z perspektywy czasu, można prześledzić proces rozwoju organizacji. Otóż pierwszym był „Rok szkolenia”, po którym nastąpił „Rok hartowania”. Aż do wybuchu wojny wybierano dość niewinnie brzmiące sformułowania i na przykład rok 1937 był „Rokiem budowania schronisk”, a 1938 - „Rokiem zawierania znajomości”. Po wybuchu wojny, ze zrozumiałych względów, hasła stały się bardziej bojowe - rok 1940 był „Rokiem próby”, 1941 - „Nasze życie drogą do Fuhrera”, a w 1942 lansowano hasło „Służba na Wschodzie i na wsi”. W okresie formowania dywizji „Hitlerjugend” hasła przybrały już inne brzmienie. W roku 1943: „Służba wojskowa niemieckiej młodzieży”, a w 1944 znamienne: „Rok wojennych ochotników”.

Wśród założycieli 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend” znaleźli się ludzie posiadający znaczne umiejętności dowódcze. Wynikało to między innymi z faktu, że w 1932 roku, jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy, Hartmann Lauterbacher, zastępca Baldura von Schiracha, stworzył szkołę imienia [Alberta]

Leo Schlagera, nazwaną tak na cześć „męczennika” z wczesnego okresu ruchu narodowosocjalistycznego, zastrzelonego przez Francuzów w 1923 roku [za sabotaż] podczas okupacji Nadrenii. W 1933 roku przeniesiono ją do Poczdamu i stała się pierwszą Szkołą Dowódców Rzeszy (*Reichsführerschule*). Do końca 1933 roku otworzono mniej więcej 23 rozmaitego typu szkoły dowódców.*

Rekruci nowej dywizji przybyli do obozu szkoleniowego w Beverloo w dobrej kondycji. Szybko zorganizowano etatowe jednostki dywizji - dwa pułki piechoty, pułk pancerny, pułk artylerii, batalion saperów oraz oddziały: rozpoznawczy, przeciwpancerny, przeciwlotniczy i łączności.

SS-Oberfuhrer Kurt Meyer, następca Fritza Wittta, w swojej książce *Grenadiere*** wyjaśnił, że było to możliwe dzięki wcześniejszej działalności *Hitler-Jugend*: „Wiele staroświeckich zasad szkolenia wojskowego trzeba było zastąpić nowymi, których ostateczny kształt miał swój początek w niemieckim ruchu młodzieżowym.” Wśród zasad uznanych za zdezaktualizowane były między innymi te, które odnosiły się do tradycyjnych relacji ukształtowanych jeszcze w pruskich czasach pomiędzy oficerami, podoficerami i żołnierzami. Stosunki te stopniowo liberalizowano i zachęcano do wprowadzania bardziej swobodnej atmosfery. Od samego początku unikano zupackich metod i ćwiczeń defiladowego kroku, a forsowne marsze uznano nie tylko za zbędne, ale i szkodliwe. Zamiast tego, kładziono nacisk na stwarzanie warunków, które możliwie jak najwierniej przypominałyby realne pole bitwy. Wśród sugestii wysuniętych przez generała Heinza Guderiana, jednego z najlepszych niemieckich specjalistów w dziedzinie działań wojsk pancernych, było zaniechanie szkolenia ogniowego na strzelnicy z użyciem ostrej amunicji na rzecz ćwiczeń polowych. Innym bardzo ważnym elementem stała się nauka skutecznego maskowania i nasłuchu korespondencji radiowej wroga.

Fakt, że wśród organizatorów dywizji „Hitlerjugend” znaleźli się przygotowani profesjonalnie dowódcy był wynikiem przede wszystkim przekazania z dywizji „Leibstandarte” wielu oficerów i podoficerów, którzy mieli już doświadczenia frontowe (*przyp. red.pol.*).

W wolnym przekładzie *Grenadierzy*. Książka wydana w Monachium w 1957 roku (*przyp. red. poi.*).

Od 1942 roku wszyscy członkowie *Hitler-Jugend* mieli obowiązek odbyć 160 godzin wstępnego szkolenia wojskowego. Uwzględniano w nim strzelanie z broni małokalibrowej i ćwiczenia w polu. Dzięki temu, zanim dywizja „Hitlerjugend” zyskała status operacyjny, w jej szeregach było wystarczająco wielu wyszkolonych strzelców, tzw. strażników strzelania (*Schiefwarten*), mogących zajmować się młodymi rekrutami. Każdy, kto spełniał kryteria, otrzymywał „zielone świadectwo” i zieloną opaskę na mankiet. Wszystkich uczono, że najlepszym przyjacielem żołnierza jest jego karabin. W konsekwencji, czyszczenie i konserwacja broni małokalibrowej oraz strzelanie do celu zajmowało przynajmniej jedną czwartą czasu szkolenia. Do chwili wybuchu wojny około 1.200.000 młodych ludzi wzięło udział w kursach strzelania z broni pneumatycznej, a 51.500 zdobyło umiejętności kwalifikujące ich do otrzymania Odznaki Strzeleckiej. Do czasu sformowania 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend” kursy strzeleckie, na których prowadzono między innymi szkolenie w posługiwaniu się bronią małokalibrową, ukończyło dalszych 1.500.000 młodych ludzi.

W czasie szkolenia podstawowego Fritz Witt ustanowił trzy priorytety: sprawność fizyczna, kształtowanie charakteru i szkolenie ogniowe. Aby uzyskać Odznakę Sprawności *Hitler-Jugend*, młodzi ludzie powinni byli wykazać się umiejętnościami posługiwania się bronią pneumatyczną, rzutu granatem (ćwiczebnym), wykonywania forsownych przemarszów w pełnym oporządzeniu, a także czytania mapy, oceny odległości, wykorzystania terenu i maskowania. Punkty w poszczególnych kategoriach uzyskiwano w czasie ćwiczeń, których programy uwzględniały wiek uczestników.

Uzbrojenie

W czasie alianckiej ofensywy w Normandii w 1944 roku, grenadierzy pancerni I. Korpusu Pancernego SS (w skład którego wchodziła dywizja „Hitlerjugend”) byli wyposażeni w różnorodne uzbrojenie. Najlepiej znane były pistolety maszynowe MP 38 i MP 40, oraz karabin maszynowy MG 42 kalibru 7.92mm.

MP 38 i MP 40 ze składanymi, szkieletowymi kolbami i długimi magazynkami na 32 naboje, były zdecydowanie lepsze od brytyjskich pistoletów maszynowych Sten. Bataliony piechoty dysponowały również armatami polowymi kalibru 75mm o szybkostrzelności do 12 pocisków na minutę i donośności 5150 metrów.

Jeżeli chodzi o broń pancerną, 101. [przemianowany na 501.] batalion czołgów ciężkich SS I. Korpusu Pancernego SS, [który w czasie kampanii w Normandii wspomagał także 12. Dywizję Pancerną SS „Hitlerjugend”], miał na wyposażeniu czołg „Tiger” o masie 57 ton, uzbrojony w armatę kalibru 88mm i dwa karabiny kalibru 7.92mm. Wychwalany przez niemiecką propagandę „Tiger”, został po raz pierwszy zademonstrowany 20 kwietnia 1942 roku - w dniu urodzin Hitlera. Chrzest bojowy miał na froncie wschodnim we wrześniu tego samego roku, a w 1943 roku w Afryce Północnej okazał się prawie niemożliwy do zniszczenia. „Tiger” został zaprojektowany przez biuro konstrukcyjne Henschla i miał opancerzenie wieży o maksymalnej grubości 100mm, kadłuba zaś do 100mm. Nieco słabszą stroną czołgu była zbyt słaba moc silnika w stosunku do masy czołgu.

Pułki pancerne „Hitlerjugend” wyposażone były w „Panthery” o masie 45 ton uważane powszechnie za jeden z najlepszych czołgów wyprodukowanych w czasie wojny przez jakiekolwiek państwo oraz Pz.Kpfw. IV, wóz bojowy starszego typu, ale mimo to wciąż dobrze sprawujący się na polu walki. „Panthery” uzbrojone w armaty kalibru 75mm o dużej prędkości początkowej pocisku, raz za razem okazywały, że są lepsze od brytyjskich czołgów „Cromwell” i „Churchill”.

NORMANDIA

Po alianckim desancie w Normandii, nie sprawdzoną jeszcze w walce dywizję „Hitlerjugend” użyto do obrony Caen. Posłuszna kategorycznemu rozkazowi Hitlera, zakazującemu jakiegokolwiek odwrotu, była celem nie kończących się ataków lotniczych i ostrzałów artyleryjskich z lądu i morza.

Pod koniec 1943 roku stało się jasne, że na Zachodzie nadchodzący rok zadecyduje o losach Niemiec. Było niemal pewne, iż alianci wylądują we Francji i tam właśnie należy skoncentrować gros dostępnych sił. Spowodowało to jeszcze bardziej gorączkowy werbunek do 12. Dywizji Pancерnej SS „Hitlerjugend”. Coraz częściej dochodziło do przymusowego wcielania nastolatków, co wywoływało lawinę skarg rodziców. Szef Kancelarii Partii, Reichsleiter Martin Bormann, zwrócił uwagę Himmlera na wzrost dezercji, meldując, że „ludzi zmusza się do zaciągania się do wojska wbrew ich woli. Wcisną im ołówek do ręki, grożąc oskarżeniem o zdradę w przypadku odmowy podpisania.”

Bormann dodał, że wyłudza się podpisy używając różnych pretekstów. Młodym ludziom wyjaśnia się gładko, iż mają one zaświadczyć, że przeczytali i zrozumieli otrzymaną literaturę, albo że jest to potwierdzenie ich własnego wyboru. Te zastrzeżenia zostały odrzucone przez Reichsführera SS, który twierdził, że Hitler wyraził zgodę na takie metody werbunku. Wiele takich skarg przekazano Gottlobowi Bergerowi, który z wrogością odnosząc się do prób podważania jego autorytetu, poparł Himmlera, oświadczając, że większość oficerów werbunkowych jest doświadczonymi dowódcami z *Hitler-Jugend*, „posiadającymi niezbędne doświadczenie w postępowaniu z chłopcami.” Poza tym, wszystko musiało być podporządkowane woli Fuhrera, który chciał mieć na

miejscu we Francji dwie dywizje nazwane swoim imieniem- [„Leibstandarte SS Adolf Hitler” i „Hitlerjugend”]. Himmler poprosił nawet lokalnych szefów partyjnych, by współpracowali, zamiast przejawiać „ciągły małostkowy krytycyzm”. W każdym razie, nie podjęto żadnych działań związanych z oskarżeniem o stosowanie przymusu. Rekrutacja prowadzona z wykorzystaniem wszelkich metod trwała nadal.

W kierownictwie Waffen-SS niepokojono się jednak gwałtownym spadkiem liczby ochotników. Wielu potencjalnych kandydatów stwierdzało, że obawiają się niezadowolonia rodziców i księży. Na przykład, w okręgu Donauworth w Szwabii, podoficer werbunkowy, SS-Unterschafuhrer Gustav Tinnacher, zameldował, że jego próby namówienia miejscowej młodzieży, by zgłaszała się na ochotnika do Waffen-SS zostały udaremnione z powodu „wyraźnej niechęci do SS demonstrowanej przez bardzo religijną miejscową ludność.”

Rekrutację utrudniała również obawa przed udziałem w walce wywołana przede wszystkim informacjami z bitwy o Charków' Odniesiono tam w końcu zwycięstwo, ale straty były bardzo duże. Prowadzący do tej pory rekrutację odwoływali się do narodowo-socjalistycznej ideologii i nordyckiej wyższości rasowej, lecz zmieniająca się sytuacja na froncie sprawiała, że tego rodzaju argumentacja stawała się coraz mniej przekonująca.

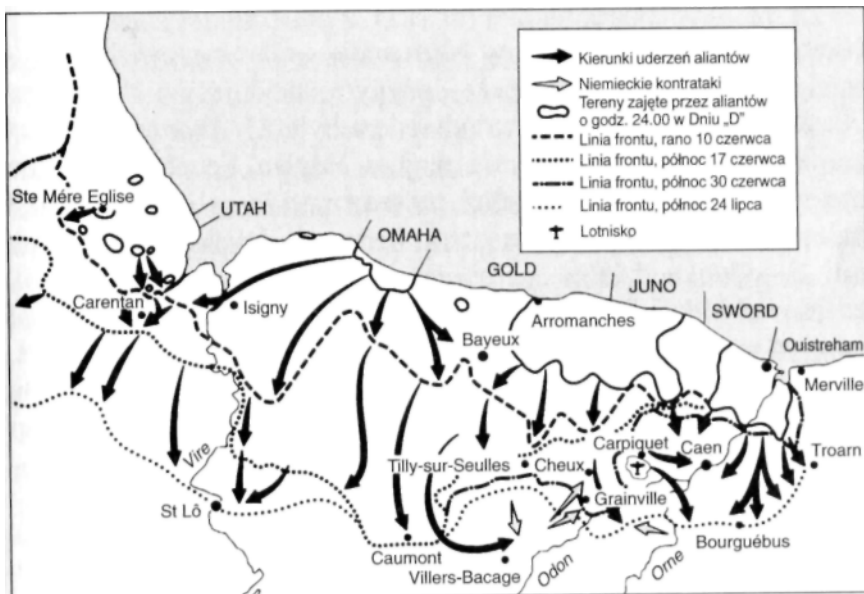
12. Dywizję Pancerną SS „Hitlerjugend” od początku jej formowania szkoliła kadra przekazana z 1. Dywizji Pancerniej SS „Leibstandarte SS Adolf Hitler”. Z tych dwóch dywizji utworzono nowy korpus pancerny, który otrzymał nazwę: I. Korpus Pancerny SS. Jego dowódcą został Sepp Dietrich, który nadzorował powstawanie dywizji „Hitlerjugend”.*

' I Korpus Pancerny SS powołany został rozkazem z 27 lipca 1943 roku. Był to drugi, utworzony korpus pancerny SS. Pierwszym był korpus dowodzony przez SS-Obergruppenfuhrera Paula Haussera. Z chwilą utworzenia 1 Korpusu Pancernego SS, korpus Haussera został II. Korpusem Pancernym SS 1 Korpus Pancerny SS wszedł do walki w rejonie Caen i odtąd w jego zmieniającym się składzie zawsze znajdowały się 1 Dywizja Pancerna SS „Leibstandarte SS Adolf Hitler” i 12. Dywizja Pancerna SS „Hitlerjugend”. Nie zawsze jednak obie były wprowadzone do walk jednocześnie (*przyp red.pol.*)

Oczekiwanie

Pod koniec 1943 roku pozostawało już tylko jedno pytanie: gdzie wylądują alianty? Przez wiele miesięcy Anglicy i Amerykanie starali się z całych sił przekonać przeciwnika, że powinien spodziewać się wielkiego desantu w Pas-de-Calais. W samym Dniu „D” skomplikowane techniczne działania pozorowały sprawiły, iż niemieccy operatorzy radarów zameldowali, że w stronę rejonu Calais zmierzają olbrzymie siły powietrzne i morskie.

Rankiem 6 czerwca nasilenie desantów spadochronowych zasygnalizowało feldmarszałkowi Gerdowi von Rundstedtowi, że inwazja nastąpi w Normandii. Był on przekonany, że desanty te nie będą miały znaczenia, jeżeli okaże się, że atak na Normandię jest tylko działaniem pozorującym. Jednakże uważał, że alianty mogą wykorzystać uzyskane powodzenie w Normandii. Dlatego należało przeprowadzić przeciwuderzenie wszystkimi dostępnymi siłami. Obie dywizje pancerne, które chciał do tego wykorzystać, nie były mu podporządkowane. Znajdowały się w dyspozycji



Mapa ilustruje przesuwanie się aliantów w głąb lądu w Dniu „D”. Dywizja „Hitlerjugend” bardzo aktywnie uczestniczyła w obronie Caen, walcząc na zachód od miasta.

Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu (*Oberkommando der Wehrmacht*, OKW).^{*} Aby zyskać na czasie, von Rundstedt najpierw wydał obu dywizjom rozkaz rozpoczęcia przemarszu, a dopiero potem powiadomił o tym OKW, starając się o zatwierdzenie swoich poleceń. Nie otrzymał go jednak, a generał pułkownik Alfred Jodl poinformował go, że obu dywizji nie można ruszać, dopóki Hitler nie wyda takiego rozkazu. Von Rundstedt mógł jedynie postawić w stan alarmu oddziały przeciwlotnicze obu dywizji, które oderwały się od swoich macierzystych jednostek i rozkazać im, by były gotowe w razie potrzeby do nich dołączyć.

Przez cały ten czas, pomimo niekorzystnej pogody, alianci dokonywali licznych desantów spadochronowych i szybowcowych, a na pięciu oddzielnych plażach wylądowały także desanty morskie. Ziemia Normandii dygotała, gdy tysiące alianckich bombowców i myśliwców zrzucały swoje ładunki, a wybrzeże zamieniło się w piekło od wybuchów pocisków artylerii okrętowej.

Farsa

Niemieckie przygotowania w Normandii - albo raczej ich brak - miały swój komediowy aspekt. Jedynym znajdującym się w dyspozycji Niemców ruchomym odwodem była 21. Dywizja Pancerna, której dowódcy, generała majora Edgara Feuchtingera, nie można było odnaleźć. Później twierdzono, że w czasie inwazji balował w Paryżu. Feldmarszałek Rommel, dowódca Grupy Armii B, odpowiedzialny za obronę wybrzeża północnej Francji, znajdował się w Szwabii i obchodził urodziny żony. Zastępował go szef sztabu Grupy Armii B, generał porucznik Hans Speidel. Gdy zaczynały się desanty, wielu dowódców wyższego szczebla odbywało gry wojenne w Rennes w Bretanii, natomiast Sepp Dietrich, dowódca I. Korpusu Pancernego SS, któremu podpo-

Feldmarszałek Gerd von Rundstedt był wówczas naczelnym dowódcą na obszarze operacyjnym „Zachód”. Autor pisząc o dwóch dywizjach ma zapewne na myśli dywizje „Leibstandarte” i „Hitlerjugend” stanowiące trzon I. Korpusu Pancernego SS. Obie stanowiły wtedy odwód i ich użycie wymagało zgody Hitlera. Do walk pod Caen jako pierwsza z rezerwy weszła dywizja „Hitlerjugend” (*przyp. red. pol.*).

rządkowane były 1. Dywizja Pancerna SS „Leibstandarte SS Adolf Hitler”, 12. Dywizja Pancerna SS „Hitlerjugend” i Dywizja Panzer-Lehr, znajdował się w Brukseli. Pogoda na kanale La Manche była tak zła, że Niemcy uznali, iż do inwazji nie dojdzie aż do następnej pełni Księżyca. Droga służbowa niemieckich wojsk na tym obszarze prowadziła od Speidla w górę do von Rundstedta, który był nieosiągalny w swojej kwaterze głównej pod Paryżem, i dalej, do Kwatery Głównej Fuhrera w Berghofie na Obersalzbergu koło Berchtesgaden, w której Hitler wówczas przebywał. Dopiero stamtąd rozkazy i informacje mogły być przekazane z powrotem „w dół”, by w końcu dotrzeć do dowódców dywizji pancernych. Procedury te wymagały jednak czasu, a w chwili ważnego kryzysu czas jest bardzo cenny.

Początkowo Speidel nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa i gdy lądowali pierwsi spadochroniarze, wydawał przyjęcie. Po nadejściu wiadomości, zadepeszował do Rommla, by wracał. Dopiero o 8.00 pierwszy batalion czołgów z dywizji „Hitlerjugend” rozpoczął marsz na północ w stronę ważnej strefy obronnej wokół Caen.

Bezценne minuty mijały. O 10.00 feldmarszałek Wilhelm Keitel zdołał ostatecznie porozumieć się z jak zwykle śpiącym do późna Hitlerem i dopiero potem zadzwonił do kwatery von Rundstedta. Występując jako „głos swego pana”*, z naciskiem podkreślił, że nie może być mowy o przekazaniu odwodów pancernych pod komendę feldmarszałka. Dywizji „Hitlerjugend” zezwolono jednak podejść bliżej wybrzeża, ale w dalszym ciągu pozostawała ona w dyspozycji OKW. Dywizja Panzer-Lehr miała pozostać na miejscu.

Dla aliantów Caen było pierwszym ważnym francuskim miastem, do którego miały wejść wyzwolenicze wojska. O znaczeniu miasta decydowało również jego położenie i fakt, że był to główny węzeł drogowy i kolejowy Normandii. Na jego północnym skraju znajdowała się równina o rozmiarach pozwalających

* Prawdopodobna aluzja do hasła reklamowego znanej firmy fonograficznej, która na nalepkach rozpowszechnianych płyt przedstawiała pieska słuchającego gramofonu i napis *His Master's Voice (Głos jego pana)*. Stało się to ironicznym określeniem człowieka posłusznie przekazującego wszelkie polecenia (*przyp. tłum.*).

na budowę zespołu lotnisk polowych. Z tego miejsca można było przeprowadzać duże operacje wojsk pancernych w kierunku Falaise. Poza tym, położenie miasta na północno-zachodnim krańcu strefy działania Grupy Armii B pozwalało przypuszczać, że tam może być punkt koncentracji niemieckich wojsk pancernych. Dlatego też nazwa Caen była wypisana dużymi literami na liście celów alianckiego Dnia „D”.

Na północny wschód od Caen, które leżało około 16 kilometrów w głębi lądu na południe od plaży nazwanej przez aliantów „Sword”, razem z dywizjami piechoty wylądowały bataliony specjalne: rangersów i komandosów Królewskiej Piechoty Morskiej z zamiarem przebicia się z przyczółka na południe i wschód. Von Rundstedtowi i jego szefowi sztabu, generałowi piechoty Güntherowi Blumentrittowi, zaistniałe opóźnienia utrudniły rozpoczęcie przeciwdziałań. Pozwoliło to aliantom systematycznie wzmacniać siły i konsolidować obronę. Desanty wylądowały na pięciu plażach i z każdą godziną szansa zepchnięcia ich z powrotem do morza stawała się coraz mniej realna. Dopiero o 14.30 OKW poinformowało von Rundstedta o zmianie decyzji. Otrzymał do dyspozycji wszystkie cztery dywizje będące w jego odwodzie: 17. Dywizję Grenadierów Pancernych SS „Götz von Berlichingen”, Dywizję Panzer-Lehr i I. Korpus Pancerny SS Seppa Dietricha, w skład którego wchodziły dywizje „Leibstandarte” i „Hitlerjugend”.

Dla SS-Oberfuhrera Fritza Witta, dowódcy „Hitlerjugend”, podróż na front była koszmarem trwającym osiem godzin, z których połowę spędził w przydrożnych rowach, kryjąc się przed atakami lotniczymi. Ponadto, w drodze na front kolumny marszowe dywizji poniosły znaczne straty w ludziach i sprzęcie. Rozwinięty na zachód od Paryża i południe od Rouen, I. Korpus Pancerny SS wkrótce w całości wyruszył do Normandii i spokojne czerwcowe powietrze rozdarł ryk silników czołgów i ostre szcęk gaśienic. Grenadierzy pancerni, przygotowując do marszu czołgi Pz.Kpfw. IV swojej dywizji, szybko maskowali je gałęziami. Obok nich przemykały tymczasem motocykle z przyczepami i samochody rozpoznawcze. Przed nimi rozpościerały się czterdziestokilometrowej szerokości tereny (*bocage*) składające się z małych pól ogrodzonych gęstymi żywopłotami rosnącymi na

nasypach.* Łaski i sady były poprzecinane drogami biegnącymi w głębokich zagłębieniach i strumieniami o błotnistym dnie. Po między nimi leżały wioski oraz pojedyncze farmy o solidnej, kamiennej zabudowie.

Kurt Meyer

Rankiem 6 czerwca wśród tych wojsk byli między innymi Fritz Witt i „Panzer” Meyer, a także groźny SS-Obersturmführer Michael Wittmann, który w poprzednim roku podczas bitwy pod Kurskiem zniszczył 30 sowieckich czołgów, 28 armat przeciwpancernych i dwie baterie artyleryjskie. W dywizji „Hitlerjugend” znajdował się też SS-Oberstutmbannführer Max Wunsche, wychowanek *SS-Junkerschule* w Bad Tolz.” Ich dywizja i korpus znajdowały się w dyspozycji [7. Armii] Grupy Armii B Rommla. Wszyscy mieli rozkaz przejść do rejonu Lisieux, tam zaś przegrupować się na zachód od Caen i kontratakować kanadyjskie wojska [1. Armii].

Niemieckie jednostki miały jednak pewien słaby punkt - brak osłony lotniczej. Samoloty Hawker „Typhoon” RAF-u za dnia wykorzystywały to w pełni, przeprowadzając z lotu koszącego ataki raketami i ostrzał z działek.

Przez cały czas ciężkie pociski ze stojących niedaleko brzegu okrętów wojennych przelatywały ze świstem nad głowami. A był to dopiero początek kłopotów. II batalion 12. Pułku Pancernego SS 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend” został zatrzymany, czołgi I. batalionu stanęły z powodu braku paliwa na wschodnim brzegu Orne i były niewielkie szanse, że szybko da się je zaopa-

* Tzw. kraj „bocage” (nie ma dosłownego polskiego odpowiednika) ciągnął się na zachód od Caen i stanowił dogodny teren do obrony. Każdy oddzielony wałem i porośnięty żywopłotem prostokąt, wojska alianckie musiały zdobywać oddzielnie (*przyp. red. pol.*).

** Michael Wittmann był wtedy dowódcą 3. kompanii w 501. (dawnym 101.) batalionie czołgów ciężkich SS, który podlegał dowódcy 1. Korpusu Pancernego SS i wspierał w walce dywizję korpusu. Kurt „Panzer” Meyer dowodził 25. Pułkiem Grenadierów Pancernych SS, a Max Wunsche był dowódcą 12. Pułku Pancernego SS (*przyp. red. pol.*).

trzyć w benzynę. W konsekwencji, Rominel nie mógł rozwinąć do przeciwuderzenia całej dywizji i musiał wprowadzić do walki grupę bojową pod dowództwem Kurta Meyera. Nie tak dawno Meyer nazwał atakujących „płotkami”, przepowiadając, że doborowe siły „Hitlerjugend” szybko zepchną ich do morza.

Meyer, były policjant i nieślubny syn robotnika, wstąpił do „Leibstandarte SS Adolf Hitler” w maju 1934 roku. Liczący zaledwie 175 cm wzrostu, po poważnym zranieniu lewej nogi zmuszony był nosić ortopedyczny but z grubą podeszwą. Ale po upływie trzech lat, dowodząc kompanią motocyklową, doszedł do stopnia SS-Hauptstunfuhrera. Za walki w Grecji otrzymał Krzyż Rycerski, a w 1943 roku na froncie wschodnim zdobył Liście Dębowe do Krzyża Rycerskiego.

Tym razem jego grupa bojowa składała się z jednego batalionu czołgów z 90 Pz.Kpfw. IV oraz trzech batalionów piechoty i artylerii. Jego grupę wprowadzono do walki na lewym skrzydle 21. Dywizji Pancernej i wspólnie z nią ruszyła w stronę plaży. Jednakże siły Kanadyjczyków rosły i Meyer postanowił wykonać atak szybciej. Musiał jednak odstąpić od swojej decyzji, gdy przeciwnik przeprowadził niebezpieczną ripostę. Meyer był w stanie osobiście przekonać się o jej skuteczności. W czasie narady z dowódcą batalionu, pocisk alianckiego czołgu przeorał miejsce ich spotkania, urywając głowę jego rozmówcy.

Główne niemieckie przeciwuderzenie miało przeciąć przyczółek. Na pozycjach wyjściowych rozmieszczono trzy kompanie czołgów. „Hitlerjugend” zdołała zebrać dwa bataliony pancerne i dwa pułki grenadierów pancernych, a także pododdziały rozpoznawcze, saperskie i artyleryjskie. Na wysunięte stanowisko dowodzenia Meyer wybrał opactwo Ardenne (Abbaye d'Ardenne), z którego wież roztaczał się widok na zachodni skraj Caen. Jedną z jego pierwszych czynności było dostarczenie bardzo potrzebnego paliwa. Zorganizował wahadłowe kursy samochodów terenowych Volkswagen, które dowoziły materiały pędne w kanistrach.

Alianci znajdowali się w okolicach położonego nie opodal Cambes-en-Plaine. 3 Dywizja Piechoty Ulster Rifles (Strzelców Ulsterskich) nie wiedziała o obecności Niemców w pobliżu, ponieważ lasy i park w Cambes otoczone były kamiennym murem o ponad metrowej wysokości. Niemcy w pełni wykorzystali prze-

wagę, jaką dawała im zajęta pozycja. Zasypali przeciwnika ogniem moździerzowym i broni strzeleckiej, zadając mu duże straty i zmuszając do wycofania.

Natarcie

W tym samym czasie cała 12. Dywizja Pancerna SS „Hitlerjugend” atakowała. W jej czołowiec znajdował się 1. pluton kompanii ciężkiej. Pluton posiadał jedynie broń krótkiego zasięgu i miał nacierać w szeregach piechoty, bez wsparcia czołgów. Jakies 50 metrów przed nimi z bocznej drogi wytoczył się „Sherman” i natychmiast obrócił wieżę w stronę Niemców. Żołnierze plutonu ratowali się ucieczką, przeskakując przez zamkniętą bramę. Ukryli się na farmie, szczęśliwi, że ostrzelano ich pociskami przeciwpancernymi, nie zaś odłamkowymi, które wykończyłyby ich wszystkich. Napotkali pojedynczego piechura, który uważany był dotąd za zaginionego, a miał ze sobą jeden granatnik przeciwpancerny - „panzerfaust”. Posłużono się nim, aby unieruchomić „Shermana”, który zablokował skrzyżowanie, uniemożliwiając przejazd następnym czołgom.

W Malon, innym zalesionym terenie na południe od Cambes-en-Plaine, pocisk eksplodował w koronach drzew, które przewróciły się na niemiecki czołg, uderzając w sam środek wozu bojowego i odbierając jego załodze jakąkolwiek widoczność. Co gorsza, unieruchomiona została również wieża. Decyzja dowódców dwóch przejeżdżających obok czołgów, by zatrzymać się i otworzyć ogień okazała się fatalna w skutkach. Oba zostały trafione. Jeden stracił gaśnicę, drugi kontynuował ostrzał. Czwarty niemiecki czołg zsunął się bokiem do leja po pocisku i stał się bezużyteczny.

Mniej więcej w tym samym czasie „Panzer” Meyer dostrzegł kanadyjską 3. Dywizję, która posuwała się spokojnie w kierunku położonego 7 kilometrów na zachód od Caen lotniska Carpiquet, nie czekając na brytyjską 3. Dywizję, która powinna była osłaniać lewe skrzydło. Doskonale widoczny w lornetce Meyera „Sherman”, którego załoga nie zdawała sobie sprawy, że w opactwie znajduje się ukryty punkt obserwacyjny Niemców, zatrzymał się

w odległości zaledwie 150 metrów. Jego dowódca, stojący we włązie wieży, zapalił papierosa i przez lornetkę widać nawet było, jak czołgista skrzywił się, gdy powiew wiatru zdmuchnął mu dym prosto w twarz. Meyer rozkazał, aby armaty znajdujących się w ukryciu czołgów SS-Obersturmbannfuhrera Maxa Wiinschego wstrzymały ogień, czekając na najbardziej sprzyjający moment. Highlanderzy z kanadyjskiej 3. Dywizji dotarli do ogrodów, w których jednak zostali zmasakrowani nagłym niemieckim ostrzałem. Drugi rzut Kanadyjczyków wycofał się do wioski Authie.

Meyer, chcąc przyłączyć się do swoich ludzi, opuścił opactwo i na motocyklu ruszył w kierunku batalionu. Nagle tuż przed nim eksplodował pocisk, urywając przednie koło, a jego samego wyrzucając wysoko w powietrze. Gdy doszedł do siebie, podmuchy wybuchających wokół pocisków wcisnęły go w kołyszącą się ziemię. Niedaleko leżał przerażony kanadyjski lotnik, który również nie mógł ruszyć się z miejsca. Patrząc na niego, Meyer z lekką ironią wrzucił ramionami, a kiedy ostrzał przycichł na chwilę, uciekł w stronę swojego batalionu. Kanadyjczyk w tym samym czasie pobiegł w przeciwnym kierunku.

Wysoka cena

Meyer aż za dobrze zdał sobie sprawę z wysokiej ceny, jaką zapłacił za ten atak. Tereny wokół opactwa Ardenne pełne były rannych i umierających. Dowódca II. batalionu piechoty grupy bojowej Meyera zginął w walce, większość dowódców kompanii poległa albo została ciężko ranna. III batalion również został mocno pokiereszowany, a pododdział czołgów stracił większość wozów bojowych.

W czasie zaciekłych walk w tym rejonie doszło do epizodu w którym uczestniczył 25. Pułk Grenadierów Pancernych [Meyera] z dywizji „Hitlerjugend”. Jego żołnierze zdobyli szturmem kościół, w którym, jak wiadomo, mieli stanowiska strzelcy wyborowi. Tam Emil Werner po raz pierwszy zobaczył martwego żołnierza, swego kolegę, grenadiera Ruehla z plutonu sztabowego. Zginął od postrzału w głowę.

„Mój dowódca drużyny został ranny w rękę i musiał odejść na tyły. Grenadier Grosse z Hamburga przebiegł obok mnie w stronę kępy krzaków, trzymając pistolet maszynowy gotowy do strzału i krzycząc: <Ręce do góry! Ręce do góry!> Pojawiło się dwóch Anglików, trzymających dłonie wysoko nad głową. O ile wiem, Grosse dostał za to Krzyż Żelazny drugiej klasy.”

Mordercza walka o Caen trwała nadal. Generał Bernard Montgomery, dowódca alianckich wojsk desantowych, zażądał przeprowadzenia zmasowanego nalotu, po którym miała nastąpić ostatnia, decydująca próba zdobycia Caen frontalnym szturmem. Operacja „Charnwood” [kolejne uderzenie na Caen] została wyznaczona na 8 czerwca. Miasto powinno być zostać zdobyte już w Dniu „D”, ale teren na podejściach do miasta okazał się prawdziwą pułapką, w której utknęli ludzie i sprzęt - unieruchomieni i narażeni na przeciwuderzenia. Poza tym, Kanadyjczykom wciąż nie udało się zdobyć Carpiquet. Wśród aliantów zapanował spory niepokój. Brytyjskiego premiera, Winstona Churchilla, dręczyły wspomnienia krwawego pata, który nastąpił na froncie zachodnim w czasie pierwszej wojny światowej. Tym razem wojska desantowe poniosły już spore straty, a odwody piechoty wyczerpywały się. Istniał jeszcze jeden powód, by rozszerzyć przyczółki. Otóż na Londyn spadły pierwsze latające bomby VI Hitlera i trzeba było koniecznie zniszczyć ich wyrzutnie.

Wokół Cheux, na zachód od Carpiquet, trwały zażarte walki. Przez jakiś czas wydawało się, że oddziały 12. Dywizji Pancerniej SS, 21. Dywizji Pancerniej i Dywizji Panzer-Lehr są nie do pokonania. Dowódca kompanii czołgów, SS-Hauptsturmführer Hans Siegel, opisał później okoliczności, w jakich zniszczył w tej okolicy wiele czołgów wroga, zdobywając za to Krzyż Rycerski:

„Z lufy wylatywał pocisk za pociskiem i każdy z nich trafiał. Strzelaliśmy tak szybko, że wentylatory nie bardzo mogły się uporać z dymem ... nagle ziemia przed nami eksplodowała - pocisk czołgowy wystrzelony z prawej strony przez ... samotny czołg wroga ... był w odległości 365 metrów. Zanim zdążyliśmy obrócić wieżę, trafił nas. Wokół zakłębiły się płomienie i pokrywy włazów otworzyły się.”

Celowniczy Siegela wyskoczył w płonącym kombinezonie. Za nim ewakuował się ładowniczy, ale Siegel nie mógł wydostać się

przez właz w wieży, w którym utknął radiooperator. Ostatnim wysiłkiem Siegel zdołał wypchnąć go na zewnątrz, a potem sam przeturlał się przez krawędź luku. I zawisnął w połowie drogi na pancerzu czołgu, o który grzechotały pociski karabinów maszynowych. Dopiero wtedy uświadomił sobie, że nie odłączył przewodów laryngofonu, który miał na szyi. Po rozpaczliwych zmaganiach zdołał się uwolnić, a kiedy spadł na ziemię, szybko stoczył się w bok, schodząc z linii ognia.

Generał wojsk pancernych Leo Geyr von Schweppenburg, dowódca Grupy Pancerniej „West”, spotkał się z Meyerem i oznajmił, że przeprowadzona zostanie potężna próba przebicia się do wybrzeża siłami trzech dywizji pancernych.* Na przedpolu Caen 21. Dywizja Pancerna miała zaatakować na prawym skrzydle, „Hitlerjugend” w centrum, a Dywizja Panzer-Lehr na lewym skrzydle, niedaleko Bayeux. Geyr von Schweppenburg doskonale wiedział, że może podjąć tylko jedną próbę, która powinna zakończyć się sukcesem. Brytyjczycy oraz Kanadyjczycy gromadzili coraz większe siły przed niemieckimi liniami i stopniowo spychali w centrum trzy niemieckie dywizje pancerne.

Napór

Nieustanna presja wywierana przez aliantów zmusiła Niemców do przedwczesnego wprowadzania do walki swoich oddziałów i w konsekwencji do ponoszenia strat. Ale u Brytyjczyków nie wszystko układało się zgodnie z ich życzeniem. Mieli za mało piechoty, aby skutecznie ubezpieczać czołgi. Wyjątkowe niepowodzenie spotkało czołową 22. Brygadę 7. Dywizji Pancerniej. Po wyjściu z niewielkiego lasku w rejonie Villers Bocage, miejscowości leżącej na zachód od Caen i lotniska Carpiquet, natknęła się na pojedynczego „Tigera”. Jego dowódcą był SS-Ober-

* Chodzi o niemieckie kontruderzenie, które zaplanowano na noc z 10 na 11 czerwca z wykorzystaniem kilku dywizji, także wchodzących w skład I. Korpusu Pancernego SS. Natarcie nie doszło do skutku, ponieważ nie można było zgrupować wojsk. Jednakże 21. Dywizja Pancerna, 12. Dywizja Pancerna SS „Hitlerjugend” i Dywizja Panzer-Lehr toczyły nadal ciężkie walki obronne (*przyp. red. pol.*).

sturmführer Michael Wittmann, a celowniczym SS-Rottenführer Wolf. „Cromwell”, jeden z najnowszych typów brytyjskich czołgów, który jednak wciąż był deklasowany przez doskonałe niemieckie „Panthery” i „Tigery”, stał się pierwszym z całego szeregu płonących wraków. Po przybyciu następnych „Tigerów”, brygada zmuszona była wycofać się do Villers Bocage, osłaniana przez tuzin „Cromwelli”.

Wtedy właśnie pocisk rozerwał prawą gąsienicę „Tigera” Wittmanna. Z ruin zburzonych domów brytyjcy żołnierze odpalili pociski PIAT-ów.* Niemcy wycofali się, zadowoleni z zatrzymania natarcia całej brytyjskiej brygady.

Propaganda

Nawet w tym okresie wojny niemiecka machina propagandowa działała niezmiernie, o czym świadczy sensacyjny ton relacji reportera, piszącego do czasopisma „SS-Leitheft”:

„Tysiące samolotów, nawały artyleryjskie, zmasowane ataki czołgów zasypywały ich bombami i pociskami. Ziemia kołysała się przy akompaniamencie grzmotów. Rozpętało się piekło. Ale wiara dodawała nieustannie odwagi. Ci młodzi ludzie, umazani krwią, pokryci pyłem, ciężko dysząc podczas walki, uparcie wczepieni w ten skrawek ziemi, powstrzymali Anglików i Amerykanów.”

Osiągnięcie to miało swoją cenę. Fritz Witt w pewnym momencie uznał, że walki ucichły na jakiś czas i pojechał do swojej kwatery w Chateau na spotkanie i obiad ze starszym strzelcem SS Hansem Matyską, który podobnie jak dowódca, także służył dawniej w dywizji „Leibstandarte”. Nagle rozległo się wycie pocisków kalibru 406mm, wystrzelonych ze stojących w pobliżu wybrzeża dwóch brytyjskich pancerników. Początkowo Witt uznał, że celem jest bateria znajdująca się na południowy wschód, w dolinie rzeki Odon i że właśnie tam nieprzyjaciel skoncentruje swój ogień. Wtedy jednak nadleciała druga salwa, trafiając

* *Projector Infantry, Anti Tank* - przeciwpancerny miotacz piechoty (*przyp. red. poi*).

o wiele bliżej. Wszyscy otrzymali rozkaz ukryć się w rowach przeciwołamkowych, wykopanych pod wysokimi drzewami za budynkiem. Witt pierwszy wskoczył do tranzei. W tym samym momencie w koronach drzew eksplodował pocisk, posyłając w dół grad odłamków. Duży kawałek metalu trafił Fritza Witta w głowę. [Witt poległ]. Potem rozległy się kolejne eksplozje i odłamki spowodowały następne ofiary.

Nowy dowódca

Pół godziny później [SS-Obersturmbannführer] Hubert Meyer, szef sztabu dywizji, polecił „Panzer” Meyerowi (nie był jego krewnym), aby objął dowództwo. Po śmierci Witta niewesoły spadek przypadł Meyerowi, zagorzałemu narodowemu socjaliście, którego pewność siebie i arogancję podsycało ciągle wspomnienie wcześniejszych sukcesów. Do 1 lipca 1944 roku brytyjski VIII. Korpus zepchnął 12. Dywizję Pancerną SS „Hitlerjugend” z powrotem na zachodnie przedmieścia Caen, gdzie straty poniesione przez 26. Pułk Grenadierów Pancernych dywizji sprawiły, iż jego liczebność zmniejszyła się do stanu zaledwie batalionu, a pododdziały czołgów, saperów i służb pomocniczych uległy zniszczeniu. Na północy czołgom dywizji brakowało paliwa, amunicji i wyposażenia.

Bateria przeciwlotnicza ledwo utrzymywała Carpiquet. Lotnisko stało się ostatnim bastionem obrony Caen. Raz za razem Meyer prosił o pozwolenie wycofania się do linii rzeki przepływającej przez środek, ponieważ rubież ta była krótsza i łatwiejsza do obrony. Prośby nie odnosiły skutku i za każdym razem otrzymywał dobrze znaną odpowiedź: „Fuhrer żąda, abyście nie oddali nawet jednego metra.”

Przeciwnikiem słabiutkich sił będących w dyspozycji Niemców na lotnisku była kanadyjska 8. Brygada Piechoty, batalion Royal Winnipeg Rifles (Królewskich Strzelców Winnipeg), wspieranych przez czołgi jednostki Fort Gary Horse (Kawalerii Pancerniej Fort Gary) i brytyjską 79. Dywizję Pancerną. Obrońcy byli również celem skoncentrowanego ognia 428 dział oraz artylerii okrętowej, w tym także armat kalibru 406mm pancernika „Rodney” i kalibrii

381 mm monitora „Roberts”. Siły obrony wynosiły natomiast około 50 grenadierów pancernych SS wspieranych przez czołgi SS-Obersturmbannfuhrera Maxa Wunschego. Ukryci w hangarze lotniczym, wkrótce musieli stawić czoło batalionowi Royal Winnipeg. Kanadyjczycy nagle zetknęli się z zaciekłym fanatyzmem zaledwie 50 grenadierów, którzy nisko pochyleni, kontratakowali z hangaru strzelając z biodra. Zaskoczeni strzelcy z Winnipeg zostali odrzuceni. Ostatecznie zajęli Carpiquet, ale na pewno nie był to spacerek. Spotkały ich strumienie ognia z miotaczy płomieni i nieoczekiwane silne przeciwdziałanie wspierających obronę czołgów. Co gorsza, cała okolica pełna była solidnie zbudowanych podziemnych schronów bojowych połączonych siecią rowów komunikacyjnych. Do wieczora 4 lipca poległo 117 Kanadyjczyków, a 260 zostało rannych.

Na prawym skrzydle Kurta Meyera sytuacja nie była lepsza. Tam broniła się 16. Dywizja Polowa Luftwaffe, która była przykładem rozpaczliwej słabości niemieckich wojsk w tym czasie. W jej składzie znajdowali się byli piloci i artylerzyści, którzy nie mieli pojęcia o walce piechoty i okazali się słabym ogniem w bitwie.

Następną inicjatywą Montgomery'ego była rozpoczęta 18 lipca operacja „Goodwood”, w której wzięły udział wszystkie cztery brytyjskie i kanadyjskie korpusy w Normandii. Niemieckie źródła wywiadowcze ostrzegały, że przygotowywana jest ważna operacja. Sepp Dietrich posłużył się mniej wyrafinowaną metodą. Wykorzystując sposób, którego nauczył się na froncie rosyjskim, przyłożył ucho do ziemi i usłyszał dudnienie nadciągających brytyjskich czołgów.

Alianci natknęli się na silną obronę składającą się z czterech pasów naturalnych i inżynieryjnych przeszkód oraz odwodu czołgów. Odkryte, faliste tereny rolnicze wyglądały spokojnie, ale na panujących nad okolicą grzbietach ukryte były uniwersalne (przeciwlotnicze i przeciwpancerne) armaty kalibru 88mm. Wioski również zmieniono w silne punkty oporu. Sytuacji nie poprawiała także płatanina wzgórz i wąskich dolin oraz dominujący nad północnym grzbietem szczyt, bardzo stromy, pokryty zaroślami Mont Pichon, położony 29 kilometrów na południowy zachód od miasta. Dalej na południe, poza zasięgiem ostrzału artyleryjskiego

czekała grupa „Panther” i „Tigerów”. Kolejnym zmartwieniem aliantów był przyczółek na rzece Orne, na którym bardzo szybko tworzył się potężny korek - było zaledwie sześć wąskich przepraw na około 8000 pojazdów.

Bombardowanie i ostrzał

Generał Miles Dempsey, dowódca brytyjskiej 2. Armii, z którą współdziałała 1. Armia kanadyjska, zwrócił się do RAF-u, by pomógł w przełamaniu zaciętego oporu Niemców. Przygotowanie rozpoczął pancernik „Rodney”, wystrzelivując 29 pocisków na odległość 22,8 kilometra. Celem ostrzału było bardzo ważne wzgórze 64, pod którym zbiegały się prowadzące do Caen drogi z Epron i Lebisey. Następnie nadleciało 450 czterosilnikowych bombowców zrzucając 2560 ton bomb.

SS-Obersturmfuhrer *Freiherr* von Rosen, który z kompanią „Tigerów” [z 501. batalionu czołgów ciężkich SS] znajdował się na wschodzie, niedaleko wioski Emieville, wspominał później, że trafił do piekła:

„Do tej pory dziwię się, że przeżyłem ... Było prawie niemożliwe dojrzeć cokolwiek, ponieważ wskutek eksplozji mnóstwo ziemi zostało wyrzuconych w górę ... nie sposób było cokolwiek usłyszeć z powodu ciągłego huku ... wszystko to tak szarpało nam nerwy, że nie mogliśmy myśleć.”

Pod koniec tego piekielnego uderzenia, 5 ludzi z kompanii popełniło samobójstwo, a jednego odesłano później do zakładu psychiatrycznego.

Napór na Caen nie słabł ani przez chwilę. Wkrótce na prawym skrzydle broniła miasta dywizja piechoty i rozproszone pododdziały grenadierów pancernych „Hitlerjugend”. Młodzi ludzie walczyli z zaciekłością, która dziwiła nawet ich sąsiadów, żołnierzy znanej z uporu 2. Dywizji Pancerniej SS „Das Reich”. Jeden z żołnierzy „Das Reich”, Wolfgang Filor, wspominał później, że miał w celowniku amerykański czołg. Postanowił go właśnie zniszczyć, kiedy zobaczył chłopaka z „Hitlerjugend”, który podniósł do góry „panzerfausta”, dając mu znak, by nie strzelał. Po kilku sekundach chłopak odpalił pocisk i czołg wyleciał w powie-

trze. Wskutek eksplozji zginął także żołnierz z „panzerfaustem”. Tego rodzaju gesty okazywały się bezsensowne, kiedy porówna się je z osiągnięciem jednej kanadyjskiej baterii siedemnastofuntowych armat przeciwpancernych kalibru 76.2mm, która zniszczyła 13 niemieckich czołgów.

W innych miejscach niemieccy obrońcy również nie dali się wyprzeć ze stanowisk, całkowicie posłuszni rozkazowi Hitlera, nakazującemu „bronić Caen do ostatniego naboju”. Zdziękowana i wyczerpana 12. Dywizja Pancerna SS „Hitlerjugend” utrzymywała wzgórze 112 na południowy zachód od Caen. Na północnym zachodzie rozpościerały się rozległe tereny lotniska Carpiquet. Samo miasto zaś znajdowało się na wschodzie, a na południe rozciągał się widok na drugi brzeg Orne - na płaską, jednostajną równinę Caen - Falaise.



Po przełamaniu dokonanych przez aliantów i ich wyjściu z Normandii, dywizja „Hitlerjugend” oraz inne niemieckie jednostki zostały zamknięte w coraz bardziej zmniejszającym się kotle na południe od Falaise. Od południa napierały wojska Pattona i Wolnych Francuzów.

Próby wyparcia Niemców z górującego nad okolicą wzniesienia podjęła w czasie operacji „Jupiter” brytyjska 43. Dywizja Piechoty (Wessex). Czołówkę natarcia stanowili żołnierze pułku piechoty lekkiej Duke of Cornwall (Księcia Kornwalii) który został praktycznie rzecz biorąc zniszczony przez niemieckie „Tigery”. Czołgi te uparcie utrzymywały swoją pozycję przez przeszło dwa tygodnie, zamykając w ten sposób drogę na bardziej otwarte tereny wokół Falaise. Jeden z żołnierzy, którym udało się przeżyć, starszy strzelec SS Gordon Mucklow, wspominał: „Rozpętało się piekło. Rozpalone do czerwoności pociski karabinów maszynowych syczały wbijając się w ziemię zaledwie kilka centymetrów od naszych hełmów.” Wzgórze 112, nazwane w jednej z relacji „krwawym trzęsawiskiem” pozostało nie zdobyte do chwili, gdy „Tigery” padły ofiarą rakiet myśliwców bombardujących „Typhoon”.

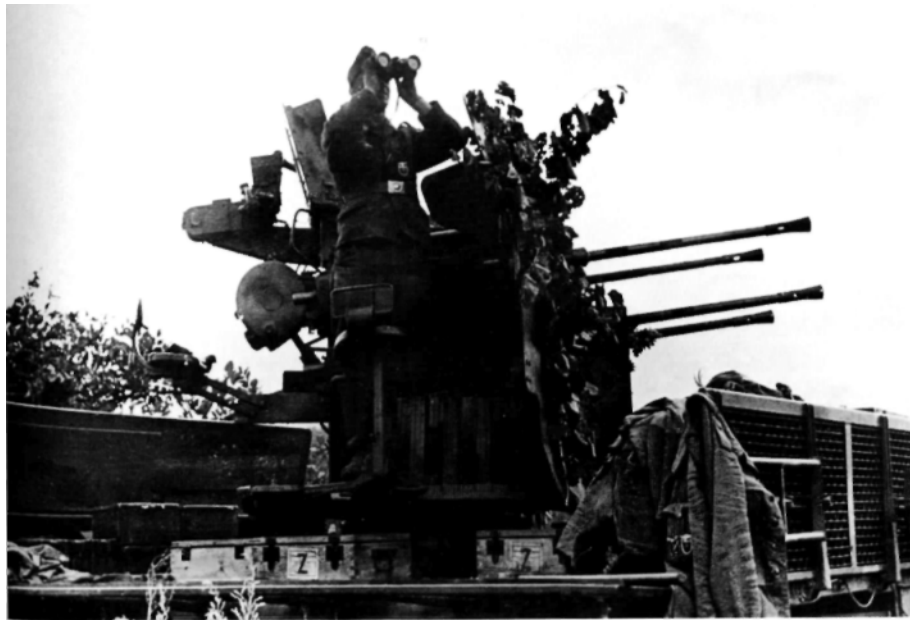
Potem nastąpiły ostrzały artyleryjskie najintensywniejsze wokół wiosek Cuverville i Demouville, na wschód od Caen Dietrich wysłał odwód pancerny w rejon Bourguebus. Tam niemieckie czołgi zniszczyły szereg „Shermanów”. Kolejny zakątek Normandii stał się więc polem śmierci. W samym Caen, Brytyjczycy i Kanadyjczycy wiązali na wschodzie jeszcze więcej niemieckich sił. W konsekwencji, działający dalej na zachód Amerykanie mieli do czynienia z osłabionymi jednostkami piechoty wspieranymi przez zaledwie dwa oddziały czołgów.

Wszystko to nie było zaskoczeniem dla Seppa Dietricha ostro popijającego bawarskiego „gladiatora”* Hitlera. Od początku wyrażał wątpliwości co do sposobu prowadzonej obrony w Normandii. Wcześniej skarżył się Rommlowi, że „został wykrwawiony i niczego nie wskórał.” Gdy otrzymał od Rommla rozkaz ataku, zapytał: Czym? Jesh za dzień lub dwa nie dostaniemy jeszcze osiem albo dziesięć dywizji, będzie z nami koniec.” „Panzer” Meyer doszedł do tego samego wniosku: „Straty dywizji są duże. W tej sytuacji można się tylko zastanawiać, kiedy dywizja zostanie całkowicie zniszczona.” Ignorując rozkazy Hitlera, wycofał swoje wojska na południowy brzeg rzeki Orne. Napisał później:

L ^ / .) kreślenie osoby Dietricha pojawiło się w literaturze zachodniej J (PWP.



Minister propagandy Rzeszy. Joseph Goebbels, podczas ceremonii odznaczenia w październiku 1942 roku kilkunastoletniego chłopca z *Hitler-Jugend* Krzyżem Żelaznym. Z lewej strony Reichsjugendführer Arthur Axmann (29).



W czasie wojny członków HJ powoływano do obrony niemieckich miast przed alianckimi bombowcami. Szkolono ich m.in. w obsłudze poczwornie sprzężonych działek przeciwlotniczych kal. 20mm, jak widoczne na zdjęciu z żołnierzem Luftwarfe (30).



Żołnierze dywizji „Hitlerjugend” ubrani w regulaminowe kombinezony maskujące. Pierwszy z nich, na pierwszym planie, opiera się o karabin maszynowy MG 42, kalibru 7.92mm. Broń o tym samym kalibrze, co MG 34 cechowała niezwykłą szybkostrzelnością: 1500 strzałów na minutę (31).



*vc

Feldmarszałek Gerd von Rundstedt, naczelny dowódca na obszarze operacyjnym „Zachód”, przeprowadza inspekcję dywizji „Hitlerjugend” wiosną 1944 roku. W prawej dtoni trzyma buławę marszałkowską (32).



Pułk pancerny dywizji „Hitlerjugend” wyposażono przede wszystkim w czołgi Pz.Kptw. IV. ze wzmocnionym opancerzeniem i uzbrojeniem. Ten egzemplarz pokryto gałęziami, aby zamaskować go przed alianckimi samolotami (33).



Przemarsz dywizji „Hitlerjugend” na front do Normandii. Motocykl z przyczepą poprzedza kolumnę niemieckich pojazdów terenowych Kiibelwagen Typ 82 oraz amfibii Schwimmwagen Typ 166 (34).



Z dywizji „Leibstandarte SS Adolf Hitler” wywodziło się wielu podoficerów i oficerów „Hitlerjugend”. Stanowił kościół nowej jednostki. Na zdjęciu widoczny półgąsienicowy transporter opancerzony Sd.Kfz. 250 z godłem dywizji LSSAH (35)



Żołnierz 12. Pułku Pancernego 12. Dywizji Pancernej SS „Hitlerjugend” w wieżyczce obserwacyjnej dowódcy czołgu Pz.Kpfw. V „Panther”. Ma na sobie nietypowa kurtkę uszytą z włoskiego materiału maskującego (36).



Feldmarszałek Gerd von Rundstedt (pierwszy z prawej) w towarzystwie dowódcy 6. Armii Pancernej SS Josefa Dietricha, dowódcy 12. DPanc. SS „Hitlerjugend” Fritza Witta i Kurta Meyera (pierwszy z lewej) na ćwiczeniach z udziałem dywizji „Hitlerjugend” (37).



Transporter opancerzony Sd.Kfz. 251 i grenadierzy pancerni z dywizji „Hitlerjugend” niedaleko Caen w Normandii. Dwaj pierwsi żołnierze należeli do obsługi kaemu. Pierwszy niesie karabin maszynowy MG 42, a drugi podstawę (42).



3S385£££S^«£



Grenadier pancerny zajęty wkręcaniem mechanizmu zapalającego w przygotowywany do użycia granat trzonkowy (44).



Dowódca czołgu z 12. DPanc. SS w skórzanym umundurowaniu przeznaczonym pierwotnie dla załóg okrętów podwodnych (45).



Po niezbyt odległej eksplozji, spowodowanej zapewne przez atak lotniczy lub artyleryjski, grenadierzy pancerni z „Hitlerjugend” kontynuują mars/, by nawiązać kontakt bojowy z aliantami na przedmieściach Caccin (46).



z Ś S • • p^{hCn7u1n di'Je ^} a s o w ą o s ł o n ę w y s u n i ę t e m u o b s e r w a t o r o w i z d y w i z j i t I j u g e n d p o d c z a s c o r a z z a c i e k l e j s z y c h w a ł k w o k o ł C a e n . ż o ł n i e r z p r z y p o m o c y l o r n e t k i o b s e r w u j e r u c h y a l i a n t ó w (4 7) .



o p ó ź n i ć p o s u w a n i e s i ę p r e c i w n i k a (4 8) .

p i o n u j ą c



Dwaj żołnierze z „Hitlerjugend” pozują przy unieruchomionym czołgu „Cromwell”. Ten typ brytyjskiego czołgu był równorzędnym przeciwnikiem dla Pz.Kpfw. IV, ale miał słabsze uzbrojenie i opancerzenie niż „Panther” (49).



Kiibelwagony ostrożnie przejeżdżają przez ruiny francuskiego miasta. Sprzymierzeni kilkakrotnie użyli w Normandii ciężkich bombowców, aby dokonać wyłomu w niemieckich liniach (50).



Ciężki samochód pancerny Sd.Kfz. 231 (8-Rad) z 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend” wśród ruin Caen po zaciętych walkach stoczonych w czerwcu i lipcu 1944 roku. Na przednim bocznym panczerze widoczne jest godło jednostki. 18 lipca wojska alianckie zajęły miasto i otworzyły sobie dzięki temu drogę na równiny prowadzące do Paryża (51).



Łącznik motocyklowy z dywizji „Hitlerjugend” przekazuje wiadomość dowódcy oddziału strzelców spadochronowych Luftwaffe. Jeden z niemieckich spadochroniarzy, stojących na kadłubie czołgu ciężkiego Pz.Kpfw. VI Ausf. B „Tiger”, jest uzbrojony w angielski pistolet maszynowy Sten. Żołnierz 11.1 ma na sobie nietypową kurtkę szytą dla załóg okrętów podwodnych (52).



Żołnierze dywizji „Hitlerjugend” na stanowisku ogniowym armaty przeciwpancernej PAK 40, kał. 75mm w Normandii. Broń tego typu, dobrze zamaskowana, była ogromnym zagrożeniem dla alianckich pojazdów pancernych (53).



Kolumna pojazdów 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend” ukrytych wśród drzew na drodze w Normandii przed alianckimi samolotami. Na pierwszym planie działo samobieżne StuG 40 Ausf. G (54).



Jednostki niemieckich sił zbrojnych początkowo prowadziły z powodzeniem działania obronne w Normandii, ale wzrastająca liczebność sił alianckich i brak rezerw, także w dywizji „Hitlerjugend”, zmusiły je do odwrotu, czasem przeprowadzanego właściwie, a niekiedy bezładnego. Im dłużej trwały walki, tym chaotyczniej wycofywały się wojska niemieckie (55).



Najlepszymi czołgami, jakimi dywizja „Hitlerjugend” dysponowała w Normandii, były czołgi średnie Pz.Kpfw. V „Panther”, uzbrojone w armatę kal. 75mm o dużej prędkości początkowej pocisku. „Panlhery” były w stanie skutecznie niszczyć nacierające alianckie „Churchille” i „Shermany”. nie ponosząc przy tym większych strat, ale nawet one nie mogły zapobiec klęsce wojsk niemieckich, podobnie jak wprowadzane do wyposażenia walczących jednostek nowe rodzaje innego uzbrojenia (56).

„Świeże, rumiane twarze sprzed kilku tygodni stały się zapadnięte i szare; oczy chłopaków są już martwe ... Mieliśmy umrzeć w Caen.”

Wśród prowadzących pościg Kanadyjczyków był Duncan Kyle z Ontario:

„Nagle znaleźliśmy się w dzikiej walce. Otworzyliśmy ogień z Brenów* i karabinów. Odchyliłem karabin nieco w prawo. Patrzyłem prosto w twarz żołnierzowi SS o blond włosach. Leżał na brzuchu, spoglądając na mnie. Skrzyżowaliśmy spojrzenie. Nacisnąłem spust ułamek sekundy przed momentem, w którym uniósł się na łokciach. Pocisk kalibru 7.5mm trafił go tuż pod gardłem. Uderzenie poderwało jego ciało i odrzuciło do tyłu. Kałuża krwi rozlewała się pod jego piersią na chodniku. Sprawiał wrażenie sennego, głowa mu się chwiała. Leżał oparty na łokciach i poruszał dłońmi ... Umierał. Często o nim myślę. Gdy zobaczył, że do niego celuję, zaczął machać rękami, dając znak, że się poddaje.”

9 lipca brytyjskie i kanadyjskie wojska zdobyły Caen, zmieniłone w kupę gruzów po zrzuconiu na nie 2500 ton bomb. Jedynym ocalałym miejscem było otoczenie majestatycznego Abbaye-aux-Hommes, opactwa, które stało się schroniskiem bezdomnych. Cała potęga bombardowania spadła na dywizję „Hitlerjugend”, której część punktów oporu trzymała się do chwili, gdy wypaliły je miotacze ognia brytyjskich czołgów. Ale utrzymanie Caen przez Niemców było już wykluczone. Zaledwie dzień przed utratą miasta Rommel zdecydował, że należy podjąć przygotowania do ewakuacji. Wydano rozkaz przerzucenia całego ciężkiego sprzętu za przepływającą przez miasto Orne.

Straty

12 Dywizja Pancerna SS „Hitlerjugend” straciła 20 czołgów średnich, kilka armat kalibru 88mm, wszystkie armaty przeciwpancerne i dużą część swojego składu osobowego. Rommel uważał, że ogółem dywizja utraciła równowartość czterech batalionów. Rankiem 9 lipca brytyjskie i kanadyjskie wojska weszły do Caen ze

* Brytyjskie lekkie karabiny maszynowe kalibru 7.69mm (*przyp. red. pol.*).

skrzydeł i dotarły do Orne, na której mosty były albo wysadzone, albo zatarasowane gruzem. Żołnierze 12. DPanc. SS byli kompletnie wykończeni. W jednym z bunkrów na skraju miasta wszyscy zapadli w głęboki sen i wartę musieli pełnić oficerowie. Mordercy, którzy weszli do schronu, padali na ziemię. Ale wytnienia nie było. Młodych ludzi obudzono szturchańcami i rozkazano przejść na wschodni brzeg Orne w celu wzmocnienia beznadziejnej już obrony i przyłączenia się do żołnierzy, którzy różnymi drogami dotarli tam przed nimi. W relacji zamieszczonej w historii 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend” autorstwa Huberta Meyera*, SS-Rottenfuhrer Paul Hinsberger napisał:

„Było nas 36. Przed nami stała kolumna kanadyjskich pojazdów, żołnierze gromadzili się wokół ognisk. W sąsiedztwie okopu obsadzanego poprzednio przez 11. kompanię, z której nie pozostał już nikt, straciliśmy pięciu ... Dotarliśmy do tyłowych pozycji poza Caen z 31 ludźmi.”

Było oczywiste, że Hitler, jako najwyższy dowódca niemieckich sił zbrojnych obojętnie przyjmował taki upust krwi. Świadczy o tym list z 21 lipca 1944 roku, wysłany przez Heinricha Himmlera do szefa Niemieckiego Frontu Pracy, [Reichsarbeitsführera] Konstantina Hierla:

„Kiedy Fihrer dowiedział się, że dywizja pancerna SS (Hitlerjugend) straciła już 3000 ludzi, zapytał mnie, jakimi uzupełnieniami dysponuję ... Poinformowałem Fuhrera, że nawiążę kontakt z Reichsjugendfuhrerem, aby skłonić go do ponownego dostarczenia dość dużej liczby ochotników dla dywizji pancerniej SS (Hitlerjugend). Reichsjugendfuhrer obiecał mi 6000 ochotników ... Dywizja (Hitlerjugend) straciła obecnie 6000 ludzi w tym 2000 zabitych. Bolesna prawda sprowadza się do tego, że według najostrożniejszych szacunków, jedna trzecia rannych będzie miała amputowane kończyny, ponieważ większość obrażeń spowodowała artyleria i bombardowania z lotu nurkowego. Musimy dopilnować, żeby dywizje te nie zostały wykrwawione do reszty, ponieważ mają one w najściślejszym sensie tego słowa, decydujące znaczenie dla przebiegu wojny.”

* Książka nosi tytuł *The History of the 12th SS Panter Division Hitlerjugend* i wydana została w roku 1994 w Kanadzie {przyp. red. pol.}.

Do 26 lipca wojska generała Omara Bradleya przełamały niemiecką linię frontu pod St Lô nad rzeką Vire, na południowy zachód od Caen. Kilka dni później sformowana [1 sierpnia] 3. Armia generała George'a Pattona dotarła do Avranches, otwierając w ten sposób drogę do Bretanii, na południu zaś do Loary. To, co pozostało z niemieckich wojsk w Normandii było stłoczone na niewielkim obszarze, w tzw. worku na zachód od luki między Argentan Falaise. Właśnie odległość pomiędzy tymi miejscowościami rozdzielała wojska amerykańskie i kanadyjskie. Tam, pod Falaise, alianci starali się zamknąć kocioł, który stał się krwawym piekłem dla usiłujących się wycofać na wschód wojsk niemieckich.

FALAISE

Po upadku Caen, wąski obszar na południe od Falaise nazwany został przez Eisenhowera „jednym z największych pobjowisk tej wojny.” Wyczerpani bitwą, ocaleli żołnierze dywizji dostali się do tego piekła na ziemi, w którym wielu z nich miało wkrótce utracić życie.

Niemal od samego początku kampania w Normandii była źródłem wielu niepokojów dla aliantów zgromadzonych na Półwyspie Contentin. Problemy pojawiły się już w czasie opracowywania operacji „Cobra”, którą zaproponował Montgomeryemu*, jako dowódcy alianckich wojsk desantowych, generał Omar Bradley.” „Cobra” miała zablokować większość niemieckich sił w rejonie na południe od Cherbourga, w którym ostatnie punkty oporu poddały się sprzymierzonym 29 czerwca. W rezultacie, LXXXI V. Korpus Armijny generała piechoty Dietricha von Choltitza zostałby w tym miejscu przyparty do wybrzeża. W tym samym czasie zaproponowano przeprowadzenie z linii drogi pomiędzy St Lô a Periers uderzenia na południowy zachód w kierunku Coutances. Potem miało nastąpić natarcie na południe z rejonu La Haye-du-Puits, które doprowadziłoby do zamknięcia wojsk niemieckich w kotłach.

Postępy wojsk amerykańskich były jednak niewielkie, a pogorsząca się pogoda spowodowała opóźnienie „Cobry”. Jedną

* Generał (od 1 września 1944 r. marszałek) B. Montgomery dowodził 21. Grupą Armii, a od 6 czerwca do 1 września także całością wojsk alianckich na zachodnioeuropejskim terenie działań wojennych. W składzie 21. Grupy Armii znajdowały się: 2. Armia brytyjska i 1. Armia kanadyjska (*przyp. red. pol.*).

Generał O. Bradley w czasie kampanii na zachodnioeuropejskim terenie działań wojennych był dowódcą 12. Grupy Armii, w której składnie znajdowały się: 1. i 3. Armia Stanów Zjednoczonych (*przyp. red. poi.*).

z konsekwencji zaistniałej sytuacji była nieoczekiwana tragedia. Decyzję ostateczną o przesunięciu terminu operacji podjęto już po wystartowaniu z Anglii samolotów w celu przeprowadzenia wspierającego uderzenia z powietrza. Samoloty te zdołano zawrócić z wyjątkiem jednej formacji. W rezultacie, ładunek dwóch fal ciężkich bombowców spadł na pozycje wojsk amerykańskich powodując duże straty, także wśród ludności cywilnej.* Wśród poległych znalazł się również generał Leslie J. McNair, dowódca Wojsk Lądowych i najwyższy stopniem Amerykanin, który zginął w czasie kampanii w północno-zachodniej Europie. Bardzo szybko uświadomiono sobie, że jeśli wiadomość o jego śmierci wyjdzie na jaw, pozwoli to Niemcom poznać dyslokację amerykańskich wojsk. Generał McNair zastąpił bowiem Pattona na stanowisku dowódcy „pozorowanej” 1. Grupy Armii.** Dlatego też McNaira pochowano w tajemnicy, a cenzura pilnowała, by nie złamano zakazu publikacji na ten temat.

Trudne walki

Podczas alianckiego natarcia przeprowadzonego 25 lipca, Niemcy obrońcy zetknęli się początkowo z osłabionymi jednostkami amerykańskimi, których morale nadwątlili zbombardowanie przez własne lotnictwo. W końcu jednak atakujący otrząsnęli się i poprowadzili uderzenie na południowy zachód z St Ló w kierunku na Periers. Wtedy też czołgi Dywizji Panzer Lehr stały się obiektem zmasowanego ataku i przeszło 500 ton zrzuconych bomb burzących i napalmowych zmusiło je do odwrotu. Dowódca dywizji, generał porucznik Fritz Bayerlein, zanotował:

* W tym przypadku ucierpiała przede wszystkim amerykańska 30. Dywizja Piechoty. Pomyłkowe ataki alianckiego lotnictwa na własne oddziały były, niestety, zjawiskiem dość częstym. Doświadczyła tego również polska 1. Dywizja Pancerna generała Stanisława Maczka, która od 8 do 14 sierpnia dwukrotnie padła ofiarą takiej pomyłki (*przyp- red. pol.*).

** Generał L. McNair sprawował jednocześnie dwie funkcje: dowódcy Wojsk Lądowych Armii Stanów Zjednoczonych i „pozorowanej” 1. Grupy Armii znajdującej się rzekomo w Anglii w pogotowiu do wykonania „właściwej” operacji desantowej w Pas-de-Calais (*przyp. red. poi.*).

„W południe nie było nic widać poza kurzem i dymem. Moja linia frontu wyglądała jak powierzchnia księżyca i przynajmniej 70 procent moich ludzi było wyłączonych z akcji - byli martwi, ranni, ogłuszeni albo zwariowali.”

Hitler, oderwany od rzeczywistości, wśród swoich map i wykresów, wydawał się w ogóle nie dostrzegać dramatycznej sytuacji, w jakiej znalazły się niemieckie wojska. Ci, którzy znajdowali się na linii ognia mieli bardziej realistyczny pogląd. Meldunek Rommła z adnotacją „ściśle tajne”, przekazany Hitlerowi przez naczelnego dowódcę na obszarze operacyjnym „Zachód”, feldmarszałka Hansa Giiintera von Klugego, był brutalnie szczery:

„Sytuacja na froncie w Normandii staje się z każdym dniem trudniejsza i nabiera charakteru kryzysu ... Przybywające obecnie dywizje piechoty nie mają doświadczenia bojowego, są słabo wyposażone w artylerię i broń przeciwpancerną. Nie mają również uzbrojenia do walki z czołgami z bliskiej odległości i po poddaniu wielogodzinnej nawale ogniowej nie są w stanie stawić zdecydowanego oporu. Doświadczenie wskazuje, że nawet najlepsze jednostki ulegają rozbiciu z powodu przewagi materiałowej przeciwnika i własnych ubytków w ludziach i sprzęcie.”

Ciężkie straty

Rommel przedstawił je następująco: „... około 97.000 ludzi (z tego 2350 oficerów) ... dziennie ubywa od 2500 do 3000. Nasze straty materiałowe również są wysokie i uzupełnia sieje zaledwie częściowo. Straciliśmy 225 czołgów, a otrzymaliśmy zaledwie 17 ... Wojska wszędzie walczą bohatersko, ale nierówna walka zbliża się do końca.”

Celem wojsk amerykańskich było dokonanie wyłomu w niemieckich liniach, który umożliwiłby im wyprowadzenie natarcia w kierunku Sekwany. Wymagałoby to zdobycia miasta Falaise, leżącego na południe od Caen. Aby urzeczywistnić ten zamiar, generałowie Dwight Eisenhower i Bradley obmyślili operację oskrzydłającą, chcąc w ten sposób zamknąć w kotle niemieckich obrońców, by uniemożliwić im odwrót i zmusić do kapitulacji. W tym celu Bradley uruchomił jednostki 3. Armii generała Pat-

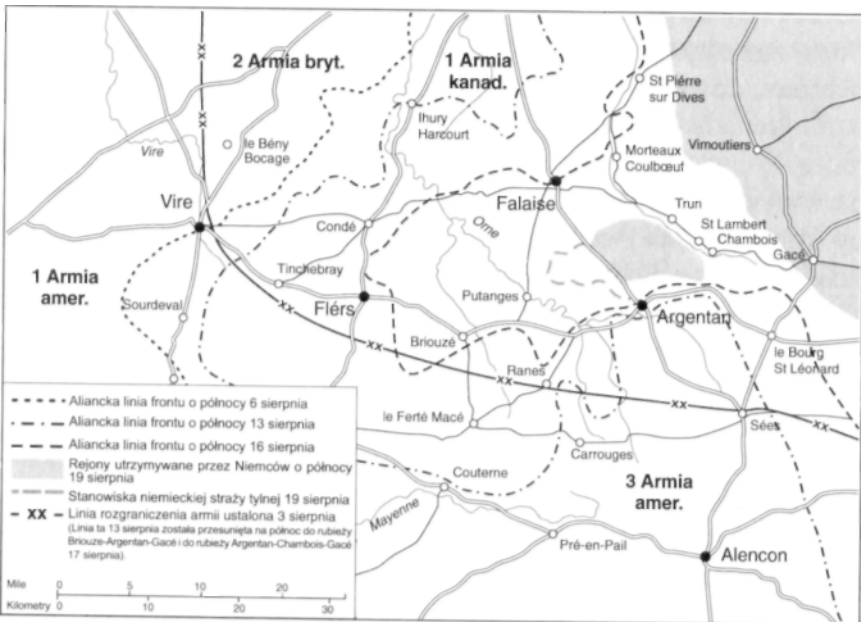
tona. Była wśród nich francuska 2. Dywizja Pancerna generała dywizji Jacquesa Leclerca, rozmieszczona na południu pod Le Mans, która wkrótce miałyby wyruszyć w stronę Argentan. Tam angielsko-kanadyjskie wojska atakujące z rejonu Caen, a potem Falaise utworzyłyby rozległy, otwarty worek, do którego mieli wpaść Niemcy. Falaise jednak nie było jeszcze zdobyte i w tym celu kanadyjska 1. Armia lub brytyjska 2. Armia musiały uderzyć na południowy wschód i zająć Trun, miejsce, w którym nastąpiłoby połączenie z nacierającymi jednostkami Pattona.

Obrona niemiecka była jednak zbyt silna, aby udało się zrealizować ten zamiar i atak utknął, nie osiągając nawet połowy odległości do Falaise. Niemcy ponieśli bardzo duże straty. 85 Dywizja Piechoty prawie przestała istnieć, a w dywizji „Hitlerjugend” pozostało zaledwie 15 czołgów. Trzy bataliony 25. Pułku Grenadierów Pancernych stopniały do rozmiarów dwóch grup bojowych: SS-Sturmbannführera Hansa Waldmüllera [z 25. Pułku Grenadierów Pancernych SS] i SS-Sturmbannführera Bernharda Krausego [z 26. Pułku Grenadierów Pancernych SS]. Z artylerii pozostał tylko jeden batalion artylerii lufowej i jeden raketowej. Poza zmotoryzowanym oddziałem rozpoznawczym i kompanią ochrony, dowództwo dywizji dysponowało jeszcze dwoma plutonami grenadierów, saperami, bronią przeciwpancerną i przeciwlotniczą. Po upadku Caen, dywizja została wycofana z pierwszej linii na wypoczynek, ale był on krótki. Wysłano ją ponownie na front, by kontynuowała walkę do chwili złuzowania. Trafiła prosto na linię uderzenia Kanadyjczyków i działającej w składzie kanadyjskiej 1. Armii, polskiej 1. Dywizji Pancernej, nacierających na południe w ramach dwóch operacji o kryptonimach „Totalize” i „Tractable”.

„Panzer” Meyer, któremu dokuczająca rana głowy odniesiona po zaatakowaniu przez myśliwce bombardujące samochodu, w którym jechał, zdał sobie sprawę z brutalnej rzeczywistości. Gdyby nie wykorzystał najlepiej jak potrafił mocno uszczuplonych zasobów dywizji, alianci przeszliby przez Falaise i niemieckie wojska na Zachodzie znalazłyby się w pułapce bez wyjścia. 14 sierpnia 1944 roku wojska biorące udział w operacji „Totalize” miały wejść do Falaise. Jednocześnie zamierzano przeprowadzić natarcie w kierunku zachodnim, na Paryż. Plan jednak się nie powiódł,

ponieważ na niemieckie linie zabłąkał się i został zabity kanadyjski oficer, przy którego zwłokach Niemcy znaleźli plany operacji „Tractable”. Dzięki temu mogli wzmocnić obronę.

Przeciwko dywizji „Hitlerjugend” działały siły kanadyjskiej 1. Armii, w skład której wchodziła między innymi 51. Dywizja Piechoty „Highland”, kanadyjska 4. Dywizja Pancerna złożona z dwóch brygad pancernych, 2. Dywizja Piechoty oraz polska 1. Dywizja Pancerna. Poza tym, ustalono, że kanadyjski II. Korpus uderzy w nocy na południe i rozbije nieprzyjaciela, który byłby już osłabiony nieustannymi nalotami. Grenadierzy pancerni SS zneutralizowali to zagrożenie, zwiększając odległości pomiędzy kolumnami zmotoryzowanymi i utrudniając w ten sposób działanie alianckiemu lotnictwu. Niemcy zaatakowali z determinacją, przechodząc przez las Cinglais, potem przez St Laurent-de-Condé, a stamtąd do lasu w okolicy Grimbosq i kierując się w stronę odcinka, na którym znajdował się przyczółek, uchwycyony przez aliantów za rzeką Orne. Natarcie dywizji powstrzymała



Zaciskające się wciąż kleszcze kotła pod Falaise. Resztki dywizji walczyły zaciekle, aby nie pozwolić na połączenie się obu alianckich armii i umożliwić ucieczkę jak największej liczbie niemieckich żołnierzy.

bardzo silna obrona, która sprawiła, że transportery opancerzone i czołgi nie mogły posunąć się dalej. Grenadierzy pancerni SS zeszli z pojazdów i rozwinąwszy się w tyraliery, ruszyli do ataku. Prowadząc przez cały czas ogień, spychali brytyjską piechotę, która ostatecznie opuściła las. Kolejne bombardowanie zmusiło grenadierów do odwrotu, ale od razu rozpoczęli natarcie na miejscowość Grimbośa, za którą znajdował się przyczółek. Atakujący byli jednak zbyt słabi i kosztem ogromnych strat w zabitych i rannych zdołali jedynie zmniejszyć powierzchnię przyczółka.

W tym samym czasie siły I. Korpusu Pancernego SS, które starały się zatrzymać Brytyjczyków pod Conde-sur-Noireau, w odległości dwudziestu sześciu kilometrów na południowy zachód od Falaise, ulegały wyczerpaniu. Amunicja kończyła się. Francuscy partyzanci zagrażali na tyłach gotowi do uderzenia z okolic Ecouche. Byli to *maquis*, ludzie z francuskiej armii podziemnej, którzy ostrzeliwali z ukrycia i bez litości likwidowali wycofujące się niewielkie grupki oraz pojedynczych żołnierzy. Francuscy partyzanci oczyszczali również teren za nacierającymi wojskami alianckimi i na zapleczu niemieckim w pełni demonstrowali swoje umiejętności dywersyjne. W rezultacie, luka, będąca jedyną drogą ucieczki z kotła, zmniejszała się coraz bardziej.

Cintheaux

„Panzer” Meyer mógł po raz kolejny przekonać się, jak ponury obrót przybiera sytuacja. Jadąc do taktycznie ważnej wioski Cintheaux, około 12 kilometrów na południe od Caen, znajdującej się zaledwie 1000 metrów od kanadyjskich stanowisk, natknął się na samotny pluton przeciwpancerny osłaniający szosę Caen - Falaise, którą uciekali żołnierze 89. Dywizji Piechoty. W swojej książce *Grenadiere* pisze, że miał ze sobą tylko karabin i towarzyszył mu jedynie kierowca:

„Po raz pierwszy w tych długich, okropnych, wyniszczających latach widzę uciekających niemieckich żołnierzy. Nie reagują na nic. Przeszli przez piekło i idą obok nas chwiejnym krokiem z przerażeniem w oczach. Z fascynacją spoglądam na tę grupę bez dowódcy. Mundur lepi mi się do ciała, lęk przed odpowiedzial-

nością powoduje, że oblewa mnie pot. Wyskakuję z samochodu, staję pośrodku drogi i zaczynam mówić do moich uciekających towarzyszy. Są zaskoczeni, zatrzymują się ... Poznają mnie, odwracają się, a potem gestami przywołują kolegów, aby podeszli i zorganizowali obronę na linii przed Cintheaux."

Dla Niemców ciągle nie wszystko było stracone. Generał Guy G. Simonds, dowódca kanadyjskiego II. Korpusu, podjął próbę opanowania wzgórza 195, znajdującego się na zachód od głównej szosy, w połowie drogi pomiędzy Cintheaux a Falaise. Skończyła się ona dla wojsk sprzymierzonych upokorzeniem. Kolumny zgubiły w ciemnościach drogę i musiały odpierać powtarzające się kontrataki 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend”, tracąc 45 czołgów. Następną próbą doprowadziła do zajęcia wzgórza i odrzucenia Niemców na odległość około 14 kilometrów. Ostatecznego celu wciąż jednak nie zdołano osiągnąć. Do kolejnego niepowodzenia doszło, gdy wspierane uderzeniami lotniczymi dwie kolumny czołgów i piechoty kanadyjskiej 4. Dywizji Pancerniej i polskiej 1. Dywizji Pancerniej przeprowadziły natarcie po obu stronach szosy Caen - Falaise. Opór niemiecki okazał się zbyt silny i atak utknął. Generał Patton już zdążył się pochwalić, że jego amerykańskie jednostki mogłyby bez trudu wejść do Falaise i zamknąć lukę, ale zrezygnowano z takiego rozwiązania, obawiając się możliwości przypadkowego starcia z brytyjskimi wojskami. Droga ucieczki Niemców na wschód pozostała otwarta.

Wieczorem 15 sierpnia kanadyjskie jednostki, pułk Royal Winnipeg Rifles i 2. Brygada Pancerna natknęły się na piechotę i czołgi we wsi Soulangy, która była punktem wyjścia do ataku na wzgórze 168, zajęte po długotrwałej walce. Kanadyjski batalion stracił w niej 37 zabitych i 93 rannych. Wezwano uzupełnienia i podjęto ponownie natarcie z drugiego wzgórza, wdzierając się daleko w głąb wioski.

Dywizji „Hitlerjugend” groziło okrążenie, ale znajdujący się w pobliżu „Tiger” zażegnał niebezpieczeństwo. Czołg zbliżył się do szczęście „Shermanów” jadących powoli gęsiego i ostrzeliwujących niemieckie okopy ciągłym ogniem, przed którym grenadierzy pancerni nie mieli możliwości obrony. To, co zdarzyło się potem było doskonałym przykładem taktyki często stosowanej przez załogi „Tigerów”. Niemiecki czołg najpierw ostrzelał czo-

łowego „Shermana”, a potem zamykającego kolumnę i natychmiast otworzył szybki ogień do pozostałych kanadyjskich wozów bojowych. Bardzo szybko okazało się jednak, że znajduje się przed nim następna kolumna, tym razem transporterów opancerzonych. Niemiecka załoga przez moment sądziła, że są to ich grenadierzy, ale zachodzące słońce oświetliło nagle białe gwiazdy na burtach pojazdów. Pociski odłamkowe i serie z karabinów maszynowych nie dały żołnierzom kanadyjskim najmniejszych szans.* Kolumna wypełnionych piechotą transporterów stała spowita płomieniami i dymem. Wioska Soulangy stała się polem śmierci.

Ponownie pod Falaise

Po upływie pięciu dni podjęto jeszcze jedną próbę uderzenia w kierunku Falaise. Była to szaleńcza szarża, w której 250 Kanadyjczyków i Polaków zaatakowało kocioł od czoła.** Dowódca czołgu, francuskojęzyczny Kanadyjczyk, sierżant Leo Gariepy, tak to wspominał:

„Był piękny słoneczny dzień i ta wielka kolumna wozów pancernych ruszyła przez pola pokryte kołyszącymi się kłosami zboża niczym niesamowite, mściwe centaury z piekła rodem ... Szybkość, nic tylko szybkość i pędziliśmy z prędkością 3(M0 kilometrów na godzinę, zmiatając przed sobą przeszkody.”

* Chodzi o żołnierzy kanadyjskiej 4. Dywizji Pancерnej. W czasie kampanii na zachodnioeuropejskim teatrze działań wojennych w latach 1944-1945 jazdy wszystkich biorących udział jednostek, niezależnie od kraju, z którego pochodziły, były bardzo często oznakowane białymi gwiazdami Armii Stanów Zjednoczonych. Było to podyktowane potrzebami własnego rozpoznania (*przyp. red. pol.*).

** W tym czasie alianci dążyli do zredukowania przestrzeni manewrowej wojsk niemieckich znajdujących się w „worku” na zachód od Falaise. Do luki, jaka istniała w tym nie zamkniętym kotle między Falaise a Argentan, zbliżały się półkolem nacierające frontalnie wojska alianckie: od północy i północnego zachodu 2. Armia brytyjska, od południowego zachodu i południa 3. Armia amerykańska. 1 Armia kanadyjska nacierała w kierunku Falaise od północy. 16 i 17 sierpnia kanadyjska 2. Dywizja Piechoty toczyła już walki uliczne w ruinach miasta. Autor pisze o nich w dalszej części książki (*przyp. red. pol.*).

Szarża doprowadziła Kanadyjczyków i Polaków na przedmieście Falaise. Miasta broniła grupa bojowa Bernharda Krausego. Wzdłuż starych murów obronnych rozmieszczono silne punkty oporu skierowane ku północy i północnemu zachodowi. Dla SS bitwa zaczęła się wieczorem 6 sierpnia na zachód od drogi do Falaise. Brytyjska 59. Dywizja Piechoty i 3. Brygada Pancerna uchwyciły przyczółek za Orne powyżej Thury-Harcout, zamierzając oskrzydlić i zrolować niemiecką obronę w rejonie Falaise. Wydzielona grupa bojowa Krausego razem z 89. Dywizją Piechoty miały rozkaz zlikwidować brytyjskie włamanie. Ale 89. Dywizji Piechoty brakowało wsparcia pancernego i ciężkich armat przeciwpancernych. Dysponowała tylko artylerią o trakcji konnej i nie posiadała ruchomych odwodów.

W czasie walk grupa Krausego została odcięta i rozkaz wycofania się dotarł do niej z opóźnieniem. Po wymianie ognia, w której zginęło dziesięciu Kanadyjczyków i czterech grenadierów pancernych, żołnierze z „Hitlerjugend” wycofali się za grube mury starej Wyższej Szkoły dla Dziewcząt (*Ecole Supérieure de Jeunes Filles*). Zajęło w niej stanowiska 50-60 grenadierów pancernych odpowiednio wyposażonych w broń i prowiant. Z najwyższego piętra budynku mogli przynajmniej na początku - kontrolować cały południowy skraj miasta i główny kierunek natarcia aliantów. Kanadyjczycy podciągnęli czołgi, a piechota podjęła próbę wdarcia się do budynku, która jednak została odparta z ciężkimi stratami. W swojej relacji z walki Hubert Meyer napisał:

„Po zapadnięciu nocy dwóch młodych grenadierów zdołało dotrzeć do niemieckich wojsk poza Falaise. Ponieważ nikt nie chciał pozostawić towarzyszy, dwóch posłańców wybrano, ciągnąc losy. Zameldowali dowódcy dywizji, że okrażeni żołnierze ... będą stawiali opór do ostatka.”

Na terenie szkoły liczba rannych obrońców rosła. Ostateczny atak przeprowadziło 100 żołnierzy z kanadyjskiego pułku Fusiliers Mount Royal wspieranych przez armaty przeciwpancerne i transportery opancerzone Bren Carrier. Ostatecznie, szkołę podpalono. W meldunku kanadyjskiej brygady stwierdzono:

„Budynek obsadzali żołnierze 12. Dywizji SS, którzy walczyli uparcie do końca. Nie wzięto jeńców, poza czterema Niemcami,

k którzy zdołali uciec na odcinek pułku South Saskatchewan. O godzinie 5.00 [18 sierpnia] znaleźliśmy kilka stosów zwłok w okolicach budynku i spalone ciała w jego wnętrzu."

Dowódcy

W tym czasie „Panzer” Meyer, [będący od 14 czerwca dowódcą dywizji „Hitlerjugend”], utrzymywał kontakt ze znanym sobie wcześniej dowódcą 7. Armii, SS-Obergruppenfuhrerem Paulem Hausserem*, podporządkowanym feldmarszałkowi Walterowi Modelowi, który zastąpił feldmarszałka von Klugego na stanowisku dowódcy na obszarze operacyjnym „Zachód”. W ten sposób Model stał się trzecim człowiekiem piastującym tę funkcję w okresie niespełna sześciu tygodni. Poprzednio von Kluge zmienił feldmarszałka Gerda von Rundstedta, odwołanego z powodu złego stanu zdrowia i wysuwanych przez Hitlera oskarżeń o defetyzm. Dowodzenie von Klugego, obdarzonego przydomkiem „roztropny Hans”, nie trwało długo. 15 sierpnia, w kulminacyjnym punkcie walk o Falaise, na kilka godzin utracił on łączność ze swoim sztabem. Hitler, wciąż rozżłoszczony przeprowadzonym miesiąc wcześniej przez hrabiego von Stauffenberga zamachem na swoje życie, podejrzewał, że von Kluge prowadził w tym czasie negocjacje z aliantami. Kiedy więc feldmarszałek otrzymał rozkaz stawienia się osobiście u Fihrera, uznał, że jego los jest przesądzony i odebrał sobie życie, połykając truciznę.

W tym okresie wojny Model stał się legendą, jako „człowiek, który uratował front wschodni.” Wykazał się tam umiejętnością organizowania spójnej i trwałej linii obrony nawet po najbardziej katastrofalnych przełamaniach dokonanych przez wroga. Jego lojalność w stosunku do Hitlera nie budziła zastrzeżeń, ale nie powstrzymywało go to przed niewykonaniem niektórych rozkazów, które uznał za niezrozumiałe i niemożliwe do wykonania

* Feldmarszałek von Kluge powierzył Hausserowi koordynację odwrotu jego 7. Armii oraz 5. Armii Pancerniej i Grupy Pancerniej Eberbacha. Stało się to wtedy, gdy Hitler 16 sierpnia zgodził się na odwrót z Normandii. 18 sierpnia wojska te znajdowały się między rzekami Orne a Dives *{przyp. red. pol}*.

oraz postępowaniem zgodnie z zasadą „najpierw działać, a potem starać się o akceptację.” Potrafił być bezkompromisowo szczery, gdy trzeba było przeciwstawić się próbom wtrącania się do jego dowodzenia. Wzbudzał tym konsternację bardziej posłusznych generałów i członków hierarchii NSDAP. Pewnego razu, spoglądając lodowatym wzrokiem przez monokl, który był jego „znakiem firmowym”, odważył się przerwać samemu Hitlerowi, zadając mu krótkie pytanie: „Kto dowodzi dziewiątą armią, *mein Fuhrer*, pan, czy ja?” Model, po przejęciu dowodzenia, był zdecydowany zorganizować na Zachodzie solidną obronę lecz sytuacja, jaką zastał w Normandii, okazała się za trudna nawet dla niego.

Kocioł pod Falaise

Kocioł, w którym znalazły się niemieckie wojska kurczył się z godziny na godzinę. Połączone siły Brytyjczyków, Kanadyjczyków, Polaków i Amerykanów spychały resztki jednostek przeciwnika na wschód. W rejonie Chambois i Trun alianckie kleszcze niemal się zamknęły i zadaniem Modela było do tego nie dopuścić. Ale w jaki sposób?* Hitler przyglądał się w naczelnym dowództwie mapom, na których widniała podnosząca na duchu konstelacja chorągiewek, przedstawiających znajdujące się w kotle dywizje, korpusy i armie, ale mapy nie informowały, że te jednostki pozbawione były jakiegokolwiek struktury dowodzenia, co oznaczało, że nie istniały też służby zaopatrzenia i uzupełnień. To, co odziedziczył Model, znajdowało się w stanie rozsypki. Wszelkie ruchy niemieckich wojsk wiązały się z coraz większym zagrożeniem. Dywizja „Hitlerjugend” walczyła rozpaczliwie, aby

* 22 sierpnia nastąpiło zamknięcie kotła pod Falaise. Do 21 sierpnia Niemcy dysponowali licznymi wąskimi korytarzami odwrotu. Wskutek niemieckiego oporu, nie udało się wcześniej uzyskać ścisłej łączności między północnym ramieniem okrążenia, którego wysuniętą pozycję zajmowała walcząca w osamotnieniu polska 1. Dywizja Pancerna, a atakującą od południa amerykańską 90. Dywizją Piechoty. Udało się to dopiero po południu 21 sierpnia, gdy na skutek nieustannych ponagleń dowódcy polskiej dywizji, generała brygady Stanisława Maczka, otrzymał on wsparcie ze strony kanadyjskiej 4. Dywizji Pancerniej (*przyp. red. pol.*).

utrzymać niewielką wioskę w pobliżu węzła bocznych dróg, którymi mogły wycofywać się jednostki. Ale na podejściach do Chambois i Trun szlaki komunikacyjne zablokowane były wrakami czołgów i innych pojazdów. Działa szturmowe, transportery opancerzone, armaty o trakcji zmotoryzowanej i konnej stały porzucone. Piechurzy błędzili jak lunatycy pośród odoru śmierci. Walki dotkliwie dały się we znaki cywilnej ludności francuskiej, wszyscy starali się uciec z tej totalnej rzezi.

Kocioł pod Falaise stał się celem potężnej ofensywy lotniczej. „Typhoony” RAF-u i „Thunderbolty” USAAF szturmowały ten rejon, atakując z lotu koszącego niewielki trójkąt tworzony przez Falaise i od wschodu przez miejscowości Trun i Chambois. Piloci myśliwców bombardujących atakowali kolumny w podobny sposób, jak robiły to niemieckie „Tigery” - zrzucano precyzyjnie kilka bomb i blokowano kolumnę od czoła i od tyłu, zamykając przeciwnika na wąskim odcinku drogi, by potem rozprawić się z nim bez pośpiechu. Ciężarówki często stały unieruchomione na drodze po cztery w szeregu, a samoloty atakowały je bezlitośnie. Pewien aliancki obserwator artyleryjski nazwał to, co się działo; „rajem artylerzysty ... Każdy z nas to wykorzystywał.” Na ziemi panowały panika i chaos. Samochody wyładowane oficerskimi bagażami trąbiły przeraźliwie, desperacko usiłując utorować sobie drogę pomiędzy porozbijanymi wozami, gdy tymczasem pociski trafiały w kolejne ciężarówki z amunicją.

Naloty samolotów alianckich były bezlitosne, ale zimnym i mglistym rankiem w piątek 18 sierpnia nastąpiła chwila wytchnienia. Widoczność była zła i trudno było namierzyć stłoczone kolumny. Wtedy jednak nadeszła wiadomość, że wojska kanadyjskie zdobyły Trun. 2. i 9. Dywizja SS otrzymały rozkaz: „II Korpus Pancerny SS zaatakuję i przerwie pierścień okrążenia pomiędzy Trun a Chambois.” Dostępnych przepraw przez Dives zostało już jednak bardzo mało. „Panzer” Meyer szybko zorientował się, że połączenie z innymi jednostkami leży wyłącznie w sferze fantazji, gdyż wszystkie mosty na Dives znajdowały się w rękach przeciwnika. Cień nadziei pojawił się, gdy od strony Saint Lambert-sur-Dives doleciały odgłosy silnego ognia artyleryjskiego. Przez sześć bezcennych godzin Niemcy byli w stanie utrzymać jedną drogę prowadzącą na wschód, ale Kanadyjczycy

utrzymali północną część St Lambert. Szwadron kanadyjskiego 29. Pancernego Pułku Rozpoznawczego i jedna kompania z kanadyjskiego pułku Argyll and Sutherland Highlanders w sile 175 ludzi, dysponując 15 czołgami i 4 armatami przeciwpancernymi, odparły wszelkie ataki i ostatecznie wydano rozkaz ostrzelania St Lambert. Kanadyjskie działa bez przerwy prowadziły ogień do jednostek przechodzących przez Dives na wschodni brzeg.

Australijski dziennikarz prasowy i radiowy. Chester Wilmot, w swej wysoko cenionej książce *The Struggle for Europe** napisał:

„... Ostrzał nakrył kilka zwartych kolumn wozów zaprzężonych w konie w momencie, gdy zbliżały się do mostu. Konie poniosły. Przerażone zwierzęta przedarły się przez żywopłoty i ogrodzenia i runęły ze stromego brzegu rzeki, pociągając za sobą wozy i działa. Wkrótce wawóz wypełniały porozbijane wraki oraz ciała ludzi i koni. Zabici i ranni leżeli w makabrycznych stosach.”

Dwa mosty za St Lambert - kamienny i lekki - oraz bród Moissy były jedynymi przeprawami, z których mogli skorzystać uciekający przez Dives. Próbowano zbudować nowe prowizoryczne mosty, które jednak tylko utrudniały przemarsz, podobnie jak wiejska droga prowadząca przez Tournai-sur-Dives. Tworzyły się tam „wąskie gardła”, które bardzo szybko były blokowane przez zwłoki poległych.

Wśród próbujących uciec z kotła znalazł się również SS-Untersturmfuhrer Herbert Walther z dywizji „Hitlerjugend”, który w szeregach organizacji młodzieżowej *Hitler-Jugend* był już w wieku 11 lat, a potem, jako osiemnastolatek, wstąpił na ochotnika do Waffen-SS. Walther walczył w obronie Caen i został odznaczony Krzyżem Żelaznym I klasy. Tak wspomina te wydarzenia:

„Mój kierowca palił się. Mnie pocisk przestrzelił rękę. Wyskoczyłem na tory i pobiegłem. Strzelali wzdłuż nasypu i zostałem trafiony w nogę. Pokonałem jeszcze 100 metrów, kiedy poczułem jakby wyrznięto mnie w kark wielkim młotem. Pocisk trafił mnie poniżej ucha i wyleciał przez policzek. Dusilem się krwią. Nade mną stali i patrzyli na mnie dwaj Amerykanie oraz dwóch francuskich żołnierzy, którzy chcieli mnie dobić.”

* W wolnym przekładzie *Walka o Europę (przyp. red. pol.)*.



Grupa żołnierzy 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend” przy samochodzie terenowym Kiebelwagen Typ 82. W głębi kolumna pojazdów dywizji, płonących po ataku alianckich samolotów (57).



Obsługi dział przeciwpancernych dywizji „Hitlerjugend” - takich jak ta w normandzkich zaroślach - zadawały znaczne straty czołgom przeciwnika, szczególnie gdy aliantom brakowało osłaniającej je piechoty (58).



Na lufie armaty kalibru 75mm tego Pz.Kpfw. IV widać dużą liczbę białych pierścieni oznaczających zniszczone czołgi wroga. Po alianckich nalotach bombowych liczba tych maszyn zaczęła się jednak szybko zmniejszać (59).



Obsługa działa piechoty leIG 18 kal. 75mm z dywizji „Hitlerjugend”. Alianci, w przeciwieństwie do Niemców, przez większą część kampanii w Normandii mogli wspierać swoje jednostki także ogniem artylerii okrętowej (60).



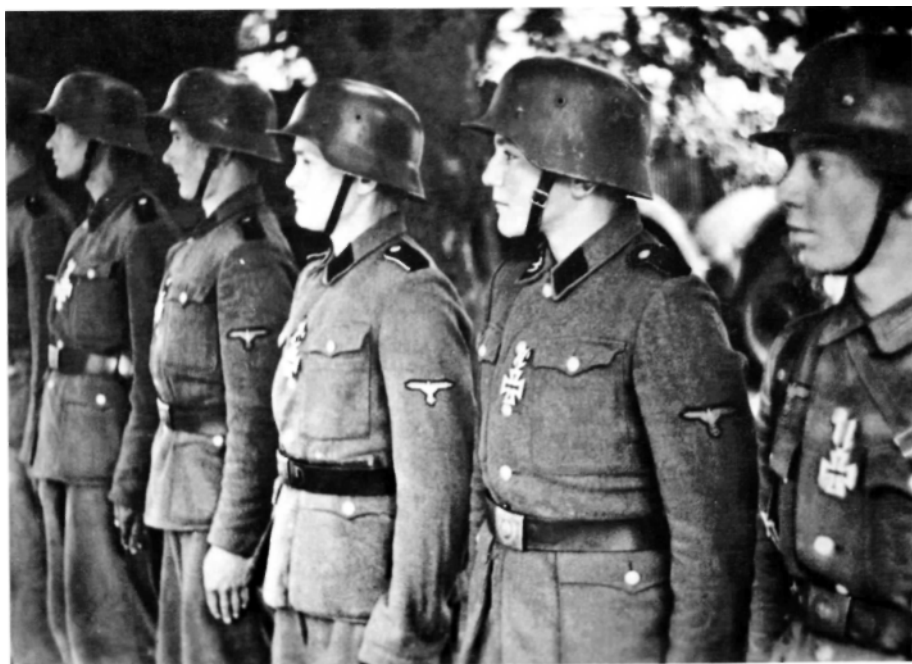
Członkowie załogi transportera opancerzonego pospiesznie kopią stanowiska obronne, by spędzić w nich noc. Zagrożenie niespodziewanym atakiem z powietrza oraz ostrzałem artyleryjskim oznaczało, że trzeba było podejmować wszelkie środki ostrożności, nawet za własnymi liniami. Maskowano także sprzęt pancerny (61).



Dowódca 12. Dywizji Panczernej SS „Hitlerjugend”, SS-Brigadeführer Fritz Witt i SS-Standartenführer Kurt Meyer wyjeżdżają na rozpoznanie. 14 czerwca 1944 roku Witt zginął trafiony odłamkiem pocisku artyleryjskiego. Niewątpliwie odcisnął on piętno na obliczu dowodzonej przez siebie dywizji i jej opinii, podobnie zresztą jak Meyer. Uznano ją za jednostkę bezwzględną, walczącą z fanatycznym zaangażowaniem (62).



Zwłoki grenadiera pancernego, przy którym pozostał pojemnik na zapasową lufę do MG 42. Dywizja „Hitlerjugend” poniosła duże straty stawiając opór alianckim wojskom we Francji (63).



Grupa żołnierzy dywizji „Hitlerjugend” odznaczona Krzyżami Żelaznymi za walki w Normandii (64).



SS-Standartenführer Kurt Meyer został dowódcą dywizji „Hitlerjugend” w czerwcu 1944 roku. Pełnił tę funkcję przez niespełna trzy miesiące. Po wojnie obciążono go odpowiedzialnością za mord popełniony na kanadyjskich jeńcach wojennych. Skazany został na karę śmierci. Wyrok zamieniono na dożywocie. Na wolność wyszedł po dziesięcioletnim pobycie w więzieniu (65).



Dwaj grenadierzy pancerni z dywizji „Hitlerjugend”, uzbrojeni w pistolety maszynowe MP 40, opuszczają swoje stanowisko. Wysoka trawa i ubiory maskujące utrudniały wykrycie ich przez obserwatorów artyleryjskich aliantów (66).



Grenadier pancerny z 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend” obserwuje zza rogu budynku pozycje alianckich żołnierzy. Z tyłu Pz.Kplw. V Ausf. G z 12. Pułku Pancernego SS (67).



W dywizji „Hitlerjugend” nie brakowało fanatyków gotowych walczyć do końca. Niektórzy traktowali jednak niewolę jak wybawienie. Poza nielicznymi przypadkami doraźnych egzekucji, jeńców traktowano humanitarnie (68).



Grupa jeńców z dywizji „Hitlerjugend” wziętych do niewoli przez alianckich żołnierzy w walkach w Normandii. Mimo ogromnych strat, ciągle wcielano do jednostki nowych, coraz młodszych rekrutów (69).

Jeden z Amerykanów zabandażował mu nogę, z której później wyjęto aż 13 pocisków. A potem, leżąc na masce dżipa, Walther pojechał do niewoli.

Utrzymać kocioł

Generał porucznik Otto Elfeldt, wraz z swym LXXXIV. Korpusem Armijnym*, maszerował z resztkami I. Korpusu Pancernego SS (w tym z dywizją „Hitlerjugend”). Miał rozkaz ubezpieczać tyły i południową flankę wycofujących się przed nim resztek II. Korpusu Spadochronowego. Wszystkie nie nadające się do użytku pojazdy, a także zbędny sprzęt należało porzucić w czasie wychodzenia z okrażenia. Droga ewakuacji biegła wąskim korytarzem pomiędzy oświetlającymi ją płomieniami palących się ciężarówek. Ogłuszającemu szczękowi gaśnic czółgów, dudnieniu wybuchających pocisków i terkotowi karabinów maszynowych towarzyszyły krzyki i jęki rannych i umierających.

W swojej książce *The Killing Ground. The Battle of Falaise Gap*** James Lucas i James Barker cytują pochodzącą z nieznanego źródła relację z odwrotu:

„... Panowało ogromne zmęczenie, uczucie, że nogi są jak z ołowiu; przewyciężając fale ogarniającego nas wyczerpania, przekonywaliśmy się, że wciąż maszerujemy, wciąż stawiamy jedną nogę przed drugą i utrzymujemy kontakt z idącym z przodu i podążającym z tyłu. Przypuszczam, że był jakiś prowiant, ale nie mogę przypomnieć sobie regularnych posiłków ani nawet tego, czy w ogóle coś jedliśmy. Wyczerpanie było tak wielkie, że ludzie opierali się o drzewa lub mur i natychmiast zasypiali. A mimo to, każdy niósł broń, amunicję i granaty ... Wszędzie, jak okiem sięgnąć, leżały zwłoki. Odór był koszmarny, ponieważ na polach pełno było również trupów koni pociągowych artylerii i należącego do miejscowej ludności bydła. Stały kolumny spa-

* Elfeldt brał udział w nocy z 18 na 19 sierpnia w natarciu wojsk niemieckich, którego celem było przebicie się z kotła (*przyp. red. pol.*).

* W wolnym przekładzie *Pola śmierci. Bitwa w kotle pod Falaise* (*przyp. red. pol.*).

lonych ciężarówek i w niektórych szoferkach widać było zwęglone zwłoki kierowców. Trupy leżały wzdłuż dróg, w rowach, niektóre z nich były nawet ciśnięte wybuchami na wierzchołki drzew. Czołgi często przejeżdżały po **ciałach** leżących na drodze, miażdżąc je swoimi gaśnicami."

Coraz bardziej kurcząca się grupa żołnierzy dywizji „Hitlerjugend” ruszyła do przodu ze stanowisk w lesie, przechodząc na zachód od szosy Tran -- Chambois, ostrzeliwanej z karabinów maszynowych i armat czołgów. „Panzer” Meyer napisał:

„Śmierć towarzyszyła nam na każdym kroku. Leżymy jak na półmisku, na widoku i w zasięgu dział kanadyjskiej 4. Dywizji oraz polskiej 1. Dywizji Pancerniej. W tej sytuacji nie sposób chybić. Przypadkiem znaleźliśmy w ogrodzie, kilometr na południowy zachód od Trun, stanowisko dowodzenia 7. Armii. Generał i ja poszliśmy tam. Nie można było przekroczyć dróg, ponieważ były zablokowane przez zmotoryzowane i konne kolumny zapatrzeniowe. Każdy pocisk powodował eksplozje ciężarówek z amunicją i niszczył sąsiednie pojazdy. Biegliśmy potykając się i przeskakując z miejsca na miejsce, w stronę dowództwa."

Żołnierze grupy bojowej Krausego odegrali ważną rolę w udaremnieniu podjętej przez aliantów próby przełamania pierścienia obrony. Stanowisko dowodzenia dywizji „Hitlerjugend” w Neco zostało zdobyte. Żołnierze SS, którym udało się uratować, dołączyli do grupy bojowej Krausego na nowych stanowiskach znajdujących się na południe od linii kolejowej. Napór sprzymierzonych stawał się tak duży, że grenadierom pancernym trudno było go wytrzymać. Nadsiadł jednak SS-Obersturmbannfuhrer Max Wunsche z pododdziałem czołgów. Jeden z uczestników walki wspomina:

„Tak często toczyli walkę z przeważającymi siłami, że sytuacja taka była dla nich czymś zwyczajnym, stosowali więc tę samą taktykę, co na froncie wschodnim. Czołgi dodawały gazu i ruszały z rykiem do przodu, strzelając z wszystkich luf. Wiedzieliśmy, że alianci mają w stosunku do <Tigerów>* kompleks niższości

Cytowane wspomnienia świadczą o tym, że ich autor nie brał udziału w natarciu czołgów i jako żołnierz grenadierów pancernych ten atak tylko obserwował. Mógł się pomylić w rozpoznaniu typów atakujących czołgów, mógł też nie wiedzieć, że Wunsche dysponował czołgami Pz.Kpfw. IV

i w ogromnym stopniu liczyliśmy na efekt psychologiczny. Grupa Wiinschego pomknęła przed siebie i wkrótce zniknęła w chmurach dymu i kurzu. Zaatakowała przeciwnika, który się przedarł, ale z walki nie powrócił ani jeden czołg. Wunsche, który zaledwie przed tygodniem dostał Liście Dębowe do Krzyża Rycerskiego, został niebawem ciężko ranny i wzięty do niewoli."*

Pomyślnie dla Niemców skutki szarzy czołgów były krótkotrwałe, a jej uczestników bez trudu wyeliminowano.

Garstka szczęśliwców

Wśród tych, którym udało się uciec, zanim korytarz przez Saint Lambert został ostatecznie zamknięty, był Paul Hausser, którego ciężko rannego wywieziono transporterem opancerzonym. Żołnierz, który go ocalił, po poinformowaniu Haussera, że znaleźli się poza pierścieniem okrażenia, nie usłyszał od niego słowa podziękowania. Hubert Meyer w swojej historii 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend” opowiada, że Hausser oznajmił z oburzeniem. „Postawię cię przed sądem polowym. Jak mogłeś wywieźć naczelnego dowódcę z pola walki bez jego zgody?” Meyer stwierdza jednak, że sądu nie było.

„Panzer” Meyer przekroczył Dives z około 200 ludźmi ze swojej grupy i dotarł do rejonu, w którym zorganizowano zbiorczy punkt medyczny. Dziesiątki rannych leżały na otwartej przestrzeni, często obok swoich martwych towarzyszy. Znaleźli się tam również tacy, którzy chcieli dołączyć do Meyera, ale zgodził się, by zrobili to tylko zdolni do marszu oraz walki i uzbrojeni. Mnóstwo żołnierzy powiewało zaimprovizowanymi białymi flagami. Nie można było liczyć na ochronę czołgów. Wychodzący z kotła żołnierze nie mogli przejść przez Dives, ponieważ rzeka okazała się zbyt głęboka, mogli tylko z pistoletem w dłoni prze-

i „Pantherami”. Nie można też jednak całkowicie wykluczyć, że wspomnienie dotyczy ataku „Tigerów” z 501. batalionu czołgów ciężkich SS (*przyp. red. pol.*).

* Wunsche dostał się do niewoli 22 sierpnia 1944 roku w okolicach miasta Saint Lambert, podczas przebijania się z kotła pod Falaise (*przyp. red. pol.*).

mykać od jednej kryjówki do drugiej. Rowy wypełnione były zwłokami ludzi zmiażdżonych przez czołgi, a na polach i za żywołotami stały rozszabrowane pojazdy.

W pewnym momencie Meyer oraz jego grupa znaleźli się pomiędzy dwoma alianckimi czołgami oddalonymi od siebie o około 150 metrów i prowadzącymi ogień.

„Nagle z naszej prawej w odległości 30 metrów pojawia się czołg <Sherman>. Hubert Meyer krzyczy do mnie. Wpadłbym prosto na wylot jego lufy. Biegniemy, czołgamy się, skaczemy niczym łasice, żywołoty ukrywają nas. Nie mogę już dalej iść. Za bardzo wykończyłem się w ostatnich kilku dniach.”

Grupa Meyera musiała się podzielić, aby uniknąć wzięcia do niewoli. Od tej pory ich wędrówka oznaczała przemykanie się pełnymi zwłok przydrożnymi rowami. Ogółem 600 grenadierów pancernych i garstka pojazdów przez kilka dni posuwała się do następnej wielkiej rzeki, Mozy, nad którą przekonano się, że belgijscy partyzanci zaminowali drogi. Ciała poległych porzucano. Nikt nie miał wątpliwości, że amerykański pościg jest tuż za nimi.

Meyer i niemal całkowicie wyczerpane niedobitki dywizji zdołali utrzymać się przez kolejne 36 godzin pod belgijską wioską Durnal. Ostatecznie jednak siły dużej grupy belgijskich partyzantów okazały się zbyt mocne. Meyer, który niedawno otrzymał Miecze do Krzyża Rycerskiego z Liśćmi Dębowymi został schwytyany* i przekazany Kanadyjczykom. Oczekiwał go bardzo trudny okres pobytu w niewoli.

21 sierpnia II. Korpus Pancerny SS podjął ostatnią próbę uwolnienia wojsk znajdujących się w kotle. Nic jednak nie było w stanie zepchnąć polskich żołnierzy ze wzgórza [Mont Ormel] na północ od Chambois.** Następnego dnia korpus przyłączył się

* W pierwszych dniach września 1944 roku *iprzyp. red. pol*).

** Polska 1. Dywizja Pancerna, wchodząca w skład kanadyjskiego 2. Korpusu, odegrała istotną rolę w walkach pod Falaise. Od 19 sierpnia, kiedy wykonała rozkaz zajęcia stanowiska na wzgórzu Mont Ormel (tzw. „Maczudze”) i w rejonie Chambois, toczyła ciężkie walki zarówno z wojskami niemieckimi usiłującymi wydostać się z kotła, jak i atakującym ze wschodu, w celu utworzenia im drogi, II. Korpusem Pancernym SS. Polska dywizja odpierała ataki do 22 sierpnia organizując obronę okrężną na siedmiokilometrowym odcinku frontu (*przyp. red. pol.*).

do innych wycofujących się wojsk. Na polu walki pozostały 44 czołgi, działa samobieżne i inne pojazdy pancerne, 2447 samochodów osobowych i ciężarowych, 252 działa, a także trupy około 8000 koni.

Kanadyjska 4. Dywizja Pancerna, która przeszła na północny wschód do Vimoutiers, została mocno poturbowana przez dużą niemiecką kolumnę pancerną. Dysponowała jednak dobrą pozycją obronną oraz potężną siłą ognia i wkrótce czołgi niemieckie płonęły, a zwarte grupy piechoty zostały zablokowane. Nie było gdzie się ukryć. Brudni, o nieprzytomnych oczach żołnierze SS, chwiejnym krokiem szli, by się poddać, przy czym niektórzy z nich twierdzili, że są Polakami lub Czechami, których przymusowo wcielono do niemieckiego wojska. Krążyły również pogłoski, że znajdujący się w kolumnie SS-mani z dywizji „Hitlerjugend”, obawiając się represji, zdejmowali swoje charakterystyczne mundury i nakładali uniformy zdjęte ze zwłok żołnierzy Wehrmachtu. Rzeczywiście, napływały meldunki, że w tym ogólnym zamieszaniu Kanadyjczycy rozstrzeliwali jeńców ogniem karabinów maszynowych, twierdząc, że dokonują tego w odwecie za identyczne działania żołnierzy dywizji „Hitlerjugend”.*

Wielu Niemcom udało się uciec z kotła pod Falaise. Około 40.000 wycofywało się pospiesznie na wschód, przechodząc przez Dreux pod ostrzałem artyleryjskim. Ścigały ich alianckie wojska. Kanadyjczycy, którzy podeszli do przedmieść tego miasta wzdłuż autostrady prowadzącej do Paryża (*Route Nationale*), przeżyli trudne chwile, ponieważ spadła na nich nawała ognia ustawionych na moście armat przeciwpancernych i karabinów maszynowych. SS-Sturmmann Heinrich Bassenauer, który zastąpił ранnego artylerzystę z obsługi armaty przeciwpancernej, przedostał się na górne piętro znajdującego się w pobliżu mostu warsztatu stolarskiego. Stamtąd udało mu się zniszczyć kanadyjski czołg, wyjeżdżający z zakrętu ulicy. Gniazdo karabinu maszynowego

* O 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend” krążyła opinia, że nie brała jeńców. Gwoli prawdy wypada stwierdzić, że nie była pod tym względem osamotniona - to samo mówiono o niektórych batalionach kanadyjskich i szkockich oraz o amerykańskich spadochroniarzach. Patrz m.in. R.J. Kershaw, *D-Day. Przetłamanie Wału Atlantyckiego*, Warszawa 1999, s. 336 (przyp. red. pol.).

zostało wykryte i kiedy Bassenauer usiłował się wycofać, wybuchający pocisk obsypał go gradem odłamków. Razem z kolegą był w drodze do szpitala polowego, gdy nagle zobaczył na skraju drogi dwa płonące niemieckie czołgi. Kierowcy ambulansu pozwolono jednak przejechać przez pole walki. Kanadyjczycy zadowolili się jedynie oddaniem serii z karabinu maszynowego, która nie uszkodziła pojazdu.

Z punktu widzenia Ike'a

Niewielu spośród ludzi, którzy byli pod Falaise, poddawało w wątpliwość późniejszą opinię generała Eisenhowera:

„Pole bitwy pod Falaise było niewątpliwie jednym z największych pobojoisk tej wojny. Drogi, szosy i pola były tak szczelnie zapchane zniszczonym sprzętem, zabitymi ludźmi i zwierzętami, że przebycie tego rejonu stało się niesłychanie trudne. Czterdzieści osiem godzin po zamknięciu <worka> poszedłem tam pieszo i ujrzałem sceny godne pióra Dantego. Można było przejść setki jardów, stąpając dosłownie po stertach trupów i rozkładających się ciał.”

Liczba około 10.000 Niemców poległych podczas sześciomiesięcznej próby ucieczki przez lukę nie uwzględnia tych, których zabito zanim dotarli do Sekwany. Całkowite straty ocenia się na 45.000 ludzi.* Osiem dywizji piechoty i dwie dywizje pancerne wzięto do niewoli niemal w całości. Ogółem Niemcy stracili w Normandii przeszło 450.000 żołnierzy. Czterdzieści trzy niemieckie dywizje zostały zniszczone albo wyłączone z działania, ponieważ pozostały jako załogi tzw. twierdz zablokowane w portach Bretonii i na Wyspach Normandzkich. Wojska, które Hitler rzucił do walki, zostały rozgromione. Patton, maszerując w kierunku granic Niemiec, nie napotykał oporu.

Po Caen i Falaise każda trzeźwa analiza sytuacji Niemiec musiała doprowadzić do wniosku, że wojna właściwie jest prze-

* Są to straty niemieckiej 7. Armii poniesione w ciągu 83 dni walk. Wynosiły one: 10.000-15.000 zabitych i rannych oraz 45.000 wziętych do niewoli. Patrz: K. v. Toppelskirch, *Geschichte der Zweiten Weltkrieges*, s. 439 (przyp. red. poi).

grana. Dlatego też von Rundstedt namawiał do kapitulacji i poproszenia o zawarcie pokoju. Z tego przede wszystkim powodu został usunięty ze stanowiska.

W czasie odwrotu oddziały dywizji „Hitlerjugend” znowu wzięły udział w walkach pomiędzy rzekami Touques a Sekwaną, czyli w rejonie, w którym dywizja miała być wyposażona na nowo. Hubert Meyer, opisując tę sytuację, stwierdził lapidarnie:

„Ponieważ uzupełnienia stanu osobowego przybływały w niewystarczającej ilości, a sprzętu [nie dostarczano] prawie wcale, odtworzenie zdolności bojowej oddziałów okazało się niemożliwe.”

Zaopatrzenie mogło dotrzeć do wyznaczonych rejonów tylko na powolnych wozach zaprzężonych w konie. Rozproszone zmotoryzowane grupy bojowe zostały przydzielone ocalałym batalionom piechoty. W tej sytuacji podejmowane przez niemieckich obrońców jakiegokolwiek próby opóźnienia alianckiego natarcia, przynosiły minimalne efekty.

Na początku października całą dywizję „Hitlerjugend” przesunięto w celu odtworzenia stanu do Dolnej Saksonii, w rejon na południe od Oldenburga i do północnej Nadrenii-Westfalii. Było to spowodowane bezpośrednim rozkazem Hitlera, zgodnie z którym wszelkie uzupełnienia miały być przeprowadzone do końca października. Przygotowania te w pewnym stopniu utrudniła konieczność wydzielenia przez dywizję części swoich sił do krótkiej operacji bojowej w Reichswaldzie, niedaleko Kleve nad dolnym Renem. W tym samym czasie Arthur Axmann, chcąc nagrodzić dwa pułki grenadierów pancernych „Hitlerjugend” za ich dokonania bojowe, wręczył ich żołnierzom opaski na mankiety z nazwą dywizji.

Decyzji o wznowieniu rekonstrukcji dywizji nie towarzyszył powszechny entuzjazm, ponieważ na tym etapie wojny coraz częściej nie chciano kontynuować walki. W ogromnym stopniu miała na to wpływ świadomość, że dywizja jako taka przestała istnieć i stała się grupą bojową najwyżej o sile batalionu, występującą praktycznie w roli używanej w nagłych sytuacjach „straży pożarnej”. Istniał również dość powszechny pogląd, że rozkaz o wycofaniu się z kotła pod Falaise został wydany zbyt późno i w związku z tym poniesiono niepotrzebne straty.

Ostatnia gra

Wojna nie chciała jednak zapomnieć o żołnierzach, którzy jeszcze pozostali po pogromie. Gdy rozbite niemieckie wojska w Normandii wycofywały się pośpiesznie do granic Rzeszy, Adolf Hitler planował ostatnią rozgrywkę, ostatni rzut kostką. Miało nim być dokonanie przełamania w górskim i lesistym terenie Ardenów, dotarcie do Mozy i uderzenie na północ, zakończone zdobyciem Antwerpii. Miał nadzieję, że w ten sposób zmusi aliantów do rozpoczęcia negocjacji pokojowych. W dywizji „Hitlerjugend” ciągle pozostawała grupa fanatyków, gotowa podążać za nim do końca.

ARDENY

W grudniu 1944 roku Hitler, przekonany o swym geniuszu strategicznym, postanowił powtórzyć triumfalny przemarsz Wehrmachtu przez Ardeny z 1940 roku. Dywizja „Hitlerjugend” nie była już jednak taka jak dawniej, w jej szeregach służyli bowiem młodzi Niemcy w wieku 15 i 16 lat oraz kursanci z ośrodków szkoleniowych SS.

Normandia okazała się dla „Hitlerjugend” nie tylko miejscem próby, ale również jej grobem. Gdy 4 września 1944 roku dywizja przeszła przez Mozę, wycofując się do Rzeszy, jej stan osobowy wynosił zaledwie 600 ludzi. Nie posiadała czołgów, artyleria nie miała amunicji i ten stan rzeczy skłonił feldmarszałka von Rundstedta do wygłoszenia następującej uwagi: „Szkoda, że tę wierną młodzież poświęca się w beznadziejnej sytuacji.” W tym momencie w dywizji „Hitlerjugend” znajdowali się rekruci wyszukani wśród ostatnich rezerw i przez cały czas trwały poszukiwania nowych.

Wydawało się, że jedynym wyjściem, jakie pozostało Niemcom, było wycofanie się na linię obrony na granicy Rzeszy, zwaną Wałem Zachodnim (*Westwall*) albo Linią Zygryda. Hitler miał jednak zamiar wykorzystać ją jako osłonę przygotowań i podstawę wyjściową swojej ostatniej ofensywy. Jego entuzjazm podsycała dodatkowo wiara, że sojusz zachodnich aliantów trzeszczy w szwach. Z pełnym przekonaniem twierdził, że Anglicy i Kanadyjczycy są skłonni opuścić południową część Niderlandów, natomiast Amerykanie będą zmuszeni zwrócić uwagę na zagrożenie ze strony Japończyków. Argumentował, że kiedy przeciwnik na Zachodzie zostanie zniszczony, będzie można skierować wszystkie siły przeciwko Armii Czerwonej.

Nowa ofensywa

Pod koniec sierpnia 1944 roku Hitler oznajmił najbliższym współpracownikom w OK.W, że zamierza rozpocząć w listopadzie kampanię, której ogromnie dopomoże zła pogoda, ponieważ ograniczy działania alianckiego lotnictwa. Rejonem, z którym Hitler wiązał swoje nadzieje, była odległa, na wpół górzysta część belgijskich Ardenów. Swoim kształtem Ardeny przypominają duży trójkąt równoramienny o usytuowanej wzdłuż ówczesnej linii frontu podstawie o długości 128 kilometrów, ciągnącej się od belgijskiego miasta Eupen na północy, do okolic miasta Luksemburg na południu. W maju 1940 roku niemieckie wojska odniosły tam sensacyjny sukces, nacierając przez miejsca, które uważano za nie do sforsowania przez jednostki zmotoryzowane. *Sichelschmitt* („cięcie sierpem”) zadane w tym rejonie przez niemieckie wojska pancerne całkowicie zaskoczyło aliantów. W dwa tygodnie Brytyjczyków zepchnięto na plażę i odcięto od reszty Francji, natomiast Linia Maginota została oskrzydłona i pozbawiona jakiegokolwiek znaczenia. Hitler miał nadzieję, że zdoła powtórzyć ten sukces, przeprowadzając równie zuchwałą operację.

Postanowiono, że ofensywa rozpocznie się długim przygotowaniem artyleryjskim. Potem piechota miała rozpocząć natarcie wzdłuż liczącego 97 kilometrów odcinka frontu pomiędzy Monschau, położonym 25 kilometrów na południowy wschód od Akwizgranu, a Echternach w Luksemburgu. Natarcie powinno rozbić amerykańską obronę i pozwolić dwóm rzutom niemieckich czołgów wejść w utworzony wyłom. Pierwszy rzut miał sforsować lasy i wzgórza Ardenów oraz uchwycić mosty na Mozie pomiędzy Liege a Namur. Później drugi rzut powinien przejść przez uzyskane przeprawy i [po 160 kilometrach marszu] zdobyć Antwerpię wraz z jej portem, odcinając w ten sposób angielsko-kanadyjską 21. Grupę Armii i lewe skrzydło amerykańskie 12. Grupy Armii od pozostałych wojsk alianckich w zachodniej Europie. Opanowanie Antwerpii odcięłoby główną drogę zaopatrzenia wojsk alianckich.

Obfitujący w grzbiety górskie, płaskowyże i doliny teren był też w przeważającej części pokryty gęstymi lasami. Za głębokimi wąwozami napotykało się wrzosowiska i mokradła lub pozbawio-

ne jakichkolwiek ścieżek lasy, drogi zaś były wąskie i kręte. Zadrzewione rejony były wielkim atutem niemieckich wojsk, ponieważ bardzo utrudniały sprzymierzonym prowadzenie precyzyjnego rozpoznania lotniczego. Gęste lasy w górach Eifel w zachodnich Niemczech chroniły tajemnicę miejsc zgrupowania wojsk, które miały wziąć udział w ofensywie, przed wścibskimi alianckimi pilotami.

Hitler oznajmił, że jednostki Waffen-SS zostaną połączone w 6. Armię Pancerną SS. Jej dowódca, SS-Oberstgruppenfuhrer i generał pułkownik Waffen-SS Sepp Dietrich, miał dysponować czterema dywizjami pancernymi i pięcioma piechoty. Niemieckie naczelne dowództwo wiedziało, że amerykańska obrona, od Monschau do Losheim na południu, jest słabo obsadzona. Dokonanie początkowego przełamania zamierzano powierzyć dywizjom piechoty, a potem inicjatywę powinny przejąć dywizje pancerne, a zwłaszcza 1. Dywizja Pancerna SS „Leibstandarte SS Adolf Hitler”. Jej zadanie polegało na uderzeniu przez Mozę i dotarciu do Antwerpii. Trzy dywizje piechoty Dietricha miały dokonać wyłomu w amerykańskiej linii frontu.

Dywizję „Hitlerjugend”, której dowódcą na miejsce wziętego do niewoli „Panzer” Meyera został SS-Brigadefuhrer Fritz Kraemer*, umieszczono na północy, a jej zadaniem było zdobycie amerykańskich stanowisk na długim zboczu wzgórz Elsenborn. Planowano, że następnie „Hitlerjugend” wykona zwrot zaczepny w kierunku na północny zachód i przez miasto Spa dojdzie do mostów na Mozie w pobliżu Liege.

Dywizja „Leibstandarte”, pod dowództwem SS-Oberfuhrera Wilhelma Mohnkego, miała ruszyć południową trasą, dalekimi od doskonałości drogami, zaczynającymi się koło Lanzerath i prowadzącymi do mostu na Mozie w oddalonym o około 80 kilometrów Huy.

Niekonwencjonalne plany Hitlera należy jednak rozpatrywać, mając na uwadze ogólny stan niemieckich wojsk. Przez pięć lat wojny Trzecia Rzesza straciła 3.750.000 ludzi. Związek Sowiecki,

* Po Kurcie „Panzer” Meyerze funkcję dowódcy dywizji pełnił przez kilka tygodni SS-Obersturmbannruhrer Hubert Meyer. Kraemer zaś pełnił te obowiązki tylko przez trzy tygodnie, do 13 listopada 1944 roku (*przyp. red. pol.*).

Bałkany, Finlandia i Francja były dotąd nieograniczonymi źródłami surowców, w tym rudy żelaza, którą można było też zakupić w neutralnej Szwecji. Te dostawy były już jednak nieaktualne. Około dwudziestu ośmiu niemieckich dywizji oraz dwie brygady znajdujące się w odwodzie, były w stanie rozwinąć do ofensywy 273.000 ludzi, 1900 ciężkich dział i 950 pancernych wozów bojowych. Jednakże siły te można było rzucić do walki tylko kosztem obrony na Wschodzie, która z dnia na dzień coraz bardziej się rozsypywała pod naporem Armii Czerwonej.

W tym czasie, praktycznie rzecz biorąc, z wyjątkiem portów nad kanałem La Manche, wyzwolona była cała północna Francja, a od południa amerykańska 6. Grupa Armii ścigała niemiecką 19. Armię przez środkową Francję. Wprawdzie Walter Model, jako dowódca na obszarze operacyjnym „Zachód” i Grupy Armii B, zdołał na nowo rozniecić ogień w sercach rozczarowanych i zniechęconych żołnierzy Wehrmachtu i Waffen-SS, ale stało się oczywiste, że kwestia dowodzenia wojskami na Zachodzie wymaga pełnego zaangażowania jej naczelnego dowódcy i oddzielenia dowodzenia Grupą Armii B.

1 września do Kwatery Głównej Fuhrera wezwano von Rundstedta i przywrócono go na dawne stanowisko. Można spotkać się z opinią, że ze względu na zły stan zdrowia tego doświadczonego dowódcy, a zwłaszcza niedawno przebyty atak serca, była to niezbyt szczęśliwa decyzja. W „Przeglądzie materiałów” zarządu rozpoznawczego brytyjskiej 21. Grupy Armii, zwrócono uwagę na tę nieprzyjemną prawdę:

„Ponowne mianowanie jest zjawiskiem interesującym, ponieważ świadczy o zamieszaniu i desperacji, ale właściwie niewiele zmienia. Stanowisko naczelnego dowódcy straciło na znaczeniu, stając się równoważne funkcji podporządkowanego bezpośrednio Hitlerowi miejscowego szefa sztabu, narażonego na odwołanie zarówno za wykonanie dziwacznych rozkazów, jak i za protestowanie przeciwko nim.”

Przygotowania do natarcia prowadzono w największej tajemnicy. W dużej mierze miało to oczywiście swoje wojskowe i strategiczne uzasadnienie, ale Hitler posunął się nawet do świadomego wprowadzania w błąd von Rundstedta. Obydwaj zdecydowanie się nie lubili. Dla wyniosłego von Rundstedta Fuhrer był

„czeskim kapralem”*, natomiast Hitler uważał go za pruskiego reakcjonistę o sztywnym karku. W czasie narady w Wilczym Szańcu, wschodniopruskiej kwaterze głównej, Hitler świadomie zachowywał się z szacunkiem i nieśmiało. Poprosił von Rundstedta, aby bronił linii Wału Zachodniego jak najdłużej. Następnie, nie mrugnawszy nawet okiem, podkreślił, że oczywiście brak wystarczająco dużych sił nie pozwala na podjęcie jakiegokolwiek nowej ofensywy, po czym wydał rozkaz o wyposażeniu i uzupełnieniu czterech dywizji pancernych SS, nie powiadamiając von Rundstedta o motywach swojej decyzji. Frontowi zachodniemu zapewnił priorytet w przydziale najnowszych czołgów schodzących z linii montażowych.

Jaki plan?

Von Rundstedt nie dał się jednak długo zwodzić. Swoją zdecydowaną opinię o planie Hitlera wyraził w rozmowie z Modelem: „Antwerpia?! Powinniśmy klęknąć i podziękować Bogu, jeżeli uda nam się dotrzeć do Mozy, a nie myśleć o Antwerpii.” Plan Hitlera był nierealny przede wszystkim z powodu braku ludzi i broni pancernej. Podczas rozmowy z przesłuchującymi go aliancami von Rundstedt przyznał: „...w gruncie rzeczy żaden żołnierz nie wierzył, że zadanie osiągnięcia Antwerpii jest wykonalne. Ale już wówczas wiedziałem, że nie sposób protestować i tłumaczyć Hitlerowi, że coś jest niemożliwe.” Model, którego Hitler również nie lubił, burknął: „Ten cholerny pomysł nie ma rąk ani nóg.”

W istocie, von Rundstedt sugerował, by zdecydować się na skromniejsze rozwiązanie, znane jako „mały wariant” (*kleine Losung*). Polegał on na ograniczeniu działań zaczepnych do próby likwidacji amerykańskich wojsk, które przedarły się za Akwizgran do rzeki Roer.** Hitler natychmiast odrzucił propozycję. Od

* Było to pogardliwe przezwisko Hitlera (*Der böhmische Gefreiter*) którym posługiwali się generałowie Reichswehry jeszcze w okresie walki Hitlera o władzę (*przyp. red. pol.*).

** Tzw. „mały wariant” przewidywał wykonanie dwóch uderzeń oskrzydających, których celem było okrążenie wojsk amerykańskich, które przedarły się na wschód od Mozy. Jedno miałyby nastąpić na styku wojsk brytyjskich

tej pory von Rundstedt dystansował się od przygotowań jak tylko mógł, spędzając czas na czytaniu powieści i spożywaniu dużych ilości koniaku. Oczywiście, feldmarszałek, mimo iż propozycje Hitlera wykraczały poza granice zdrowego rozsądku, zgodnie ze starą pruską tradycją trzymał się wiernie rozkazów, uważając to za swój żołnierski obowiązek. Zaledwie dwa miesiące przed rozpoczęciem ofensywy w Ardenach oznajmił swoim ludziom:

„Zatrzymaliście wroga u wrót Rzeszy. Ale wkrótce rozpoczniemy nowe, potężne ataki. Oczekuję, że będziecie bronili świętej ziemi Niemiec z całej siły i do ostatecznego zwycięstwa Żołnierze frontu zachodniego! Każda podjęta przez wroga próba wdarcia się do naszej Ojczyzny poniesie fiasko, dzięki naszej niezłomnej postawie. Niech żyje Fuhrer!”

Dające osłonę przed alianckim rozpoznaniem lotniczym, spowite mgłami wąskie doliny i gęste lasy gór Eifel po niemieckiej stronie Ardenów były kryjówką groźnych sił. Znajdowały się tam dwie armie pancerne - dowodzona przez Seppa Dietricha 6. Armia Pancerna SS na północy i 5. Armia Pancerna na południu. Tą drugą miał kierować z wojowniczą bezwzględnością niewielkiego wzrostu generał wojsk pancernych Hasso-Eccard von Manteuffel, jeden z najlepszych młodszych niemieckich dowódców, który zdobył ostrogi trzy lata wcześniej docierając na przedmieścia Moskwy.

Największym atutem Niemców był stan samozadowolenia ich przeciwników. Pomimo docierających do służb rozpoznawczych meldunków o wzmożonej aktywności w rejonie Ardenów, alianccy dowódcy utrzymywali Eisenhowera w całkowicie mylnym przekonaniu, że Niemcy jedynie podciągają swoje rezerwowe jednostki, aby zapobiec ewentualnemu przełamaniu przez wojska amerykańskie ich linii obrony. Zgodnie z powszechną opinią, wykluczano jakąkolwiek wielką niemiecką operację zaczepną. Dla amerykańskich wojsk rozmieszczonych wzdłuż liczącej kilkaset kilometrów linii frontu, Ardeny były idealnym miejscem

i amerykańskich na północ od Akwizgranu. Drugie nastąpiłoby przez Ardeny do Mozy ze skrzętem na wschodnim jej brzegu ku północy. Operacja taka miała poprawić sytuację wojsk niemieckich w tym rejonie i w przypadku powodzenia mogłaby być rozwinięta w duże natarcie (*przyp. red. pol.*).

odpoczynku. Od czasu do czasu następowały starcia z odciętymi grupkami niemieckich żołnierzy, ale pomijając takie drobnostki, wojna wydawała się tam czymś bardzo odległym.

Przygotowania

Mało kto wśród sprzymierzonych uwzględniał fakt, że Niemcy, pomimo poniesionych ogromnych strat, wciąż mieli pod bronią kilka milionów ludzi. Waffen-SS, w tym także dywizja „Hitlerjugend”, wciąż były w stanie wystąpić do walki swoją fanatyczną kadrę. Ale ogólną słabością wojsk niemieckich było już wtedy to, że większość żołnierzy nie miała praktycznego doświadczenia bojowego. Dawało to o sobie znać przede wszystkim w jednostkach, w których zmieniono w piechotę marynarzy i lotników.* Po wojnie Dietrich oznajmił ponuro przesłuchującym go aliantom: „Fuhrer był entuzjastą tej ofensywy i nic nie można było na to poradzić.”

Hitler, mimo coraz większej utraty sił fizycznych, podczas planowania przyszłego natarcia przejawiał pozornie nieograniczoną energię. Grad rozkazów spadał na podwładnych zajmujących się przygotowaniem artyleryjskim. Jednocześnie Fuhrer zagłębiał się w szczegóły, na przykład niestrudzenie sprawdzał plany użycia czołgów, które miały rozsypywać żwir na oblodzonych drogach. 12 grudnia wygłosił długie przemówienie w podziemnym bunkrze niedaleko Ziegenbergu w górach Taunus. Tam, grupę generałów przewiezionych nocą z Koblencji autobusem, który podążał okrężną drogą, klucząc i zmieniając kierunek, aby uniemożliwić im zorientowanie się, dokąd zacierają, pozbawiono broni bocznej i teczek. Nie było chyba jednak człowieka, który nie zauważyłby coraz bardziej ewidentnego osłabienia Hitlera. Stała przed nimi zgarbiona postać, o bladej i nabrzmiałej twarzy, trzęsących się

* Liczebność Wehrmachtu była już wtedy znacznie mniejsza niż sił zachodnich aliantów i ZSRS. Poza tym, niemieckie naczelne dowództwo nie miało możliwości manewrowania tymi siłami. Ofensywa w Ardenach mogła być przygotowana tylko kosztem osłabienia wojsk niemieckich na froncie wschodnim. Hitler zdecydował się na ten ryzykowny krok, mimo sprzeciwu najważniejszych dowódców (*przyp. red. poi*).

dłoniach i prawej ręce opartej sztywno o blat stołu, aby ukryć jej gwałtowne drżenie.

Mimo wszystko, jego głos okazał się równie silny jak zawsze, podobnie jak dawna, hipnotyczna siła. Zgromadzeni oficerowie najpierw byli zmuszeni do wysłuchania diatryby na temat tego, jak wytrwały Fryderyk Wielki w 1761 roku wbrew wszelkim porodom nie skapitulował i zakończył wojnę zwycięsko. Potem zaatakował słownie Wielką Brytanię - „umierające imperium” - oraz Stany Zjednoczone. Hitler twierdził, że pomiędzy tymi dwoma państwami panują rozdzwiewki: „Kilka dobrze wymierzonych ciosów i ten sztucznie stworzony wspólny front w każdej chwili może się rozsypać.” Istnieją jednak powody uzasadniające stwierdzenie, że Hitler zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństw grożących jego wojskom, ponieważ zakończył przemówienie w następujący sposób: „Panowie, jeżeli nasze natarcie przez Liege do Antwerpii nie powiedzie się, zbliżymy się do zakończenia wojny, które będzie wyjątkowo krwawe. Czas nie działa na naszą korzyść, ale przeciwko nam. Jest to w rzeczywistości ostatnia szansa na zmianę losów wojny na naszą korzyść. Dziękuję panom.”

Na innej, późniejszej naradzie SS-Standartenfuhrer Hugo Kraas* wykazał się dużą odwagą, przedstawiając bezpośrednio Hitlerowi swoje obawy związane z niskim stanem osobowym dywizji, niedostatecznym poziomem wyszkolenia oraz brakami w uzbrojeniu, wyposażeniu i zbyt małą liczbą pojazdów. Hubert Meyer w *The History of 12th SS Panzer Division Hitlerjugend* wspomina, że siedzący obok Kraasa Sepp Dietrich na próżno usiłował uciszyć kolegę kopiąc go w kostkę, ale Hitler spokojnym tonem poprosił Kraasa, by przedstawił swoje problemy.

Po kilku przesunięciach terminu, atak rozpoczął się 16 grudnia o 5.30 po dwudziestominutowym „ataku świetlnym” reflektorów przeszywających gęstą, zimową mgłę.** Oddziały szturmowe prze-

* SS-Standartenfuhrer Hugo Kraas był od 13 listopada 1944 roku ostatnim dowódcą 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend”. W ostatnim roku wojny awansował do stopnia SS-Bigadeführera (*przyp. red. poi*).

** W ofensywie wzięły udział trzy armie. Zgrupowanie uderzeniowe złożone z 6. Armii Pancerniej SS i 5. Armii Pancerniej miało przełamać przy współudziale 7. Armii obronę nieprzyjaciela pomiędzy Monschau a Echternach, po czym do 17 grudnia sforsować Mozę, a do 23 grudnia dotrzeć do ujścia Skaldy

rwwały front obsadzany przez amerykańskie dywizje. Na tyłach niemieccy dywersanci w amerykańskich mundurach przecinali przewody telefoniczne i szerzyli panikę. Operacja „Wacht am Rhein” („Straż nad Renem”, mniej poetycznie nazywana „Bitwą o wyrzuczenie”) rozwijała się. Pierwsze uderzenie spowodowało, że dwie amerykańskie dywizje rozciągnięte wzdłuż gór Schneifel na północy i wzdłuż rzeki Our na południu zmuszone zostały do cofania się. Dopiero po czterech dniach udało się wojskom Stanów Zjednoczonych utworzyć w miarę skuteczną linię obrony. Dietrich, ukrywając przed swoimi ludźmi złe przeczucia związane z tą operacją, miał zadanie dotrzeć do Mozy przez dwa dni.

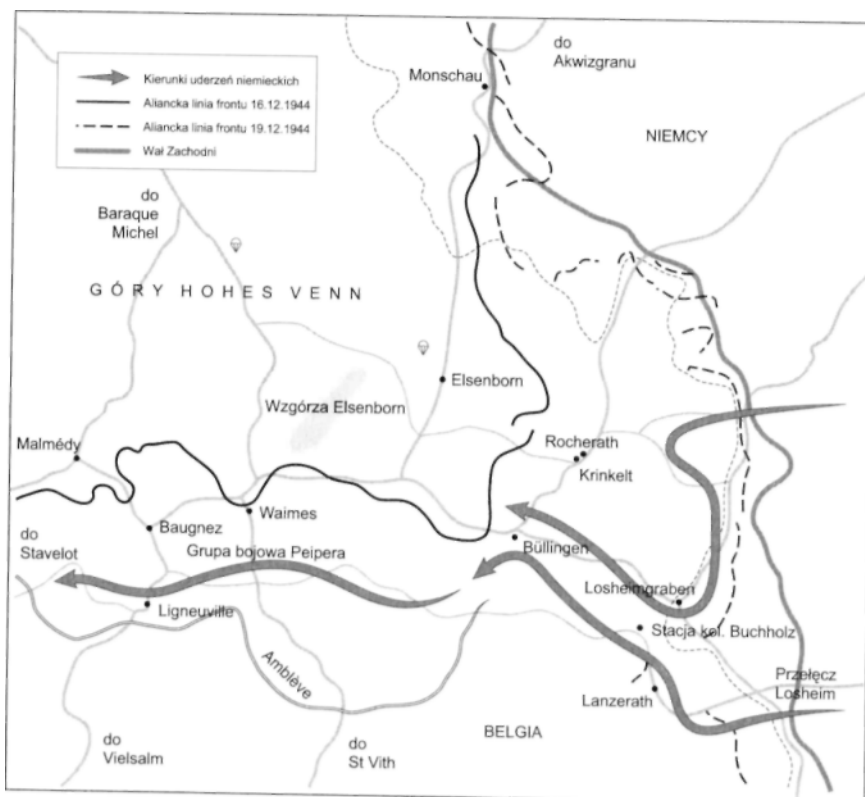
Główne uderzenie dywizji pancernych miało być przeprowadzone w dwóch rzutach. W pierwszym znajdował się I. Korpus Pancerny SS z dywizją „Leibstandarte” na lewym i „Hitlerjugend” na prawym skrzydle, w drugim zaś II. Korpus Pancerny SS. Już na początku pojawiły się istotne problemy. Aby zmieścić się w bardzo napiętym harmonogramie, czołgi I. Korpusu Pancernego SS musiałyby dysponować ilością paliwa pozwalającą na pięciokrotne zatankowanie. Dzięki temu mogłyby dotrzeć na odległość 272 kilometrów. W dniu ataku posiadano zaledwie dwie jednostki tankowania. Aby ukryć swoje zamiary, Hitler zabronił zakładania składów materiałów pędnych w pobliżu linii frontu, a poza tym, podczas ustalania wielkości i organizacji dostaw dla frontu nie uwzględnił takich kwestii, jak trudne warunki terenowe czy też bardzo zła pogoda.

Dowódcą grupy bojowej (*Kampfgruppe*) będącej czołówką I. Korpusu Pancernego SS był dwudziestodwuletni SS-Obersturmbannführer Joachim („Jochen”) Peiper, dawny adiutant Heinricha Himmlera.* Peiper cieszył się już opinią człowieka, łączącego brawurę i bezwzględność w bitwie z najwyższą próbą skutecznością na polu walki. Jego sukcesy w Polsce, Francji, Grecji i Związku Sowieckim były zadziwiające. Otrzymał za nie Liście Dębowe do Krzyża Rycerskiego.

w Antwerpii. Główne uderzenie miała wykonać 6. Armia Pancerna SS, w skład której wchodziły I. i II. Korpus Pancerny SS oraz LXVII. Korpus Armijny (*przyp. red. pol.*).

* Peiper był wówczas dowódcą 1. Pułku Pancernego SS „Leibstandarte” (*przyp. red. pol.*).

W przeddzień ofensywy w Ardenach, Peiper czekał na nowe rozkazy, nie mając pojęcia na czym mogą one polegać. 6 Armia Pancerna SS podjęła niezwykle środki bezpieczeństwa, chcąc ukryć swój przemarsz do rejonu ześrodkowania. Nieoczekiwanie, Fritz Kraemer, wówczas już szef sztabu 6. Armii Pancerniej SS, zapytał go, co sądzi o ofensywie, którą trzeba by było przeprowadzić w zimie przez słynący z fatalnych warunków terenowych rejon gór Eifel. Zwrócono się także do niego z prośbą o ocenę, ile czasu zajęłoby pułkowi pancernemu pokonanie około 80 kilometrów przy bardzo złej zimowej pogodzie. Peiper, by udzielić wiarygodnej odpowiedzi, wziął jedną z „Panther” swojego pułku i przejechał nią 80 kilometrów po wąskich, krętych drogach. Następnego ranka zameldował Kraemerowi, że miejscowe drogi



Na mapie zaznaczono rejon działania dywizji „Hitlerjugend” i jednoczesny przemarsz grupy bojowej Peipera. Dywizja napotkała silny opór na wzgórzach Elsenborn.

„nadają się tylko dla rowerów”. Odtąd Peiper wiedział już, czego należy się spodziewać.

W grupie bojowej Peipera znalazło się około 5000 ludzi i składała się ona z I. batalionu czołgów 1. Pułku Pancernego SS, batalionu rozpoznawczego SS oraz artylerii przeciwlotniczej.* W czasie ofensywy grupa miała być w ciągłym ruchu, nie zwracając uwagi na ewentualne zagrożenie skrzydeł. Po obfitujących w zakręty drogach i w terenie wyjątkowo nie sprzyjającym pojazdom pancernym, Peiper miał wyruszyć na zachód przez Honsfeld do Baugenz. Stamtąd miał skierować się na południe do Ligneuville, uderzając jednocześnie na zachód na Stavelot nad rzeką Ambleve, by ostatecznie dotrzeć do Trois Ponts, w którym znajdował się najważniejszy most na tej rzece. Od tego miejsca marsz powinien być łatwiejszy, doskonale nadająca się dla wojsk pancernych szosa prowadziła w kierunku Antwerpii.**

Problemy z paliwem

Oczywiście, wszystko to byłoby możliwe, gdyby zapasy paliwa okazały się wystarczające. Bardzo szybko jednak wyszło na jaw, że nie są. Peiper otrzymał jednak informację, że na placu targowym w Biillingen, na północny zachód od Baugenz znajduje się aliancki skład materiałów pędnych. Mimo że miejscowość ta nie

* Trzon grupy bojowej stanowił I. Pułk Pancerny SS. Ponadto, w skład grupy wchodził 501. batalion czołgów ciężkich SS i III. batalion 2. Pułku Grenadierów Pancernych SS. Patrz: James Weingartner, *Dywizja Fuhrera. Leibstandarte SS Adolf Hitler*, Warszawa 2000, s. 177 (*przyp. red. pol.*).

** Z wyprawą Peipera wiąże się jedna z najgłośniejszych zbrodni popełnionych przez jednostki Waffen-SS na Zachodzie. 17 grudnia 1944 roku w pobliżu skrzyżowania dróg z Saint Vith do Malmedy żołnierze 2. Pułku Grenadierów Pancernych SS rozstrzelali 61 amerykańskich jeńców 285. batalionu obserwacyjnego artylerii, rzekomo po odejście Peipera. Patrz: J. Nobecourt, *Le dernier eoup de des de Hitler*, Paris 1962. W procesie dotyczącym zbrodni popełnionej pod Malmedy, Joachim Peiper należał do głównych oskarżonych. Skazano go na karę śmierci, ale wyroku nie wykonano, podobnie zresztą jak innych. Wszystkie wyroki zostały z czasem złagodzone, choć wątpliwości co do popełnienia akurat tej zbrodni nie były wielkie. Peiper wyszedł na wolność w połowie lat pięćdziesiątych (*przyp- red. poi.*).

leżała na wyznaczonej osi jego ataku, bez wahania zboczył z trasy i nie bacząc na opór stawiany przez okopane amerykańskie czołgi, zdobył to, co potrzebował. Manewr Peipera w kierunku Bullingen nie przysporzył mu popularności w dywizji „Hitlerjugend”, ponieważ brukowana droga, którą poruszała się jego grupa bojowa, znajdowała się w obrębie szosy, która stanowiła główną trasę przemarszu 12. Dywizji Pancerniej SS. Miało to niewielkie znaczenie dla Peipera, który uparcie dążył do osiągnięcia celu, jakim było doprowadzenie czołgów nad Mozę, ale powstałe wskutek jego działań korki, jeszcze bardziej zwiększyły opóźnienia niemieckich jednostek. Najbliższym zadaniem dywizji „Hitlerjugend” było oczyszczenie drogi prowadzącej przez Bullingen i rozszerzenie wyłomu w amerykańskiej obronie, w celu ułatwienia dalszego marszu I. Korpusowi Pancernemu SS.* Szybkość była najważniejszym warunkiem powodzenia, tym bardziej że wojska amerykańskie na krótko odzyskały miasto.

W nocy 18 grudnia czołowe pododdziały „Hitlerjugend” zgrupowały się, aby zaatakować grzbiet górski w pobliżu Butgenbach, skupiska dużych domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich, stanowiących część majątku ziemskiego ciągnącego się do Bullingen.

W samym miasteczku około 20 żołnierzy dywizji „Hitlerjugend” rozłożyło się na nocleg w piwnicy w domu rolnika Alberta Kohnenmergera. Mieli już okazję zetknąć się z potęgą amerykańskiej artylerii i przynajmniej ta grupka składająca się w większości z chłopców w wieku 15-17 lat, nie miała ochoty doświadczać tego ponownie. Kohnenmerger znajdował się wśród nich, gdy nadszedł rozkaz, że mają wrócić do oddziału. Zauważył, że niektórzy płakali, zbierając oporządzenie i wychodząc w mroźną noc, na spotkanie ze śmiercią.

Na początku ofensywy, [16 grudnia], „Hitlerjugend” włamała się w amerykańską linię obrony, ale ostatecznie tylko kilka czołgów przedostało się przez zamieć eksplodujących pocisków. Jeździły potem w grząskim błocie wzdłuż stanowisk przeciwnika,

* Pierwsze swoje zadanie dywizja „Hitlerjugend” wykonała 16 grudnia, włamując się, w linie amerykańskie w rejonie Losheim. Po dwóch dniach walk została jednak zatrzymana na wzgórzach Elsenborn (*przyp. red. poi*).

ostrzeliwując z karabinów maszynowych amerykańskie okopy i niszcząc punkty oporu. Przez cały czas żołnierze amerykańscy okładali z dział ogniem żołnierzy dywizji, demonstrując przewagę, jaką w tym rodzaju broni posiadali alianci. Niemieckim wojskom pancernym zdecydowanie brakowało wsparcia artyleryjskiego. Amerykanie posiadali również zdecydowaną przewagę liczebną. Niemieckie wozy bojowe ruszyły w stronę domów i stodoł, w których mieściło się amerykańskie stanowisko dowodzenia. Dwa niemieckie czołgi zostały unieruchomione, a jednemu udało się wycofać. W dziennym meldunku sytuacyjnym I. Korpusu Pancernego SS stwierdzono lakonicznie: *Angriff 12. SS-Panzer-Division und 12. Volks-Grenadier-Division drang nicht durch* („Atak 12. Dywizji Pancernej SS oraz 12. Dywizji Grenadierów Ludowych nie dokonał przełamania”).*

W rejonie Krinkelt - Rocheraht, na północny wschód od Butgenbach, dywizja „Hitlerjugend” poniosła szczególnie ciężkie straty. Kapitan Armii Stanów Zjednoczonych Charles Macdonald opisał szturm niemieckiej piechoty na jego pozycje obronne:

„Niemcy padali z prawa i z lewa. Kilka pocisków artyleryjskich, które udało się nam odpalić, przyłapało atakujących w dolince przed naszymi liniami i kiedy ogień broni strzeleckiej przycichał, słysząc było ich krzyki bólu. Ale wciąż nadchodzili! Atakowali siedem razy i siedem razy witał ich grad pocisków broni strzeleckiej oraz granatów, za każdym razem zmuszając ich do wycofania się w dół zbocza, na którym pozostawał rosnący stos zabitych i rannych.”

Relacja pewnego oficera SS w barwny sposób przedstawia niedolę załóg czołgów: „z prawej strony znajdował się rząd wysokich świerków ciągnących się równoległe do osi naszego poruszania się. Rosły w najwyższym miejscu łąki, na szczycie lekkiego skłonu i nic nie było widać po ich drugiej stronie. Właśnie w tym martwym polu znajdował się cel naszego ataku. Wciąż jeszcze snuło się kilka obłoków mgły. Odruchowo, niczym

* Od początku ofensywy w Ardenach w składzie I. Korpusu Pancernego SS, oprócz LSSAH i dywizji „Hitlerjugend”, znajdowały się także: 12. i 277. Dywizja Grenadierów Ludowych oraz 3. Dywizja Strzelców Spadochronowych (*przyp. red. poi*).

na rozkaz, wszystkie wieże obróciły się w stronę rzędu drzew na naszym prawym skrzydle. Nikt jeszcze do nas nie strzelał, ale cisza wydawała się złowieszczą. Gdy tylko ruszyliśmy, posłaliśmy w kierunku drzew parę serii z karabinów maszynowych, jakby rozpoczynając walkę z wyimaginowanym wrogiem. Czuliśmy jednak, że doskonale zamaskowany przeciwnik gdzieś tam jest i siedzi, obserwując nas przez celowniki armat przeciwpancernych ..."

„... SS-Untersturmfuhrer Schittenhelm dotarł właśnie do wysuniętej krawędzi drzew, gdy z tyłu jego czołgu wystrzelił język ognia, niczym zapalony jakaś niewidzialną ręką. Maszynę przykrył grzyb gęstego, czarnego dymu - udało się z niego wydostać dwóm ludziom."

„... Hauptsturmfuhrer Hils dał rozkaz przygotowania się do walki. Stał w wieży i oglądał mapę, aby dokładnie ustalić swoją pozycję. Potem wystrzelił raketę, by wskazać kierunek, w którym mieliśmy nacierać. Raca zgasła nad opadającym w dół terenem. Teraz czekaliśmy na rozkaz *Marsch! Marsch!*, który rozpoczęłyby atak. Kiedy nic nie usłyszeliśmy, spojrzałem jeszcze raz na jego czołg. Wieża płonęła i Hauptsturmfuhrera Hilsa nie było już widać. Załoga opuszczała maszynę: mogłem rozpoznać kierowcę, SS-Unterscharfuhrera Bunkego i radiooperatora, którego nazwiska nie znałem. Niestety, musiałem pogodzić się z myślą, że reszta załogi, Hauptsturmfuhrer Hils, celowniczy Lorentzen i ładowniczy Krieg, poległa."

Łąka, na której toczyła się walka, była już zryta gaśienicami, a kilka czołgów zostało zniszczonych bezpośrednim ogniem. SS-Untersturmfuhrer Engel wycofał czołg, aby uzyskać dodatkową osłonę, ale nie uchroniło go to przed ogniem bazooki. Z nowego stanowiska był w stanie złożyć przez radio meldunek, że w rzędzie świerków, które na początku wzbudziły podejrzenia Niemców, znajdują się przynajmniej dwie armaty przeciwpancerne.

Ogień bezpośredni nie odniósłby skutku i dlatego posłano szybką serię pocisków odłamkowych, wycelowanych w wierzchołki drzew. Engel z satysfakcją zobaczył Amerykanów uciekających od płonących wraków za linię świerków. Obrócił czołg w kierunku rzędu drzew i otworzył ogień. Jego radość była jednak krótkotrwała, gdyż na czołg spadła potężna nawała artyleryjska.

w którym trafiono nasz czołg, zostaliśmy dostrzeżeni przez naszą kompanię i rozmieszczono nas w pozostałych maszynach."

Jak stwierdza jeden z naocznych świadków, Amerykanie jednak też mieli problemy: „Punkty opatrunkowe były przepełnione, rannych ewakuowano dżipami, ciężarówkami, ambulansami, wszystkim co mogło jeździć. Ranni, którzy mogli chodzić, jeńcy pod strażą, szli na tyły, ciężarówki jechały na linię frontu z amunicją oraz zaopatrzeniem i jednocześnie strzelano do przełatujących nisko samolotów. Pojazdy, które zjechały z drogi, zakopały się w błocie albo rozmiękłym śniegu, spychano więc je na bok, aby inni mogli przejechać. Łącznościowcy próbowali przeciągać przewody do poszczególnych oddziałów i odcinali lub reperowali linie, które ostrzał uszkadzał niemal natychmiast po dokonanej naprawie."

Tego dnia Niemcy nie zdobyli Butgenbach, ale wcale nie mieli zamiaru rezygnować. 22 grudnia o godzinie 16.30 grupa bojowa SS-Sturmbannfuhrera Herberta Kuhlmana [z 1. Pułku Pancernego „Leibstandarte"] spróbowała ponownie, tym razem atakując bardziej od zachodu. Sukcesu jednak nie odniesiono i natarcie zakończyło się tylko szeregiem nie rozstrzygniętych starć. Bardzo przeredzone szeregi grenadierów pancernych wycofały się, a kilka uszkodzonych czołgów pozostawiono oddziałom remontowym do naprawy.

Willi Fischer, którego czołg unieruchomiono pod Krinkelt, na północny wschód od Butgenbach, przeżył nieco szczęśliwsze chwile:

„... Zdołaliśmy oczyścić całkowicie opuszczony skład z żywnością i dzięki temu kompania mogła później cieszyć się wieloma dobrami. Staliśmy się samowystarczalni. W czasie świąt Bożego Narodzenia przenieśliśmy się do pokojów w domu wieśniaka, ponieważ w czołgu zimno stało się nie do zniesienia. Wypoczynek w tych dniach zakłócał nam ciągły ogień moździerzy. Z wielkim trudem i gdy wszelkie próby dwóch osiemnastotonowych ciągników zawiodły, doholował nas do warsztatów czołg ewakuacyjno-remontowy."

Heinz Linke, dowódca czołgu, któremu w czasie ataku na Butgenbach mina zerwała gąsienicę, musiał raz za razem kryć się, gdy czołg naprawczy próbował wyciągnąć jego maszynę tkwiącą

uparcie w zamrożonym błocie. Ostatecznie udało się tego dokonać, ale wtrąciła się amerykańska artyleria, która pod Bullingen działała wyjątkowo zajadle. Linke wspominał: „Czołg ewakuacyjno-remontowy stanął w płomieniach i wkrótce my również oberwaliśmy. Wszyscy poza SS-Untersturmführerem Jansenem byliśmy na zewnątrz. Oberwał odłamkiem w tyłek, ale mimo to mógł chodzić. Nie minęło wiele czasu i oba czołgi płonęły jak pochodnie.”

18 grudnia 12. Dywizja Pancerna SS „Hitlerjugend” i 12. Dywizja Grenadierów Ludowych zdołały w końcu ponownie zdobyć Bullingen, przez które wcześniej przejechał Peiper, ale niemieckie jednostki natychmiast przekonały się, że aby utrzymać miasto, muszą zdwoić swoje wysiłki. Chroniczny brak paliwa bez przerwy powodował niepokój dowódców wszystkich szczebli. Fritz Kraemer napisał później:

„Z powodu złego stanu dróg, zużycie paliwa było często o wiele wyższe niż oczekiwano. To, że jakieś zaopatrzenie w ogóle docierało na pierwszą linię zawdzięczano niestrudzonej pracy kierowców ciężarówek oraz energii personelu służb zaopatrzenia.”

Wszystkie zapasy były niemal wyczerpane, a te które w dalszym ciągu pozostawały dostępne pochodziły z jednostek wsparcia, a zwłaszcza artylerii, zmuszonej przekazywać swoje zasoby czołwkom pancernym.

Niesprawna łączność radiowa uniemożliwiała dowództwu i sąsiednim jednostkom utrzymanie stałego kontaktu z Peiperem. Stawało się coraz bardziej oczywiste, że jeżeli jego grupa bojowa ma dotrzeć do Mozy, potrzebuje maksymalnego wsparcia. Kraemer otrzymał rozkaz przerwania kontaktu bojowego dywizji „Hitlerjugend” z przeciwnikiem w Butgenbach i skierowania jej na południowy zachód w celu rozszerzenia klina, jakim grupa Peipera wbiła się w linie nieprzyjaciela.* Drogi okazały się jednak nieprzejezdne i w związku z tym postanowiono jeszcze raz podjąć próbę zdobycia Butgenbach. Wszystkie wysiłki zakończyły się niepowodzeniem, zarówno z powodu błota, jak i uporczywej

* Dywizja „Hitlerjugend” dotarła do szosy prowadzącej z Bastogne do Liege w rejonie Manhay - Grandmenil (*przyp. red. poi*).

obrony Amerykanów. W konsekwencji, również Peiperowi nie udało się odnieść sukcesu i w sobotę 23 grudnia jego „Tigery” okopały się w wiosce La Gleize, którą wojska amerykańskie otoczyły, oczekując na atak myśliwców bombardujących. Większa część grupy bojowej Peipera zmuszona została do ukrycia się w piwnicach zabudowań wioski. W Boże Narodzenie amerykańskie czołgi i piechota szturmowały silną obronę utworzoną przez okopane niemieckie czołgi i armaty przeciwpancerne, po czym nastąpił odwrót 800 niemieckich żołnierzy, bo tylko tylu pozostało z 5000 tysięcy ludzi, którzy zaledwie przed tygodniem wyruszyli do boju.

W Niemczech, w grudniu 1944 roku, w kronikach filmowych przekonywano nieustannie o pewnym zwycięstwie i pokazywano uśmiechniętych żołnierzy „Hitlerjugend” zmierzających do walki, a w niemieckim radiu zapowiadano szybkie załamanie się „oporu aliantów”. Siedemnastoletni Johannes Schröder miał inne wrażenie. Leżał w okopie, gdy usłyszał ogłuszający ryk czołgowych silników: „Było nas 14 przeciwko 100 czołgom. Jaką mogliśmy mieć nadzieję? Koło mnie ludzie padali jeden za drugim. Mój sąsiad dostał pociskiem w kark, a ja zostałem postrzelony w głowę.” Później odnaleźli go amerykańscy sanitariusze. Kole-dzy uznali go za martwego i porzucili.

Ci żołnierze z dywizji „Hitlerjugend”, którzy od początku walczyli w Ardenach, dobrze przyswoili sobie tamtejszą lekcję. Stosowali taktykę polegającą na przepuszczaniu amerykańskich czołgów przez swoje linie obrony, by następnie czekać na podejście piechoty, posuwającej się ostrożnie przez zalesione wzgórza. Dopiero wtedy młodzi Niemcy atakowali, prowadząc gęsty ogień do grupek amerykańskich żołnierzy i broniąc swoich stanowisk do ostatniego człowieka.

Bywało i tak, że żołnierze amerykańscy w czasie walk, które toczyła dywizja w rejonie Elsenborn, meldowali o faktach rozstrzelania przez żołnierzy „Hitlerjugend”, wziętych do niewoli Amerykanów. Ci zresztą nie pozostali im dłużni.*

Przy zachowaniu, oczywiście, odpowiednich proporcji. Przypadki egzekucji jeńców z dywizji „Hitlerjugend” były sporadyczne (*przyp. red. pol.*).

Punkt zwrotny

Sytuacja atakujących w Ardenach wojsk niemieckich zmieniła się, gdy 19 grudnia dokonano przegrupowania w kierunku północnym znajdującej się na południe od rejonu ofensywy 3. Armii Stanów Zjednoczonych generała Pattona. Jej głównym zadaniem było odblokowanie Bastogne i znajdującego się w nim węzła drogowego. Niemożność zdobycia miasta w znacznym stopniu opóźniła niemiecką próbę dotarcia do Mozy.

Wydarzenia na innych frontach, a zwłaszcza nowa ofensywa Armii Czerwonej nad Wisłą, zmusiła Hitlera do wycofania wojsk z frontu zachodniego i przetrzucenia ich na wschód, by stawiły czoła nowemu niebezpieczeństwu. Alianci przechwycili inicjatywę i pomimo złej pogody, wykorzystali sytuację, zdołali ostatecznie zdobyć Baraque-de-Fraiture na drodze z Liege do Bastogne. Wtedy też Patton uderzył na południe z rejonu Bastogne i Echternach. Model, zagrożony okrążeniem w Houffalize przez dwa ramiona alianckich kleszczy z północy i południa, otrzymał w końcu zgodę na wycofanie się.

Dla Niemców był to początek końca w Ardenach. Klin wbity w linię amerykańską w czasie ofensywy ulegał stopniowej likwidacji. Ocenia się, że straty Wojsk Lądowych wyniosły około 120.000 ludzi. Siły Luftwaffe były niemal na wyczerpaniu. Alianci utracili 15.000 żołnierzy, a ich operacje w Zagłębiu Ruhry i Saary uległy jedynie opóźnieniu o najwyżej sześć tygodni. Niemcy wprawdzie wciąż miały około pięciu milionów żołnierzy pod bronią, ale w samym tylko 1944 roku zniszczonych zostało 106 niemieckich dywizji - o trzy więcej niż dysponowała Trzecia Rzesza w chwili rozpoczęcia wojny. Hitler wciąż był przekonany, że Niemcy są w stanie prowadzić wielką wojnę i pozostają na tyle silne, by formować nowe, pełnowartościowe dywizje. O tym, jak wielkie były te złudzenia napisał po wojnie Albert Speer, minister uzbrojenia i produkcji wojennej Rzeszy: „Tworzono mnóstwo nowych dywizji, wyposażano je w nową broń i wysyłano na front bez jakiegokolwiek doświadczenia czy przeszkolenia, podczas gdy w tym samym czasie dobre, zahartowane w walce jednostki wykrawiały się na śmierć, ponieważ nie otrzymywały uzupełnień stanu osobowego ani wyposażenia.”

Jeżeli zaś chodzi o organizację *Hitler-Jugend*, to jej członkowie byli wówczas, w wieku 16 lat, automatycznie powoływani do służby w 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend” albo wcielani do dywizji o pretensjonalnej nazwie „grenadierów ludowych” (*Volksgrenadierdivisionen*).^{*} Te jednostki były pośpiesznie formowane z resztek rozbitych dywizji i służb tyłowych. Wśród walczących w Ardenach żołnierzy dywizji „Hitlerjugend” znajdował się też Gunther Munz. Początkowo był zwykłym ochotnikiem w Wehrmachcie i stracił nogę w dzień Bożego Narodzenia. Na próżno próbował powstrzymać upływ krwi, zaciskając mocno nogawkę spodni: „... Powiedziano nam: <To wasza grupa wiekowa zmieni bieg rzeczy, zostaliście powołani, aby tego dokonać>. Wtedy nauczyłem się płakać.”

Niemiecka ofensywa w Ardenach zakończyła się przegraną. Nawet wtedy jednak narodowosocjalistyczna propaganda nieustannie starała się przekonywać, że ostateczne zwycięstwo przypadnie w udziale Trzeciej Rzeszy. W przemówieniu wygłoszonym w dniu Bożego Narodzenia 1944 roku, Joseph Goebbels oznajmił: „Mamy za sobą rok jedyny w swoim rodzaju w całej historii Niemiec. Naród niemiecki okazuje w tej wojnie moralną wytrwałość, która może jedynie wywoływać podziw. Jest to gwarancja zwycięstwa, które ostatecznie nastąpi.”

Generał Patton w charakterystycznym dla siebie tonie stwierdził: „Sądzę, że Hunowie się wyprztykali.” Był to pogląd, z którym ostatecznie zgodził się nawet Hitler. Podczas rozmowy z generałem majorem Wolfgangiem Thomalem, szefem sztabu generalnego inspektora wojsk pancernych, stwierdził, że ofensywa

^{*} Dywizje grenadierów ludowych zaczęto formować po zamachu na Hitlera w 1944 roku pod egidą Himmlera jako dowódcy Wojsk Zapasowych. Miały one stanowić przeciwwagę dla Wojsk Łądowych, które po zamachu straciły zaufanie Hitlera. Ich nazwa miała oznaczać, że są to związki nowej narodowosocjalistycznej armii ludowej. W rzeczywistości pozostała tylko nazwa. Były to zwykłe dywizje piechoty o zmniejszonym stanie, które wypełniano żołnierzami z rozbitych dywizji, zaplecza oraz młodymi rocznikami poborowymi. Z reguły byli to członkowie *Hitler-Jugend*. Masowo zasilali też oni oddziały *Volkssturmu* tworzone na podstawie dyrektywy Hitlera z 25 września 1944 roku przez terenowe organizacje NSDAP. W szeregach *Volkssturmu* stawali do walki przede wszystkim w miastach broniących na terenie Rzeszy (*przyp. red. pol.*).

się nie udała. Fuhrer przyznał, że: „Tylko pierwszy rzut czołgów 12. Dywizji Pancерnej SS brał udział w walce, a za jego plecami znajdowała się całkowicie zablokowana gigantyczna kolumna, która nie mogła poruszać się ani do przodu, ani do tyłu. W końcu, nawet benzyny nie można było dostarczać. Wszystko stało, silniki czołgów pracowały na jałowym biegu. Aby zapewnić ludziom ciepło, silniki uruchamiano również na noc. To powodowało ogromne zużycie paliwa.”

Fuhrer, w typowy dla siebie sposób, nie wspomniał o podstawowej sprawie - niewątpliwie błędnej ocenie szans powodzenia ofensywy. Najczęściej obwiniał o niepowodzenie „bardzo złe drogi”, a także zatory na drogach. Mimo to, stojąc w obliczu całkowitego załamania się frontu zachodniego, nie zawahał się przed kolejnym złożeniem dywizji „Hitlerjugend” na ołtarzu swoich ambicji.

Walka o Niemcy

12 Grupa Armii generała Bradleya otrzymała rozkaz zdobycia przyczółka za Łabą. 1 kwietnia 1945 roku 1. i 9. Armie tej grupy otoczyły Zagłębie Ruhry. Każda z armii nacierała z dwoma korpusami w pierwszym rzucie, przy czym korpusy 9. Armii poruszały się po obu stronach autostrady w Lesie Teutoburskim w kierunku dużego, przemysłowego miasta Bielefeld. Po przejściu przez las, 9. Armia miała sforsować Wezerę, ostatnią wodną przeszkodę przed Łabą.

Generał porucznik Karl Becher, którego niedawno mianowano dowódcą tego odcinka niemieckiego frontu, miał najwyżej 7000 ludzi, by sformować z nich osiem lub dziewięć dywizji. Byli to najczęściej żołnierze wątpliwej jakości, w tym również tacy, z których sformowano dwa „bataliony uszne” (służyli w nich cierpiący na upośledzenie słuchu). Poza tym, dysponował jednostkami Volksturm, czyli pospolitego ruszenia oraz żołnierzami jednostki szkoleniowej SS ze szkoły piechoty w pobliskim Senne.

W nocy z 2 na 3 kwietnia na wojska Bechera spadła cała potęga amerykańskiego natarcia. Po wstępnym bombardowaniu lotniczym, 9. Armia zaatakowała na całym odcinku swojego **XII**.

i XIV. Korpusu, napotykając na niewielki opór na północ od przebiegającej przez Bielefeld autostrady. Od tego momentu alianci przeprowadzali tylko sporadyczne operacje oczyszczające. Utworzenie spójnej linii obrony przez Niemców było wykluczone, możliwe były tylko działania niewielkich grup, które walczyły samodzielnie.

Pomiędzy Bielefeld a Detmold natarcie wojsk amerykańskich starały się powstrzymać oddziały Volkssturmu złożone z młodych ludzi, których skierowano do walki po minimalnym przeszkoleniu bojowym. W jednym przypadku porucznik Roland Kolb z amerykańskiej 84. Dywizji stwierdził, że jego żołnierze „walczyli z oddziałem artylerii składającym się z chłopców w wieku 12, a być może mniej lat, którzy zamiast się poddać, walczyli dopóki nie zostali zabici.”

WĘGRY

Gdy Armia Czerwona nieustannie parła na zachód, głównym obiektem zainteresowania Hitlera stały się bezcenne węgierskie zasoby ropy naftowej. Planując kolejną zuchwałą ofensywę, dzięki której miano odbić Budapeszt, Führer jeszcze raz sięgnął po dywizję „Hitlerjugend”.

Podobnie jak niedawno owładnęła Hitlerem możliwość odniesienia zwycięstwa w Ardenach, tak nagle zaczął wiązać nadzieje z Węgrami, przypuszczając, że zdoła tam zaspokoić zapotrzebowanie Niemiec na ropę naftową. Szczególnie ważne były pola roponośne Nagykanizsa położone 80 kilometrów na południowy zachód od węgierskiego jeziora Balaton, a także pole Zistersdorf w Austrii. Ale prognozy były niepomyślne. Na początku grudnia 1944 roku Armia Czerwona zajęła wschodnie Węgry. Zdołała również sforsować Dunaj i uchwycić duży przyczółek na zachodnim brzegu. Niemcy zmuszeni byli wycofać się na linię obrony nad jeziorami Velencei i Balaton, na południowy zachód od Budapesztu.

W ostatnich tygodniach 1944 roku dwa sowieckie fronty - 2. i 3. Front Ukraiński - rozpoczęły wielką ofensywę, której celem było otoczenie Budapesztu i zlikwidowanie wszelkiego oporu. Uparta, ale ostatecznie skazaną na klęskę obronę prowadził dowodzony przez SS-Obergruppenfuhrera Karla Pfeffera von Wildenbrucha IX. Korpus Górski SS, w skład którego wchodziły dwie dywizje kawalerii, mocno osłabiona Dywizja Pancerna „Feldherrnhalle”* oraz niemieckie i węgierskie jednostki wojskowe i poli-

* Dywizja Pancerna „Feldherrnhalle” powstała w 1943 roku z resztek rozbitych jednostek, zwłaszcza ze zniszczonej w Stalingradzie 60. Dywizji Piechoty. Po klęsce na Białorusi latem 1944 roku, została odtworzona i w październiku 1944

cyjne.* Skierowany na Wągry pod koniec 1944 roku IV. Korpus Pancerny SS, pod dowództwem SS-Obergruppenfuhrera Herberta Gillego, składał się z 3. Dywizji Pancerniej SS „Totenkopf” i 5. Dywizji Pancerniej SS „Wiking”. Zaatakował w nocy 1 stycznia 1945 roku.

Zaskakujący atak

Hubert Meyer w historii dywizji „Hitlerjugend” napisał, że atak zaskoczył Sowieców: „Uważali za niemożliwe, by niemieckie dowództwo zdołało przeprowadzić przeciwnatarcie znacznymi siłami.” Niemcy uderzyli [z północnego zachodu] przez masyw górski Vertes, docierając na odległość 21 kilometrów od Budapesztu. Sowieci bardzo szybko odtworzyli linię obrony, ale Gille był pewien, że uda mu się przebić do stolicy Węgier. Tymczasem dowództwo Grupy Armii „Sud”, podporządkowując się planom Hitlera i Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu, zatrzymało natarcie. Świadek stwierdza:

„Czołówka naszych sił szturmowych mogła dostrzec przez lornetki panoramę miasta. Byliśmy rozczarowani i nie mogliśmy uwierzyć, że atak został wstrzymany. Nasze morale było świetne i wiedzieliśmy, że następnego dnia moglibyśmy uwolnić naszych towarzyszy.”**

Hitler wybrał jednak inny plan. Chciał zniszczyć wszystkie sowieckie wojska znajdujące się na północy od linii ciągnącej się

roku skierowana na Wągry już jako dywizja pancerna. W lutym 1945 roku z okrażonego Budapesztu wydostało się tylko 100 jej żołnierzy (*przyp. red. poi*).

Broniące się od 26 grudnia w okrażonym Budapeszcie zgrupowanie liczyło początkowo 180.000 ludzi. W okrażeniu znalazły się: 8. Dywizja Kawalerii SS „Florian Geyer”, 22. Dywizja Kawalerii SS „Maria Theresia”, 271. Dywizja Piechoty, Dywizja Pancerna „Feldherrnhalle”, 13. Dywizja Pancerna i 239. Brygada Dział Szturmowych oraz węgierskie: 2. Dywizja Pancerna, 10., 12. i 20. Dywizja Piechoty i inne jednostki wojska, policji i pospolitego ruszenia (*przyp. red. poi*).

To pierwsze uderzenie z rejonu na północ od Komaromu w kierunku Budapesztu, wykonane siłami obu dywizji IV. Korpusu Pancernego SS, zostało zatrzymane pod Bicske wskutek sowieckich kontrataków (*przyp. red. poi*).



Dwaj brytyjscy spadochroniarze oglądaj! zniszczony czołg Pz.Kpfw. IV. W kotle pod Falaise dywizja „Hitlerjugend” straciła większość swojej broni pancernej. I września 1944 roku dysponowała zaledwie 10 czołgami (70).



Arthur Axmann podczas spotkania z żołnierzami, którzy wydostali się z kotła pod Falaise. Axmann do końca wojny starał się angażować oddziały *Hitler-Jugend*, m.in. w walki o Berlin. Generał Helmuth Weidling próbował temu przeciwdziałać, ale wiele wskazuje na to, że bezskutecznie (71).



Kubelwagen wymija kolumnę „Panther”. Opóźnienia niemieckich natarć w Ardnach były spowodowane m.in. dużymi niedoborami paliwa. Niemcy nie zdołali zdobyć tak wielu amerykańskich magazynów z materiałami pędnymi, jak oczekiwali (72).



Żołnierze 6. Armii Pancerniej SS zaopatrują się w prowiant, paliwo i inne niezbędne rzeczy, jakie udało im się znaleźć w zdobytych amerykańskich pojazdach. Wyżywienie żołnierzy amerykańskich było lepsze od standardowych niemieckich racji żywnościowych (73).



Załoga Pz.Kpfw. IV po rozpoczętej ofensywie w Ardnach. Zła pogoda uniemożliwiła wówczas loty budzącym lęk alianckim myśliwcom bombardującym (74).



W pierwszej fazie walk w Ardnach Niemcy uzyskali przewagę dzięki zaskoczeniu i wzięli wielu amerykańskich jeńców. Dowódcy stacjonujących tam jednostek US Army nic nie byli przygotowani na atak przeciwnika, a żołnierzom brakowało czasem doświadczenia bojowego (75).



Kadr z niemieckiego filmu propagandowego, zdobytego przez aliantów, pokazuje żołnierzy 6. Armii Pancerniej SS maszerujących w Ardenach obok płonącego amerykańskiego transportera, który wchodził w skład zdobytego konwoju. O kłopotach wojsk niemieckich w Ardenach nie informowano opinii publicznej, nawet wówczas, gdy stało się oczywiste, że stracono wszelkie szanse na odwrócenie biegu wydarzeń na tronie zachodnim (76).



„Panthera” w Ardenach. Czołg sprawia wrażenie posuwającego się bez przeszkód, ale wiele dróg w tych górach było wąskich i krętych. Z tego powodu powstawały korki opóźniające przemarsz jednostek (77).



Czołg ciężki Pz.Kpfw. VI Ausf. B „Tiger II” (znany jako „Tygrys królewski”) z I. Dywizji Pancerniej SS „Leibstandarte SS Adolf Hitler” w Ardenach ze spadochroniarzami na pancerniu (78).



Rzadki widok czołgu Pz.Kpfw. IV jadącego w biały dzień drogą w Ardenach na początku stycznia 1945 roku, gdy ofensywa praktycznie rzecz biorąc została zakończona i wojska sprzymierzonych zaczęły powoli odbierać Niemcom teren (79).



Działo szturmowe StuG 40 Ausf. G z 6. Armii Pancerniej SS z towarzyszącym mu transporterem opancerzonym Sd.Kfz. 251. Działa szturmowe / armatą kal. 75mm miały prostszą konstrukcję niż czołgi. Były tańsze i łatwiejsze do wyprodukowania (80).



Niemieccy jeńcy i ich amerykańscy strażnicy czekają na oczyszczenie zablokowanego odcinka drogi. Hitler twierdził, że między innymi zła pogoda i zły stan dróg przyczyniły się do niepowodzenia ofensywy (81).



Dwaj żołnierze dywizji „Hitlerjugend” pilnowani przez amerykańskich strażników. Sfotografowano ich po odebraniu im wyposażenia i ekwipunku. Miody Niemiec z prawej nie ma nawet żołnierskiego pasa (82).



Dwaj żołnierze Waffen SS na Węgrzech dobrze chronieni przed zimnem przez kożuchy założone na płaszcz. Kiedy wojna zbliżała się do końca, coraz częściej uzupełniali swoje umundurowanie nieregulaminowymi częściami garderoby przejmowanymi od cywilów. Mało który dowódca zwracał w takich okolicznościach na to uwagę. Oni sami także czasem nie stosowali się do obowiązujących przepisów (83).



W początkowym okresie operacji „Wiosenne przebudzenie” do morale 6. Armii Pancerniej SS nie miano zastrzeżeń. Grenadierzy pancerni maszerujący obok zwłok sowieckich żołnierzy wierzyli jeszcze w powodzenie kontrofensywy (84).



Ukryty za drewnianym bunkrem grenadier pancerny z „Hitlerjugend” przygotowuje „panzerfausta” przed kolejnym sowieckim atakiem. O okap schronu oparty jest karabin ze specjalną nasadką umożliwiającą wystrzeliwanie granatów (85).



Grenadierzy pancerni Waffen-SS na zaimprovizowanej linii obrony na Węgrzech. Armia Czerwona musiała toczyć z niemieckimi jednostkami ciężkie walki o każdy skrawek terenu (86).



Tylna straż z dywizji „Hitlerjugend” na poboczu drogi w węgierskiej wiosce wiosną 1945 roku obserwuje kierującą się w stronę Niemiec kolumnę z holującym armatę ciągnikiem półgąsienicowym Sd.Kfz. 11 (87).



„Panther” 6. Armii Pancerniej SS na Węgrzech w 1945 roku. Brak paliwa i ogromna przewaga liczebna przeciwnika sprawiały, że nie mogło być już mowy o efektywnym wykorzystaniu ich w operacjach (88).



Czołg Pz.Kpfw. VI Ausf. B „Tiger II” z dywizji „Feldherrnhalle”, którą odtworzono w październiku 1944 r. i skierowano na Węgry już jako dywizję pancerną. W lutym 1945 r. z okrażonego Budapesztu wydostało się zaledwie około 100 jej żołnierzy (89).



Patrol powracający z przedpola niemieckiej linii obronnej, obserwowany z okopu przez celowniczego karabinu maszynowego MG 42. W tym okresie sowiecką ofensywę najbardziej opóźniała konieczność oczekiwania na uzupełnienie i zaopatrzenie. Losy wojny były jednak przesądzone i irytacja Stalina z powodu zbyt mało ofensywnej, jego zdaniem, postawy wojsk sowieckich w ostatniej fazie walk na Węgrzech była przesadzona. W niemieckich Wojskach Lądowych, także w jednostkach Waffen-SS, morale zaczęło się pogarszać (90).



Żołnierze z dywizji „Hitlerjugend” szybko zajmują stanowiska, aby odeprzeć sowiecki atak na Węgrzech. Pierwszy niesie „panzerschrecka”, niemiecki odpowiednik amerykańskiej bazooski, a drugi „panzerfausta” (91).



Ukryty grenadier pancerny z dywizji „Hitlerjugend” przerwał na chwilę obserwowanie wojsk sowieckich. Jego karabin, Mauser K 98k, jest gotowy do strzału. W zasięgu ręki leży granat trzonkowy. Węgry, wiosna 1945 roku (92).



Reichsjugendführer Arthur Axmann przemawia w Berlinie podczas mityngu podnoszącego morale Niemców. Jeszcze w marcu 1945 r. Axmann oświadczył: „Z *Hitler-Jugend* wyłonił się ruch młodych niszczycieli czołgów.” (93).



Minister propagandy Trzeciej Rzeszy, Joseph Goebbels, odznacza w kwietniu 1943 roku po bitwie o Charków, SS-Sturmbannführera Hugo Kraasa, późniejszego dowódcę 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend” (94).



SS-Obersturmbannführer Max Wiinsche (za kierownicą motocykla) trafił do 12. Dywizji Pancерnej SS „Hitlerjugend” z 1. Dywizji Pancерnej SS „Leibstandarte SS Adolf Hitler”. Został dowódcą 12. Pułku Pancерnego SS (95).



Parada *Hitler-Jugend* w Berlinie 12 listopada 1944 roku z okazji „Dnia Vblkssturmu”. Z „panzerfaustami” i granatami młodzi Niemcy / *Hitler-Jugend* nie mieli szans w starciach z sowieckimi czołgami (96).



W ostatnim okresie wojny obronę w Niemczech w dużej mierze powierzono Volksturmowi, w którym większość stanowili źle wyposażeni i wyszkoleni ludzie w podeszłym wieku, członkowie *Hitler-Jugend* (widoczni na zdjęciu) i niepełnosprawni weterani (97).



Przed Kancelarią Rzeszy w Berlinie 20 kwietnia 1945 roku, w 56 rocznicę urodzin Hitlera, ustawieni w szeregu członkowie *Hitler-Jugend* po raz ostatni mogli zobaczyć Führera. Najmłodszy miał podobno 12 lat (98).

od jeziora Balaton przez Szekesfehervar do Budapesztu, a potem odbić miasto. Początkowo atak rozwijał się pomyślnie, ale wyczerpał nacierające wojska. Słabość tę wyczuł weteran spod Stalingradu, marszałek Rodion Malinowski, dowódca 2. Frontu Ukraińskiego, który w tym momencie rozpoczął kontrofensywę. Niemcy nie byli w stanie wytrzymać siły sowieckiego uderzenia.*

Próba wyjścia z okrążenia

11 lutego 1945 roku obrońcy w Budapeszcie, którym kończyła się już amunicja, podjęli desperacką próbę samodzielnego przebicia się z oblężonego miasta. Okazała się ona jednak nieudana i tragiczna w skutkach. Sowiecki ostatni szturm do okrążonego miasta rozpoczął się od ognia artylerii raketowej skierowanego na zabudowania Budy. Wielu spośród szukających tam ukrycia, wyszło na zewnątrz, uzbrojonych jedynie w pistolety maszynowe. Natknęli się na niszczącą ścianę ognia i w ciągu kilku minut poległy dziesiątki ludzi. Ci, którzy przeżyli ostrzał artyleryjski i raketowy, musieli stawić czoła masom sowieckiej piechoty. Dwa dni później do niemieckich linii dotarło 780 ludzi, większość przebijających się poległa. Sowieci przeszukiwali ruiny, mordując ocalałych rannych i wyczerpanych Niemców. Ciężarówki z megafonami jeździły po pagórkowatej Budzie, wzywając ukrywających się, by wyszli i obiecując, że będą „przyzwoicie traktowani”. Ujawniających się Niemców rozstrzeliwano, natomiast Węgrom dano do wyboru - internowanie lub przyłączenie się do Sowietów. Buda została zdobyta przez wojska sowieckie 13 lutego. Przez 51 dni Niemcy stracili co najmniej 70.000 zabitych. W tym momencie Rosjanie byli już nad Odrą, a od Berlina oddzielała ich odległość zaledwie 70 kilometrów.

Wykonanie kolejnego planu Hitlera, operacji „Fruhlingserwachen” („Wiosenne przebudzenie”)** , miało rozpocząć się 6 marca w zachodnich Węgrzech. Gdyby się udało, doprowadziłoby do likwidacji sowieckich wojsk znajdujących się na zachód od Du-

* To drugie uderzenie zostało zatrzymane w rejonie Zamoly (*przyp. red. pol.*)

** Było to trzecie i ostatnie uderzenie niemieckie na Węgrzech (*przyp. red. pol.*)

naju oraz na północ od Drawy i zabezpieczyłoby niezmiernie ważne złoża ropy naftowej. W tym samym czasie Grupa Armii „Sud”, dowodzona przez generała piechoty Otto Wöhlera, zajmowała pozycje od Drawy na południu aż do rzeki Hron na północ od Dunaju.

Przy Balatonie linia frontu zakręcała na zachód w kierunku masywu górskiego Vertes, a następnie w stronę dużego przyczółka strategicznego utworzonego przez Sowieców na północnym brzegu Dunaju za rzeką Hron. Rejon ten miał ogromne znaczenie dla Niemców, którzy uważali, że jest to bardzo prawdopodobna podstawa wyjściowa, z której wojska sowieckie będą mogły uderzyć w kierunku Wiednia. W związku z tym należało zlikwidować go przed rozpoczęciem operacji „Frihlingserwachen”.

Operacja przeciwko przyczółkowi na Hronie otrzymała kryptonim „Sud Wind” („Południowy wiatr”). 13 lutego dowódca niemieckiej 8. Armii wydał rozkaz:

„Zaatakować, skupiając całą będącą w dyspozycji piechotę i wojska pancerne, godząc się na osłabienie innych odcinków frontu, siłami I. Korpusu Pancernego SS ... Po krótkim przygotowaniu artyleryjskim uderzyć z północy, aby zniszczyć wroga na przyczółku na Hronie.”

W czasie natarcia, [rozpoczętego na odcinku I. Korpusu Pancernego SS 17 lutego], dywizja „Hitlerjugend” podążała za „Leibstandarte”, wprowadzając na prawym skrzydle bratniej dywizji 26. Pułk Grenadierów Pancernych SS, który miał zabezpieczyć przeprawę przez kanał Partizs. I batalion, pod dowództwem SS-Sturmbannführera Kostenbadera, sforsował kanał na północ od wioski Gbelce. II batalion również przeszedł na płytki przyczółek i umocnił pozycje obronne, zdobywając przy tym mały most, po którym mogły przejechać pojazdy kołowe. W nocy Rosjanie zaatakowali siłami batalionu piechoty, wspieranego przez przynajmniej dwa T-34-85. Atak został odparty, ale straty były ciężkie. Następnie wykonano szybki manewr, aby zatkać wszelkie luki na południe od kanału, które Sowieci mogliby wykorzystać i zadanie to wykonano nie napotykać żadnego oporu.

Upór przejawiany przez Hitlera w sprawie przeprowadzenia operacji „Wiosenne przebudzenie” wywołał zdecydowany sprzeciw, szczególnie ze strony szefa Sztabu Generalnego Wojsk Łą-

dowych, generała Hcinza Guderiana, który niezmiennie twierdził, że koniecznie należy przeciwdziałać zagrożeniu na centralnym odcinku frontu wschodniego. Stracił już mnóstwo czasu, przekonując Hitlera, aby w tym celu wycofał wojska z Ardenów i Nadrenii. Sugerował także, że 6. Armia Pancerna SS należałoby wprowadzić do walki nad Odrą, gdzie dwóm grupom armii groziło zniszczenie przez Armię Czerwoną. Jego słowa, że Węgry są drugorzędym terenem działań wojennych, podziały na Hitlera jak czerwona płachta na byka. Führer wpadł w złość: „Mam zamiar zaatakować Rosjan tam, gdzie najmniej się spodziewają! Szósta Armia Pancerna rusza na Budapeszt! Gdy rozpoczniemy ofensywę na Węgrzech, Rosjanie również będą musieli tam pójść!” Temperamentem Guderian nie ustępował Hitlerowi, ale żaden jego argument nie zdołał przekonać wodza. Nie wywarła wrażenia nawet ocena, iż przerwienie linii kolejowych przez całą niemal Europę, a nie prosto do Berlina, sprawi, że cały ten związek operacyjny będzie przez dłuższy czas wyłączony z akcji i bezużyteczny.

W czasie przygotowań do „Wiosennego przebudzenia” stosowano skomplikowane środki bezpieczeństwa i maskowania operacyjnego. Zanim rozpoczął się wymarsz z rejonu Kolonii, żołnierze 6. Armii Pancerniej SS otrzymali rozkaz zdjęcia opasek z rękawów. Aby rozwiać podejrzenia aliantów, że trwa duże przegrupowanie wojsk, rozmaite osoby i grupy biorące udział w walkach otrzymały maskujące nazwy, które miały ukryć ich prawdziwy status. Na przykład, Sepp Dietrich, dowódca 6. Armii Pancerniej SS, otrzymał tytuł wyższego dowódcy wojsk saperskich na Węgrzech (*Hoherer Pionierführer Ungarn*), natomiast 12. Dywizję Pancerną SS „Hitlerjugend” nazywano kolumną zapasową „Wiking” (*Ersatzstaffel Wiking*), „Leibstandarte” występowała jako kolumna zapasowa „Totenkopf” (*Ersatzstaffel Totenkopf*), jej pułki zaś jako „sztaby budowlane” (*Baustabe*). 2 Dywizja Pancerna SS „Das Reich” została grupą szkoleniową „Północ” (*Ausbildungsgruppe Nord*).

Wszelkie wnioski, aby rozmaite jednostki, bez względu na ich oznaczenie, mogły być wcześniej wyposażone - co w normalnych okolicznościach stanowiło rutynową sprawę - były skazane na niepowodzenie. Uzupełnienia stanów osobowych i sprzętu docie-

rały do punktów załadunku spóźnione, gdy pociągi były już załadowane i gotowe do odjazdu. Z tego powodu ich przetransportowanie kolejną odbywało się później niż planowano. Kiedy dywizje opuściły Nadrenię, musiały borykać się z nieprzewidywanymi okolicznościami i ciągłym brakiem paliwa. Pogoda była fatalna. Po wielkich opadach śniegu, które nastąpiły pod koniec lutego, na przełomie lutego i marca temperatura raptownie się podniosła. Czołgi nie mogły przemieszczać się pod osłoną nocy, a kiedy próbowano to zrobić, grzęzły i nie można było ich uwolnić przed nastaniem świtu. W marcu rozpętały się zamiecie, w czasie których czołgi w ogóle nie mogły wykonywać przemarszów.

Grupa Armii „Siid”

Po dotarciu na miejsce, 6. Armia Pancerna SS natychmiast w całości włączyła się do działań Grupy Armii „Siid”. Wzięta udział w błyskawicznym natarciu, które 17 lutego oczyściło przyczółek nad Hronem i odrzuciło wojska sowieckie w kierunku Esztergomu. Straty dywizji pancernych SS wyniosły po przeszło 1000 grenadierów w każdej, i to zanim jeszcze 6 marca rozpoczęła się operacja „Wiosenne przebudzenie”.* Dwa dni później pogoda poprawiła się nieco i temperatura utrzymywała się poniżej zera. Rozpoznanie ustaliło, że Sowieci przygotowują się do ataku na niemieckie linie obrony. Przewidując tego rodzaju posunięcie, niemieckie jednostki dążące do zwania z Armią Czerwoną sforsowały na szybkich łodziach szturmowych Drawę. Broniący tego odcinka Bułgarzy, wtedy już sojusznicy Sowietów, zostali rozbici.**

* Celem operacji „Friihlingserwachen” było rozbitcie centrum i lewego skrzydła 3. Frontu Ukraińskiego i odrzucenie jego wojsk za Dunaj. 6 Armia Pancerna SS miała uderzyć z linii pomiędzy jeziorami Velencei i Balaton w kierunku południowo-wschodnim, 2 Armia Pancerna z rejonu Nagykanizsa na Kaposvar, a wojska Grupy Armii E z południowego brzegu Drawy na północ (*przyp. red. pol.*).

’ Wojskom Grupy Armii E udało się wprawdzie utworzyć dwa niewielkie przyczółki na północnym brzegu Drawy, bronionym przez 3. i 11. Dywizję 1. Armii bułgarskiej, ale nie posunęły się one dalej (*przyp. red. pol.*).

Główne uderzenie w tej ofensywie pomiędzy jeziorem Velencei a Balatonem wykonała 6. Armia Pancerna SS swoim I. Korpusem Pancernym, a jego dywizje „Leibstandarte” i „Hitlerjugend” zdołały uchwycić przyczółek nad kanałem Sió. Sukces ten osiągnięto pomimo niewiarygodnie trudnych warunków. Pierwszy szok przeżyli żołnierze w dywizji z chwilą wydania rozkazu uruchomienia silników. Początkowo okazało się to niemożliwe, ponieważ do zbiorników przesączyła się woda. Mechanicy, pracując pod ciągłym ostrzałem, musieli zająć się denerwującym oraz czasochłonnym opróżnianiem zbiorników z zanieczyszczonego paliwa, potem zaś zaczęły się rozpaczliwe poszukiwania nowych dostaw.

Początkowo morale „Hitlerjugend”, podobnie jak pozostałych jednostek Dietricha, było bardzo dobre, mogły bowiem stoczyć wreszcie bitwę, której cele zostały wyraźnie określone. Ale ten optymistyczny nastrój nie trwał długo. Dywizja zaczęła mieć kłopoty już w pierwszej fazie działań, koło wioski Pusztá. Tak



Na mapie zaznaczono uderzenia 6. Armii Pancerniej SS w kierunku Budapesztu i późniejsze sowieckie natarcia na Wiedeń oraz w głąb Trzeciej Rzeszy. Stolica Austrii nie broniła się długo przed Armią Czerwoną.

jak większość innych miejscowości, była ona silnie umocniona. Sowieci rzucili wszystkie swoje siły przeciwko 26. Pułkowi Grenadierów Pancernych dywizji „Hitlerjugend”. Niemal w całości został on zniszczony. Pewną pociechą dla Niemców było zdobycie przez dywizję wioski Igar. Nieprzyjacielskie stanowiska wokół niej i miejscowości Deg były wyjątkowo silne i tam właśnie morale dywizji zadano kolejny ciężki cios. W czasie ataku sowieckiego lotnictwa zginął dowódca 26. Pułku Grenadierów Pancernych, SS-Sturmabführer Kostenbader - zdaniem Huberta Meyera, Lszefa sztabu dywizji „Hitlerjugend”], „dzielny żołnierz o wybitnych cechach przywódczych”.

Istotną przeszkodą w ataku na Deg było skrzyżowanie dróg na wschód od Pinkocz - Puszcza. SS-Hauptsturmführer Hans Siegel został wysłany z dwoma kompaniami pancernymi z zadaniem oczyszczenia tego miejsca przed rozpoczęciem głównego ataku na Deg, zaplanowanego na rano 8 marca. Niemcy najpierw ostrzelali grupę okopanych armat przeciwpancernych. Hubert Meyer cytuje meldunek Siegela:

„Manewr i skoncentrowana siła ognia, połączone z rykiem silników i szczękiem gąsienic pojazdów, pociski świetlne, eksplozje pocisków moździerzowych odpalanych z jadących transporterów opancerzonych - wszystko to działało się w całkowitej ciemności i zapewne odebrało ducha najbardziej nawet zahartowanym w walce czerwoarmistom ... Przełamaliśmy przeciwpancerny rygiel i umocnione stanowiska bez strat ... O świcie, nawet nie draśnięci przybyliśmy do Deg.”

Poranna mgła stała się dobrą osłoną ataku, pomogła bowiem oczyścić rozległe pola minowe wokół tej miejscowości. Pościg za wycofującą się sowiecką kolumną nie udał się, ponieważ kompania czołgów ugrzęzła w rozmiękłym terenie i dopiero wieczorem była w stanie ruszyć dalej. Za Deg pojedynczy niemiecki czołg, którego załoga właśnie namierzyła cel, znalazł się pod ogniem i chociaż się nie zapalił, został unieruchomiony. Pozostałych wozów bojowych, znajdujących się w wiosce, wciąż nie było widać. Siegel, obawiając się, że mógł zostać odcięty, zatrzymał łącznika na motocyklu, wskoczył na tylne siedzenie i pomknął do wioski. Wbrew jego obawom, okazało się jednak, że czołgi dotarły bez strat. Miały starcie z mniej więcej tuzinem sowieckich dział

pancernych kalibru 100mm (SU-100), które udało im się zaskoczyć. Kilka sowieckich maszyn zdołało uciec na południe i południowy wschód, opuszczając wioskę z drugiej strony. Przed grupą samobieżnych dział przeciwlotniczych szykowało się do walki sowieckie działo pancerne. Niemieckie działo trafiło je w tył kadłuba i SU zapaliło się, po czym wyleciało w powietrze.

Zacięte walki toczyły się później dalej na południowy wschód, w rejonie miejscowości Simontornya i Ozora, nad kanałem Sió.* Jednostki SS musiały je zdobyć, by móc później wykonać zwrot zaczepny na północ. Sowietci, przewidując, że Niemcy będą chcieli zająć te miejscowości, bronili się uparcie. 9 marca I. Korpus Pancerny SS z podążającą w czołówce dywizją „Leibstandarte” zdołał przełamać obronę sowieckiego 135. Korpusu Piechoty. Żołnierze byli jednak wyczerpani i natarcie straciło impet. Sepp Dietrich, próbując zapobiec katastrofie, pojechał na pierwszą linię, aby podnieść na duchu grenadierów pancernych. Obecność byłego dowódcy rzeczywiście zmobilizowała żołnierzy „Leibstandarte” do działania i ruszyli do przodu. Ale posuwano się wolno. Tempo natarcia zaczęło spadać. Mimo to, ostatnie punkty oporu nieprzyjaciela zostały zlikwidowane przez 2. Pułk Grenadierów Pancernych „Leibstandarte”, który dotarł do cmentarza na południowych obrzeżach Simontornyi.

Daremne wysiłki

3 kompania saperów „Hitlerjugend”, razem z siostrzaną kompanią z „Leibstandarte”, zdwoiła wysiłki, aby przerzucić most przez kanał Sió. Była to operacja, którą można było wykonać tylko w nocy, gdy Rosjanie nie mogli obserwować skuteczności ognia artyleryjskiego. Ale próba przerzucenia mostu i uchwycenia ko-

* Walki o Deg i w rejonie Simontornya - Ozora były kolejnym etapem uderzenia I. Korpusu Pancernego SS, który od początku ofensywy „Wiosenne przebudzenie”, atakując z pozycji wyjściowych na północ od Balatonu, wdarł się w linie sowieckiej obrony na głębokość przeszło 30 kilometrów. Zadanie to wykonały obie dywizje korpusu. Po zdobyciu 9 marca Deg, dotarły one do rubieży Simontornya - Ozora i na przyczółku nad kanałem Sió broniły się do 17 marca. Był to największy sukces niemiecki w tej ofensywie (*przyp. red. poi*).

lejnego przyczółka nie miała szans powodzenia. Sowieci bowiem, dysponujący najwyraźniej nieograniczonymi zasobami ludzkimi, zmienili wzgórze na południc od kanału w silny punkt obrony.

Żałogi czołgów 12. Dywizji Pancерnej SS „Hitlerjugend” miały trudne życie. Hubert Meyer cytuje wspomnienia Oberscharfuhrera Willy'ego Kretschmera z 5. kompanii czołgów:

„Saperzy właśnie zdjęli pierwsze miny, gdy na wzniesieniach za kanałem Sió pojawiło się około 10-15 błysków. Natychmiast zrozumiałem, że mamy przed sobą silną obronę przeciwpancerną. Właśnie miałem wskazać celownicemu cel, gdy dwa lub trzy razy łupnęło w nasz czołg. Krzyknąłem do kierowcy: <Wstecz - ruszaj!> Odpowiedział: <Nie mogę, urwany jest pedał gazu. Słońce świeci do środka>. Dałem rozkaz ewakuacji. Poza radiooperatorem wszyscy wydostaliśmy się i zebraliśmy za czołgiem. W końcu, właz radiooperatora otworzył się i Stephen wyszedł biały jak kreda. Ponieważ trafili nam w przekładnię, prawdopodobnie nawdychał się oparów oleju.”

Żałoga pobiegła, aby ukryć się za drugim czołgiem. W tym samym czasie sowiecka piechota, która wyszła z okopów chcąc zabić lub wziąć do niewoli niemieckich czołgistów, została przyciśnięta do ziemi ogniem artylerii strzelającej pociskami odłamkowymi i seriami karabinów maszynowych. Transportery opancerzone, które w czasie ataku początkowo wycofały się, w końcu mogły znowu ruszyć do przodu i spróbować wywieźć Kretschmera oraz jego ludzi, a także dwie inne żałogi z powrotem na pozycję wyjściową. Zabrano też zwłoki poległego dowódcy plutonu i transportery zdołały wycofać się w bezpieczne miejsce. W czasie odwrotu osłaniała je „Panthera”, która później została trafiona.

Sytuację Niemców dodatkowo skomplikował fakt, że most ulegał ciągłym uszkodzeniom spowodowanym przez ostrzał artyleryjski i częściowo zawałił się pod ciężarem czołgów. Ostrzelwane przez Sowieców maszyny nie zachowywały odstępów i zbliżyły się zbyt blisko siebie, próbując jak najmniej wystawiać się na ogień wroga. W konsekwencji, obciążenie okazało się za duże i konstrukcja nie wytrzymała.

Przebywający w Berlinie, z dala od frontów, Joseph Goebbels stwierdził:

„Odnoszę wrażenie, że nasza ofensywa utknęła. Należy przyznać, że Seppowi Dietrichowi udało się uchwycić przyczółek za kanałem Sió, ale wątpliwe, czy zdoła przejść z niego do natarcia.”

Pesymizm Goebbelsa był usprawiedliwiony. Ale mimo wszystko 11 marca, po przełamaniu twardego oporu i krwawych bojach ulicznych, zdobyto Simontornię. Następnego dnia po uchwyceniu przyczółka za kanałem Sió walki stały się jeszcze bardziej zaciekle, ponieważ obie strony starały się przejąć inicjatywę.

Zaangażowanie 6. Armii Pancерnej SS Dietricha w walki na Węgrzech spowodowało, że niemiecka obrona nad Odrą pozbawiona została bardzo potrzebnego wzmocnienia. Od początku lutego Niemcy organizowali już stanowiska obronne wokół stolicy. Utrzymywali także silny przyczółek na wschodnim brzegu Odry w Kostrzynie, zamykając drogę prowadzącą wprost na zachód, do Berlina.

Pomimo zacieklego oporu jednostek Grupy Armii „Mitte”, wojskom sowieckim, które 16 stycznia rozpoczęły wielką ofensywę, udało się uchwycić dwa przyczółki dalej na południe. Pod koniec miesiąca Sowietci nacierając od miejsca zbiegu Odry i Nysy dotarli na odległość zaledwie 105 kilometrów od Berlina.

Grupie Armii „Sud” groziło oskrzydlenie od północy przez nacierający na Bratysławę 2. Front Ukraiński Malinowskiego. W tym samym czasie 3. Front Ukraiński Fiodora Tołbuchina spychał Grupę Armii „Sud” Wöhlera w kierunku Austrii.

Odwrót

Od tego momentu niemieckie operacje zaczepne stały się rzadkością. Po 18 marca, zaledwie 11 dni po rozpoczęciu operacji „Fruhlingserwachen”, ofensywa Sowietów była praktycznie niemożliwa do zatrzymania. Wojska sowieckie dokonały głębokich włamań na zachód od masywu Vertes i szybko zbliżały się do jeziora Balaton. Wojskom Dietricha udało się utrzymać miasto Balinka, ale przeciwnik zdołał szybko zmienić sytuację na swoją korzyść. W istocie, każdy kolejny sukces Niemców okazywał się niewielki i krótkotrwały. Ich głównym problemem było słabe

zaopatrzenie jednostek na pierwszej linii, najbardziej brakowało paliwa i amunicji.

Sytuacja na odcinku mocno już nadszarpniętej 6. Armii Pancernej SS stawała się coraz trudniejsza. „Hitlerjugend” wykonała jeszcze kilka brawurowych, ostatnich ataków. 2 Dywizja Pancerna SS „Das Reich” i 6 Dywizja Pancerna zdołały na pewien czas zamknąć sowieckie włamanie w masywie górskim Vertes. 1 Dywizja Pancerna SS „Leibstandarte SS Adolf Hitler” wycofując się, powstrzymała znaczne siły sowieckie atakujące na południe od Szekesfehervar. Połączyła się również z jednostkami 5. Dywizji Pancernej SS „Wiking”, której dłużej udało się utrzymać w niektórych dzielnicach miasta.*

W ostatnich dniach miesiąca 6. Armia Pancerna SS wycofywała się na zachód, próbując rozpaczliwie utrzymać liczący 150 kilometrów długości odcinek frontu pomiędzy Dunajem a jeziorem Balaton. Jej cała siła bojowa wynosiła w tym momencie zaledwie sześć batalionów. Nie było już żadnej zwartej linii frontu, a jedynie odizolowane punkty oporu. Na północ od Raby, na trasie prowadzącej wprost do Wiednia, leżało miasto Sopron. 1 kwietnia 1945 roku wojska niemieckie usiłowały zatrzymać tam marsz nieprzyjacielskich armii, ale Sowieci po prostu obeszli miejscowość, nie fatygując się jej zdobywaniem. Konieczną formą niemieckiej obrony stały się „pociągi czołgów”. Organizowano je, by oszczędzić paliwo, a cała koncepcja sprowadzała się do tego, że jedna lub dwie maszyny holowały pewną liczbę innych. Dzięki temu można było wyprowadzić więcej czołgów, by odtworzyć chociaż część zdziesiątkowanych kompanii.

Wycofywania 6. Armii Pancernej SS nie można już było powstrzymać. Był to chaotyczny, niebezpieczny manewr, w czasie którego dziesiątki pojazdów ugrzęzły w błocie. Wiele ciężkiego sprzętu trzeba było porzucić lub zniszczyć. Pogoda była tak zła, że opóźniła nawet Sowieców. Stalin, niezadowolony ze zwolnienia tempa natarcia, poganiał marszałka Rodiona Malinowskiego, pięć-

12 Dywizja Pancerna SS „Hitlerjugend”, która po wycofaniu się z rejonu Ozory przesunęła się na południowy zachód od Szekesfehervaru, wzięła udział w dniach 19-23 marca w zamykaniu sowieckiego włamania, a następnie w obronie na wzgórzach Lasu Bakońskiego (*pnyp. red. pol.*).

dziesięciosześcioletniego sowieckiego zdobywcę Budapesztu, którego 57. Armia odegrała podstawową rolę w okrążeniu Niemców pod Stalingradem. Sowiecka 6. Armia Pancerna otrzymała rozkaz, zgodnie z którym musiała utrzymać tempo natarcia niezależnie od strat w ludziach. Armia odniosła sukces, ale straciła 267 czołgów.

Na początku kwietnia wychwalane niemieckie „Tigery II” były już porozbijanymi wrakami, a węgierska 3. Armia, osłaniająca lewe skrzydło Dietricha, przestała istnieć. Sowiecki 3. Front Ukraiński zablokował miasto Sopron z trzech stron, nawiązując kontakt z 2. Frontem Ukraińskim Malinowskiego, którego 46. Armia pędziła od południowego wschodu w stronę stolicy Austrii, Wiednia. „Hitlerjugend”, która była już od dawna dywizją tylko z nazwy, musiała przebić się przez Sopron i zajmujące go sowieckie wojska. Poniosła wówczas duże straty. Ale nawet wtedy dywizji udało się uniknąć okrążenia. Resztki „Hitlerjugend” zdołały w jakiś sposób przedostać się przez północną część miasta, w kierunku Wiener Neustadt i dróg prowadzących do Wiednia.

SS-Oberfuhrer Hugo Kraas, dowódca dywizji, meldował:

„Grupy bojowe i sztab dywizji trzymały się resztkami sił. Po południu kolejny atak, przełamanie i kontratak.”

Jedna z grup zyskała upragniony, choć zdecydowanie za krótki wypoczynek. W Wielką Sobotę zlikwidowała opór przeciwnika w wiosce niedaleko Wiener Neustadt. Chętnie zbierano sowiecką amunicję, pasującą do niemieckich pistoletów. Wdzięczni mieszkańcy przynieśli żołnierzom gorącą kawę, kanapki i jajka wielkanocne. Wkrótce dowiedziano się jednak, że Sowietci są już pod samym Wiedniem i nadszedł rozkaz opuszczenia wioski.

Sepp Dietrich uważał, że być może jedynym wyjściem, jakie mu pozostało, jest użycie armii do utrzymania obrony i osłonięcia skrzydła niemieckich wojsk w Czechosłowacji przed koncentrującymi się wojskami sowieckimi. 1 Dywizja Pancerna SS „Leibstandarte” była już prawie całkowicie „wypalona”. 12 Dywizja Pancerna SS „Hitlerjugend” została jeszcze bardziej osłabiona, a pozostałe dywizje armii dysponowały albo niewielkimi siłami, albo przedstawiały sobą tylko cień dawnej wartości bojowej.

Hitler wyznaczył Seppowi Dietrichowi i 6. Armii Pancerniej SS nowe, praktycznie niemożliwe do wykonania zadanie. Miała obronić Wiedeń przed Armią Czerwoną. „Gladiator Fuhrera”,

który kilkakrotnie na próżno domagał się przerwania ofensywy na Węgrzech, nie żywił złudzeń. Z pewną przesadą i ponurym poczuciem humoru powiedział: „Nazywamy się Szóstą Armią Pancerną SS, ponieważ pozostało nam tylko sześć czołgów.” W istocie, sytuacja była tak zła, że zmuszony był wysłać na pierwszą linię przydzielonych dywizji kursantów Akademii Wójennej. Do jego jednostek docierały mało wartościowe uzupełnienia: piloci Luftwaffe, którzy nie mieli samolotów, marynarze z uwięzionych w portach okrętów Kriegsmarine, robotnicy z fabryk. Ci dygocący ze strachu pod ogniem ludzie, dla zahartowanych żołnierzy SS byli raczej zagrożeniem niż pomocą.

Do 10 kwietnia Sowieci dotarli do centrum Wiednia, już prawie całkowicie okrażonego przez Armię Czerwoną. Decyzja o opuszczeniu miasta nie leżała w gestii Seppa Dietricha, ale raczej samego Hitlera. Ostatecznie, Fuhrer zarządził wycofanie się za Dunaj. Dietrich zwrócił się do Baldura von Schiracha, który dotychczas przebywał w Wiedniu jako Gauleiter i zamierzał ewakuować się do Tyrolu, aby zapewnić zorganizowanie tam ośrodków, do których mogliby przybywać wycofujący się żołnierze, uciekinierzy i ranni.

Bezpieczne miejsce

Wojna szybko zbliżała się do końca i głównym celem pozostałych jeszcze przy życiu żołnierzy „Hitlerjugend” stało się dotarcie do amerykańskich linii. Tam chcieli się poddać. Wielu udało się w kierunku amerykańskiej 65. Dywizji Piechoty, stacjonującej nad rzeką Enns. Szeregi zmęczonych, obszarpanych żołnierzy dywizji ruszyły późnym popołudniem, by przejść przez most. Przegradzająca go barykada została tylko częściowo usunięta, a to oznaczało, że samochody ciężarowe mogły przejeżdżać przez nią wyłącznie pojedynczo. Nagle ktoś zawołał: „Russen!” i wybuchła panika. Uporządkowane szeregi zmieniły się w zbity, napierający tłum. Wielu żołnierzy zdeptano w tłoku, a pozostali, nie mogąc przedostać się do mostu, rozsypali się wzdłuż rzeki, wołając: „Russen! Russen!” Nadjeżdżający sowiecki czołg średni jeszcze bardziej wzmógł panikę. Z jego wieży porucznik śmiał

się, widząc jak masa ludzi ucieka rozpaczliwie przed jego samotną maszyną.

Właśnie na brzegu Enns Amerykanie przyjęli kapitulację dywizji. Niektórzy obawiali się, że Sowieci, z którymi dywizja „Hitlerjugend” niedawno walczyła, będą nalegali, aby poddała się właśnie im.

Huberta Meyera i oficera łącznikowego zawieziono do strzeżonego przez wartownika budynku, który sprawiał wrażenie zarekwirowanej fabryki. Obu mężczyzn wprowadzono do pokoju. Był tam tylko duży stół zasłany mapami. Meyera poproszono, by wskazał, gdzie znajduje się dywizja i podał liczbę ludzi, którzy w niej pozostali. Na chybił trafił wymienił liczbę 10.000 i odpowiedź jego została przyjęta z zainteresowaniem. Meyer zauważył, że w pokoju były również butelki i szklanki, świadczące o tym, że Amerykanie zabrali się już do świętowania.

Potem amerykański oficer sztabowy podał warunki kapitulacji. Działania bojowe miały ustać o północy 8 maja i do tego czasu wszystkie wojska musiały przekroczyć linię demarkacyjną na rzece Enns, rozdzielającą Amerykanów i Sowieców. Gdyby doszło do jakichkolwiek opóźnień, żołnierze dywizji musieliby pójść do sowieckiej niewoli. Broń należało rozładować w odległości dwóch kilometrów od rzeki, a uzbrojenie osobiste zdać. Czołgi i artyleria powinny jechać za ciężarówkami, przy czym czołgi miały mieć lufy uniesione do góry. Na wszystkich pojazdach należało wywiesić białe flagi.

W tej ostatniej kwestii Hugo Kraas okazał się nieprzejednany i wydał zakaz wywieszania białych flag. Podziękował wszystkim żołnierzom dywizji za ich odwagę i lojalność oraz apelował do nich, aby przez szacunek dla pamięci poległych zachowali ducha koleżeństwa w czasie odbudowy ojczyzny. Zakończył słowami:

„Wyruszamy na najbardziej gorzką wędrówkę w naszym żołnierskim życiu z głowami podniesionymi wysoko. W cichym skupieniu pomaszujemy ku naszemu przeznaczeniu. Walczyliśmy dzielnie i uczciwie na wszystkich terenach działań wojennych. Mimo to, wojna została przegrana. Niech żyją Niemcy!”

Rankiem 8 maja Kraas i Meyer podjechali do Enns, zatrzymując się tylko na chwilę, by zakopać swoją broń osobistą w żywi-

rowni. Kapitulujący żołnierze przechodzili przed nimi zachowując defiladową postawę.

W tym momencie wydarzył się dramatyczny incydent. Nadszedła grupka samochodów wojskowych, w których jechali z bronią gotową do strzału niedawni więźniowie z pobliskiego obozu koncentracyjnego Mauthausen. Przejeżdżając wzdłuż kolumny „Hitlerjugend”, zaczęli grabić z pojazdów co się dało. Michael Reynolds w swojej książce *Men of Steel. I SS Panzer Corps 1944^45 - The Ardennes and Eastern Front** wyraża przypuszczenie, że było to świadomie wyreżyserowane przez Amerykanów, którzy chcieli w ten sposób upokorzyć kapitulujących Niemców. Jeżeli tak było istotnie, pisze Reynolds, żołnierze „Hitlerjugend” mogli uważać się za szczęśliwców. Zaledwie dziewięć dni wcześniej, amerykańskich żołnierzy tak rozzłościły świadectwa okrucieństw, z którymi zetknęli się w wyzwolonym Dachau, że rozstrzelali 21 SS-manów, strażników obozowych.

Były to ostatnie godziny istnienia 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend”. W 1944 roku znalazło się w niej 21.300 żołnierzy. Spośród nich ocalało i poszło do niewoli zaledwie 455. Z ciężkiego uzbrojenia pozostało 16 czołgów, 21 haubic, kilka wyrzutni rakietowych i zdobycznych sowieckich armat kalibru 76.2mm.

Jeszcze niedawno w walkach na Węgrzech dywizja „Hitlerjugend” odegrała decydującą rolę w zniszczeniu przyczółka nieprzyjaciela nad Hronem i sforsowaniu kanału Sió pod Simontornią. Jeśli nadzieje na utworzenie trwałej obrony przeciwko przeciwnikowi okazały się płonne, nie było to winą żołnierzy „Hitlerjugend”. Jak stwierdza Hubert Meyer:

„Byli to przede wszystkim żołnierze, którzy nie otrzymali prawie przeszkolenia piechoty i nigdy nie służyli w jednostce bojowej ... Rzucono ich nagle w wir krwawych walk odwrotowych, wymagających od nich najwyższej fizycznej i psychicznej odporności. To zadanie przekraczało ich możliwości.”

Ważnym motywem skłaniającym ich do fanatycznej walki była świadomość, że jeżeli dostaną się w ręce Sowietów, czeka ich niechybnie śmierć.

* W wolnym przekładzie *Ludzie ze stali. I Korpus Pancerny 1944^45 - Ardeny i front wschodni (przyp. red. poi)*.

Należy jednak stwierdzić, że fanatyzm i brutalność poszczególnych żołnierzy dywizji „Hitlerjugend” skutecznie zniechęcały do okazywania im jakiegokolwiek współczucia. Za najlepszy przykład może posłużyć incydent, do którego doszło w czasie walk pod Caen: dwaj Brytyjczyści piechurzy natknęli się na ciężko rannego żołnierza dywizji „Hitlerjugend”. Spróbowali go opatrzyć i zaspokoić pragnienie. Kiedy bandażowali mu głowę, sięgnął wolno pod bluzę maskującą i wyciągnął pistolet Walther. Tylko fakt, że był ciężko ranny, ocalił życie ratującym go Brytyjczykom. Odebrali mu broń i pozostawili młodego Niemca własnemu losowi.

W swojej książce *Hitler's Children: The Hitler Youth and SS** Gerhard Rempel wyraźnie wskazuje na winnych „prania mózgów” niemieckiej młodzieży: „Rozwój takich organizacji, jakimi były *Hitler-Jugend* i SS, zależał od aktywnej współpracy elit, które nimi zarządzały.” To właśnie narodowosocjalistyczne kierownictwo jest w ostatecznym rozrachunku odpowiedzialne za deprawację całego pokolenia, którego rany dopiero dziś ostatecznie się zablizniają.

* W wolnym przekładzie *Dzieci Hitlera: Hitler-Jugend i SS* (przyp. red. pol.).

NAJWAŻNIEJSZE POSTACI

Ważną rolę w kształtowaniu dywizji „Hitlerjugend” odegrał szereg osób, poczynając od niemiecko-amerykańskiego playboya Baldura von Schiracha, kończąc zaś na zawziętych wojownikach, takich jak Kurt Meyer. Niektórzy, jak na przykład Fritz Witt, wcześniej odnosili sukcesy na polu walki, służąc w innych jednostkach Waffen SS.

Baldur von Schirach

Baldur von Schirach urodził się w Berlinie 9 marca 1907 roku, w zamożnej rodzinie, jako pierwszy z czworga dzieci. Wprawdzie w trzech czwartych był Amerykaninem, ale już w wieku 10 lat wstąpił do Związku Młodzieży Niemieckiej i od razu bez reszty pochłonęły go typowe dla tej organizacji zajęcia, takie jak ogniska obozowe, wycieczki i wspólne śpiewy. Jego zainteresowanie radykalnymi programami politycznymi podsyciała ponura rzeczywistość panująca po pierwszej wojnie światowej w Republice Weimarskiej. Jego ojciec, Carl-Bailey Norris von Schirach*, były oficer cesarskiej armii, stracił posadę dyrektora teatru, a także większą część rodzinnych pieniędzy.

Podobnie jak wielu przedstawicieli jego pokolenia w owym czasie, młody Baldur przyjął poglądy typowe dla przedstawicieli górnych i średnich warstw, a konkretnie przekonanie, że Traktat Wersalski był niesprawiedliwy, a Żydzi są odpowiedzialni za wszystkie bolączki społeczne i gospodarcze. Chętnie zaakceptował także fanatyczny rasizm przedstawiony w takich książkach

* W dokumentach niemieckich figuruje jako Carl-Benno von Schirach (*pnyp. red. poi*).

jak *The Foundation of 19th Century* Houstona Stewarta Chamberlaina czy *The Eternal Jew* Henry'ego Forda. Od tego już tylko krok dzielił go od mętnych koncepcji antyżydowskiego i antykomunistycznego fanatyka Alfreda Rosenberga, „filozofa” partii narodowosocjalistycznej, który wywarł bardzo silny intelektualny wpływ na Adolfa Hitlera.*

Dla Hitlera, którego *Mein Kampf* również ukształtował poglądy von Schiracha, ich pierwsze spotkanie w Weimarze w 1926 roku było zaiste darem niebios. Przywódca narodowych socjalistów bardzo starał się poprawić wizerunek swojej partii, której najbardziej widocznym elementem byli chamscy uliczni bojówkarze z Oddziałów Szturmowych (*Sturmabteilungen*, SA). Układny i elokwentny von Schirach wydawał się być idealnym działaczem. Od początku Hitler nie traktował tego młodego człowieka jak zwykłego członka partii, lecz kogoś, komu można będzie powierzyć specjalne zadanie - werbunek rówieśników do ruchu narodowosocjalistycznego.

Von Schirach rozpoczął pracę w Monachium, kołysce narodowego socjalizmu. Rozpoczął studia na uniwersytecie jako członek SA i prowadził pracę agitacyjną wśród kolegów-studentów. W 1928 roku został wodzem Narodowosocjalistycznego Związku Studentów na uniwersytecie. Tam właśnie poznała go także studiująca na tej uczelni Henrietta Hoffmann. Oboje zajmowali się drukowaniem narodowosocjalistycznych ulotek propagandowych oraz konspiracyjnej gazetki.

W swoich wspomnieniach Henrietta pisze:

„Pewnego dnia po schodach wbiegł ubrany w jasny garnitur młody człowiek gwiżdżąc *Yankee Doodle Dandy*. Był to wódz stowarzyszenia studentów, główny wydawca i redaktor - Baldur von Schirach, który właśnie powrócił z podróży do Ameryki. Miał 23 lata. Współpracowniczkę, łącznie ze mną, pracowały społecznie ... Jednym z moich obowiązków było adresowanie banderoli pocztowych z naszym biuletynem. Miesiąc w miesiąc wydawaliśmy ulotki, które potem rozdawaliśmy na schodach uniwersytetu.”

* Rosenberg należał do czołowych działaczy NSDAP. Był autorem *Mitu XX wieku*, w którym wyłożył ideologiczne podstawy narodowego socjalizmu. Stracony w Norymberdze (*pnyp. red. poi*).

Von Schirach nie przeoczył faktu, że ojcem Henrietty był Heinrich Hoffmann, znany fotograf i przyjaciel Hitlera. Młodzi ludzie później się pobrali.

Baldur pracowicie zajmował się swoją karierą, starając się przy każdej nadarzającej się okazji wychwalać Fihrera i narodowy socjalizm. Robił to między innymi w kwiecistych wierszach o „geniuszu sięgającym gwiazd” i o tym, że „wierność jest wszystkim i wszystkim jest miłość do Adolfa Hitlera.” W ten sposób zyskał jego uznanie i awansował na stanowisko wodza Młodzieży Rzeszy Niemieckiej (Jugendfiihrer des Deutschen Reiches), które do tej pory znajdowało się w gestii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i jego szefa, Wilhelma Fricka. Od 1 grudnia 1936 roku stanowisko to zapewniło mu miejsce w rządzie Rzeszy. Dzięki temu, w wieku 29 lat von Schirach stał się ważną osobistością Trzeciej Rzeszy i cieszył się przywilejem przedstawiania spraw bezpośrednio Hitlerowi.*

W nieunikniony sposób wywołało to niechęć i wrogość niektórych ludzi, opowiadających o jego przesadnie gładkim i zniechęcającym sposobie bycia. Krążyły plotki o białej sypialni, z delikatnymi koronkowymi zasłonami, robiono też aluzje do homoseksualizmu, co nie byłoby niczym zaskakującym, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że von Schirach był Gruppenfiihrem SA w latach ich największego rozkwitu.**

Airey Neave, były brytyjski deputowany do parlamentu, który w 1946 roku w Norymberdze stawiał zarzuty podsądnym w procesie przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym, opisywał von Schiracha jako człowieka o wyglądzie „biseksualnym i miękkim, o oczach bywalca *the-dansant*. Sprawiał wrażenie kogoś, kto mógł być niebezpieczny dla młodych chłopców ... Był niejednoznaczny, zadufany w sobie i arogancki.”

Charakterystyka ta nie uwzględnia jednak dwóch cech von Schiracha, jego dużych zdolności organizacyjnych i niemałej dozy

"Baldur von Schirach pełnił od 1931 roku także funkcję wodza młodzieży Rzeszy (Reichsjugendfiihrer), początkowo w kierownictwie SA, a następnie w kierownictwie NSDAP, mając tytuł wodza młodzieży Rzeszy w NSDAP (*przyp. red. pol.*).

** Jest to aluzja do krążących w latach trzydziestych opinii o takich skłonnościach niektórych przywódców SA (*przyp. red. pol.*).

bezwzględności. Nowo zajęte stanowisko upoważniało go do sprawowania nadzoru nad całą niemiecką młodzieżą, którą coraz bardziej upolityczniano w duchu narodowego socjalizmu. *Hitler-Jugend* oficjalnie realizowała politykę zwaną *Gleichschaltung*, która miała rzekomo polegać na koordynowaniu i integrowaniu działalności wszystkich pozostałych organizacji młodzieżowych, a w praktyce oznaczała wprowadzenie całkowitego zakazu funkcjonowania wszelkich innych organizacji uważanych za „zdradzieckie”. Naruszających te reguły tropiono przy użyciu wszystkich dostępnych sił i środków SA, SS i ich potężnego ramienia - Gestapo, a także Służby Patrolowej HJ (*HJ-Streifendienst*), wewnętrznej policji *Hitler-Jugend*.

W rozkazy wydanych przez von Schiracha w pierwszych latach jego działalności w *Hitler-Jugend* wyraźnie wyczuwa się pogroźkę:

„Niniejszym zakazuję, by inne organizacje młodzieżowe w jakikolwiek sposób wtrącały się do spraw *Hitler-Jugend*. Jeżeli zachowanie członków innych organizacji młodzieżowych da powód do skarg, zażalenie należy skierować do mnie odpowiednimi oficjalnymi kanałami. Jeżeli skarga wymagać będzie zastosowania innych działań, podejmę niezbędne kroki za pośrednictwem odpowiednich instytucji państwowych.”

Jednym z pierwszych obiektów ataku był opozycyjny ruch młodzieży niemieckiej i jego wybitny działacz, Eberhard Kobi. Aresztowano go wraz ze współpracownikami i zamknięto w celach znajdujących się w podziemiach osławionego Columbia Haus* w Berlinie. Kóbela później zwolniono, ale w areszcie został mocno pobity. W czasie innego, widowiskowego incydentu, 50 członków HJ dokonało z polecenia von Schiracha włamania do biura Centralnego Komitetu Związków Młodzieży Rzeszy. Jego przewodniczący, generał Vogt, został zwolniony w trybie doraźnym, a dokumentację komitetu skonfiskowano. Von Schirach osobiście zaaranżował „małżeństwo z przymusu”, w następstwie którego komitet został stowarzyszony z *Hitler-Jugend*, a następnie zdelegalizowany.

* Była to potoczna nazwa więzienia założonego w 1933 roku przez SS (*przyp. red. pol.*).

Inne organizacje, nawet jeśli nie były zaangażowane politycznie, spotkał ten sam los. Jedną z najważniejszych był Wielkoniemiecki Związek Młodzieży, kierowany przez admirała [Adolfa] von Trothę, weterana cesarskiej Marynarki Wojennej. Von Schirach oznajmił o nim gładko: „Ten godny podziwu i zasłużony człowiek przystosował się do nowej sytuacji dzięki swojemu żołnierskiemu poczuciu obowiązku i miłości do młodego pokolenia.”

Zgodnie z ustawą z 1 grudnia 1936 roku, cała niemiecka młodzież na terytorium Rzeszy została zjednoczona w *Hitler-Jugend* von Schiracha. Na Krajowym Zjeździe Partii w tym samym roku, Reichsjugendfuhrer wychwalał swój sukces, z charakterystyczną dla siebie kwiecistością, zaznaczając jak wiele zawdzięcza Fuhrerowi:

„Tylko jedno jest silniejsze od ciebie, *mein Führer*. To miłość, jaką żywią do ciebie młodzi Niemcy. Tak wiele jest szczęśliwych godzin w latach młodości. Jednakże ten rok jest dla nas jednym z najszcześniejszych. Stało się tak, ponieważ nosząc twoje imię, bardziej niż inni, *mein Führer*, czujemy się związani z twoją osobą. Nazwisko twoje jest szczęściem młodych, twoje nazwisko, *mein Führer*, zapewnia nam nieśmiertelność.”

O ile von Schirach mógł być przekonany o poparciu Hitlera, o tyle trudno było się go doszukać u innych prominentów Trzeciej Rzeszy. Hermann Göring, któremu zamiłowanie do przepychu również nie było obce, odnosił się do Reichsjugendfuhrera z nieskrywaną pogardą. Inni wyśmiewali gorączkowe próby przypodobania się, przejawiające się między innymi w występowaniu w bawarskich spodniach skórzanych (*Lederhosen*). Ale najbardziej irytowała wiele osób widoczna w jego charakterze skłonność do wywyższania się. Dowódcą *Hitler-Jugend*, na przykład, bardzo nie podobało się to, że w czasie zjazdów partyjnych umieszcza się ich w tanich hotelach, podczas gdy sam von Schirach wybierał dla siebie bardziej ekskluzywne kwatery.

Po krótkim okresie służby wojskowej odbytej w pierwszych miesiącach drugiej wojny światowej, Hitler mianował von Schiracha Gauleiterem Wiednia, powierzając mu jednocześnie funkcję Reichsleiters NSDAP do spraw wychowania młodzieży (Reichsleiter für Jugenderziehung der NSDAP). Von Schirach, wraz

z rodziną, przeniósł się do wykwintnie urządzonej posiadłości zarekwirowanej Habsburgom, w której zatrudnionych było 17 osób służby.

Działalność na stanowisku Gauleitera była tylko jednym z obowiązków von Schiracha. Piastował on również urząd namiestnika Rzeszy w Wiedniu na terenie byłej Austrii. Dzięki temu odgrywał ważną rolę w planowaniu gospodarki wojennej, natomiast stanowisko Gauleitera wiązało się z odpowiedzialnością za kierowanie działalnością partyjną w samym Wiedniu. Na pewno nie była to jakaś polityczna zaściankowa synekura - wszystkie działania podejmowano na podstawie wskazówek i rozkazów nadchodzących bezpośrednio z Berlina, w tym również w sprawach związanych z deportacją Żydów, których tylko w stolicy Austrii było około 150.000. Von Schirach starał się wyrzucić presję na generalnego gubernatora Hansa Franka, wielkorządcę Generalnego Gubernatorstwa w okupowanej Polsce, by przyjął około 50.000 wiedeńskich Żydów. Po bezpośredniej interwencji Hitlera zwiększono tę liczbę do 60.000 osób, a wywózki zaczęły się wczesną jesienią 1942 roku.

Nawet gdyby von Schirach zechciał, nie mógłby odmówić współdziałania w realizacji programu deportowania Żydów oraz ogólnej zasady korzystania z pracy przymusowej i niewolniczej. Była to konsekwencja dekretu wydanego 6 kwietnia 1942 roku przez Fritza Sauckela, pełnomocnika generalnego do spraw zatrudnienia (*Generalbevollmächtigter für Arbeitseinsatz*). „Zatrudnienie” oznaczało w tym przypadku łapanie ludzi, którzy mieli wykonywać pracę niewolniczą. Sauckel chwalił się później:

„Z trzech milionów zagranicznych robotników, którzy znaleźli się w Niemczech, niespełna 200.000 przybyło dobrowolnie.”

Latem 1944 roku wydarzenia przyjęły jeszcze gorszy obrót. Von Schirachowi rozkazano, by zatrudnił przy ważnej produkcji wojennej w Wiedniu 12.000 Żydów. Rozkazowi towarzyszyła wytyczna, zgodnie z którą niezdolni do pracy podlegali „działaniom specjalnym” - śmierci z rąk osławionych grup operacyjnych (*SS-Einsatzgruppen*), czyli jednostek eksterminacyjnych [i innych jednostek Policji Bezpieczeństwa i SD]. Poza tym, von Schirach znajdował się na liście regularnych odbiorców specjalnego biuletynu wydawanego przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy

(*Reichssicherheitshauptamt*, RSHA). Omawiano w nim działalność Policji i Służby Bezpieczeństwa i był to ważny dowód oskarżenia na procesie w Norymberdze, który dla von Schiracha zakończył się wyrokiem 20 lat więzienia.

Baldur von Schirach starał się pilnie wykonywać swoje obowiązki, ale mimo wszystko miał wrogów, którzy chcieli podważyć pozycję jego i żony. Jedną z okazji nadarzyła się, gdy Henriette oskarżono o zakup pary pończoch o wartości 20 marek w sklepie, którego właścicielami byli Żydzi. Później, latem 1943 roku, po podróży do Amsterdamu, przejawiała dużą odwagę, krytykując w rozmowie z Hitlerem sposób, w jaki traktuje się Żydów. W odpowiedzi usłyszała, żeby nie była sentymentalna. Był to jednak początek końca von Schirachów.

Po upadku Trzeciej Rzeszy, Baldur von Schirach wykorzystał ogólne zamieszanie i ukrył się w austriackim Tyrolu. Zapisał brodę, przyjął nazwisko Richarda Falka, a ponieważ mówił nienagannie po angielsku, przez jakiś czas pracował jako tłumacz w Zarządzie Wojskowym [Stanów Zjednoczonych] w Niemczech. Napisał również powieść *The Secrets of Myrna Loy** Gdy dostrzegł, że polowanie na byłych narodowosocjalistycznych prominentów wzmacnia się, wykonał zuchwały krok i sam zgłosił się do władz.

Jego lizusowskie próby zyskania sobie sympatii zwycięzców poróżniły go z innymi oskarżonymi. W swojej książce *Nuremberg***, zawierającej osobiste wspomnienia z procesu, Airey Neave opisał swoje pierwsze spotkania z byłym wodzem *Hitler-Jugend*, który niezmiennie ubrany był w elegancki, gołębiego koloru garnitur: „... zupełnie, jakby ubrał się na przechadzkę po Kiirfurstendamm*** w letni poranek w latach trzydziestych. Brakowało mu tylko kapelusza i laseczki ... Wydał mi się dziwnie odpychający. Jego próby przekształcenia przesłuchań w spotkanie towarzyskie, kolokwialny język, zrównoważony sposób bycia i gładkie obejście irytowały mnie ... Jego twarz i figura zdawały się wskazywać na zbyt wiele spożytych babeczek z kremem.”

W wolnym przekładzie *Tajemnice Myrny Loy* (przyp. red. poi).

W wolnym przekładzie *Norymberga* (przyp. red. pol).

Reprezentacyjna ulica w Berlinie (przyp. red. pol).

Po aresztowaniu von Schiracha, generał Patton polecił mu wystosować rozkaz do ocalałych członków niemieckich organizacji narodowosocjalistycznych, zakazujący im organizowania i udziału w jakimkolwiek konspiracyjnym ruchu, tworzenia mitów utrwalających pamięć Adolfa Hitlera, a także zachowań antysemitycznych. W czasie procesu von Schirach zeznał przed trybunałem:

„Jest moją winą, że kształciłem młodzież dla człowieka, który zamordował miliony ludzi. Jestem winien, że młodzież wychowano w antysemitycznym państwie, w którym obowiązywały antysemityczne prawa.”

Życie w norymberskim areszcie było ponure. W swoich wspomnieniach zatytułowanych *The Price of Glory**, Henrietta von Schirach napisała:

„Jego i innych więźniów golono żyłtkami. Nie było żadnych brzytw, które mogliby próbować wyrwać [z rąk] fryzjerowi. Bardzo go to bawiło, ale niemal w tym samym zdaniu zaczynał opisywać, jak po egzekucjach, ci którzy pozostali jeszcze przy życiu, krótko ostrzyżeni, rozebrani do naga i skuci kajdankami stali w swoich ponumerowanych celach. Później dowiedziałam się - ale nie od Baldura - że razem ze Speerem musieli sprzątać salę gimnastyczną, w której przeprowadzano egzekucje. Od niego nie usłyszałam ani słowa o szubienicy i o widoku zdecydowanie za małego, zabrudzonego krwią otworu, w którym znikają ciała skazańców.”

Von Schirach z pewnością oczekiwał wyroku śmierci, ponieważ oskarżano go o zatwierdzanie, kierowanie i uczestniczenie w zbrodniach przeciwko ludzkości ... zwłaszcza w działaniach wymierzonych przeciwko Żydom.” Ostatecznie wymierzono mu karę 20 lat więzienia, pomimo skierowanej przez Henriettę do sędziów żalostnej prośby, w której stwierdzała, że „nasze dzieci kochają Amerykę.”

Trybunał uznał go za winnego w punkcie czwartym - zbrodnie przeciw ludzkości. Uzasadnienie wyroku brzmiało:

„Von Schirach wykorzystywał *Hitler-Jugend* do kształcenia niemieckiej młodzieży (<w duchu narodowego socjalizmu) i pod-

* Wydanie polskie: *Prawo nie znaczy sprawiedliwość*, Warszawa 2003 (jirzyp. red. pol.).

dawał młodzieży intensywnemu programowi narodowosocjalistycznej propagandy ... Trybunał stwierdza, że von Schirach, aczkolwiek nie był autorem zarządzeń o deportacji Żydów z Wiednia, po objęciu stanowiska Gauleitera uczestniczył w takich deportacjach. Wiedział, że w najlepszym przypadku Żydzi ci mogą liczyć na nędzną egzystencję w gettach na Wschodzie. Biuletyny opisujące eksterminację Żydów znajdowały się w jego biurze."

Nawet w więzieniu Spandau von Schirach zachowywał ciągle wyniosłą postawę. Louis Snyder w książce *Hitler's Elite** opisuje go spacerującego „... wokół dziedzińca w pogniecionych, brązowych sztruksowych spodniach i w ciemnej nylonowej bluzie, na której kołysał się zawieszony na szyi monokl. Był znany z porządku utrzymywanego w celi, w której znajdowały się, starannie poukładane ulubione fajki marki Dunhill."

Odsiedział cały wyrok. Zwolniony w 1966 roku, nie wrócił do żony Henrietty, która wcześniej się z nim rozwiodła. Zmarł 8 sierpnia 1974 roku w hotelu w Krów.

Arthur Axmann

Pochodzenie społeczne i charakter Reichsjugendführera Arthura Axmanna były diametralnie różne niż jego poprzednika na tym stanowisku, Baldura von Schiracha. Wybór Axmanna był niemal na pewno w pełni świadomym posunięciem, które miało rozwiązać niechęć wywoływaną u wielu narodowosocjalistycznych dygnitarzy arogancją von Schiracha i jego zamiłowaniem do zbytku.

Melita Maschmann, członkini Związku Dziewcząt Niemieckich (*Bund Deutscher Madei*, BDM), żeńskiej części *Hitler-Jugend*, która w organizacji była odpowiedzialna za propagandę i prasę, współpracowała blisko z Axmannem. W swoich wspomnieniach *Account Rendered*** tak o nim pisze:

„Pochodził z tak zwanej prostej rodziny. W pewnym sensie reprezentował typ proletariusza w korpusie dowódców młodzieży, a dla nas wszystkich dowód, że każdy niemiecki chłopiec ma

W wolnym przekładzie *Elita Hitlera (przyp. red. pol.)*.

W wolnym przekładzie *Splacony rachunek (przyp. red. pol.)*.

w swoim plecaku marszałkowską buławę. Zawsze słyszało się o tym, jak jego i braci wychowała matka, wdowa po robotniku fabrycznym, która w czasie depresji zarabiała na życie praniem. O ile wiem, zdobył popularność w berlińskiej dzielnicy Wedding. W każdym razie, założył i kierował grupami *Hitler-Jugend*, do których należeli młodzi chłopcy z klasy robotniczej."

W czasie całej swojej kariery Axmann dysponował sporymi atutami, jakimi były szacunek i poparcie Himmlera. Zaskarbił je sobie walcząc w 1941 roku na froncie wschodnim. Został tam ciężko ranny i stracił rękę. Dla Himmlera stał się bohaterem walki za Ojczyznę, a tym na pewno nie mógł poszczycić się von Schirach.

Pod jednym względem nie różnił się od swojego poprzednika, obu cechowała nieokiełznana energia. Ujawniła się już w młodym wieku, kiedy w 1928 roku zorganizował w Westfalii swoją pierwszą grupę *Hitler-Jugend*. Po pięciu latach został mianowany szefem Urzędu Socjalnego w kierownictwie Młodzieży Rzeszy. W tym okresie nawiązał bliskie kontakty z SS i starał się wyraźnie zdystansować od zacieklej rywali tej organizacji, działaczy SA, którzy mieli później zginąć w czasie tak zwanej „nocy długich noży” w czerwcu 1934 roku.

Himmler poparł inicjatywę mianowania na stanowisko Reichsjugendführera dwudziestosiedmioletniego Axmanna, z pominięciem byłego zastępcy von Schiracha, Hartmanna Lauterbachera. Ten ostatni poczuł się dotknięty zlekceważeniem jego osoby oraz powierzeniem mu stanowiska dowódcy *Hitler-Jugend* w prowincjonalnym Hanowerze. Himmler początkowo nie podzielał wielkiego zaangażowania Axmanna w formowanie dywizji „Hitlerjugend”, zwłaszcza w świetle pogarszającej się sytuacji Niemiec na froncie wschodnim.

Reichsführer SS wiązał swoje nadzieje raczej z prawie milionem ludzi, którzy już znajdowali się pod jego zwierzchnictwem w Waffen-SS. Axmann prywatnie wyrażał wątpliwości co do lojalności i wątpliwej żołnierskiej wartości wielu z nich, ale publicznie nie zdradzał się z tą opinią. Aż do lutego 1943 roku musiał czekać, by wyrażono zgodę na formowanie nowej dywizji, której powstanie miało niewątpliwie wpływ na zwiększenie jego władzy i prestiżu.

Jeżeli chodzi o działalność na terenach Rzeszy i obszarach, które były jej podporządkowane, Axmann skierował swoją energię na rozwiązywanie problemów nękających niemiecką ludność. W kwietniu 1942 roku wydano podstawowe zarządzenia dotyczące „wojennej służby młodzieży, która ma zapewnić wyżywienie narodu niemieckiego”. Latem tego samego roku zarządził operację „Bosa stopa”. Członkom *Hitler-Jugend* oświadczone, że skóra i materiały tekstylne mają ogromne znaczenie dla wyposażania wojsk na froncie i dlatego młodzież powinna „odegrać ważną rolę w oszczędzaniu tych cennych surowców na potrzeby naszych żołnierzy, dbać o swoje ubrania i buty.”

Axmann zalecił swoim podwładnym, aby latem chodzili na bosaka. Modne miało być „noszenie rzeczy wyblakłych, zużytych i połatanych.” Zarządził również intensyfikację wstępnego wojskowego przeszkolenia młodzieży, wpajanie „głębszego pojmowania ich politycznych i wojskowych obowiązków.” Tych, którzy nie zastosowali się do jego zarządzeń, czekały surowe kary, które groziły nawet za takie przestępstwa, jak słuchanie brytyjskiego, czyli „wrogiego” radia. Zgodnie z zaleceniem Axmanna, Himmler polecił Reinhardowi Heydrichowi, szefowi Służby Bezpieczeństwa (*Sicherheitsdienst*, SD), by takich „radiowych przestępców” wysyłać do obozów koncentracyjnych, w których tortury były na porządku dziennym.

Axmann działał niestrudzenie do samego końca, ogłaszając rok 1944 „Rokiem wojennych ochotników”. Wysyłano najlepszych mówców, aby na uroczystych spotkaniach propagowali ochotniczy zaciąg do Wehrmachtu. Jego troskę o bezpieczeństwo *Hitler-Jugend* wyraźnie dostrzegała Melita Maschmann, która w tym właśnie roku towarzyszyła mu podczas mającego na celu podniesienie morale ludności, objazdu zachodnich Niemiec.

„W czasie jednego z wieców ogłoszono, że zbliża się grupa bombowców wroga i okazało się, że organizatorzy spotkania nie poczynili odpowiednich przygotowań na taką ewentualność. Axmann był tak zły, iż przez przeoczenie naraża się jego młodzieżową widownię na niebezpieczeństwo, że chciał odwołać spotkanie i powrócić natychmiast do Berlina.”

W następnym roku członkowie *Hitler-Jugend* i *Volkssturmu*, którzy pozostali wśród ruin stolicy Trzeciej Rzeszy, otrzymali

rozkaz świadczący, że Axmann nie utracił nawet w najmniejszym stopniu ducha fanatyzmu.

„Wróg znajduje się w naszej ojczyźnie i bezpośrednio zagraża naszemu istnieniu. Zamiast dać się zabić lub zniewolić, będziemy walczyli zaciekle i uparcie aż do ostatecznego zwycięstwa.”

Na LVI. Korpus Pancerny generała artylerii Helmutha Weidlinga spadł ciężar obrony stolicy Rzeszy przed nadciągającymi wojskami sowieckimi marszałków Żukowa i Koniewa. Razem z wojskami korpusu walczyły także wyniszczone już jednostki: Dywizja Pancerna „Miinchenberg”, 20. Dywizja Grenadierów Pancernych SS, 11. Ochotnicza Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Nordland”, 18. Dywizja Grenadierów Pancernych, resztki 9. Dywizji Strzelców Spadochronowych i inne jednostki, które przydzielono do poszczególnych sektorów obrony.

W tym czasie wojska sowieckie dokonały już okrążenia Berlina, atakowały ze wszystkich stron, ścieśniając coraz bardziej broniące się jednostki niemieckie. Weidling zmuszony był zmieniać miejsce pobytu swojego dowództwa.

Dla Axmanna był to czas działania. Poleciał jednemu oddziałowi *Hitler-Jugend* zabezpieczyć drogę na tyłach jednego z oddziałów LVI. Korpusu Pancernego. Tego jednak dla Weidlinga było już za wiele. Zdecydowanie odmówił poświęcania dzieci w beznadziejnej sprawie i rozkazał Axmannowi natychmiast odwołać rozkaz. Nie wiadomo, czy rozkaz rzeczywiście wykonano i czy odwołanie dotarło do młodych ludzi, którzy pozostali na stanowiskach. Rosjanie wybili ich prawie do nogi. Ocalało zaledwie dwóch chłopców, którzy w czasie przerwy w bitwie zasnęli w piwnicy jakiegoś domu.*

Dla Axmanna wojna, praktycznie rzecz biorąc, zakończyła się w berlińskim bunkrze Fuhrera. Tam, wkrótce po popełnieniu przez Hitlera samobójstwa, widział jego zwłoki. Axmann podjął próbę ucieczki razem z grupą, w której znajdował się najbliższy zaufany człowiek Fuhrera, Martin Bormann i lekarz Hitlera, Ludwig Stumpfegger. 1 maja o godzinie 20.00 podzieleni na małe grupki uciekinierzy, wśród gradu rosyjskich pocisków, ruszyli w stronę

* Dotyczy to akcji przeprowadzonej 29 kwietnia 1945 roku, o której jest mowa nieco dalej (*przyp. red. poi*).

dworca kolejowego na Friedrichstrasse. Wokół szalały pożary, a przez Szprewę można było przejść tylko po żelaznym moście dla pieszych, usytuowanym równolegle do mostu Weidendammer. Tam jednak drogę przegrodziła solidna zapora przeciwpancerna i ciężki ostrzał Sowieców.

Axmann zdjął mundur i wyrzucił odznaczenia. W tym momencie pojawiły się niemieckie czołgi, stwarzając zbiegom bardzo potrzebną okazję do ucieczki. Nagle pierwszym czołgiem wstrząsnęła potężna eksplozja, ogłuszając Bormanna i Stumpfeggera. Odłamki raniły Axmanna. Cała trójka nie miała innego wyboru, jak cofnąć się do mostu Weidendammer. Stamtąd, torami kolei naziemnej, udali się na stację Lehrter. Tam też Bormann i Stumpfegger postanowili ruszyć Invalidenstrasse na wschód, a Axmann skierował się na zachód. Ta trasa okazała się jednak niemożliwa do przebycia i po natknięciu się na sowiecki patrol, który uznał ich za członków Volksstunnu, Axmann wrócił do punktu wyjścia. Później twierdził, że po drodze natknął się na zwłoki Bormanna i Stumpfeggera, których twarze rozpoznał w świetle księżyca. W pobliżu nie było śladów eksplozji i Axmann uznał, że obu mężczyzn zabito strzałem w plecy. Ruszył dalej i zdołał uciec z Berlina. Ukrywał się przez sześć miesięcy, aż do chwili zatrzymania.

Losów Bormanna i Stumpfeggera nie można było rozwikłać ze stuprocentową pewnością. Oświadczenie Axmanna traktowano podejrzliwie, uważając, że może on próbować osłaniać byłych towarzyszy. Dopiero w grudniu 1972 roku w czasie prac budowlanych w pobliżu stacji Lehrter, wykopano dwa szkielety i dzięki medycynie sądowej jednoznacznie ustalono ich tożsamość.

Axmann uciekł z Berlina do Meklemburgii w sowieckiej strefie okupacyjnej, ale aresztowany został przez amerykański kontrwywiad po przyjeździe do Górnej Bawarii. Zanim to jednak nastąpiło, nie siedział bezczynnie. Zimą na przełomie lat 1945/1946, wykorzystując jako przykrywkę legalną firmę transportową, razem ze współnikami zajmował się potajemnie przetrzucaniem ważnych osobistości narodowosocjalistycznego reżimu do położonych na uboczu kryjówek. Działalność tę zakończyła przeprowadzona przez aliancki wywiad operacja „Nursery”, w czasie której aresztowano około 1000 Niemców podejrzanych o współudział

w organizowaniu tych przerzutów. Axmann przebywał w więzieniu do maja 1946 roku, kiedy to trybunał denazyfikacyjny skazał go na 39 miesięcy pozbawienia wolności z zaliczeniem pobytu w areszcie do chwili rozpoczęcia rozprawy. Sąd najwyraźniej uwzględnił fakt, że Axmann wyraził skruchę po przedstawieniu mu zarzutu wysłania 29 kwietnia 1945 roku batalionu składającego się z około 600 chłopców w wieku 15-16 lat z zadaniem obrony mostu na Haweli w części Berlina zwanej Pichelsdorf.

Jeżeli żal Axmanna był rzeczywiście szczery, należy go uznać raczej za dość wyjątkowy, skoro nie przeszkodził mu po wyjściu z więzienia związać się z jedną z grup Związku „Bractwo” (Verband „Bruderschaft”) skupiającą byłych członków *Hitler-Jugend*, *Waffen SS* i Służby Bezpieczeństwa (SD). Zrobił to, chociaż otrzymał nakaz powstrzymania się od działalności politycznej, za załamanie którego groziła mu konfiskata mienia.

Po zwolnieniu, Arthur Axmann pracował jako pośrednik handlowy. Zmarł w Berlinie 24 października 1996 roku. Wiadomość o jego śmierci i pogrzebie utrzymano w tajemnicy, aby uniknąć neonazistowskich demonstracji.

Fritz Witt

Fritz Witt, jak wiele ważnych postaci w 12. Dywizji Pancерnej SS „Hitlerjugend”, przybył z elitarniej 1. Dywizji Pancерnej SS „Leibstandarte SS Adolf Hitler”, w której wyrobił sobie bardzo dobrą opinię. Urodził się w 1908 roku w Hohenlimburgu w Westfalii. W 1931 roku wstąpił do SS (legitymacja SS nr 21518) i do NSDAP (legitymacja nr 816769). Początkowo był członkiem niewielkiej Straży Sztabu (*Stabswache*), której członkowie zapewniali ochronę Führerowi podczas jego publicznych wystąpień. Kilka miesięcy po dojściu Hitlera do władzy, ukończył kurs młodszych dowódców piechoty i otrzymał stopień SS-Untersturmführera. Został dowódcą plutonu w 2. kompanii „Leibstandarte”, a później awansował na stanowisko dowódcy kompanii w Pułku SS „Deutschland”, kolejnej jednostce *SS-Verfügungstruppen* (Oddziałów Dyspozycyjnych SS), które niebawem przemianowano na *Waffen-SS*.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej Pułk SS „Deutschland” włączono do Dywizji Pancernej generała Kempfa. W czasie walk w Polsce Witt dowodził kompanią. Wtedy też po raz pierwszy wyróżnił się odwagą. Podczas patrolu na zachód od Modlina wyniósł rannego spod ognia i dostarczył go w bezpieczne miejsce. Nagrodzono go obydwoma klasami Krzyża Żelaznego. W opisie czynu odnotowano, że był pierwszym żołnierzem dywizji Kempfa, któremu nadano to odznaczenie w uznaniu zarówno jego osobistej odwagi, jak i sukcesów bojowych dowodzonej przez niego kompanii.

Później odznaczano go jeszcze parokrotnie, między innymi 4 września 1940 roku przyznano mu Krzyż Rycerski. Awansowany do stopnia SS-Sturmbannfuhrera, Fritz Witt objął dowództwo I. batalionu „Leibstandarte” i dowodził nim w 1941 roku podczas kampanii w Jugosławii i Grecji. Jego grupa bojowa znajdowała się w czołowie natarcia na przełęcz Klidi, której zdobycie w niemałym stopniu przyczyniło się do szybkiego zakończenia walk w Grecji. Na froncie wschodnim, za udział w bitwach nad rzeką Mius, otrzymał Krzyż Niemiecki w Złocie i Odznakę Szturmową Piechoty.

W 1942 roku Witt, już po przekształceniu „Leibstandarte” w dywizję pancerną, w stopniu SS-Standartenfuhrera objął dowództwo 1. Pułku Grenadierów Pancernych SS. Przez następne miesiące, podczas intensywnych zimowych walk, dowodził jedną z grup bojowych, która zdołała zamknąć wyłom w niemieckiej obronie pod Merefą, na południe od Charkowa, a potem wzięła udział w odbiciu miasta w marcu 1943 roku. W tym czasie został odznaczony Liśćmi Dębowymi do Krzyża Rycerskiego. Jako człowiekowi obdarzonemu zdolnościami organizacyjnymi i dowódczymi, powierzono mu zadanie, by razem z innymi członkami „Leibstandarte”, stworzył z „doborowych dzieciaków” 12. Dywizji Pancernej SS „Hitlerjugend” pełnowartościową jednostkę bojową. Witt, awansowany w wieku 36 lat do stopnia SS-Brigadeführera i generała majora Waffen-SS, stał się drugim najmłodszym dowódcą dywizji w niemieckich siłach zbrojnych.

W trakcie przeprowadzonego przed aliancką inwazją rozpoznania w Normandii, Witt wizytował rejon Caen i położoną tam miejscowość Carpiquet, koło której znajdowało się lotnisko

i teren bardzo dobrze nadający się do działań wojsk pancernych. 12 Dywizja Pancerna SS była przewidziana do działań przeciwinwazyjnych i przeprowadzenia dużego przeciwuderzenia. Jednak w Dniu „D” w czerwcu 1944 roku dywizja była zbyt rozproszona, by skutecznie działać. Po szybko przeprowadzonej koncentracji udało jej się utworzyć linię obrony wystarczająco silną, by udaremnić pierwsze próby zdobycia Caen podejmowane przez brytyjską 2. Armię.

Dażenie Witta do zaznaczania obecności w największym ogniu walki zdobyło mu szacunek kolegów, mimo że brakowało mu zawadiackiej charyzmy jego następcy, Kurta „Panzer” Meyera, a niektórzy z jego starszych oficerów uważali go za zbyt impulsywnego. Miał zwyczaj codziennego odwiedzania dowodzonej przez siebie jednostki. Tak też było 14 czerwca [1944 roku], gdy znalazł się na dywizyjnym stanowisku dowodzenia w Venois. Wczesnym przedpołudniem okolice zamku ostrzelała artyleria. Witt, który schronił się w okopie, został trafiony w głowę odłamkiem i zmarł z ran.

Początkowo pochowano go w zamku w Tillieres-sur-Avre. Alianci ekshumowali jego zwłoki i ostatecznie pogrzebany został na niemieckim cmentarzu wojskowym w Champigny St Andre, we Francji. Sepp Dietrich, gdy usłyszał o śmierci dawnego kolegi, zawołał: „Odszedł jeden z najlepszych. Był zbyt dobrym żołnierzem, aby długo zostać wśród żywych.”

Kurt Meyer

Fakt, że Kurt Meyer zdołał awansować do stopnia SS-Oberfuhrera i zostać jednym z najbardziej znanych żołnierzy w Niemczech można uznać za spory policzek dla Wehrmachtu. Niemieckie siły zbrojne zachowały w dużym stopniu dawny, przywiązujący znaczenie do różnic klasowych, pruski etos, będący spuścizną okresu poprzedzającego pierwszą wojną światową. Tymczasem Meyer, który urodził się 23 grudnia 1910 roku w Jerxheim, był synem robotnika. Po ukończeniu szkoły podstawowej, pracował jako górnik. Gdy przez krótki okres służył w meklemburskiej policji krajowej, na jego uzdolnienia zwróciło uwagę lokalne kierownic-

two SS. Od chwili wstąpienia do „Leibstandarte”, jego kariera rozwijała się bardzo szybko. Gdy wybuchła wojna miał już stopień SS-Hauptsturmführera.

Po walkach w Polsce i Francji, odznaczył się w Grecji, biorąc szturmem przełęcz Klissura. Wzięto tam przeszło 600 jeńców, w tym dowódcę pułku i trzech dowódców batalionów, kosztem dziewięciu zabitych i osiemnastu rannych. Dysponując dodatkowymi siłami grupy bojowej utworzonej z III. batalionu, zdobył Kastorię. Do niewoli dostało się dalszych 1200 jeńców, zdobyto też 36 dział. To wywołało ogromne zamieszanie wśród greckich wojsk. Nad kanałem Korynckim, Meyer na czele batalionu rozpoznawczego zarekwirował kilka łodzi rybackich i posuwając się wzdłuż zachodniego wybrzeża Peloponezu, zdobył port Patras.

W czasie ofensywy w Związku Sowieckim latem 1941 roku działał w pierwszym rzucie „Leibstandarte” z taką brawurą, że dzięki entuzjastycznemu wsparciu propagandy narodowosocjalistycznej uzyskał nowy przydomek „der schnelle Meyer” („szybki Meyer”). Po działaniach w Charkowie w 1943 roku zyskał dodatkowe uznanie i odznaczono go Liśćmi Dębowymi do Krzyża Rycerskiego.

Meyer był nie tylko obdarzony przymiotami wojskowymi, ale potrafił również zapewnić sobie silne poczucie lojalności ludzi, z którymi współpracował. Dało się to szczególnie zauważyć, gdy w stopniu SS-Standartenführera przeniesiono go na stanowisko dowódcy sformowanego właśnie 25. Pułku Grenadierów Pancernych SS, wchodzącego w skład 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend”.

Aby przeciwdziałać poważnemu zagrożeniu, jakie powstało w czerwcu 1944 roku wskutek alianckich desantów w Normandii, Meyer zdołał przekształcić grupę zupełnie niedoświadczonych członków *Hitler-Jugend* w walczącą fanatycznie jednostkę, która stawiała zaciekły opór Kanadyjczykom pod Caen. Po śmierci Fritza Wittta, Meyer 14 czerwca 1944 roku przejął dowodzenie 12. Dywizją Pancerną SS „Hitlerjugend”. W dwa tygodnie później został awansowany do stopnia SS-Oberführera i w wieku 33 lat stał się najmłodszym z oficerów starszych i najmłodszym dowódcą dywizji w niemieckich siłach zbrojnych. Otrzymał również Miecze do Krzyża Rycerskiego z Liśćmi Dębowymi. 6 września

1944 roku został wzięty do niewoli przez aliantów. Jego dywizja wykrwawiła się, straciła 60 procent stanu.

Po wojnie uznano SS i Waffen-SS za organizacje zbrodnicze. Wobec Meyera wszczęto dochodzenie, które miało na celu postawienie go w stan oskarżenia jako oficera Waffen-SS. Został wysłany do Anglii i osadzony w tzw. „londyńskiej klatce”, w więzieniu Komisji Narodów Zjednoczonych do Badania Zbrodni Wojennych.

Mniej więcej w tym samym czasie Amerykanie przesłuchiwali siedemnastoletniego byłego SS-Sturmmanna Jana Jesionka. Powołany do 15. kompanii rozpoznawczej 25. Pułku Grenadierów Pancernych SS, w nocy z 8 na 9 czerwca został ranny pod Bretteville [we Francji]. Po trzech miesiącach pobytu w szpitalu, skierowano go do zbiorczego oddziału uzupełnień. Stamtąd natychmiast zdezerterował do Amerykanów.

Podczas przesłuchania w Chartres stwierdził, że rankiem 8 czerwca przyprowadził jeńców na pułkowe stanowisko dowodzenia w opactwie Ardenne (Abbaye d'Ardenne) na zachodnim obrzeżu Caen. Tam zetknął się z Kurtem Meyerem, który krzyknął do niego: „Dlaczego odprowadziłeś jeńców na tyły? Ci mordercy będą tylko zżerać nasze racje żywnościowe.” Potem [Meyer] odwrócił się do jakiegoś oficera i oznajmił: „Nie chcę, żeby mi tu sprowadzano jeńców.”

Jesionkowi pozwolono wówczas odejść. Po drodze zobaczył na dziedzińcu pompę i postanowił szybko się umyć. Jeńców, których dostarczył, przeprowadzono obok niego przez coś, co sprawiało wrażenie niewielkiego przejścia do parku albo ogrodu. Gdy mijali to miejsce, prowadzący ich SS-Unterscharfuhrer strzelił każdemu w tył głowy.

Przesłuchujący Jesionka oficerowie śledczy poprosili go, żeby narysował szczegółowy plan miejsca, w którym jak twierdził, widział egzekucję. Przesłuchania były długie, wnikliwe i Jesionek musiał wielokrotnie powtarzać swoje zeznania. W podstawowych szczegółach nie ulegały one zmianie. Następnie przepytano mieszkańców okolicznych budynków, którzy oświadczyli, że w ogrodzie są miejsca, w których ziemia jest nierówna.

Kurta Meyera przesłuchiwał w Londynie przede wszystkim pułkownik Alexander Scotland. Mówił on płynnie po niemiecku

i doskonale prowadził przesłuchania. Jego ocena Meyera była zwięzła:

„Despotyczny dowódca ... Miał głos, który w piwiarni zagłuszał wszystkich innych ... Spotkałem wielu takich jak on. Nietrudno wyobrazić sobie w jaki sposób, agresywny Meyer, aktywny ... umiejący panować nad sobą ... tak szybko awansował od stopnia kapitana do generała w okresie zaledwie kilku lat.”*

Dowody współudziału Meyera w zabójstwie uznano za wystarczające, by odesłać go do Niemiec i postawić przed sądem jako oskarżonego o zbrodnie wojenne. Po dotarciu na miejsce zasaltował zebranej grupce Kanadyjczyków, którzy zignorowali jego gest. W obecności pułkownika z 4. Pułku Winnipeg Rifles odczytano mu między innymi następujące zarzuty:

1. W Belgii w 1943 roku i we Francji w 1944 roku, jako dowódca 25. Pułku Grenadierów Pancernych SS wydał swoim podkomendnym rozkaz, by nie okazywali litości alianckim żołnierzom.
2. Popełnił zbrodnię wojenną, ponieważ w Normandii, jako dowódca 25. Pułku Grenadierów Pancernych SS był odpowiedzialny za zamordowanie siedmiu kanadyjskich jeńców w pobliżu jego stanowiska dowodzenia.

Można było odnieść wrażenie, że materiał dowodowy jest wystarczający, by pogrążyć Meyera. Kapitan Percy Bell z kanadyjskiej jednostki pogrzebowej zameldował, iż ekshumacja zwłok pozwoliła ustalić, że przyczyną śmierci [jeńców] były rany głów, spowodowane albo pociskami, albo tępym narzędziem, takim jak pałka lub kolba karabinu. Początkowo Meyer zaprzeczał, jakoby cokolwiek wiedział o tych zabójstwach. Jednakże w czasie, jaki upłynął pomiędzy przesłuchaniem przez Kanadyjczyków a procesem, przemyślał sprawę i przyznał przed sądem, że dwaj oficerowie zameldowali mu o znalezieniu nie pogrzebanych zwłok Kanadyjczyków, którzy zostali zastrzeleni w sąsiedztwie Abbaye d'Ardenne. Złożył następujące zeznanie:

Pułkownik A. Scotland użył nazw stopni Wehrmachtu. Faktycznie, Kurt Meyer awansował od stopnia SS-Hauptsturmführera w 1940 roku do SS-Oberführera w 1944. Stopień SS-Oberführer może być zaliczany jako „wstępny”. występujący tylko w Waffen-SS, stopień generalski (*przyp. red. pal.*).

„Posłałem mojego adiutanta, Oberscharfuhrera Schumana, aby zbadał sprawę. Potwierdził meldunek, a wtedy udałem się, by osobiście dokonać wizji lokalnej. Wszyscy Kanadyjczycy zostali zabici strzałem w głowę. Wówczas złożyłem meldunek o tej sprawie mojemu dowódcy dywizji, SS-Brigadefuhrerowi Wittowi, który bardzo się rozzłościł i polecił mi odnaleźć odpowiedzialnych za to ludzi.”

Meyer polecił pochować jeńców i przeprowadzić dochodzenie. Przeszkodziła w tym jednak śmierć Fritza Witta. Meyer awansował na stanowisko dowódcy dywizji i nie podjęto żadnych działań. Na ostatnim posiedzeniu sądu ogłoszono wyrok:

„Oskarżony Kurt Meyer, sąd uznał pana winnym w trzech punktach aktu oskarżenia. Zostaje pan skazany na śmierć przez rozstrzelanie.”

Znaleźli się jednak ludzie, którzy uznali wyrok za niesprawiedliwy, ponieważ nie zebrano jednoznacznych dowodów potwierdzających, że Meyer rozkazał zamordować jeńców. Wobec zaistniałych wątpliwości, wyrok został zmieniony na dożywocie. W 1951 roku Meyera odesłano z kanadyjskiego więzienia do Niemiec. 7 września 1954 roku, po odsiedzeniu 10 lat, został zwolniony.

Resztę życia poświęcił pracy na rzecz byłych SS-manów, działając w HIAG, stowarzyszeniu byłych żołnierzy Waffen-SS.* Twierdził, że HIAG powinna być wyłącznie organizacją zrzeszającą byłych żołnierzy i nie może mieć związków z organizacjami neonazistowskimi. Kurt Meyer zmarł na zawał serca 25 grudnia 1961 roku. Wcześniej zdążył opublikować książkę *Grenadiera* dość sensacyjną relację ze swoich poczynań w czasie wojny, której wiarygodność jest jednak podważana przez wiele osób.

* *Hilfsgemeinschaft auf Gegenseitigkeit*, w skrócie HIAG - Wspólnota Pomocy Wzajemnej - organizacja stworzona po wojnie przez byłych SS-manów, których celem była troska o interesy weteranów Waffen-SS i poprawienie wizerunku tych wojsk. Przypisuje się jej główną rolę w przetrzucaniu przestępców wojennych z Waffen-SS do Ameryki Południowej, na Bliski Wschód i innych miejsc, zaopatrywanie ich w fałszywe dokumenty i pochodzące z tajnych źródeł środki finansowe. Kurt Meyer po opuszczeniu więzienia w 1954 roku był przez kilka lat prezesem tej organizacji (*przyp. red. pol.*).

Hubert Meyer

W przeciwieństwie do wielu kolegów z Waffen-SS, Hubert Meyer, berlińczyk, który przez krótki czas był następcą Kurta Meyera (nie byli krewnymi) na stanowisku dowódcy dywizji „Hitlerjugend”, nie miał zamiaru zostać zawodowym wojskowym. W szkole wyższej studiował chemię i w 1934 roku, w wieku 21 lat zdał egzamin dyplomowy. Skusiły go jednak możliwości zrobienia kariery stwarzane przez *SS-Verfügungstruppen* i w następnym roku wstąpił do 12. kompanii pułku „Deutschland”. W 1936 roku skierowano go na trzeci rocznik kursów oficerskich w *SS-Junkerschule* w Bad Tólz. Po zdaniu egzaminów, rozpoczął sześciomiesięczny kurs oficerski i 20 kwietnia 1937 roku otrzymał stopień SS-Untersturmführera. W tym samym roku powierzono mu dowództwo 10. kompanii „Leibstandarte”.

Meyer brał udział w walkach w Polsce, po których został odznaczony Krzyżem Żelaznym 11 klasy. Podczas kampanii w Holandii i Francji był adiutantem III. batalionu „Leibstandarte”. Dowodził 12. kompanią podczas działań na Bałkanach. 7 lipca 1941 roku odznaczono go Krzyżem Żelaznym I klasy. Jako dowódca kompanii uczestniczył w walkach w pierwszych tygodniach operacji „Barbarossa”, między innymi w okrażeńiu wojsk sowieckich pod Humaniem. Tam jego kompania natrafiła na oddział dobrze zamaskowanych strzelców wyborowych nieprzyjaciela i aby osiągnąć wyznaczony cel, stoczyła trudną walkę wręcz. Meyer został ciężko ranny w tym starciu i przez następne trzy miesiące korzystał z urlopu zdrowotnego. W zimie na przełomie lat 1941/1942 został przeniesiony do pułku artylerii „Leibstandarte” na kurs przygotowujący oficerów sztabu generalnego, a w marcu przyznano mu Brązową Odznakę Szturmową Piechoty.

W stopniu SS-Hauptsturmführera Hubert Meyer dowodził batalionem w walkach na południe od Charkowa. Został wówczas ponownie ranny. Otrzymał Krzyż Niemiecki w Złocie i awansował do stopnia SS-Sturmbannführera. Po ukończeniu kursu dla oficerów sztabu generalnego, oddelegowano go do 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend”. Gdy dowódca dywizji, SS-Brigadeführer Kurt Meyer, został wzięty do niewoli, Hubert Meyer objął tymczasowo dowództwo dywizji, mimo że posiadał stosun-

kowo niski stopień SS-Obersturmbannfuhrera. Na stanowisku tym na krótko zamienił go Fritz Kraemer, po którym ostatnim dowódcą dywizji został mianowany Hugo Kraas. Hubertowi Meyerowi powierzono stanowisko szefa sztabu dywizji i sprawował je do końca wojny. Razem z całą jednostką poddał się Amerykanom 8 maja 1945 roku.

Hubert Meyer, żyjący w chwili, gdy piszę tę książkę, w dalszym ciągu jest jednym z najbardziej aktywnych członków związku byłych żołnierzy dywizji „Hitlerjugend”. Pozostał wytrwałym apologetę Waffen-SS, o których konsekwentnie twierdził, że byli to „żołnierze tacy sami, jak inni”.* Jego wizyta w Wielkiej Brytanii w latach siedemdziesiątych, po opublikowaniu książki o szlaku bojowym dywizji wywołała wiele protestów. Jest on autorem niezmiernie szczegółowej *The History of the 12th SS Panzer Division Hitlerjugend* i od wielu lat chętnie konsultuje historyków i filmowców zajmujących się drugą wojną światową.

Po przejściu na emeryturę, Hubert Meyer został znanym rzecznikiem HIAG.

Fritz Kraemer

SS-Brigadefuhrer Fritz Kraemer, który przez krótki czas pełnił obowiązki dowódcy 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend”, nie był typowym członkiem Waffen SS, ponieważ do czerwca 1943 roku służył w Wehrmachcie. Wtedy to został oddelegowany na stanowisko szefa sztabu I. Korpusu Pancernego SS Seppa Dietrich.

Kraemer, urodzony 12 grudnia 1900 roku w Szczecinie, zaciągnął się do niemieckiej armii bezpośrednio po ukończeniu szkoły, ale wystąpił z niej, by rozpocząć pracę w pruskiej policji, w szeregach której służył do października 1934 roku. Po podjęciu decyzji o kontynuowaniu kariery wojskowej, wrócił do Wehr-

* Takim określeniem posłużył się Paul Hausser, który tak właśnie zatytułował swoją książkę: *Soldaten wie andere ciuch*. Przekonywał w niej, że żołnierze Waffen-SS nie byli inni niż żołnierze Wojsk Lądowych Wehrmachtu. Książka wzbudziła, oczywiście, wiele kontrowersji (*przyp. red. pol.*).

machtu w stopniu porucznika. W maju 1935 roku ukończył Akademię Wojskową w Berlinie i rok później mianowano go dowódcą kompanii piechoty. W chwili wybuchu II wojny światowej, razem z 13. (zmotoryzowaną) Dywizją Piechoty, brał udział w ataku na Polskę. Później, za udział w walkach we Francji został odznaczony Krzyżem Żelaznym 1 klasy.

W 13. Dywizji Pancерnej służył w czasie walk na terenie Związku Sowieckiego i odznaczono go Krzyżem Niemieckim w Złocie, a następnie Krzyżem Rycerskim. Sepp Dietrich, który zawsze potrafił wyszukiwać utalentowanych ludzi, dokonał dobrego wyboru.* Kraemer miał dobre, wszechstronne przygotowanie sztabowe, był doświadczonym oficerem i doskonale mógł, zgodnie z oczekiwaniami Dietricha, pomagać mu w rozwiązywaniu skomplikowanych zagadnień związanych z dowodzeniem korpusem. Przez pewien czas miał jednak niezmiennie status oddelegowanego z Wehrmachtu, mimo że otrzymał honorowy stopień SS-Oberfuhrera. Dopiero na początku sierpnia 1944 roku mianowano go SS-Brigadefuhrerem i generałem majorem Waffen-SS i w ten sposób oficjalnie stał się członkiem korpusu oficerskiego Waffen-SS. Przez pozostały okres swojej służby wojskowej, Kraemer prawie ciągle przebywał u boku darzącego go pełnym zaufaniem Dietricha, który podczas walk w Normandii niejednokrotnie wyznaczał go swoim zastępcą. 24 października Kraemer zamienił na stanowisku dowódcy dywizji „Hitlerjugend” Huberta Meyera, który po wzięciu do niewoli Kurta Meyera, pełnił tę funkcję przez niespełna dwa miesiące. Kraemer pełnił obowiązki dowódcy „Hitlerjugend” krótko, niebawem został bowiem przeniesiony do rezerwy dowódców**, a na czele dywizji stanął Hugo Kraas. Do końca wojny Kraemer służył w 6. Armii Pancерnej SS Dietricha.

* Kraemer został przeniesiony z Wojsk Lądowych i powołany na stanowisko szefa sztabu I. Korpusu Pancерnego SS przez Główny Urząd Dowodzenia SS, który m.in. zajmował się doбором kadr dowódców Waffen-SS (*przyp. red. pol.*).

** Kraemer pełnił funkcję dowódcy dywizji od 24 października do 13 listopada 1944 roku. Był w tym czasie jeszcze formalnie szefem sztabu I. Korpusu Pancерnego SS. 16 listopada 1944 roku został powołany na stanowisko szefa sztabu 6. Armii Pancерnej SS (*przyp. red. poi.*).

Po poddaniu się Amerykanom, razem z Seppem Dietrichem został uznany za zbrodniarza wojennego. Zarzucano mu współodpowiedzialność za zamordowanie amerykańskich jeńców wojennych pod Malmedy w Ardenach w grudniu 1944 roku. Po procesie, który odbył się w 1946 roku w Dachau, skazano go na 10 lat więzienia. Od chwili zwolnienia do śmierci 23 czerwca 1959 roku, Fritz Kraemer mieszkał w Hoxter w Niemczech.

Hugo Kraas

Hugo Kraas, który przejął dowództwo 12. Dywizji Pancерnej SS od Fritza Kraemera, urodził się 25 stycznia 1911 roku w Zagłębiu Ruhry. Najstarszy z siedmiu synów, początkowo miał zostać nauczycielem, ale śmierć ojca bardzo mocno nadwerżyła zasoby finansowe rodziny. Przerwał naukę i poszedł do pracy. W wieku 21 lat wstąpił do NSDAP, a potem został członkiem Oddziałów Szturmowych (SA). Następnie przez krótki okres służył w wojsku. Wkrótce doszedł do wniosku, że rozbudowa SS, a zwłaszcza *SS-Verfügungstruppen* (poprzednika *Waffen SS*), stwarza młodemu człowiekowi najlepsze szanse kariery. W stopniu SS-Rottenfuhrera wstąpił do Pułku SS „Germania”, odbył szkolenie w *SS-Junkerschule* w Brunszwiku, którą ukończył z drugą lokatą i otrzymał awans do stopnia SS-Untersturmfuhrera.

Został przydzielony do „Leibstandarte SS Adolf Hitler”, która jako straż przyboczna Fuhrera, uważana była za najbardziej elitarną jednostkę SS. Kraasowi powierzono dowództwo plutonu 14. kompanii przeciwpancernej (*14. Panzerjagerkompanie*). Jego przełożonym był Kurt Meyer, przyszły dowódca 12. Dywizji Pancерnej SS „Hitlerjugend”. Pluton wziął udział w napaści na Polskę. Kraas został odznaczony wówczas Krzyżem Żelaznym II klasy. O wrażeniu, jakie wywarł na Kurcie Meyerze, może świadczyć fakt, że kiedy Meyer w listopadzie 1939 roku został dowódcą 15. kompanii motocyklowej (*15. Kradscuitzenkompanie*), wybrał Hugo Kraasa na dowódcę jednego z plutonów. Po awansie do stopnia SS-Obersturmfuhrera, jako dowódca 2. plutonu brał udział w napaści na Holandię. Jako pierwszy oficer „Leibstandarte” otrzymał wówczas Krzyż Żelazny I klasy. W czasie rajdu, który

uznano za niezwykle, Kraas dotarł około 80 kilometrów za rzekę Łjssel, biorąc 127 jeńców.

Po kampanii w Holandii i Francji pluton rozbudowano, tworząc z niego kompanię. Jej dowódcą mianowano Kraasa. Walczył u boku Meyera na Bałkanach, a następnie w Związku Sowieckim, wyróżniając się podczas walk o Rostów nad Donem. Rosnący prestiż brygady „Leibstandarte”, którą w listopadzie 1942 zreorganizowano, tworząc z niej dywizję grenadierów pancernych, przyczynił się również do rozwoju kariery Kraasa. Jako dowódca batalionu uczestniczył ze swoim oddziałem w odwrocie, a następnie w triumfalnym odbiciu Charkowa w marcu 1943 roku. Po odznaczeniu Krzyżem Rycerskim, nastąpił kolejny awans i tuż przed stoczoną w lipcu 1943 roku bitwą pod Kurskiem, znaną jako operacja „Zitadelle” awansował do stopnia SS-Obersturmbannführera i został dowódcą 2. Pułku Grenadierów Pancernych SS [w dywizji „Leibstandarte”].

Pułk otrzymał trudne zadanie zdobycia silnie umocnionego wzgórza 234, położonego za miejscowością Bykowka. Tam właśnie Kraas natrafił na najsilniejszy opór i stoczył jedną z najcięższych walk w swojej karierze. Atak rozpoczął się [5 lipca] przed godziną 4.00, ale wkrótce zaciekły ostrzał wojsk sowieckich spowodował ciężkie straty i natarcie niemal utknęło. Kraas zebrał pozostałe wojska, utworzył z nich trzy grupy szturmowe i po dalszych ciężkich walkach zdołał przełamać sowiecki opór i wdrzeć się na wzgórze. Operacja „Zitadelle” była jednak od początku skazana na niepowodzenie i [13 lipca] została przerwana [decyzją Hitlera].

Niepowodzenie pod Kurskiem spowodowało kolejne znaczne osłabienia niemieckich wojsk na froncie wschodnim. 2 Pułk Grenadierów Pancernych SS bronił się jednak twardo, osłaniając lewe skrzydło dywizji przed natarciem około 90 T-34 i czterech pułków piechoty, atakujących z północy i południa. Kraas zdołał powstrzymać przeciwnika, tworząc nową linię obrony w strefie ześrodkowania sowieckiego. Zapobiegł w ten sposób okrążeniu swoich wojsk. Jednak odwrót był tylko kwestią czasu. Pułk wycofał się do wioski Woroszyno, którą wojska sowieckie usiłowały okrążyć. W czterodniowych walkach obronnych, przed rozpoczęciem dalszego odwrotu, Kraas zdołał mocno osłabić sowieckie czołówki na swoim odcinku.

Kraas został ranny 5 stycznia 1944 roku i zmuszony był przekazać dowództwo. Wkrótce wręczono mu przyznane za odwagę wykazaną pod Kurskiem i Żytomierzem Liście Dębowe do Krzyża Rycerskiego. Przy okazji awansowano go stopnia SS-Standartenfuhrera. Po rekonwalescencji uczestniczył w kursie dla dowódców dywizji, a następnie [13 listopada 1944 roku] został przeniesiony do 12. Dywizji Pancerniej SS „Hitlerjugend”. Na stanowisku dowódcy dywizji zastąpił Fritza Kraemera. Został ostatnim dowódcą tej jednostki.

W czasie kampanii w Ardenach, a zwłaszcza podczas natarcia z silnym wsparciem piechoty na Butgenbach, „Hitlerjugend” poniosła duże straty. Podobnie też było w późniejszych działaniach na Węgrzech, na wschód od jeziora Balaton, gdy dywizja wchodziła w skład 6. Armii Pancerniej SS i współuczestniczyła w kolejnych uderzeniach w kierunku Budapesztu. Wtedy Kraas został awansowany do stopnia SS-Brigadefuhrera i generała majora Waffen SS. Ostatecznie, dywizję zmuszono do odwrotu. 8 maja 1945 roku jej niedobitki przekroczyły aliancką linię demarkacyjną nad rzeką Enns niedaleko Linzu w Austrii, kapitulując przed amerykańską 7. Armią.

Hugo Kraas pozostawał jeńcem wojennym do 1948 roku. Oskarżono go wówczas o współudział w masakrze amerykańskich żołnierzy, dokonanej [pod Malmedy] przez żołnierzy Waffen-SS 17 grudnia 1944 roku.* Aresztowano i postawiono przed sądem również pozostałych przy życiu żołnierzy grupy Peipera, w tym także samego Peipera. Rudolf Sauer, były żołnierz dywizji „Hitlerjugend”, złożył zaprzysiężone zeznania, z których wynikało, że Kraas był wówczas obecny [na miejscu dokonania zbrodni] i rozkazał nie brać jeńców. Skazano go na trzy lata więzienia.

Hugo Kraas w czasie popełnienia przez żołnierzy Waffen-SS zbrodni pod Malmedy był dowódcą dywizji „Hitlerjugend”. Oskarżenie mogło być wniesione z różnych powodów. Kraas wcześniej służył w dywizji „Leibstandarte”, mógł być więc podejrzany o związki z żołnierzami tej dywizji. Jednostki dywizji „Hitlerjugend” znajdowały się niedaleko Malmedy. Poza tym, Niemcom zarzucano popełnienie w czasie ofensywy w Ardenach także innych zbrodni. Świadek, o którym pisze autor, także był z dywizji „Hitlerjugend”. Nie został jednak wyjaśniony powód jego obecności pod Malmedy. Niewykluczone, że jego zeznanie dotyczyło jakichś innych okoliczności (*girzyp. red. poi*).

Kraas zmarł na zawał serca w Selku w Szlezwiku Holsztynie 20 lutego 1980 roku.

Max Wiinsche

Max Wiinsche, sprytny, młody oficer, zrobił niezwykłą karierę w Waffen-SS. Urodził się 20 kwietnia 1914 roku w Kittliz niedaleko Lobau. W wieku 20 lat wstąpił do *SS-Verfügungstruppen*, z legitymacją SS nr 153508. Gdy tylko dostrzeżono jego uzdolnienia, szybko wysłano go do *SS-Junkerschule* w Bad Tólz. W dniu swoich urodzin w 1936 roku otrzymał stopień SS-Untersturmführera. Po pewnym okresie służby w „Leibstandarte”, został adiutantem Hitlera i towarzyszył Führerowi w Polsce. Pragnął jednak kontynuować służbę liniową, która dawała szansę awansu i po powrocie do swojej jednostki, w czasie kampanii we Francji był dowódcą kompanii. Został tam ranny i odznaczono go obydwooma klasami Krzyża Żelaznego.

Na Bałkanach, dzięki wykazanej sprawności i energii został wyróżniony przez Seppa Dietricha, który powierzył mu funkcję swojego adiutanta. Awansował do stopnia SS-Hauptsturmführera. Po rozpoczęciu ataku na Związek Sowiecki, razem z całą dywizją znalazł się w III. Korpusie Armijnym (zmot.) generała kawalerii Eberharda von Mackensena, walczącym w składzie 1. Grupy Pancernej w Grupie Armii „Siid”. We wczesnym okresie działań, „Leibstandarte” natrafiła na zacięty opór, ale w lipcu była już w stanie nacierać z dużą prędkością. Wiinsche, który był przekonany o wielkim znaczeniu rozpoznania, bardzo często latał samolotem Fieseler „Storch” nad terenami zajętymi przez przeciwnika. Wiele z tych lotów koledzy uważali za zbyt brawurowe, ale okazały się one warte podejmowanego ryzyka, ponieważ ułatwiły dokonanie włamania w rejonie Nowoarchangielska i zamknięcie kotła wokół Humania. Przypieczętowało to los okrążonych dywizji sowieckich.

Po okresie dowodzenia kompanią działań szturmowych skierowano go do Akademii Wojennej. Ukończył ją w ostatnich tygodniach 1942 roku i w stopniu SS-Sturmbannführera objął dowództwo formowanego I. batalionu 1. Pułku Pancernego SS. Za szczególne

zasługi w dowodzeniu odznaczono go Krzyżem Niemieckim w Złocie, a 28 lutego 1943 roku Krzyżem Rycerskim. Awansował też do stopnia SS-Obersturmbannführera. W lipcu 1943 roku, razem z innymi oficerami „Leibstandarte”, Wiinsche został przeniesiony do 12. Dywizji Pancernej SS „Hitlerjugend”, w której w wieku 28 lat został dowódcą 12. Pułku Pancernego SS.

6 czerwca 1944 roku alianci wylądowali na plażach Normandii i umocnili przyczółki, przygotowując się do głębokiego uderzenia w głąb lądu. Kanadyjskie i brytyjskie wojska były przeciwnikami dywizji „Hitlerjugend”. Przez osiem tygodni walk pułk Wiinschego zniszczył 219 nieprzyjacielskich czołgów, w późniejszym okresie liczba zniszczonych przez pułk czołgów wzrosła do 250. Za sprawne dowodzenie pułkiem Wiinsche otrzymał 11 sierpnia 1944 roku Liście Dębowe do Krzyża Rycerskiego.

W nocy 20 sierpnia Max Wiinsche, jego adiutant SS-Hauptsturmführer Isecke, SS-Untersturmführer Freitag oraz ranny oficer-lekarz zdołali wydostać się z kotła pod Falaise. W czasie pieszej wędrówki grupa natrafiła na posterunek przeciwnika. Do niewoli dostał się lekarz, a Wiinsche został ranny w łydkę. Isecke, który odłączył się od grupy, został niebawem także schwytany. Wiinsche i Freitag byli wtedy zdani na siebie, ale dopisało im szczęście, bo natknęli się na sprawny niemiecki pojazd. Obaj, z dużą brawurą, przejechali przez zajęte przez Kanadyjczyków miasto St Lambert. Gdy rana zaczęła jednak sprawiać Wunschemu kłopoty, ukrył się razem z Freitagiem w kępie krzaków, by doczekać w niej zapadnięcia ciemności. Tam ich w końcu dostrzeżono i wzięto do niewoli.

Wiinsche przeżył wojnę i został kierownikiem przedsiębiorstwa przemysłowego w Wuppertalu. Zmarł w Monachium 17 kwietnia 1995 roku w wieku 83 lat.

ZAŁĄCZNIKI

Dowódcy dywizji

24.06.1943- 14.06.1944
SS-Brigadeführer Fritz de Will

14.06.1944-06.09.1944
SS-Oberführer Kurt Meyer

06.09.1944-24.10.1944
SS-Obersturmbannführer Hubert Meyer

24.10.1944- 13.11.1944
SS-Brigadeführer Fritz Kraemer

13.11.1944-08.05.1945
SS-Brigadeführer Hugo Kraas

Podporządkowanie dywizji w czasie wojny

Data	Korpus	Armia	Grupa Armii	Rejon
08.43-04.44	Formowanie	—	D	Antwerpia
05.44	Odwód		OKW	Evreux
06.44	ISS	7 Armia	B	Evreux
07.44	LXXXVI	Panzer- gruppe „West”	B	Normandia
08.44	LXXX	1 Armia	B	Loara
09.44	ISS	7 Armia	B	Eifel
10.44	(resztki) LXVI	7 Armia	B	Eifel
11.44	Uzupełnianie i wyposażanie	BdE	—	Brema
12.44	Odwód	6 APanc.SS	ND „Zachód”	Eifel
01.45	Odwód	5 APanc.	B	Ardeny
02.45	Feldherrn- halle (IV)	8 Armia	„Sud”	Węgry
03.45	Odwód	—	„Sud”	Węgry
04.45	ISS	6 APanc.SS	„Sud”	Węgry
05.45	Odwód	6 APanc.SS	„Ostmark”	Austria

Struktura organizacyjna, stan z maja 1944

Kompania ochrony sztabu dywizji

SS-Obersturmführer Fritz Guntrum
SS-Obersturmführer Erwin Stier
I Zug - Schützen (I pluton - piechota)
II Zug - s.M.G (2 pluton - ckm)
III Zug - Pak (3 pluton - ppanc.)
IV Zug - Flak (4 pluton - plot.)
V Zug - IClG (5 pluton - lekkich armat piechoty)
VI Zug - Kradschützen (6 pluton - motocykliści)

12 Pułk Pancerny SS

SS-Obersturmbannführer Max Wunsche
- wzięty do niewoli 24.8.44
SS-Sturmbannführer Herbert Kuhlman
SS-Obersturmbannführer Martin Gross

I batalion czołgów

SS-Sturmbannführer Arnold Jiirgensen,
poległ 23.12.44

SS-Hauptsturmführer Rudolf von Ribbentrop

1 kompania - SS-Hauptsturmführer Kurt Anton Berlin

2 kompania - SS-Obersturmführer Helmut Gaede

3 kompania - SS-Obersturmführer Rudolf von Ribbentrop

4 kompania - SS-Hauptsturmführer Hans Pfeiffer

kompania remontowo-ewakuacyjna -
SS-Untersturmführer Robert Maier

II batalion czołgów

SS-Sturmbannführer Karl-Heinz Prinz,
zginął 14.8.44

SS-Sturmbannführer Hans Siegel, wzięty do niewoli 20.4.45

5 kompania - SS-Obersturmführer Helmut Bando

6 kompania - SS-Hauptsturmführer Ludwig Ruckdeschel

7 kompania - SS-Hauptsturmführer Patrick Rosen

8 kompania - SS-Obersturmführer Hans Siegel

9 kompania - SS-Obersturmführer Ostuf Bucltner

Kompania remontowo-ewakuacyjna -
SS-Hauptsturmführer Karl Muller

25 Pułk Grenadierów Pancernych SS

SS-Standartenführer Kurt Meyer do
14.6.44

SS-Obersturmbannführer Karl-Heinz Milius

SS-Sturmbannführer Siegfried Muller

I batalion

SS-Sturmbannführer Hans Waldmiiller,
zginął 8.9.44

SS-Hauptsturmführer Alfons Ott

1 kompania

2 kompania

3 kompania

4 kompania

II batalion

SS-Sturmbannführer Hans Scappini, zginął 7.6.44

SS-Hauptsturmführer Heinz Schrott, zginął 2.9.44

SS-Obersturmbannführer Richard Schulze

5 kompania

6 kompania

7 kompania

8 kompania

III batalion

SS-Sturmbannführer Karl-Heinz Milius

SS-Hauptsturmführer Altrcd Bruckner

SS-Hauptsturmführer Wilhelm Dehne

9 kompania

10 kompania

11 kompania

12 kompania

13 kompania
14 kompania
15 kompania
16 kompania

26 Pułk Grenadierów Pancernych SS

SS-Obersturmbannführer Wilhelm Mohnke
SS-Obersturmbannführer Bernhard Krause, zginął 19.2.45

I batalion

SS-Sturmbannführer Bernhard Krause
SS-Hauptsturmführer Gerd Hein
SS-Sturmbannführer Erich Kostenbader, zginął 8.3.45

1 kompania
2 kompania
3 kompania
4 kompania

II batalion

SS-Sturmbannführer Bernhard Siebken
SS-Hauptsturmführer Karl Hauschild
5 kompania
6 kompania
7 kompania
8 kompania

III batalion

SS-Sturmbannführer Erich Olboeter, zginął 2.9.44
SS-Hauptsturmführer Georg Urabl, od 23.9.44

SS-Hauptsturmführer Hermann Brand

9 kompania
10 kompania
11 kompania
12 kompania
13 kompania
14 kompania
15 kompania
16 kompania

12 pancerny batalion rozpoznawczy SS

SS-Sturmbannführer Gerd Bremer
1 kompania

2 kompania
3 kompania
4 kompania
5 kompania

12 dywizjon przeciwpancerny

SS-Sturmbannführer Jakob Hanreich
SS-Sturmbannführer Karl-Heinz Brock-schmidt

1 kompania - SS-Obersturmführer Georg Hurdlebrink

2 kompania - SS-Obersturmführer Wachter
3 kompania - SS-Hauptsturmführer Wöst

12 Pancerny Pułk Artylerii SS

SS-Obersturmbannführer Fritz Schroder
SS-Obersturmbannführer Oskar Drexler

I dywizjon

SS-Sturmbannführer Erié Urbanilz
SS-Sturmbannführer Karl Müller

1 bateria
2 bateria
3 bateria

2 dywizjon

SS-Sturmbannführer Alfred Schóps, zginął 6.27.44

SS-Sturmbannführer Gunter Neumann

4 bateria
5 bateria
6 bateria

3 dywizjon

SS-Sturmbannführer Karl Bartling
SS-Sturmbannführer Fritsch

7 bateria
8 bateria
9 bateria
10 bateria

12 dywizjon artylerii rakietowej SS

SS-Sturmbannführer Willy Müller
SS-Hauptsturmführer Ziesnitz

1 bateria
2 bateria

3 bateria
4 bateria

12 dywizjon artylerii przeciwlotniczej SS

SS-Sturmabführer Rudolph Fend
SS-Sturmabführer Wolfgang Loenicker

1 bateria
2 bateria
3 bateria
4 bateria
5 bateria

12 pancerny batalion saperów SS

SS-Sturmabführer Siegfried Müller
SS-Sturmabführer Johannes Taubert

1 kompania
2 kompania
3 kompania
4 kompania

12 pancerny batalion łączności SS

SS-Sturmabführer Erich Pandel
SS-Hauptsturmführer Krüger

1 kompania
2 kompania

Służby zaopatrzenia

12 grupa transportowa SS

SS-Sturmabführer Rolf Kollit/

1 kompania
2 kompania
3 kompania
4 kompania
5 kompania
6 kompania

12 batalion zaopatrzeniowy SS

SS-Sturmabführer Artur Manthei

1 kompania
2 kompania
3 kompania
4 kompania
5 kompania

12 batalion gospodarczy SS

SS-Sturmabführer dr Kos
SS-Hauptsturmführer Günther Reichenbach

Kompania piekarska
Kompania rzeźnicza
Skład prowiantowy
Poczta polowa

12 batalion medyczny SS

SS-Standartenführer Rolf Schulz
Kompania sanitarna
Kompania sanitarna
Kompania ambulansów
Kompania zaopatrzenia

Stopnie służbowe w *Hitler-Jugend*

Jugendführer der Deutschen Reiches
Reichsjugendführer

Stabsführer
Obergebietsführer
Gebietsführer

Hauptbannführer

Oberbannführer
Bannführer
Oberstammführer
Stammführer

Hauptgefolgschaftsführer
Obergefolgschaftsführer
Gefolgschaftsführer
Oberscharführer
Scharführer
Oberkameradschaftsführer
Kameradschaftsführer
Oberrottenführer
Rottenführer
Hitlerjunge

**Stopnie w Waffen-SS, Wehrmachcie
i ich polskie odpowiedniki**

Waffen-SS Polskie	Wehrmacht	Wojsko
Reichsführer SS	Generalfeldmarschall	_____
SS-Oberstgruppenführer und Generaloberst der Waffen-SS*	Generaloberst (General pułkownik)	_____
SS-Obergruppenführer und General der Waffen-SS**	General der Infanterie, der Artillerie itp. (General piechoty, artylerii itp.)	General broni
SS-Gruppenführer und Generalleutnant der Waffen-SS**	Generalleutnant (General porucznik)	General dywizji
SS-Brigadeführer und Generalmajor der Waffen-SS**	Generalmajor (General major)	General brygady
SS-Oberführer	_____	_____
SS-Standartenführer	Oberst	Pułkownik
SS-Obersturmbannführer	Oberstleutnant	Podpułkownik
SS-Sturmbannführer	Major	Major
SS-Hauptsturmführer	Hauptmann	Kapitan
SS-Obersturmführer	Oberleutnant	Porucznik
SS-Untersturmführer	Leutnant	Podporucznik
SS-Sturmscharführer	Stabsfeldwebel	Chorąży
SS-Hauptscharführer	Oberfeldwebel	Starszy sierżant
SS-Oberscharführer	Feldwebel	Sierżant
SS-Scharführer	Unterfeldwebel	_____
SS-Unterscharführer	Unteroffizier	Plutonowy
_____	Stabsgefreiter	_____
SS-Rottenführer	Obergefreiter	_____
SS-Sturmmann	Gefreiter	Kapral
SS-Oberschütze	Oberschütze	Starszy strzelec

SS-Mann***, SS-Schiitze,
SS-Panzerschiitze itp.

Schiitze, Panzerschlitzte,
Grenadier itp.

Strzelec,
kanonier itp.

* Stopień wprowadzony 7 kwietnia 1942 roku.

** Drugą część nazwy stopnia wprowadzono pod koniec 1940 roku po utworzeniu Waffen-SS.

*** W czasie wojny w Waffen-SS zaprzestano używania tej nazwy.

BIBLIOGRAFIA

- Butler Rupert, *Hitler's Young Tigers*, Arrow Books 1986
- Crookenden Lt Gen Sir Napier, *Battle of the Bulge*, Ian Allan Ltd 1980
- Cross Robin, *Fallen Eagle: The Last Days of the Third Reich*. Michael O'Mara Books Ltd 1993
- Leigh Davis Brian, *Badges and Insignia of the Third Reich 1933-1945*, Blandford Press 1983
- Hastings Max, *Overlord: D-Day and the Battle for Normandy 1944*, Michael Joseph 1984
- Knopp Guido, *Hitler's Children*, Sutton Publishing 2000
- Kessler Leo, *SS Peiper*, Leo Cooper, in association with Secker & Warburg Ltd 1986
- Keegan John, *Six Armies in Normandy*, Jonathan Cape 1982
- Koch H.W., *The Hitler Youth, Origins and Development 1922-1945*, Macdonald & Jane's 1975
- Lucas James and Barker James, *The Killing Ground: The Battle of Falaise Gap, August 1944*, Batsford 1978
- Maschmann Melita, *Account Rendereed, A dossier of my former self*, Aberlard Schumann 1964
- Maule Henry, *Caen, The Brutal Battle and Break-out from Normandy*, Purnell Book Services 1976
- McDonald Charles, *The Battle of the Bulge*, Weidenfeld & Nicholson 1984
- Messenger Charles, *The Last Prussian: A Biography of Field Marshal Gerd von Rundstedt, 1875-1953*, Brasseys 1991
- Meyer Hubert, *The History of the 12th SS Panzer Division Hitlerjugend*, Federowicz Publishers 1994
- Meyer Kurt, *Grenadiere*. Schild Verlag 1957
- Neave Airey, *Nuremberg, A Personal Record of the Trial of the major Nazi War Criminals*, Coronet Books 1978
- Parker Danny S., *Battle of the Bulge: Hitler's Ardennes Offensive 1944-1945*, Greenhill Books 1991
- Reader's Digest Illustrated History of World War II*, The Raeder's Digest 1989
- Reitlinger Gerald, *The SS Alibi of a Nation*, William Heinemann 1956
- Rempel Gerhard, *Hitler's Children: The Hitler Youth and the SS*, The University of North Carolina Press 1989
- Reynolds Michael, *The Devil's Adjutant Jochen Peiper, Panzer Leader*, Spellmount 1997

Stein George S., *The Waffen-SS: Hitlers Elite Guard at War 1939-1945*, Cornell
Universtiy Press 1996

Von Schirach Henrietta, *The Price ofGlory*, Frederick Muller 1960

Toland John, *The Last 100 Days*, Arthur Barker 1965

Trevor-Roper H.R., *The Last Days of Hitler* (Revised Edition), Macmillan 1972

INDEKS OSOBOWY

- Axmann Arthur 24, 26, 31, 32, 40, 41, 87, 136-141
- Baker Philip 41
- Barker James 81
- Bassenauer Heinrich 85, 86
- Bayerlein Fritz 69
- Becher Karl 109
- Bell Percy 146
- Berger Gottlob 27-31, 34, 47
- Blumentritt Gunther 52
- Bormann Martin 47, 139, 140
- Bradley Omar 67, 68, 70, 109
- Choltitz Dietrich von 68
- Christen Fritz 35
- Churchill Winston 57
- Dempsey Miles 62
- Dietrich Josef (Sepp) 38, 48, 50, 52, 61, 64, 91, 94-96, 115, 117, 119, 121, 123, 124, 143, 149, 150, 154
- Eberbach Heinrich 78
- Eisenhower Dwight 68, 70, 86, 94
- Elfeldt Otto 81
- Engel, SS-Untersturmführer 102
- Feuchtinger Edgar 50
- Filor Wolfgang 62
- Fischer Wilhelm 104
- Frank Hans 133
- Freitag, SS-Untersturmführer 155
- Frick Wilhelm 130
- Fryderyk Wielki 18, 96
- Garipey Leo 75
- Geyr von Schweppenburg Leo 58
- Gille Herbert Otto 112
- Goebbels Joseph 26, 32, 35, 108, 120, 121
- Goring Hermann 132
- Granzow Klaus 33
- Gruber Kurt 8, 9, 11
- Guderian Heinz 44, 115
- Hausser Paul 48, 77, 83, 149
- Hein Gerhard 30
- Heim Meyer August 19
- Henlein Konrad 28
- Heydrich Reinhard 138
- Hierl Konstantin 66
- Himmler Heinrich 18, 19, 27, 28, 31, 47, 48, 66, 97, 108, 137, 138
- Hinsberger Paul 66
- Hitler Adolf 5, 8, 9, 11-15, 19, 21, 24, 31, 32, 38, 41, 46, 47, 50, 51, 57, 63, 66, 70, 77, 78, 86-97, 107-109, III-115, 123, 124, 129, 130, 132-135, 137, 139, 141, 152, 154
- Hoffmann Henrietta, zob. Schirach Henrietta von
- Jesionek Jan 145
- Jodl Alfred 21, 50
- Jüttner Hans 29
- Keitel Wilhelm 51
- Kempf Werner 142
- Kluge Hans Gunther von 70, 77
- Kobei Eberhard 131
- Koch Hansjoachim W. 23
- Kohnenmeyer Albert 100
- Kolb Roland 110
- Koniew Iwan 139
- Kostenbader Erich 114, 118

- Kraas Hugo 96, 123, 125, 149, 151-154
 Kraemer Fritz 91, 98, 105, 149-151
 Krause Bernhard 71, 76, 82
 Kretschmer Wilhelm 120
 Kuhlmann Herbert 104
 Kyle Duncan 65
- Lauterbacher Hartmann 43, 137
 Leclerc Jacques 71
 Lenk Gustav Adolf 8
 Ley Robert 29
 Linke Heinz 104, 105
 Littlejohn David 38
 Lucas James 81
- Macdonald Charles 101
 Mackensen Eberhard von 154
 Maczek Stanisław 69, 78
 Malinowski Rodion 113, 121-123
 Manteuffel Hasso von 94
 Maschmann Melita 136, 138
 Matyska Hans 59
 McNair Leslie J. 69
 Meyer Hubert 60, 66, 76, 83, 87, 96,
 103, 112, 118, 125, 126, 148-150
 Meyer Johannes 22
 Meyer Kurt 37, 44, 53-56, 58, 61, 64,
 71, 73, 79, 82-84, 91, 128, 143-148,
 150, 151
 Model Walter 77, 78, 92, 93, 107
 Mohnke Wilhelm 91
 Montgomery Bernard 57, 61, 68
 Mucklow Gordon 64
 Muller Heinz. 103
 Munz Giinther 108
- Neave Airey 130, 134
- Patton George 67, 69, 71, 74, 107, 108,
 135
 Paulus Friedrich 31
 Peiper Joachim 97-100, 105, 106, 153
 Pfeffer von Salomon Franz Felix 9, 10
 Pfeffer Karl von Wildenbruch 111
- Rempel Gerhard 127
 Reynolds Michael 126
 Rohm Ernst 9, 11, 19
- Rommel Erwin 19-21, 24, 50, 51, 53,
 54, 64, 65, 70
 Rosen *Freiherr* von, SS-Obersturmfi-
 hrer 62
 Rosenberg Alfred 129
 Rundstedt Gerd von 49-51, 53, 77, 87,
 89, 92-94
 Rust Bernhard 19
- Sauckel Fritz 133
 Saur Rudolf 153
 Schirach Baldur von 10-15, 17, 19-21,
 24, 26, 40, 43, 124, 128-136, 137
 Schirach Carl-Bennon von 10, 128
 Schirach Henrietta von (z domu Hoff-
 mann) 129, 130, 134, 135
 Schröder Johannes 106
 Scotland Alexander 145
 Shirer William 10
 Siegel Hans 57, 58, 118
 Simonds Guy G. 74
 Snyder Louis 136
 Speer Albert 107, 135
 Speidel Hans 50, 51
 Stalin (wł. Dżugaszwili) Josif 122
 Stauffenberg Claus Schenk hr. von 77
 Stumpfegger Ludwig 139, 140
- Tempel Wilhelm 10
 Thomale Wolfgang 108
 Tinnacher Gustav 48
 Tołbuchin Fiodor 121
 Trotha Adolf von 132
- Waldmiiller Hans 71
 Walther Herbert 80, 81
 Weidling Helmuth 139
 Werner Emil 56
 Wessel Horst 13
 Wilhelm II 6, 7, 10
 Wilmot Chester 80
 Witt Fritz 34, 39, 44, 45, 52, 53, 59, 60,
 128, 141-144, 147
 Wittmann Michael 53, 59
 Wohler Otto 114, 121
 Wunsche Max 53, 56, 61, 82, 83, 154, 155
- Żuków Geiorgij 139

SPIS TREŚCI

Początek	5
Szkolenie	23
Organizacja	37
Normandia	47
Falaise	68
Ardeny	89
Węgry	111
Najważniejsze postaci	128
Załączniki	156
Bibliografia	163
Indeks	165